NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 306 (1419) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 7 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 10 złotych

Ambasador RP we Francji protestuje przeciw szykanowaniu Polaków

Mickiewicz będzie zawsze bliski narodowi

Wczoraj odbyło się w Belwederze uroczyste posiedzenie inauguracyjne Ogólnopolskiego Komitetu Wykonawczego Uczczenia 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Posiedzeniu przewodniczył Wysoki Protektor Komitetu Prezydent R.P. tow. Bolesław Bierut.

W zebraniu wzięli udział członkowie Rządu z tow. Premierem J. Cyrankiewiczem i Marszałkiem Polski Żymierskim na czele — liczni reprezentanci świata nauki z całej Polski z prezesem PAU prof. K. Nitschem na czele, świata literatury i sztuki, przedstawiciele instytucji kulturalnych związków zawodowych, organizacji społecznych oraz wchodzący w skład komitetu przodownicy pracy: F. Kordon, A. Kęcka, M. Omieciński i C. Zieliński.

Zebranie zagaił Prezydent R.P. wygłaszając następujące przemówienie:

„Mija 150 lat od chwili urodzin Adama Mickiewicza — najgenialniejszego naszego poety, najwybitniejszej postaci naszych dziejów narodowych w okresie ich tragicznego załamania na przełomie nowej epoki.

Nie ma imienia, które byłoby bardziej znane i bliskie narodowi polskiemu, jak imię Adama Mickiewicza. Nie tylko dlatego, że swą genialną twórczością poetycką potrafił wskazać światu na wielkość narodu w chwilach jego politycznego upadku. Mickiewicz jest i na zawsze będzie bliski narodowi, ponieważ w życiu jego i dziełach górował ponad wszystko głęboki nurt społeczny i nurt ludowy. Jego utwory poetyckie, mimo ich najwyższej skali artystycznej, są dostępne i zrozumiałe dla mas ludowych, jego język jest nie tylko przepiękny, ale i prosty, w treści jego utworów jest wiele z przeżyć i uczuć, które były lub są uczuciami i przeżyciami milionów prostych ludzi.

Mickiewicz jest i będzie zawsze bliski narodowi, ponieważ wielkość narodu widział w ruchu dziejowym, obejmującym „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia". Swą miłość dla narodu, swój cel życia, najgorętsze uczucia, jakie potrafiło mieścić w sobie serce człowieka — umiał poświęcić służbie dla narodu, pragnieniu, aby go „dźwignąć i uszczęśliwić", aby „zadziwić świat" twórczym wysiłkiem swego narodu dla sprawy ogólnoludzkiej.

Położenie Europy jest tego rodzaju, iż niepodobieństwem jest na przyszłość, by jakiś naród mógł w odosobnieniu od innych kroczyć po drodze postępu, jeśli nie chce sam siebie narazić na zgubę i przez to zaszkodzić sprawie ogólnej.

Mickiewicz jest i na zawsze będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzwolenie człowieka. Umiał dojrzeć tę prawdę wielką, że szczera i prawdziwa miłość dla Ojczyzny ujawnia się najpełniej w głębokim rewolucyjnym internacjonaliźmie.

Mickiewicza nurtowały głęboko problemy społeczne i ludowe. Przeżywał te problemy przede wszystkim uczuciem poety i genialnego artysty. W środowisku rewolucjonistów widział on ludzi, którzy wskazują drogę wyzwolenia. Jego przyjaźń z dekabrystami rosyjskimi jest najwymowniejszym tego wyrazem.

Zebraliśmy się, aby nie tylko uczcić pamięć Adama Mickiewicza w związku ze 150 rocznicą jego urodzin, ale zastanowić się, w jaki sposób pokazać narodowi jego twórczość i te jego dzieła, które są najbardziej bliskie masom ludowym."

Po wygłoszeniu przemówienia Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do prezydium zebrania Marszałka Sejmu W. Kowalskiego, Premiera tow. J. Cyrankiewicza, Marszałka Polski M. Żymierskiego, Min. Oświaty tow. S. Skrzeszewskiego, Min. Kultury i Sztuki S. Dybowskiego i Wicemin. Obrony Narodowej tow. M. Spychalskiego.

Następnie Prezydent Bierut oddał głos przedstawicielowi Komitetu Wykonawczego wybitnemu poecie M. Jastrunowi, który w obszernym przemówieniu oświetlił znaczenie i wagę obchodu mickiewiczowskiego.

Z kolei zabrał głos wiceminister Kultury i Sztuki tow. W. Sokorski kreśląc zadania Komitetu.

Przemysł Chemiczny przekroczył roczny plan produkcji

Państwowy Przemysł Chemiczny wykonał w godzinach wieczornych dn. 4 bm. jako pierwszy w Polsce roczny plan produkcji, osiągając przewidzianą planem wartość wytworzonych artykułów.

W tym samym dniu Zakłady Przemysłu Chemicznego osiągnęły w poszczególnych działach produkcji od 101 do 129 proc. przewidzianej planem wytwórczości.

O swych wynikach Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego zawiadomił specjalną depeszą ministra Przemysłu i Handlu, tow. Hilarego Minca, który odpowiadając na przesłany mu meldunek, wyraził robotnikom i pracownikom przemysłu chemicznego serdeczne pozdrowienia w dniu przedterminowego wykonania planu produkcyjnego i życzenia dalszej owocnej pracy.

Oskarżeni w procesie WRN



W pierwszym rzędzie (od lewej): Kazimierz Pużak i Wiktor Krawczyk. W drugim rzędzie: Feliks Misiorowski i Ludwik Cohn. (Foto SAP)

Represje rządu przeciw górnikom stanowią pogwałcenie konstytucji

PARYŻ (PAP). Dnia 5 listopada ambasador RP Jerzy Putrament złożył w francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na ręce sekretarza generalnego francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chauvela notę protestacyjną przeciwko szykanom władz francuskich wobec Polaków we Francji.

PARYŻ (PAP). Sytuacja w zagłębiach węglowych nie uległa zmianie.

Pracownicy cudzoziemscy północno-afrykańscy i b. jeńcy wojenni są w dalszym ciągu przedmiotem nacisku ze strony policji.

Komunikat Związku Zawodowego Górników Francuskich zaznaczając, że represje nie zdołały złamać oporu strajkujących, stwierdza:

„Związek Górników pozdrawia licznych pracowników cudzoziemskich, którzy woleli wysiedlenie z Francji, niż rolę łamistrajków. Represje stosowane przez rząd stanowią pogwałcenie konstytucji i są sprzeczne z interesami Francji".

Komunikat zwraca uwagę na aresztowanie 6-letniego chłopca, syna strajkującego górnika oraz na konfiskatę darów żywnościowych, ofiarowanych przez chłopów z departamentu Correze.

W departamentach Gard i Loire nie została wydobyta ani jedna tona węgla.

We wszystkich portach francuskich robotnicy odmawiają w dalszym ciągu wyładowywania statków z węglem.

Pierwsze wyniki referendum kolejarzy wykazały przygniatającą większość za 24-godzinnym strajkiem ostrzegawczym.

Komunikat Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym popiera całkowicie walkę strajkujących górników, wzywając wszystkich robotników do wzmożenia akcji solidarnościowej.

Nawiązując do przemówienia premiera Queuille'a na bankiecie partii radykalnej, komunikat stwierdza, że przemówienie to świadczy o zamiarze rządu odrzucenia żądań górników.

W związku z ostatnią zwyżką cen, komunikat podkreśla, że 15% podwyżka płac została całkowicie pochłonięta przez tę zwyżkę cen. Biuro Polityczne popiera żądanie Generalnej Konfederacji Pracy w sprawie minimum płac w wysokości 15.500 franków miesięcznie.

Biuro Polityczne piętnuje projekt rządowy, zmierzający do uchwalenia nowych ustaw, które w praktyce likwidują prawo strajku, przewidziane przez Konstytucję, stanowią zamach na wolności polityczne i są wodą na młyn awanturników gaullistowskich.

Polska akcja solidarnościowa na rzecz strajkujących

PARYŻ (PAP). Polskie sekcje CGT wydały odezwę nawołującą do przeprowadzenia szerokiej akcji solidarnościowej na rzecz strajkujących górników francuskich.

„Polskie sekcje CGT — głosi odezwa — nie pozostają w tyle w akcji solidarnościowej". Setki rodzin polskich w okręgu paryskim zgłosiły gotowość przygarnięcia dzieci strajkujących.

Proces przywódców WRN ukazuje nieprzerwany łańcuch zbrodni przeciwko ludowi polskiemu

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces przywódców podziemnej organizacji WRN. Na ławie oskarżonych zasiedli Kazimierz Pużak, Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Dzięgielewski, Feliks Misiorowski, Ludwik Cohn i Wiktor Krawczyk. Wczorajszy dzień poświęcony był odczytaniu aktu oskarżenia i zeznaniom oskarżonego Szturm de Sztrema.

Na sali sądowej odżyły wczoraj ciemne duchy przeszłości. Odżyły — na szczęście już na właściwym miejscu — postaci zdradzieckie przedwojennych bonzów naszej Partii, tych, którzy przez dwudziestodwulecie drugiej niepodległości konsekwentnie szli po linii zdrady i rozbijania klasy robotniczej, tych, którzy w okresie okupacji wywiedli na manowce uczciwych robotników, tych wreszcie, którzy nie spiskując przeciw Polsce sanacyjnej, spiskowali przeciwko Polsce Ludowej.

Odczytany monotonnie przez przewodniczącego Sądu w dniu wczorajszym akt oskarżenia jest beznamiętnym, umotywowanym prawniczo i logicznie komentarzem do drogi przestępczej oskarżonych. Jest jednak jednocześnie dokumentem, którego każde słowo staje się przestrogą, którego każde słowo demaskuje tych, którzy popełnili zdradę największą, zdradzali przez dziesięciolecia uczciwych ludzi, którzy im zawierzyli, zdradzali lud polski. Trzeba wczytywać się w akt oskarżenia, trzeba aby w przede dniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego wszyscy zdali sobie sprawę z tego, czym był WRN, czym było przedwojenne CKW.

*

Kompletowi sędziowskiemu procesu WRN przewodniczy ppłk. Staszyca. Oskarżają prokuratorzy pułkownicy Zarakowski i Karliner. Oskarżonych bronią z wyboru adwokaci Niedzielski, Maślanko, Rettinger, Wagner i Palatyński.

Po stwierdzeniu personaliów oskarżonych Sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia. Umotywowanie aktu oskarżenia podajemy w obszernym streszczeniu na str. 6.

Wszystkim podsądnym akt oskarżenia zarzuca, że zamierzali przemocą obalić ludowo demokratyczny ustrój państwa. W tym celu stworzyli nielegalną organizację WRN. Oskarżeni dysponowali znacznymi funduszami, brali udział w zebraniach „Krajowego Ośrodka WRN i utrzymywali kontakty organizacyjne ze zdrajcami PPS w Londynie i innych ośrodkach emigracyjnych na zachodzie. Oskarżeni uprawiali dywersję polityczną, szczególnie w ramach odrodzonej PPS, dążyli do rozbicia ruchu robotniczego i bloku stronictw demokratycznych, działając pod kierownictwem czynników światowego imperializmu.

Szturm de Sztrem ponadto oskarżony jest o dostarczanie materiałów informacyjnych szefowi wywiadu na kraj z ramienia Andersa, Pileckiemu oraz podrabianie dla agentów Andersa dowodów osobistych.

We władzach WRN, w t.zw. krajowym ośrodku podział funkcji był następujący: przewodniczący — Pużak, Szturm de Sztrem — sekretarz generalny, Dzięgielewski — kierownik organizacyjny, Misiorowski — skarbnik, Cohn — kierownik wydziału młodzieżowego, Krawczyk — kierownik oddziału częstochowskiego.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Grupa artystów radzieckich przybyła do Warszawy

Wczoraj przybyła do Warszawy w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej grupa artystów radzieckich, w skład której wchodzą soliści Państw. Teatru Opery i Baletu w Moskwie: E. Czikwaidze i A. Kuzniecow, pianistka B. Pietrowska, śpiewacy L. Mielnikowa i I. Szmielew, wiolonczelista D. Szafran i akompaniator N. Musinian.

Gości radzieckich witali na dworcu przedstawiciele Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz radca Ambasady Radzieckiej, Kuźniecow.

Artyści radzieccy zabawią do końca miesiąca, dając szereg koncertów w większych miastach Polski.

Manewry USA i W. Brytanii odsuwają możliwość porozumienia w sprawie Grecji

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ nad referatem Komisji Bałkańskiej

PARYŻ (PAP). Piątkowe posiedzenie Komisji Politycznej ONZ w sprawie Grecji było próbą nowego manewru anglosaskiego, celem osłabienia wrażenia, wywołanego projektem rezolucji australijskiej.

Złożony przed kilku dniami przez delegata Australii — Hodgsona wniosek domaga się, aby generalny sekretarz ONZ i przewodniczący obecnego Zgromadzenia zwołali natychmiast do Paryża konferencję przedstawicieli Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii. Tematem tej konferencji — jak sprecyzował Hodgson — ma być przestudiowanie możliwości porozumienia się w sprawach metody i procedury rozwiązania trudności i różnic, dzielących te kraje.

Delegat australijski powołał się przy tym na uchwaloną ostatnio jednomyślnie przez Generalne Zgromadzenie rezolucję meksykańską w sprawie współpracy wielkich mocarstw, żądając praktycznego zastosowania jej zasad do zagadnienia greckiego.

Manewr USA i W. Brytanii

Delegaci USA i W. Brytanii — Dulles i MacNeil usiłowali przekonać członków Komisji, że wniosek australijski nie znajduje się w sprzeczności z projektem rezolucji anglosaskiej (potępienie rządów Albanii, Bułgarii i Jugosławii), wobec czego ta rezolucja winna być przede wszystkim uchwalona.

Twierdzenia anglosaskie o rzekomym pokrywaniu się projektów rezolucji mocarstw zachodnich oraz Australii są zwyczajnym manewrem.

Oskarżenia pozbawione podstaw

Po wznowieniu posiedzenia dłuższe przemówienie wygłosił delegat Jugosławii Bebler. Bebler omówił obszernie sprawozdanie Komisji Bałkańskiej ONZ, stwierdzając — na podstawie szczegółowego zbadania tekstu tego raportu — że wszelkie oskarżenia przeciwko północnym sąsiadom Grecji pozbawione są jakichkolwiek podstaw. Delegat Jugosławii podkreślił jednostronny charakter działalności tej Komisji, która znalazła się pod zupełnymi wpływami anglosaskimi.

Bebler oskarżył Komisję Bałkańską o arbitralne naświetlanie faktów, fałszowanie dokumentów i ukrywanie prawdziwej sytuacji w Grecji przed Generalnym Zgromadzeniem ONZ.

Potępić Komisję Bałkańską

Delegat jugosłowiański złożył Komisji projekt rezolucji, żądającej potępienia przez Generalne Zgromadzenie działalności Komisji Bałkańskiej, odrzucenia jej sprawozdania oraz natychmiastowego jej rozwiązania. Projekt stwierdza ponadto, że Specjalna Komisja Bałkańska stanęła w obecnej wojnie domowej w Grecji po stronie reżimu faszystowskiego.

Po przemówieniu Beblera posiedzenie Komisji odroczono do soboty. W sobotę zabiorą głos delegaci Polski, Zw. Radzieckiego, Grecji, Szwecji, Norwegii i Australii.

Na piątkowym posiedzeniu Komisji doszło do ostrej polemiki w związku z decyzją generalnego sekretariatu ONZ, zabraniającą wyświetlenia w pałacu Chaillot dokumentarnego filmu jugosłowiańskiego. W filmie tym przedstawiono losy dzieci greckich, które zdołały się schronić na terytorium Jugosławii przed terrorem greckich wojsk faszystowskich. Zakaz wyświetlenia tego filmu spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony przedstawicieli Polski, Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Dzisiejszy numer „Robotnika"
POŚWIĘCONY UCZCZENIU XXXI ROCZNICY
Rewolucji Listopadowej
zawiera 24 strony — 8 stron wydania normalnego i 16 stron dodatku
DODATEK ZOSTAŁ OPRACOWANY WSPÓLNIE Z REDAKCJĄ „GŁOSU LUDU"

Polski świat pracy pozdrawia radzieckie zw. zaw.

KCZZ w imieniu polskiego świata pracy z okazji 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej przesłała następującą depeszę do Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw (WCSPS):

W 31 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej polska klasa robotnicza, zorganizowana w jednolitym ruchu zawodowym, przesyła gorące braterskie pozdrowienia radzieckim związkom zawodowym oraz wszystkim pracującym kraju zwycięskiego socjalizmu, ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Nie zapomnimy nigdy, że masy pracujące ZSRR rozgromiły siły faszyzmu i przyniosły wolność Polsce Ludowej, w której dziś klasa robotnicza buduje socjalizm.

Wasze wspaniałe zwycięstwa na polu socjalistycznego współzawodnictwa pracy pomogły naszym związkom zawodowym ująć w zorganizowaną formę współzawodnictwo pracy, które ogarnęło całą polską klasę robotniczą.

Wierna tradycjom międzynarodowej solidarności, klasa robotnicza Polski wraz z pracującymi masami całego świata stoi twardo w obronie jedności światowego ruchu zawodowego przed atakami rozbijaczy i sługusów imperializmu.

Wasza niezłomna postawa w walce z rozbijaczami jest rękojmią zwycięstwa idei międzynarodowej solidarności robotniczej.

Rada Bezpieczeństwa wzywa do rozejmu na obszarze Negev

PARYŻ (PAP). Rada Bezpieczeństwa przyjęła 9 głosami przeciwko jednemu przy jednym wstrzymującym się rezolucję, wzywającą Arabów i Żydów do przywrócenia rozejmu na obszarze Negev w południowej Palestynie. Związek Radziecki, który miał poważne zastrzeżenia przeciwko sformułowaniu tej rezolucji, nie skorzystał z prawa veta i powstrzymał się od głosowania.

Przyjęta rezolucja, złożona przez W. Brytanię i Chiny, oraz zmieniona na wniosek USA, wzywa obie strony w Palestynie: 1) do wycofania się na pozycje, jakie zajmowały przed ostatnimi walkami i 2) do nawiązania rozmów bezpośrednich lub za pośrednictwem mediatora ONZ w celu ustalenia stałych rozejmowych linii demarkacyjnych i stref neutralnych. Rezolucja dodaje, że w wypadku, gdyby strony nie doszły do porozumienia, 7-osobowy komitet, złożony z przedstawicieli 5 wielkich mocarstw oraz Belgii i Kolumbii złoży Radzie Bezpieczeństwa wniosek w sprawie środków, jakie należy zastosować.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 306 Warszawa, 6 listopada 1948 r. Rok 54

Kontrrewolucjoniści

SPRAWA Kazimierza Pużaka i pięciu współoskarżonych jest niewątpliwie czymś więcej, aniżeli jednym z wielu procesów politycznych przeciwko tajnym organizacjom reakcyjnym, zmierzającym do obalenia przemocą władzy ludowej i przywrócenia w naszym kraju ustroju kapitalistycznego. Bo tym razem na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, którzy przez całe niemal swe życie, a w każdym razie przez lat kilkadziesiąt, pieczętowali się mianem „socjalistów" i w swej działalności publicznej zaklinali się zawsze na „Polskę Ludową i demokratyczną".

Jakże więc mogło dojść do tego, że właśnie w chwili, gdy Polska Ludowa stała się faktem rzeczywistym, gdy u steru jej władzy stanęli ludzie, zdecydowanie zmierzający do zbudowania w Polsce socjalizmu — że właśnie wtedy Kazimierz Pużak i jego przyjaciele użyli w walce przeciwko owej Polsce Ludowej, jej rządowi i ruchowi robotniczemu takich środków, jakich nigdy nie poważyli się zastosować przeciwko dyktaturze sanacyjnej, z którą przecież rzekomo znajdowali się w walce.

Jakże mogło dojść do tego, że ludzie, którzy przed wojną chorowali na kretynizm legalizmu w stosunku do sanacyjnej soldateski i jej bezprawia — w Polsce Ludowej zeszli w podziemia konspiracji, sięgnęli po broń spisku i szpiegostwa, byle podciąć fundamenty młodej demokracji ludowej, zmagającej się ciężko z trudnościami pierwszego okresu rewolucji?

Trzeba, by każdy polski socjalista umiał sobie odpowiedzieć na to pytanie. Trzeba, by każdy robotnik, chłop i inteligent polski, każdy szczery demokrata i postępowiec zrozumiał, dlaczego były sekretarz generalny przedwojennej PPS i przywódca WRN zasiada na ławie oskarżonych w Polsce, której współrządcą jest właśnie PPS — wolna od Pużaków i ich popleczników.

A ODPOWIEDŹ na to pytanie nie jest bynajmniej skomplikowana. Jest nawet bardzo prosta. Klucz pozornej zagadki tkwi w stosunku przywódców przedwojennej PPS do klasowej treści państwa polskiego.

Prawicowi przywódcy przedwojennej PPS — a Pużak był niewątpliwie jednym z najbardziej typowych i najbardziej wybitnych okazów — uważali się słusznie za współtwórców burżuazyjnego aparatu państwa polskiego i za współpogromców niedoszłej polskiej rewolucji proletariackiej w r. 1918 i wszelkich rewolucyjnych porywów w latach następnych. Dlatego gotowi byli tępić każdy objaw buntu wobec tego burżuazyjnego aparatu państwowego — nawet kiedy aparat ten przybrał formy dyktatury wojskowej i faszystowskiej, nawet kiedy stwarzał trudności dla samej PPS. Dlatego z taką zaciekłością zwalczali ruch komunistyczny w Polsce i wszelkie przejawy lewicowego, rewolucyjnego nurtu wewnątrz PPS. Bo komuniści i lewica PPS głosili zgodnie hasło rewolucji socjalistycznej — której podstawowym warunkiem było rozbicie obszarniczo-kapitalistycznego aparatu państwowego i zastąpienie go rządem robotniczo-chłopskim.

Może najlepiej zrozumiemy stosunek Pużaka i jego przyjaciół politycznych do klasowej treści państwa polskiego, jeżeli tylko uprzytomnimy sobie, że kiedy aparat przedwojennego państwa polskiego, państwa faszystowsko-militarnego i obszarniczo-kapitalistycznego legł w gruzach we wrześniu 1939 roku — wtedy wodzowie przedwojennej PPS natychmiast podjęli heroiczny wysiłek odbudowy tego aparatu w podziemiach konspiracji. Setki, tysiące odważnych robotników, szczerych socjalistów, stanęło w czasie wojny pod sztandarami WRN. Nie zdawali sobie sprawy, że cała robota organizacyjna Pużaka, Zaremby, Arciszewskiego szła w najściślejszej współpracy z sanacją, z endecją, z „dwójką", słowem z całą reakcją wojskową i cywilną — nie w kierunku bicia Niemców, lecz w kierunku mozolnego odbudowywania aparatu burżuazyjnego państwa polskiego tak, by w dniu wyzwolenia nie trzeba było niczego improwizować, żeby nie było żadnych „niespodzianek", żeby nikt „niepowołany" nie poważył się sięgnąć po władzę...

Na tym właśnie polegał ów szeroko reklamowany „patriotyzm" dawnego kierownictwa PPS i jego „niepodległościowość". Patriotyzm i niepodległościowość poszły natychmiast w kąt, gdy po wygnaniu Niemców przez Armię Radziecką powstała w Polsce władza ludowa, rząd robotniczo-chłopski, rząd jedności robotniczej, rząd budowy socjalizmu.

PUŻAK i pużakowcy wiedzieli zawsze bardzo dobrze, że warunkiem powstania władzy ludowej w Polsce jest jedność polityczna klasy robotniczej. Toteż jednym z naczelnych ich celów było rozbijanie tej jedności. Wszak najlepszym zabezpieczeniem trwałości aparatu państwa burżuazyjnego w Polsce była walka bratobójcza wśród klasy robotniczej. I jeżeli w łonie przedwojennej PPS były różne odcienie prawicowości i centryzmu — to Kazimierz Pużak był zawsze i niezmiennie konsekwentnym progromcą jednolitego frontu i tych wszystkich, którzy w łonie PPS wyrażali jednolitofrontowe tendencje.

W Polsce powojennej, w Polsce demokracji ludowej, Pużak i jego przyjaciele czuli się wolni od wszelkich skrupułów politycznych. To państwo polskie, które powstało po roku 1944 nie było ich państwem. Nie miało nic wspólnego z tym państwem, które Pużak budował w roku 1918, któremu służył do roku 1939 i które mozolnie wydobywał z gruzów katastrofy wrześniowej w latach okupacji. Nowe państwo było to rewolucyjne, klasowe państwo robotniczo-chłopskie, państwo budującego się socjalizmu, sojuszu ze Związkiem Radzieckim, państwo jedności klasy robotniczej i sojuszu robotników z biednym i średnim chłopem. Takiemu państwu pogrobowcy dawnej PPS postanowili wydać nieubłaganą walkę.

I podjęli tę walkę, nie przebierając w środkach.

PODZIEMNA robota WRN w oparciu o WiN, „Stocznię", „Londyn", Andersa, przy użyciu wszystkich środków, zmierzających do obalenia władzy ludowej, uzupełniana była robotą znacznie misterniejszą. Robotą dywersji wewnątrz ruchu robotniczego, wewnątrz odrodzonej PPS. Chodziło przecież o rzecz niebylejaką — o rozbicie tego jednolitego frontu, który był najmocniejszą podstawą Państwa Ludowego. Oskarżony Szturm de Sztrem scharakteryzował tę robotę bardzo lapidarnie: chodziło o wypracowanie metod działania w szeregach PPS przy pomocy ideologii, „która by promieniowała na szersze środowiska PPS". Jaka to była ideologia — wiemy dziś bardzo dobrze. Na jej ślady natrafiamy wciąż w akcji oczyszczania szeregów partyjnych. Jej istotę stanowiło rozbijanie jedności robotniczej.

Państwo Ludowe oskarża dziś Kazimierza Pużaka o działalność wymierzoną przeciwko jego bezpieczeństwu. My, socjaliści polscy, oskarżamy Kazimierza Pużaka dodatkowo o to, że przez całą swą działalność starał się wprząc PPS w rydwan polskiej kontrrewolucji i uczynić z niej narzędzie burżuazyjno-obszarniczego aparatu państwowego Polski przedwojennej.

25 rocznica powstania krakowskiego

Tadeusz Ćwik

Rok 1923 był rokiem głodu, nędzy, narastającej drożyzny, paskarstwa i korupcji, które szeroką falą rozlewały się w okresie sławetnych rządów Chieno-Piasta, rządów Witosa i Korfantego.

Masy pracujące nękane drożyzną i paskarstwem, podejmowały coraz ostrzejszą walkę ekonomiczną z wyzyskiem. W drugiej połowie 1923 r. z każdym miesiącem potężniej przelewała się przez Polskę fala strajków. W październiku wybuchają strajki masowe na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Do strajku powszechnego stanęli górnicy. Strajki obejmowały różne gałęzie przemysłu.

Rząd Chieno-Piasta stojąc w obliczu wzrastającej walki klasy robotniczej, zaczął stosować masowe represje. We wrześniu i w październiku 1923 r. rozwiązano wiele oddziałów związków zawodowych, kierowanych przez lewicę związkową, jak np. w Warszawie związku włókienniczego, drzewnego, skórzanego, papierniczego, tytoniowego i innych.

We Lwowie, w Poznaniu, w Łapach, w Zagłębiu Dąbrowskim i wielu innych miejscowościach przeprowadzono aresztowania komunistów i lewicowych socjalistów. Wszystkie te represje nawet w najmniejszym stopniu nie zdołały powstrzymać rosnącej fali strajków ekonomicznych organizowanych w dołach robotniczych, w jednolitym froncie przez komunistów, lewicowych socjalistów i bezpartyjnych robotników.

Gdy fala strajkowa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim ogarnęła górników, potęgował się pęd do walki wśród kolejarzy. W różnych miastach kraju poczęły wybuchać sporadyczne strajki w warsztatach kolejowych, przekształcając się coraz wyraźniej w strajk generalny. Ogłaszając strajk powszechny kolejarzy, kierownictwo ZZK stwierdziło już tylko stan faktyczny.

Strajk generalny kolejarzy, a następnie pocztowców, którzy przyłączyli się do kolejarzy, zdynamizował klasę robotniczą Polski. Pierwszy przystąpił do strajku powszechnego proletariat krakowski.

Reformistyczne kierownictwo Centralnej Komisji Zw. Zaw. i CKW PPS usiłowało wszystko uczynić, aby fale walki strajkowej zatrzymać. Prowadziło ono taktykę rozpraszania sił proletariatu. Żuławski, Kwapiński, Pużak i inni nie chcieli dopuścić do powszechnego strajku. Kiedy jednakże wszelkie próby nie dały rezultatu, a strajk generalny żywiołowo narastał w całym kraju, wówczas dopiero CKW PPS w porozumieniu z Cen. Kom. Zw. Zaw. powziął uchwałę o proklamowaniu strajku generalnego w całym państwie w celu poparcia strajkujących kolejarzy.

W dniu 5 listopada strajk generalny objął całą Polskę. Reformistyczni przywódcy PPS i CKZZ proklamując strajk generalny pragnęli szybko go zakończyć, obawiając się, aby ta walka ekonomiczna nie przerosła w wielką akcję polityczną.

Dnia 5 listopada 1923 roku padł strach na polską reakcję. Walka ekonomiczna przerosła w walkę polityczną. W strajku powszechnym proletariat wysunął hasło obalenia rządu Chieno-Piasta, kształtowała się myśl walki o władzę mas pracujących. Najskuteczniej występował proletariat w Krakowie.

Gałecki wysunął przeciwko robotnikom gromadzącym się w dniu 5 listopada na ulicach miasta policję i wojsko. Już tego dnia doszło do starć z oddziałami policji pieszej i konnej.

Dnia 6 listopada Kraków zamienił się w obóz wojenny. Centrum miasta było zamknięte kordonami policyjnymi i wojskowymi. Z rozkazu wojewody i dowódcy wojskowego gen. Cikla miano nie przepuszczać robotników, zdążających do centrum miasta. Wszędzie jednak kordony policyjne i wojskowe zostały przełamane. Ze wszystkich stron poczęły napływać do centrum dziesiątki tysięcy robotników krakowskich i robotników z okolic Krakowa. Ulica Dunajewskiego, i okolice, plac Szczepański zalane były tłumami dziesiątków tysięcy krakowskich robotników.

Wojewoda Gałecki i gen. Cikel zastosowali brutalne metody gwałtu. Początkowo rzucono na gromadzących się robotników oddziały policji, które w krótkim starciu z robotnikami zostały pokonane. W tym pierwszym starciu robotnicy krakowscy rozbrajając policjantów uzbroili się sami i kiedy gen. Cikel rzucił przeciwko zgromadzonym szwadrony kawalerii rozpoczęła się walka. Robotnicy krakowscy zajęli wyloty okien, w domach przy ul. Dunajewskiego i w okolicach zbudowali prowizoryczną ochronę i rozwijając linię tyralierską na plantach odpowiedzieli na ataki strzałami. Kilka godzin trwała regularna bitwa. Rozbito cztery szwadrony kawalerii, poddali się robotnikom żołnierze 12 pułku piechoty, sprowadzonego z Wadowic. Wówczas gen. Cikel skierował przeciwko robotnikom auto pancerne „Dziadek". Lecz i ta pancerka została zdobyta tuż przed samym domem ludowym przy ul. Dunajewskiego 5. Proletariat krakowski przeżywał dzień wspaniałego triumfu. Robotnicy zdobyli 5 tys. karabinów, 8 karabinów maszynowych, auto pancerne „Dziadek" oraz wzięli do niewoli kilkuset jeńców.

Robotnicy krakowscy stali się panami sytuacji — Kraków był zdobyty, wojewoda Gałecki i gen. Cikel skapitulowali, wycofując z miasta wojsko, które nie chciało się bić oraz policję i uciekli z Krakowa.

Kraków był odcięty od reszty Polski, robotnicy krakowscy przypuszczali, że w innych częściach kraju rozgrywają się podobne walki, oczekiwali na łączność z Warszawą, z Zagłębiem Dąbrowskim i już zaczęli głośno mówić o potrzebie walki o władzę proletariatu.

Dnia 7 listopada na pl. Szczepańskim przemawiali przedstawiciele Centralnej Kom. Zw. Zaw. i CKW PPS. Przybyli do robotników krakowskich i głosili:

„Walka wasza zakończona została zwycięstwem, jest to zwycięstwo całej klasy robotniczej Polski, rząd Chieno-Piasta skapitulował, prowadzenie dalszej walki jest już niepotrzebne, strajk odwołujemy wobec zwycięstwa, należy złożyć broń w lokalu PPS przy ul. Dunajewskiego 5 i należy powrócić do pracy."

Duża część robotników krakowskich nie dowierzała tym słowom, nie mogła zrozumieć dlaczego teraz należy oddawać zdobytą broń. Nie było jednak zorganizowanego w Krakowie, mocnego ośrodka komunistycznego, ani lewicy socjalistycznej, który byłby zdolny złamać ten oczywisty manewr reformistystycznych przywódców PPS i utrzymać bojową i zbrojną postawę proletariatu krakowskiego.

Manewr się udał, proletariat krakowski został podstępnie rozbrojony, został haniebnie zdradzony. Już dnia 8 i dnia 9 listopada, kiedy przywódcom reformistycznym udało się złamać strajk przy pomocy oszukańczej informacji, że rząd Chieno-Piasta ustąpił, doszły do głosu oddziały policyjne, które nazajutrz po pogrzebie ofiar powstania krakowskiego, rozpoczęły masowe aresztowania uczestników powstania krakowskiego.

Powstanie krakowskie i strajk generalny w całym kraju w dniu 5 i 6 listopada stały się jedną z najkrwawszych i najbardziej bojowych lekcji, które hartowały masy pracujące i które przyczyniły się do dojrzewania politycznego polskich mas pracujących.

Pamięć o bohaterach powstania krakowskiego pozostanie na zawsze w sercach mas pracujących Polski.

Na marginesie

Tempo rośnie

Apel górników z Zabrza, pragnących uczcić niedaleki już dzień połączenia partii robotniczych wzmożonym wykonaniem tegorocznego planu produkcji i wzywających załogi poszczególnych zakładów pracy do wstąpienia w ich ślady, nie przebrzmiał bez echa. Z całej Polska napływają bez przerwy deklaracje i zobowiązania przedterminowego wykonania zaczętych prac, wzmożenia ich tempa.

Sprawiedliwie postępuje robotnik polski. Ten robotnik, który wreszcie po jakże trudnych i ciężkich latach uprawianego przez obcy i własny kapitał wyzysku, pracuje wreszcie na swoim. I który rozumie, że tylko praca, wytężona, ofiarna praca stanowi gwarancję pomyślniejszej przyszłości mas robotniczych, praca, której owoców nikt im nie odbierze, nikt nie zamieni na obce waluty, lokaty w bankach zagranicznych, akcje, pracowicie odcinane kupony, zagraniczne wojaże.

Czuwa nad swoim państwem robotnik polski. Czuwa zapobiegliwie. I nie pomija żadnej okazji, aby dać dowód swej o nie troski. Troski serdecznej, bezinteresownej, ogarniającej cały kraj.

A cóż dopiero, jeśli tą okazją jest wielkie, radosne święto klasy robotniczej, która odtąd jedną drogą do jednego będzie zmierzać celu, do budowy socjalistycznego państwa, sprawiedliwości społecznej. Uczcić ją przecie godnie należy.

Więc rosną ilości z głębi kopalń wydobywanego węgla, dymią fabryczne kominy, pną się ku górze mury nowych domów, wre praca przy budowie nowych mostów, sprawniej krążą pociągi, powszechny zapał udziela się setkom tysięcy i milionom pracowników.

Albowiem święto świata pracy, jak orzekli górnicy z Zabrza, pracą czcić trzeba. Pracą, która wreszcie przestała być przekleństwem, a stała się radosnym budowaniem nowego, lepszego życia.

ALFA

Dokumenty przyjaźni

Z oświadczenia Generalissimusa Stalina w roku 1946

... „Związek Radziecki wypełnia swój obowiązek sprzymierzeńca Polski i w przyszłości, w miarę sił, będzie go wypełniać"...

Lublin — 1918

Henryk Jabłoński

Trzydzieści lat temu powstał w Lublinie twór, który trwał bardzo krótko, bo kilka dni zaledwie, który nic konkretnego nie potrafił zdziałać, niemniej jednak przeszedł do historii państwowości polskiej i stworzyła się wokół niego specjalna legenda.

Czym był w istocie ten rząd lubelski, w czasie swego trwania nazywający się Rządem Tymczasowym Polskiej Republiki Ludowej, później krótko zwany rządem ludowym? Nie wypowiedzieli na ten temat swego sądu oficjalni historycy polscy, choć materiał źródłowy jest już chyba dostatecznie bogaty. Dostarczają go zarówno dzieje samego rządu lubelskiego, jak i całego ówczesnego okresu. Nie sposób byłoby inaczej zrozumieć historyczny sens tej efemerydy politycznej, gdybyśmy nie zrozumieli jego postaci czołowej, premiera tego rządu — Ignacego Daszyńskiego.

Zbyteczne byłoby powtarzać tutaj znaną powszechnie jego rolę w długim okresie działalności w ramach Austro-Węgier, boje z feudalną monarchią z trybuny wiedeńskiego parlamentu, wielkie zasługi położone dla organizacji żywiołów demokratycznych w Galicji. Ale Daszyński w 1918 r.?

Wydaje się, że klucz do tej zagadki dał nam sam Daszyński. Kiedy szczegóły o marcowej rewolucji w Rosji dotarły do Polski, przywódca galicyjskiej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej przeżywa nowe, nieznane dla siebie uczucia. Jego stara nieufność wobec Rosji ustępuje miejsca chęci porozumienia i szukania dla socjalistów polskich nowego sojuszu.

Dnia 15 kwietnia 1917 r. pisze on własnoręcznie w imieniu PPSD odezwę do „Towarzyszy Rosyjskich" w nieznanym dotychczas u niego, jeśli chodzi o Rosję, tonie.

„Wielkie i święte dzieło rewolucyjne, obalenie caratu rosyjskiego, dokonane Waszym wysiłkiem i Waszą krwią — wstrząsnęło światem i stało się zapowiedzią nowej epoki dziejów ludzkich" — pisze na wstępie. — *„Ludy świata natchnęliście otuchą, że z więzów rozkuty lud rosyjski oświadcza się za pokojem, opartym na wolności i niepodległości narodów, na demokracji i solidarności całego świata i że rewolucja w Rosji będzie silniejsza niż imperialistyczne hasła i zamiary, pustoszące Europę krwawą rzezią wojenną".*

To jednak, co — widać to z całego tonu odezwy — najbardziej go zachwyca w postawie rewolucyjnej Rosji — to jej stosunek do sprawy niepodległości Polski:

Wreszcie z ust Waszych padły ku Polsce skierowane słowa, uznające uroczyście nasze narodowe prawo do niepodległego państwa polskiego, słowa, których dotąd nikt w Rosji nie miał siły wypowiedzieć. W naszym trudzie i krwawym boju o zdobycie niepodległości, o zupełne równouprawnienie w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata, czyn Wasz, Towarzysze Rosyjscy, i hasła Wasze dodają nam sił stokrotnie. Potęga tego czynu, śmiałość tych haseł jeszcze nie osiągnęły całego swego wpływu, a już skrwawiona Europa zaczyna mówić o pokoju, a władcy poczynają uchylać czoła przed biednym ludem pracującym".

„Wróg nasz wspólny — carat, runął pod wspólnymi ciosami! Byliśmy ożywieni jednym celem, nie wiedząc często niczego o sobie! Na gruzach caratu wyciągamy ku Wam bratnie dłonie, składamy Wam hołd i podziękowanie.

Obyśmy odtąd mogli inaczej, niż dotąd okazać się solidarnymi w służbie wielkiej przyszłości, która położy koniec i niewoli! Cześć Wam!"

Bliższa analiza tego dokumentu pozwala na szerokie komentarze. Widać, że w antyrosyjskiej postawie Daszyńskiego coś się przełamało, ale jednocześnie widać i to, że o prawdziwych, napędowych siłach rewolucji rosyjskiej wie w dalszym ciągu niewiele, że dalszych jej etapów nie widzi. Toteż, gdy w Rosji władzę zdobyli bolszewicy, Daszyński był przerażony. Antyrosyjskie nastroje odżyły, ogarnął go lęk przed „wschodnią anarchią".

Sprawa w istocie była dość prosta. Demokratyczną rewolucję burżuazyjną witał z radością, gotów do zgody, do najściślejszej współpracy, ale rewolucji proletariackiej nie rozumiał, gotów był z nią walczyć, przekonany, że wciąż jest obrońcą ludu, trybunem mas pracujących.

W tym nastroju formuje on rząd lubelski, a w rządzie tym łączy obok PPSD i królewiackiej PPS-frakcji, lewicowe grupy chłopskie, wszystko to razem spojone peowiacką konspiracją, z jej wodzami widomymi Śmigłym-Rydzem i Moraczewskim na czele. Poza rządem była cała prawica społeczna, ale poza nim była i lewica, reprezentowana wówczas przez SDKPiL i PPS-lewicę.

Dla prawicy społecznej, już dla bogatszego chłopstwa, dla mieszczaństwa, był to rząd „bolszewicki". Zapowiadał on przecież cały szereg radykalnych reform społecznych, jak np. nacjonalizację hutnictwa i wielkiego przemysłu, pełną reformę rolną i tp. Było to absolutnie wystarczające dla zdyskwalifikowania go w oczach konserwatywnej części społeczeństwa.

Ale czym mógł być ten rząd dla lewicy?

Dyskredytował się w jej oczach Daszyński ze swym rządem zapowiedzią przedłożenia projektu tych rewolucyjnych przemian na Sejm, czyli oddalał radykalnym frazesem prawdziwą rewolucję, odkładając reformy, paraliżował możliwości ich realizacji, wizją demokratycznego Sejmu przesłonić chciał narastającą walkę klasową.

Radykalne hasła tego rządu znajdowały szeroki oddźwięk nie tylko w austriackiej okupacji i w Królestwie, ale i poza je granicami, docierały do mas chłopskich, upolityczniały, budziły ich aktywność. Ale jednocześnie rząd lubelski przekształca dawną austriacką żandarmerię na żandarmerię polską, zostawiając na swych stanowiskach jej dotychczasowe władze, a radykalne, budzące się żywioły wiejskie brali pod swe kierownictwo oficerowie P. O. W.

Niechlubny koniec lubelskiego rządu, jego „rozlezienie się" pod naciskiem Piłsudskiego, nieudana misja tworzenia nowego rządu przez Daszyńskiego i wreszcie rząd Jędrzeja Moraczewskiego, nazywający się także „ludowym" — to w istocie tylko i jedynie poszczególne, logiczne w pełni uzasadnione etapy montowania się „trzeciej siły" ówczesnych lat, o identycznej, jak dzisiejsze formacje tego typu, roli społecznej.

Daszyński zepchnięty został szybko na plan dalszy, obawiano się bowiem, że — mimo swego reformizmu — za uczciwy jest, za bardzo z masami związany, że szczerze — choć na błędnej drodze — chce walczyć o zapowiedziane w Lublinie reformy społeczne. Byłby złym szefem rządu „trzeciej siły", nie dawał pełnej gwarancji, że wypełni swoją rolę należycie. Dlatego za wszelką cenę musiano uniemożliwić mu kontynuowanie prezesury rządu, objętej w Lublinie.

Pamięć rządu lubelskiego, jako pierwszego rządu rodzącej się Drugiej Rzeczpospolitej musiała decydująca w Polsce burżuazja przekreślić nie za to co zrobił, lecz za to, co zapowiadał, że zrobić należy, za to, że ukazując możliwość demokratycznych reform społecznych mobilizował — wbrew swej woli — rewolucyjne nastroje mas. Był to z burżuazyjnego punktu widzenia niewątpliwie zły rząd „trzeciej siły", ale łatwo stał się „dobrym" po małych korektywach, po podporządkowaniu go Piłsudskiemu i ustawieniu na jego czele jawnego agenta piłsudczykowskiego w PPS — Moraczewskiego.

Podstawowe założenia Statutu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej

Przemówienie sekretarza KC PPR tow. Romana Zambrowskiego na wspólnym posiedzeniu CKW PPS i KC PPR

Im bardziej zbliżamy się do historycznej daty Kongresu Zjednoczeniowego, tym jaśniejsze dla członków obydwu partii staje się jego przełomowe znaczenie.

Na Kongresie Zjednoczeniowym uchwalona będzie deklaracja programowa Partii, oparta o zasady marksizmu-leninizmu. Wskazuje to na potężny wzrost dojrzałości obydwu Partii klasy robotniczej i podkreśla wagę, jaką obydwie partie przywiązują do ustalenia podstaw ideologicznych Zjednoczonej Partii.

W rezultacie polska klasa robotnicza, masy pracujące i Partia otrzymają syntetyczny, zwarty dokument ideologiczny, który ocenia przeszłość naszego ruchu, przeprowadza analizę obecnego momentu i nakreśla dalsze perspektywy walki polskiej klasy robotniczej na drodze ku socjalizmowi.

Na Kongresie Zjednoczeniowym uchwalony będzie **statut partyjny**, oparty o zasady marksizmu-leninizmu, co będzie miało również doniosłe znaczenie; da to bowiem Partii podstawowy oręż, uzbrajający ją do wykonania wielkich zadań, jakie przed nią stoją.

Już sam fakt przyjęcia takich dwóch zasadniczych dokumentów partyjnych przez Kongres podkreśla jego przełomowe, historyczne znaczenie.

Statut—konstytucja organizacyjna Partii

Zagadnienia statutu dotyczą spraw organizacyjnych Partii, jej budowy, praw organizacyjnych, którymi się Partia rządzi.

Statut to jakby konstytucja organizacyjna Partii, sformułowanie podstawowych przepisów organizacyjnych Partii, obowiązujących wszystkich członków i organizacje partyjne.

Opracowując projekt statutu Komisja Statutowa kierowała się zarówno obecną dojrzałością ideologiczną, polityczną i organizacyjną podstawowych szeregów obydwu naszych partyj, jak i tymi wymogami, jakie należy stawiać Partii nowego typu, Partii walki klasowej, Partii czołowego oddziału klasy robotniczej i narodu polskiego, jaką powinna być i niewątpliwie będzie Zjednoczona Partia.

W pracy swej Komisja Statutowa uwzględniła bogate doświadczenie polskiego ruchu robotniczego, **dorobek organizacyjny PPR**, zawarty również częściowo w jej statucie, uchwalonym trzy lata temu, jak i **dorobek odrodzonej PPS**, zawarty w jej statucie uchwalonym przed niespełna rokiem. Komisja czerpała również z doświadczenia organizacyjnego zjednoczonych partyj krajów demokracji ludowej.

Największą jednak skarbnicą doświadczeń w pracy Komisji była teoria i praktyka organizacyjna WKP (b).

Komisja statutowa wykluczyła z góry próby opracowania statutu Zjednoczonej Partii drogą czy to wypośrodkowania, czy to syntezy dotychczasowych statutów PPR i PPS.

Takie próby oznaczałyby podejście mechaniczne, formalne do sprawy statutu i w rezultacie byłyby zawodne.

Statut PPR, uchwalony trzy lata temu nie odpowiada już teraz w wielu punktach ani ideologicznej, ani politycznej, ani organizacyjnej dojrzałości PPR.

Z drugiej strony statut PPS, uchwalony w zeszłym roku, w sytuacji, gdy odrodzona PPS znajdowała się już na drodze przezwyciężenia balastu reformistycznego, posiada jeszcze szereg naleciałości reformistycznych i brak mu tej precyzji, jaka powinna cechować konstytucję organizacyjną partii nowego typu.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy mieli zrezygnować z porównania projektu statutu Zjednoczonej Partii z dotychczasowymi statutami. Analiza porównawcza obecnego projektu statutu ze statutami PPR i PPS może być bardzo pouczająca, podkreśli niewątpliwie wzrost dojrzałości ideologicznej i organizacyjnej obydwu partii, uwidoczni wyższość obecnego projektu, wynikającą z **bardziej stanowczego oparcia go na zasadach marksizmu - leninizmu. Analiza ta niewątpliwie będzie przeprowadzona zarówno w dyskusji przedkongresowej, jak i na samym Kongresie Zjednoczeniowym.**

Analiza taka wymaga jednak wniknięcia w wiele zagadnień szczegółowych i dlatego nie będę jej tutaj w stanie podjąć. Chciałbym natomiast swój referat o statucie rozpocząć od zagadnień ogólnych.

Nowy statut oznacza zwycięstwo marksizmu-leninizmu

Jeśli wniknąć w treść pracy ideologicznej, zachodzącej w obydwu naszych partiach w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego, to w największym skrócie można stwierdzić, że **plenum sierpniowe KC PPR, które podkreśliło niebezpieczeństwo prawicowe i nacjonalistyczne w rewolucyjnym skrzydle polskiej klasy robotniczej, zaostrzyło czujność ideologiczną i polityczną w obydwu naszych partiach i doprowadziło do pogłębienia i zaostrzenia w nich walki o ideologiczne przezwyciężenie wszelkich obcych wpływów.**

Szczególnie ostro zagadnienie to musiało stanąć w PPS, gdzie w ciągu szeregu lat elementy prawicowe hamowały przezwyciężanie ideologiczne balastu reformizmu i nacjonalizmu dawnej PPS, a elementy centrowe tolerowały ten stan.

Uchwały lipcowego i sierpniowego plenum KC PPR, abstrahując od ich ogromnego znaczenia dla PPR, odegrały rolę katalizatora procesów przezwyciężania prawicowych koncepcji i centryzmu w PPS i przyśpieszyły dojrzewanie jej kadr do marksizmu-leninizmu.

We wstępie do projektu statutu piszemy:

„Utworzenie Zjednoczonej Partii kładzie kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej. Oznacza ono zwycięstwo marksizmu - leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym."

Wiemy, że płaszczyzna różnic i walki między rewolucyjnym i reformistycznym nurtem w polskim ruchu robotniczym, podobnie zresztą, jak i w międzynarodowym ruchu robotniczym, była niezmiernie szeroka. Obejmowała ona **zagadnienia światopoglądowe i praktyczne, ideologiczne i polityczne, strategiczne i taktyczne** ruchu robotniczego.

W związku z omawianiem zagadnień statutu, interesuje nas tutaj przede wszystkim sprawa — jakie miejsce zajmowały w walce między rewolucyjnym, marksistowskim nurtem klasy robotniczej w Polsce i nurtem reformistycznym zagadnienia Partii, a wśród nich — **zasady organizacyjne partii klasy robotniczej.**

Zasady organizacyjne reformizmu nie odpowiadają zadaniom nowego okresu

Otóż jest faktem, że w walce między rewolucyjnym marksizmem z jednej strony i reformizmem z drugiej strony wykrystalizowały się dwa odrębne i przeciwstawne sobie typy partii — **typ partii rewolucyjnej i typ partii reformistycznej.**

Można by było prześledzić tę walkę na odcinku zagadnień partii i jej zasad organizacyjnych na przestrzeni lat pięćdziesięciu przez porównanie statutów i uchwał organizacyjnych SDKP i L i KPP z jednej strony i przedwojennej PPS z drugiej strony.

Mimo bowiem faktu, że w ciągu 54 lat pracy i walki rewolucyjnego nurtu polskiej klasy robotniczej — 50 lat walka ta toczyła się w warunkach nielegalnych — zarówno SDKP i L jak i KPP posiadały statut organizacyjny, kilkakrotnie poprawiany na zjazdach oraz systematycznie podejmowały na swoich zjazdach, konferencjach i zebraniach władz naczelnych pisemne uchwały organizacyjne.

Również PPS zarówno przed pierwszą wojną światową, jak i w okresie 20-lecia międzywojennego kilkakrotnie na zjazdach uchwalała statut partii.

Analiza porównawcza tych dokumentów wykazuje tę prawdę, że mimo całej często niedoskonałości dokumentów organizacyjnych SDKP i L i KPP z naszego dzisiejszego punktu widzenia, **powstały one w ogniu rewolucyjnej walki klasowej i dla organizowania walki klasy robotniczej o władzę, znać na nich narastający wpływ nauki Lenina o Partii, jako kierowniczej organizacji proletariatu, jako podstawowym orężu w ręku proletariatu, bez którego nie można zwyciężyć w walce o władzę**, podczas gdy dokumenty organizacyjne przedwojennej PPS **noszą cechy dokumentów reformistycznych typu zachodnio - europejskiego socjaldemokratyzmu.**

I nie mogło być inaczej.

Ocena roli Partii i jej zasady organizacyjne są nierozerwalnie związane z programem, strategią i taktyką Partii. W swojej znanej pracy, napisanej w 1924 r. „O podstawach leninizmu" tow. Stalin stwierdza, że:

„partie II Międzynarodówki nie nadają się do rewolucyjnej walki proletariatu, nie są bojowymi partiami proletariatu, prowadzącymi robotników do zdobycia władzy, lecz aparatem wyborczym, przystosowanym do wyborów parlamentarnych i do walki parlamentarnej".

W tejże pracy tow. Stalin stwierdza, że jak długo trwał okres pokojowego rozwoju kapitalizmu, partie II Międzynarodówki były siłą panującą w ruchu robotniczym, a **parlamentarne formy walki uważane były za formy podstawowe, partia nie miała i nie mogła mieć tak poważnego i decydującego znaczenia, jakie zdobyła sobie potem w warunkach otwartych zmagań rewolucyjnych.**

Sytuacja się jednak zmieniła gdy nastał okres otwartych starć między klasami, okres bezpośredniego przygotowywania sił do obalenia imperializmu, do zdobycia władzy przez proletariat.

„Okres ten — mówi Stalin — stawia przed proletariatem nowe zadania przebudowy całej pracy partyjnej na nowy, rewolucyjny ład, wychowania robotników w duchu rewolucyjnej walki o władzę, przygotowania i ściągnięcia rezerw, sojuszu z proletariuszami krajów sąsiednich, ustalenia ścisłego związku z ruchem wyzwoleńczym kolonii i krajów zależnych... itd. itd".

Te słowa pisał tow. Stalin mając na uwadze podstawowe partie II Międzynarodówki. Wystarczy jednak spojrzeć wstecz na przeszłość polskiego ruchu robotniczego, aby stwierdzić, że charakterystyka socjaldemokracji, dana przez tow. Stalina, odnosi się również całkowicie i do przedwojennej PPS.

Bolszewicy założyli podstawy partii nowego typu

Pierwszą partią w ruchu międzynarodowym, kształtującą się jako partia nowego typu, była partia bolszewicka. Lenin już w 1904 r. w swojej pracy „Krok naprzód, dwa kroki wstecz" w walce z mieńszewikami w sprawach organizacyjnych założył podwaliny organizacyjne partii bolszewickiej i opracował naukę o Partii jako o kierowniczej organizacji proletariatu, naukę, która potem zdała egzamin dojrzałości w potężnych walkach i zwycięstwach partii bolszewickiej.

Podstawowe tezy organizacyjne partii nowego typu, rozwinięte wtedy przez Lenina, legły później u podstaw pracy organizacyjnej wszystkich partii, które działalność swą oparły na zasadach marksizmu-leninizmu.

Pozwolę sobie tu przypomnieć w dużym skrócie te zasadnicze tezy:

Po pierwsze:

Partia marksistowska jest czołowym oddziałem klasy robotniczej — skupieniem najlepszych, najbardziej świadomych i wiernych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Ażeby spełnić rolę czołowego oddziału — sztabu, kierującego walką proletariatu, partia musi być uzbrojona w przodującą teorię — w naukę marksizmu.

Po drugie:

Partia jest nie tylko czołowym oddziałem, lecz również zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej. Partia tworzy system organizacji, oparty na zasadach demokratycznego centralizmu — na żelaznej, jednakowej dla wszystkich członków dyscyplinie partyjnej. Każdy członek Partii musi należeć i pracować w jednej z organizacji partyjnych. Te zasady zapewniają Partii niewzruszoną jedność wewnętrzną—jedność woli i działania, bez której nie może ona kierować walką wyzwoleńczą klasy robotniczej.

Po trzecie:

Partia jest najwyższą formą organizacji klasowej proletariatu — powołaną do kierowania wszystkimi innymi bezpartyjnymi organizacjami klasy robotniczej i mas ludowych. Partia urzeczywistnia swoją kierowniczą rolę w stosunku do wszystkich innych organizacji dzięki swemu teoretycznemu marksistowskiemu uzbrojeniu, dzięki doświadczeniu, wpływom i zaufaniu wśród mas, zdobytym w toku walki.

Po czwarte:

Partia jest wcieleniem łączności czołowego oddziału klasy robotniczej z milionowymi masami robotniczymi i ludowymi. Ażeby żyć, rozwijać się i zwyciężać, partia, krocząc na czele mas, musi równocześnie nieustannie wzmacniać więź z klasą robotniczą, musi podnosić swój autorytet i zaufanie wśród mas — musi uczyć masy i uczyć się u mas.

Widzimy, że te podstawowe tezy leninowskiej nauki o partii w niczym nie straciły na swej aktualności i w obecnej sytuacji. Dlatego nawiązujemy do nich teraz, gdy kładziemy podwaliny Zjednoczonej Partii, dlatego legły one u podstaw projektu statutu Zjednoczonej Partii.

Nauka Lenina o partii była w późniejszym okresie w dalszym ciągu przezeń rozwijana, a potem przez jego wielkiego kontynuatora, tow. Stalina.

Reformistyczne zasady organizacyjne przedwojennej PPS

Chciałbym tu szczególnie podkreślić jeszcze dwie leninowskie zasady partii nowego typu.

Po pierwsze: W partii nowego typu niedopuszczalne jest istnienie frakcji, bo znajduje się to w sprzeczności z zasadą żelaznej dyscypliny i jedności, bez której partia nie może ani prowadzić klasy robotniczej do walki o władzę, ani organizować jej do walki o utrzymanie i umocnienie władzy. Nie oznacza to bynajmniej jakiegoś postulowania ślepej dyscypliny, lub jakiegoś ograniczania swobody krytyki lub walki poglądów. Oznacza to tylko, że **wykonanie uchwały i jedność działania obowiązują wszystkich**, a więc i tych, którzy w toku podejmowania byli przeciwko danej uchwale i znaleźli się w mniejszości.

Po drugie: partia nowego typu musi oczyszczać się od elementów oportunistycznych, bowiem bez nieprzejednanej walki z oportunistami we własnych szeregach — partia klasy robotniczej nie może zachować jedności i dyscypliny, nie może spełnić roli organizatora i przodownika w walce o władzę — ani też roli budowniczego nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Chodzi o to, że klasa robotnicza nie jest klasą zamkniętą, że napływają do niej ciągle ludzie rekrutujący się z klas pośrednich, że do partii często przenikają też elementy obce i chwiejne, podatne na nacisk wrogich klas. **Te właśnie żywioły oportunistyczne są źródłem frakcyjności w partii.**

Nie może chyba u nikogo budzić wątpliwości, że zasady organizacyjne, którymi kierowały się partie socjaldemokratyczne, nie mają nic wspólnego ze wspomnianymi wyżej zasadami.

Nie kusząc się bynajmniej o wyczerpanie zagadnienia, chcę tutaj zwrócić uwagę na niektóre tylko cechy życia organizacyjnego przedwojennej PPS.

Wiadomo, że struktura organizacyjna PPS opierała się na zasadzie terytorialnej, a nie fabryczno-terytorialnej, jak to się dzieje w partiach nowego typu.

Wiadomo, że od szeregowego członka PPS nie wymagano żadnej działalności, jeśli tylko opłacał składki członkowskie.

Wiadomo, że **w PPS decydującą rolę grała frakcja parlamentarna i reformistyczna biurokracja związkowa** oraz że uprzywilejowane stanowisko mieli wszelkiego rodzaju radni miejscy, ludzie na stanowiskach w ubezpieczalniach i spółdzielczości, szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu, kiedy PPS dużo miała tych stanowisk.

Wiadomo, że **PPS wbrew pozorom nie rządziła się zasadami centralizmu demokratycznego**, że zasady tajnych wyborów w niej nie było i że niepodzielnie rządziła biurokracja partyjna.

Wiadomo, że w PPS kwitła ogromna tolerancja i nieograniczona demokracja wobec ludzi otwarcie przeprowadzających rewizję marksizmu, wobec ludzi wyraźnie faszyzujących, wobec wszelkiego rodzaju wtyczek dwójki, ale istniała żelazna dyktatura wobec ludzi lewicy PPS, wobec uczciwych PPS-owców — działaczy związkowych, wobec robotników PPS-owskich, gdy ulegali oni wpływom komunistycznym i szli na jednolity front, na walkę strajkową, albo gdy zbyt stanowczo manifestowali swe sympatie dla ZSRR. Jest charakterystyczne, że ani Piłsudski, ani Jaworowski, ani Moraczewski nie byli wykluczeni z PPS, występowali z niej, gdy mieli jej sami dość.

Błędy luksemburgizmu

Trzeba stwierdzić, że jeśli chodzi o SDKP i L i KPP, to na postawie SDKPiL, a w pewnym stopniu i KPP, zaważyły **fałszywe poglądy Róży Luksemburg**, która w dużej mierze ulegała socjaldemokratycznym koncepcjom żywiołowości i która przed rewolucją 1905 r., w okresie, gdy Lenin rozwijał swe zasady organizacyjne partii nowego typu, przyłączyła swój głos do chóru oportunistów, krzyczących o rzekomo ultra-centralistycznych i spiskowo-blankistowskich dążeniach Lenina w sprawach organizacyjnych. Te oportunistyczne w tej dziedzinie poglądy Róży Luksemburg, wywodzące się zresztą z jej niektórych fałszywych koncepcji, spowodowały niedocenianie przez SDKPiL, a w pewnej mierze i przez KPP, zagadnień organizacyjnych partii, przezwyciężone w znacznej mierze w późniejszym rozwoju KPP.

Zatrzymałem się tak długo na różnicach między nurtem marksistowskim i nurtem reformistycznym w sprawach organizacyjnych, bo chociaż różnice te dotyczyły okresu dalszej i bliższej przeszłości, gdy przed klasą robotniczą stało jeszcze zadanie walki o władzę, to jednak nie mogą nas te różnice nie interesować. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że o wiele bardziej interesują nas dzisiaj zagadnienia organizacyjne partii w warunkach władzy ludowej.

Od czterech z górą lat obydwie nasze partie prowadzą działalność w nowych warunkach, w warunkach, gdy klasa robotnicza sprawuje władzę w sojuszu z chłopstwem pracującym.

Wkład PPR i PPS scharakteryzowaliśmy we wstępie do statutu w sposób następujący:

„ZP opiera swą działalność na dorobku ideologicznym PPR, która w okresie okupacji hitlerowskiej wysunęła się na czoło walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, przygotowała warunki do objęcia władzy przez masy ludowe, a po wypędzeniu okupanta stanęła na czele walki o ugruntowanie demokracji ludowej, rozbicie sił reakcyjnych, o realizację rewolucyjnych reform społecznych.

ZP przejmuje dorobek polityczny odrodzonej PPS, która nawiązując do tradycji lewego nurtu dawnej PPS i RPPS, stanęła na gruncie jedności klasy robotniczej i wniosła wydatny wkład w walkę z reakcją i w budowę demokracji ludowej w Polsce".

Można stwierdzić bez przesady, że PPR nie mogłaby odegrać tak czołowej roli we wszystkich przemianach rewolucyjnych tego okresu, **gdyby nie kształtowała swej działalności partyjnej na leninowskich zasadach organizacyjnych, gdyby nie rozwijała się jako partia nowego typu.**

Można też stwierdzić, że wydatny wkład odrodzonej PPS w budowę Polski Ludowej stał się możliwy nie tylko dzięki przezwyciężeniu przez nią **balastu ideologii reformistycznej**, ale również **oportunizmu w sprawach organizacyjnych**, tak charakterystycznego dla dawnej PPS.

Wystarczy, abyśmy sobie uprzytomnili ogromną, bogatą, wielostronną działalność PPR w walce przeciw reakcji, w budowie nowego aparatu państwowego i w odbudowie gospodarczej, abyśmy stwierdzili, że **bez tej działalności, bez PPR jako partii nowego typu, nie utrzymałaby się władza ludowa w Polsce, bez jednolitego frontu PPR i PPS nie zostałby zbudowany gmach demokracji ludowej w naszym kraju.** Widzimy więc, że **klasie robotniczej potrzebna jest partia nowego typu nie tylko do walki o władzę, ale również dla utrzymania władzy.** Widzimy również z tego, że organizacyjne zasady leninizmu obowiązują partię klasy robotniczej nie tylko w okresie walki o władzę, ale również w warunkach demokracji ludowej.

Jedność Zjednoczonej Partii zapewni walka z elementami oportunistycznymi

We wstępie do statutu piszemy:

„ZP kieruje się w swej działalności zasadami marksizmu-leninizmu".

W dziedzinie spraw organizacyjnych oznacza to, że **Zjednoczona Partia kierować się będzie leninowskimi zasadami organizacyjnymi.**

Leninowskie zasady organizacyjne legły u podstawy naszego projektu statutu.

Chodzi jednak o to, aby **leninowskie zasady organizacyjne były w sposób twórczy zastosowane do konkretnych warunków, w których tworzy się Zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej**, aby w statucie uwzględniona była cała specyfika obecnego momentu w polskim ruchu robotniczym i aby przepisy statutu odpowiadały ogólnym zadaniom społecznym i politycznym, które partia przed sobą stawia na najbliższy okres historyczny.

Tylko wtedy statut **stanie się ostrym narzędziem w rękach Zjednoczonej Partii w walce o jej rozwój jako partii nowego typu.**

Wynika z tego:

1. Przepisy statutu muszą odpowiadać podstawowym założeniom politycznym obydwu naszych partii, **stwierdzających z całą siłą, że w** okresie rozwoju demokracji ludowej ku socjalizmowi **walka klasowa nie słabnie, rośnie opór klas kapitalistycznych i walka klasowa zaostrza się.** Wobec takiej perspektywy podstawowym warunkiem zwycięstwa klasy robotniczej będzie **jedność Zjednoczonej Partii — jedność woli, jedność działania, ścisłe przestrzeganie centralizmu demokratycznego, oczyszczanie partii od oportunistów, jedność partii, wykluczająca wszelkie frakcje.**

Wobec takiej perspektywy nie wolno nam zapomnieć, że mimo ogromnych sukcesów osiągniętych w PPS w walce przeciw oportunizmowi przede wszystkim w rezultacie uchwał ostatniej Rady Naczelnej, w Zjednoczonej Partii znajdzie się niemało towarzyszy pepesowskich, którzy w dawnej PPS wychowywali się w atmosferze liberalizmu i tolerancji w stosunku do oportunizmu i którzy do końca nie zdołali jeszcze przezwyciężyć tego bagażu. Trzeba, aby sobie ci towarzysze uświadomili, że Zjednoczona Partia nie może sobie pozwolić na liberalizm, na dopuszczanie grup i frakcji, bo my tworzymy partię nowego typu, my w ciężkiej, ofiarnej, a nierzadko i krwawej walce klasowej budujemy podwaliny społeczeństwa socjalistycznego.

Wiemy, że są też towarzysze w PPS, którzy boleją z powodu wykluczenia prawicowców, znanych starych działaczy pepesowskich, w rodzaju Wojewody, Bienia czy Wachowicza. Ale my w tym postępowaniu organizacji pepesowskich widzimy **uznanie w praktyce leninowskiej zasady, stwierdzającej, że oczyszczenie się od oportunistów wzmacnia partię nowego typu. Dla tych towarzyszy, którzy mają opory z powodu oczyszczenia partii od zatwardziałych prawicowców i oportunistów** chciałbym przytoczyć słowa tow. Stalina:

„Teoria „przezwyciężania" żywiołów oportunistycznych za pomocą walki ideowej wewnątrz partii, teoria „pokonywania" tych żywiołów w ramach jednej partii jest teorią zgniłą i niebezpieczną, która grozi skazaniem partii na paraliż i chroniczną niemoc, grozi oddaniem partii na pożarcie oportunizmowi, grozi pozostawieniem proletariatu bez partii rewolucyjnej, grozi pozbawieniem proletariatu głównego oręża w walce z imperializmem".

Wspomniałem nazwiska Wojewody czy Bienia; nie oznacza to jednak, że zasada oczyszczania partii od oportunistów jest uzasadniona tylko wobec towarzyszy pepesowskich.

Bynajmniej. Walka z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym w

(Dokończenie na str. 5)

Setki meldunków odpowiedzią na apel Zabrza

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

KRAKÓW. W hali i parowozowni krakowskiej odbyło się manifestacyjne zebranie kolejarzy przy udziale ok. tysiąca osób. W rezolucji dotyczącej wzmożonego współzawodnictwa pracy postanowiono wykonać plan prac na 1948 r. do 1 grudnia br. Postanowiono również wszystkie prace wykonywać ze sprawnością zwiększoną o 10 proc.

Załoga Krakowskich Zakładów Gumowych „Semperit" uchwaliła 4 bm. jednomyślnie wykonać do końca rb. ponad plan 140 ton wyrobów gumowych, wartości 60 miln. zł.

Kolejarze okręgu krakowskiego postanawiają ukończyć prace przeznaczone na grudzień br.

KATOWICE. W dniu 4 bm. na wiecu załogi huty „Florian", robotnicy, podejmując wezwanie górników kopalni „Zabrze-Wschód", zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji do 5 grudnia br.

OPOLE. Załoga Cementowni „Groszowice" pod Opolem zobowiązała się wykonać tegoroczny plan produkcji do dnia 6 listopada.

POZNAŃ. Pracownicy Głównych Warsztatów I klasy DOKP w Poznaniu, zebrani w liczbie ponad 2.000 osób, uchwalili wypełnić do końca listopada 1948 r. całoroczny program robót w 110 proc.

Ponadto załoga Warsztatów zobowiązała się wykonać dodatkowo w grudniu 1948 r.: 20 napraw głównych parowozów i 7 napraw średnich, 18 napraw głównych wagonów osobowych i 15 napraw średnich, 61 rewizji wagonów osobowych i 120 napraw wagonów towarowych.

BYDGOSZCZ. Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn w Bydgoszczy zobowiązały się wykonać do 10 listopada roczny plan produkcji oraz wyprodukować dodatkowo do końca roku 365 ton maszyn i narzędzi.

Pracownicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych Nr. 3 w Bydgoszczy postanowili wykonać roczny plan produkcji rowerów na 30 listopada oraz dodatkowo 1.500 rowerów na dzień Kongresu Zjednoczeniowego.

GDAŃSK. — Załoga Kolejowych Warsztatów Głównych w Gdańsku postanowiła wykonać do dnia 1.12. 1948 r. roczny plan pracy, a nawet przekroczyć go w poszczególnych działach od 4 do 27 proc.

Pracownicy biura technicznego i personalnego ofiarują 300 godzin nadliczbowych bezpłatnych.

OLSZTYN. — DOKP Olsztyn wykona plan roczny do 30 bm.

SZCZECIN. — Robotnicy i pracownicy szczecińskich zakładów konfekcyjnych zobowiązali się przyśpieszyć ustalony w uchwale z dnia 1 maja br. termin wykonania rocznego planu z 1 grudnia na 15 listopada, a prócz tego zobowiązali się do końca br. wykonać produkcję ponad plan roczny, wartości 100 miln. zł.

ŻYDOWCE. — Zespół robotników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach postanowił wykonać przedterminowo na dzień 30 bm. plan produkcyjny, a na dzień 31 grudnia 1948 r. dać dodatkowo co najmniej 90 ton sztucznego włókna, na dzień otwarcia Kongresu wykończyć 30 mieszkań dla robotników; najpóźniej 10 listopada oddać do użytku ośrodek zdrowia.

JEZIORNA. — Robotnicy Państwowej Fabryki Papieru „Mirków" w Jeziornie uchwalili wykonać plan produkcyjny na dzień 10 grudnia br.

Sukcesy chińskiej armii ludowej powodują rozkład Kuomintangu

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że do Nankinu przybył nieoczekiwanie dowódca wojsk Kuomintangu w Chinach północnych — generał Futso i celem odbycia narad z Czang-Kaiszekiem.

W Nankinie utrzymują się pogłoski, że generał Futsoi zaproponował Czang-Kai szekowi ewakuację Pekinu i Tien-Tsinu przez wojska rządowe.

Z tych samych źródeł donoszą, że oddziały chińskiej armii ludowej zbliżają się do stolicy prowincji Jehol-Czeng-Teh oraz oblegają Tajuan, stolicę prowincji Szansi.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że aresztowano w Pekinie generała Wei Li Huang, b. naczelnego dowódcę w Mandżurii w związku z klęską wojsk komintangowskich w tej prowincji.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Szanghaju agencja Reutera, władze amerykańskie w Szanghaju i Nankinie oficjalnie wezwały wszystkich obywateli amerykańskich w prowincjach Kiang-Su i Anhwei do wyjazdu, podkreślając że na miejscu pozostać mogą jedynie ci Amerykanie, których dalszy pobyt jest bezwzględnie konieczny.

Sprawa dyskryminacji w handlu na Komisji Gospodarczej ONZ

PARYŻ (PAP). Piątkowe posiedzenie Komisji Gospodarczej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było debacie nad propozycją Polski w sprawie dyskryminacji, praktykowanych przez niektóre państwa w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Delegat Francji, Boris, usiłował odeprzeć twierdzenie, że plan Marshalla godzi w rozwój gospodarczy Francji. Delegat francuski uznał potrzebę dalszego rozszerzenia stosunków handlowych między krajami wschodnio- a zachodnio-europejskimi i przypomniał, że Francja zawarła już dwustronne umowy handlowe właśnie z Polską i Czechosłowacją. Mówca nie wypowiedział się jednak w sposób jasny w sprawie rezolucji złożonej przez Polskę, oświadczając jedynie, że jego zdaniem projekt Polski nie precyzuje rzekomo pojęcia „dyskryminacji".

Delegat W. Brytanii oświadczył, że kraj jego życzy sobie rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Wschodem a Zachodem. Jednak mówca nie zamierza poprzeć rezolucji polskiej, uważając, że wymaga ona szeregu poprawek.

Delegaci Szwecji, Holandii i Belgii nie precyzując swego stanowiska w stosunku do rezolucji polskiej, polemizowali z zarzutami, że kraje ich znajdują się pod hegemonią St. Zjednoczonych.

Wobec tego, że nikt więcej nie prosił o głos, przewodniczący komisji miał zamiar poddać rezolucję pod głosowanie. Sprzeciwił się temu delegat Czechosłowacji, stwierdzając, że są jeszcze delegacje, które pragną zabrać głos w sprawie rezolucji polskiej. Delegat Czechosłowacji zaproponował odroczyć posiedzenie.

W głosowaniu dyskusję odroczono do następnych posiedzeń.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem posła tow. Dobrowolskiego (PPS) Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych. Poza stałymi członkami Komisji, obecni byli na obradach wiceministrowie ttow. Leszczycki i Żaruk - Michalski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Rozpatrywano rządowe projekty ustaw o umowie między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o stosunkach prawnych na polsko - radzieckiej granicy państwowej, oraz o konwencji między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1942 r. o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów. Oba te projekty ustaw referował poseł tow. Kuroczko (PPR).

Sprawozdanie złożył i obszernych wyjaśnień odnośnie całokształtu prac Komisji Delimitacyjnej udzielił jej przewodniczący, a zarazem rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych— wicemin. dr. Aleksander Żaruk-Michalski.

Komisja Sejmowa projekt uchwaliła i zleciła referentowi, aby wyraził na plenum Sejmu uznanie dla członków Komisji Delimitacyjnej na ręce jej przewodniczącego. Komisja sejmowa specjalnie podkreśliła ofiarną działalność terenowego personelu Komisji Delimitacyjnej, dzięki której zakończono prace w tej dziedzinie jeszcze w roku 1946.

Poseł tow. Praga (PPS) referował następnie konwencję generalną polsko - francuską. Dyskusja nad projektem tej konwencji prowadzona będzie jeszcze w dniu 12 listopada br.

W godzinach wieczornych dnia 5 listopada br. odbyło się wspólne posiedzenie członków Komisji Spraw Zagranicznych oraz Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej, na którym sprawozdanie z ostatniego Kongresu tej Unii, złożył poseł Jerzy Nowacki (SD).

Związek Radziecki udaremnił zakusy imperialistów zachodnich

Państwa ludowe zawdzięczają ZSRR swe możliwości rozwoju

MOSKWA (PAP) — Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia" omawia w ostatnim numerze stosunek Zw. Radzieckiego do krajów demokracji ludowej.

Pismo przypomina, że siły zbrojne Zw. Radzieckiego nie tylko uratowały narody Europy Środkowej i Południowo - Wscohdniej od niewoli hitlerowskiej, lecz uniemożliwiły również okupację tych krajów przez imperializm anglo-amerykański.

Gdyby nie Zw. Radziecki to krew prostych ludzi lałaby się już strumieniem na ulicach Pragi, Warszawy, Sofii, Bukaresztu i Belgradu, tak, jak leje się ona od czterech lat na ulicach Aten.

Zw. Radziecki nie tylko umożliwił powstanie ustrojów ludowych w krajach Europy Wschodniej, lecz uratował także terytorium tych krajów od zakusów imperialistów zachodnich, którzy w roku 1918 pozbawili Polskę jej Ziem Zachodnich i tak wytyczyli jej granice, aby zaostrzyć stosunki między nią a Związkiem Radzieckim, pozbawili Jugosławię znacznej części terytorium oddając je Włochom, okroili terytorium Bułgarii, a w roku 1938 pomogli zetrzeć z mapy Europy Czechosłowację. Ale historia nie powtórzyła się. Zw. Radziecki nie dopuścił do Wersalu i do nowego Monachium. Wbrew zakusom dyplomatów mocarstw zachodnich pomógł on Polsce w odzyskaniu jej odwiecznych ziem nad Odrą i Nysą, pomógł Rumunii w otrzymaniu Siedmiogrodu, nie pozwolił okroić terytorium Bułgarii, przyczynił się do przesunięcia granicy jugosłowiańsko - włoskiej na korzyść Jugosławii.

ZSRR uniemożliwił grabież imperialistyczną

Zw. Radziecki — stwierdza czasopismo — nie tylko obronił interesy narodowe tych krajów, lecz umożliwił im również zbudowanie ustroju ludowo - demokratycznego. Posiadając poparcie wielkiego mocarstwa socjalistycznego, narody tych krajów dokonały zasadniczych reform politycznych, gospodarczych i społecznych, likwidując rządy kapitalistów i obszarników.

„Nowoje Wremia" podkreśla dalej, że dzięki poparciu ZSRR kraje demokracji ludowej mogły oprzeć się próbom imperialistów anglo-amerykańskich, zmierzającym do gospodarczego opanowania tych krajów. Kraje demokracji ludowej odrzuciły lichwiarski plan Marshalla. Związek Radziecki, który na paryskiej konferencji obronił Rumunię. Bułgarię i Węgry przed grabieżą imperialistyczną ze strony USA, przez cały czas udzielał i udziela jak najdalej idącej pomocy gospodarczej wszystkim krajom demokracji ludowej. Zboże dostarczone przez Zw. Radziecki tym krajom uratowało miliony ludzi od śmierci głodowej w okresie nieurodzajów. Dostawy aparatury i maszyn z ZSRR ułatwiają uprzemysłowienie tych krajów, będące podstawą ich dalszego rozwoju gospodarczego, ich marszu ku socjalizmowi.

Przyjaźń z ZSRR jest gwarancją pokoju i bezpieczeństwa

Zw. Radziecki całą siłą swego autorytetu broni krajów demokracji ludowej na arenie międzynarodowej przed próbami dyskryminacji ze strony imperializmu anglo - amerykańskiego. Znalazło to między innymi swój wyraz na niedawnej konferencji państw naddunajskich. Zw. Radziecki pomaga krajom demokracji ludowej, stojąc nieugięcie na straży pokoju, walcząc przeciwko anglo-amerykańskiej polityce odbudowy potencjału wojennego Niemiec, nie dopuszczając do przerzucenia się pożaru wojennego z Grecji na inne kraje bałkańskie.

W konkluzji czasopismo radzieckie stwierdza: „Całe doświadczenie ostatniego okresu potwierdza, że głównie dzięki pomocy i przyjaźni Zw. Radzieckiego, kraje demokracji ludowej mogą swobodnie się rozwijać nie obawiając się zakusów imperialistycznych. Imperialiści, którzy potrafią jedynie montować agresywne bloki, nie rozumieją istoty przyjaźni i solidarności między Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie rozumieją, iż podstawą tej solidarności i przyjaźni jest zgodność żywotnych interesów mas ludowych tych krajów i ZSRR.

Gwarancją pokoju i bezpieczeństwa, gwarancją niepodległości państw demokracji ludowej i ich stopniowego rozwoju w kierunku socjalizmu, jest ich jak najściślejsza i nierozerwalna jedność i przyjaźń ze Zw. Radzieckim — czołową siłą obozu demokracji".

Cała Polska święci 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

Spontaniczne manifestacje w miastach i wsiach

W całej Polsce odbywają się spontaniczne manifestacje w związku z 31 rocznicą Rewolucji Listopadowej. We wszystkich zakładach pracy, we wszystkich instytucjach, urzędach i szkołach w miastach i wsiach zorganizowane zostały uroczyste akademie, w których biorą udział najszersze rzesze społeczeństwa. Manifestacyjny obchód 31-lecia Rewolucji Listopadowej jest najlepszym wyrazem uczuć ludu polskiego dla Związku Radzieckiego.

W Warszawie odbyły się już liczne akademie. W świetlicy na terenie budowy gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu zgromadziło się 700 robotników i pracowników umysłowych Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. „Obchodzimy 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej w szczególnie ważnym dla nas momencie — powiedział m. in. prelegent, tow. Bronisław Minc — w przededniu zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce. W dniu rocznicy Rewolucji — wyswobodzicielki ludu pracującego Rosji i w przededniu swego zjednoczenia, proletariat polski i masy pracujące składają hołd bohaterskiej klasie robotniczej narodów radzieckich, partii i wielkiemu Generalissimusowi Stalinowi".

*

Uroczysta akademia dla uczczenia 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej odbyła się w Warszawskiej Komendzie M. O.

Podobne akademie zorganizowali pracownicy Polskiej Agencji Prasowej, Państwowego Hurtowego Przemysłu Fermentacyjnego, Zakładu Osiedli Robotniczych, Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego oraz dzielnicowy komitet PPS na Targówku.

Pracownicy gazowni po wysłuchaniu referatu o znaczeniu Rewolucji i zdobyczach ZSRR, uchwalili wysłać telegram do Generalissimusa Stalina, w którym wyrażają wdzięczność za stanowisko Związku Radzieckiego w obronie granic zachodnich Polski jak również w sprawie utrwalenia pokoju światowego.

W dalszym ciągu nadchodzą meldunki z uroczystości w Gdańsku, Grudziądzu, Toruniu, Lublinie, Olsztynie i innych miastach Polski.

W związku z 31 rocznicą wielkiej Rewolucji Listopadowej Zarząd Główny Ligi Kobiet wysłał depeszę do Niny Popow, przewodniczącej antyfaszystowskiego frontu kobiet radzieckich. W depeszy czytamy m. in.: „W 31 rocznicę wielkiej Rewolucji Listopadowej Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu kobiet polskich przesyła Wam osobiście i wszystkim kobietom radzieckim wyrazy najserdeczniejszych uczuć.

Życzymy Wam, drogie siostry, dalszych sukcesów w Waszej heroicznej pracy, jaką prowadzicie dla umocnienia siły i potęgi Związku Radzieckiego, ostoi postępu, szermierza pokoju całego cywilizowanego świata".

Ponadto Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował depeszę z życzeniami do pani Lebiediew, w Warszawie.

Delegacje górników radzieckich i angielskich przybędą do Polski

Dziś przybędzie do Polski grupa radzieckich górników, którzy wezmą udział w obradach II Krajowego Zjazdu Górników Polskich.

W skład delegacji górników radzieckich wchodzą: przewodniczący delegacji J. D. Szałachin, sekretarz gen. Centaralnego Komitetu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Węglowego zachodnich okręgów Związku Radzieckiego P. K. Ozarow, rębacz kopalni nr 2 Zespołu „Stalinugol", nagrodzony premią stalinowską Ł. I. Boryskin, kierownik Oddziału w kopalni nr 30 Zespołu „Donugol", deputowany do Rady Najwyższej RSFSR oraz sekretarz delegacji E. K. Aleksiejew, starszy referent Oddziału Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS).

Na walny zjazd Centralnego Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu przybywa również delegacja górników angielskich, w skład której wchodzą tow. tow.: Hall, Lockett, Crews i Edwards.

Krwawy terror w frankistowskiej Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Republikańska rozgłośnia hiszpańska „Pirenaika" doniosła, że w końcu ubiegłego miesiąca policja frankistowska zamordowała znanego działacza demokratycznego — Antonio Balesterosa. Policja poddała Balesterosa okrutnym torturom, usiłując zmusić go do złożenia zeznań i wydania towarzyszy.

Balesteros jest bratem b. redaktora organu hiszpańskiej partii komunistycznej „Mundo Obrero", którego faszyści hiszpańscy zabili w roku 1939. Żona Balesterosa w chwili obecnej przebywa w więzieniu madryckim.

Kto zastąpi Marshalla?

NOWY JORK (PAP). W tutejszych kołach dziennikarskich utrzymują się uporczywe pogłoski o rychłych zmianach personalnych w rządzie amerykańskim. Mówi się o ewentualnym ustąpieniu ministra Marshalla, ministra obrony Forestala i podsekretarza stanu Lovetta. Jako następców Marshalla wymienia się m. in. administratora planu Marshalla — Paula Hoffmana, „wędrującego" ambasadora tego planu — Harrimana i b. podsekretarza stanu Achesona.

Jako jedną z przyczyn ustąpienia Marshalla, komentatorzy amerykańscy podają, że w przewidywasiu klęski wyborczej Trumana związał się on zbytnio z przedstawicielami partii republikańskiej w Departamencie Obrony.

11 proc. węgla zaoszczędziły koleje dzięki współzawodnictwu pracy

Wczoraj obradowało w Warszawie Plenum Gł. Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Kolejarzy.

Według sprawozdań Komisji w akcji oszczędności paliwa za okres od 1 stycznia do października br. dzięki współzawodnictwu pracy zaoszczędzono we wszystkich DOKP 11,33% węgla w stosunku miesięcznym. Z przodujących Dyrekcji na pierwszym miejscu jest DOKP Łódź, na drugim DOKP Warszawa i na trzecim — Kraków.

Na zebraniu opracowano również jednolite normy dla poszczególnych działów pracy i służb, co przyczyni się do usprawnienia sprawozdawczości w akcji współzawodnictwa pracy.

Na zakończenie obrad przedstawiciele poszczególnych DOKP złożyli sprawozdania ze swoich okręgów o zadeklarowaniu wykonania przedterminowego planu, celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

Obrady aktywu wiejskiego ZMP województwa warszawskiego

Wczoraj odbyła się w Warszawie narada wojewódzkiego aktywu wiejskiego Związku Młodzieży Polskiej, poświęcona omówieniu zaostrzającej się walki klasowej na odcinku wiejskim oraz wypracowaniu form dalszej pracy ZMP.

W referatach podkreślono, że głównym obowiązkiem Zw. Młodzieży Polskiej — jest wyjaśnianie ludności wiejskiej znaczenia unowocześnienia gospodarki rolnej. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, potwierdzająca wypowiedzi mówców.

W uchwalonej rezolucji, aktyw i przedstawiciele młodzieży wiejskiej zorganizowanej w ZMP z woj. warszawskiego z radością witają uchwały podjęte przez KC PPR, Radę Naczelną PPS, NKW SL i PSL, zmierzające do przebudowy struktury wsi polskiej i zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka. Zebrani postanawiają m. in. zacieśnić współpracę młodzieży robotniczej i chłopskiej na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego kraju.

W pracy, walce i nauce młodzież wsi polskiej zapoznać się musi z metodami wypływającymi z ideologii i nauki marksizmu - leninizmu.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 10 rano rozpocznie się w siedzibie CKW PPS 2-dniowe posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Rokowania handlowe polsko - norweskie

W dniu 5 listopada br. przybyła do Warszawy delegacja norweska na rokowania handlowe. Delegacji przewodniczy p. Koht — dyr. dep. w norweskim Min. Spraw Zagranicznych.

Celem rokowań jest zawarcie nowej umowy handlowej między obu krajami.

Ze strony polskiej przewodniczyć będzie ob. Antoni Roman, doradca traktatowy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Nowa kapitulacja Wielkiej Brytanii wobec USA

LONDYN (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że brytyjskie ministerstwo kolonii zwróciło się do Stanów Zjednoczonych o wysłanie uczonych i inżynierów amerykańskich do kolonii angielskich, celem objęcia kontroli nad eksploatacją bogactw naturalnych tych terenów.

Komentując powyższą wiadomość, dziennik „Daily Worker" ironicznie zapytuje, dlaczego tę nową kapitulację Wielkiej Brytanii wobec kapitalistów amerykańskich ministerstwo kolonii nazywa prośbą o „udzielenie pomocy".

Spółdzielczość musi być narzędziem walki o socjalizm

Przemówienie Sekretarza CKW PPS tow. Feliksa Baranowskiego, wygłoszone na ogólnokrajowej odprawie aktywu spółdzielczego PPS

Niezrozumienie istoty przemian społecznych, niezrozumienie istoty walki o dalszy postęp społeczno-gospodarczy naszego kraju w kierunku socjalizmu powoduje jeszcze dotychczas zamęt w szeregach spółdzielczych, zarówno w górnych jak i w dołowych jej ogniwach. Zamęt ten wypływa z tego, że w naszej Partii pielęgnowane były fałszywe teorie gospodarcze, które oddziaływały szkodliwie na umysły i które w konsekwencji powodowały również ujemne skutki gospodarcze.

Te fałszywe teorie gospodarcze obok skutków ekonomicznych miały również i skutki polityczne. Przeciwstawienie bowiem drobnomieszczańskich poglądów, swobodnie głoszonych w pewnych okresach w naszej Partii poglądom marksistowskim, stwarzało warunki dla rozbieżności politycznych pomiędzy PPS i PPR i spychało część Partii, w szczególności spółdzielców do roli opozycyjnej w państwie ludowo-demokratycznym, a nawet groziło stoczeniem na pozycje mikołajczykowskiego PSL.

Teorie te wypływały z niedostatecznego zrozumienia faktu, że walka z kapitalizmem to przede wszystkim walka polityczna o władzę dla klasy robotniczej i mas ludowych, przeciwko burżuazji i wszelkim klasom wyzyskującym, że dopiero zdobycie władzy przez klasę robotniczą może stworzyć warunki dalszej walki o nowy ustrój społeczny. Teorie te wypływały również z niezrozumienia roli państwa jako aparatu panowania klasowego, aparatu decydującego o organizowaniu życia na określonej podstawie gospodarczej.

Przeciw starym teoriom drobno-burżuazyjnym

W głowach wielu naszych spółdzielców tkwiły i tkwią jeszcze dotychczas stare teorie drobnoburżuazyjne, które nie pozwalają im zrozumieć czym jest państwo ludowe i jaka jest jego rola gospodarcza. Nie rozumieją oni, że właśnie państwo ludowe, państwo mas pracujących musi być tym czynnikiem regulującym rozwój ekonomiczny kraju i decydującym o dalszym kierunku rozwojowym życia społecznego i gospodarczego.

Narada naszego aktywu spółdzielczego ma się przyczynić do zrozumienia przez spółdzielców, członków Polskiej Partii Socjalistycznej tego faktu, że spółdzielczość w naszych warunkach nie jest celem samym dla siebie, że spółdzielczość w warunkach demokracji ludowej, zmierzającej ku socjalizmowi, jest jednym z narzędzi w ręku klasy robotniczej i mas ludowych dla ugruntowania i pogłębienia dotychczas przeprowadzonych przeobrażeń ustrojowych, jakie zaszły w naszym kraju na skutek przejęcia władzy przez obóz demokracji ludowej, z klasą robotniczą na czele.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, uchwały wrześniowej Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej oraz uchwały innych stronnictw politycznych wytyczają nowe zadania dla państwa ludowego na odcinku gospodarczym oraz zadania dla partii politycznych, a w szczególności dla partii robotniczych jako sił kierujących całokształtem naszego życia.

Uchwały te z całą jaskrawością podkreślają, że marsz ku pogłębianiu i rozszerzeniu dotychczasowych zdobyczy, że budownictwo ustroju socjalistycznego odbywać się będzie na drodze bezwzględnej i bezlitosnej walki klasowej przez systematyczne i konsekwentne ograniczanie i okiełzywanie elementów kapitalistycznych aż do całkowitej ich likwidacji.

W warunkach ustroju demokracji ludowej

Dla umiejscowienia spółdzielczości w naszym systemie demokratyczno-ludowym, tow. F. Baranowski poddał analizie rolę spółdzielczości w systemie wolnej wymiany i monopoli kapitalistycznych, po czym przeszedł do ustalenia jej roli w gospodarce planowej państwa ludowego.

Zasadnicza rola spółdzielczości i jej znaczenie dla mas pracujących uwidacznia się dopiero z chwilą zerwania oków kapitalizmu, z chwilą obalenia aparatu państwa kapitalistycznego i uchwycenia władzy przez klasy dotychczas wyzyskiwane.

Reformy społeczne, obalenie panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa stwarzają dopiero warunki dla rozwoju spółdzielczości. Dopiero przy władzy ludowej, w nowym ustroju społeczno-gospodarczym, powstają warunki pełnego i swobodnego rozwoju spółdzielczości.

Przystępując do budowania życia gospodarczego w Polsce ludowej musimy sobie jasno zdać sprawę, że system nasz zda wtedy w pełni egzamin, gdy potrafi zapewnić wyższy rozwój sił wytwórczych, aniżeli ustrój kapitalistyczny. Dlatego w naszej działalności gospodarczej musi być brana stale pod uwagę konieczność stworzenia jak najbardziej sprawnego aparatu gospodarczego, który by potrafił pracować lepiej, taniej i wydatniej, aniżeli aparat gospodarczy kapitalizmu.

Aparat gospodarczy państwa ludowego musi pracować planowo i dążyć do coraz większego rozwoju produkcji, aby w sposób możliwie najpełniejszy zaspokajać potrzeby mas pracujących.

Aby aparat ten mógł pracować sprawnie i wydajnie, musi mieć zagwarantowaną pełną dyspozycyjność i pełne podporządkowanie wszystkich ogniw gospodarczych ogólnopaństwowemu planowi gospodarczemu. Musi on uzyskać pełną możliwość kontroli nad wykonaniem nałożonego na poszczególne fabryki, zakłady i przedsiębiorstwa planu produkcyjnego.

Państwo musi mieć również zagwarantowaną pełną możliwość skutecznego oddziaływania na przebieg stosunków wymiany między wsią i miastem, musi mieć instrument, który potrafi skutecznie i szybko działać. Są to podstawowe warunki planowego i sprawnego działania aparatu gospodarczego państwa ludowego.

O marksistowski stosunek do spółdzielczości

W pojęciu marksistów państwo jest tym jedynym czynnikiem, który może objąć całokształt zagadnień gospodarczych i kierować życiem gospodarczym w skali ogólnokrajowej. Najwyższą formą gospodarki uspołecznionej, formą najsprawniejszą i działającą całkowicie w interesie wszystkich pracujących jest gospodarka znacjonalizowana. Produkt dodatkowy bowiem, wytworzony w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych, idzie na potrzeby nie tej, czy innej zorganizowanej grupy społecznej, lecz na potrzeby całego narodu.

Wokół tego podstawowego założenia rozpoczął się w Polsce Ludowej zasadniczy spór pomiędzy działaczami spółdzielczymi zorganizowanymi w PPS i szukającymi oparcia w mikołajczykowskim PSL-u, a pomiędzy tymi wszystkimi, którzy gospodarkę państwa ludowego chcieli oprzeć na marksistowskich założeniach i na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Kierująca grupa spółdzielcza w naszej Partii, z tow. tow. Szwalbem, Osóbką i Żerkowskim na czele, uważała, że wbrew twierdzeniom marksizmu najwyższą formą uspołecznienia jest uspółdzielczenie. Z tego podstawowego spółdzielczego założenia, jakie w pewnym okresie narzucono naszej Partii, wynikł cały szereg błędów, które obok konsekwencji gospodarczych, jakie poniosła klasa robotnicza i masy pracujące miały swoje poważne konsekwencje polityczne. stwarzające zasadnicze różnice pomiędzy Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą, utrudniając współpracę w jednolitym froncie i stawiając przeszkody na drodze do jedności ruchu robotniczego.

Uważając spółdzielczość za najwyższą formę uspołecznienia, przedstawiciele PPS w spółdzielczości, tkwiąc w starych teoriach „Rzeczypospolitej Spółdzielczej" wyraźnie dążyli do podporządkowania spółdzielczości całokształtu życia gospodarczego.

U podstaw tych dążeń leżało oczywiście niezrozumienie istoty gospodarki planowej i roli państwa, które w naszych warunkach jest narzędziem działania politycznego i gospodarczego mas pracujących.

Dzisiaj dla nikogo chyba w naszej Partii nie może ulegać wątpliwości, że wielkiej gospodarki naszego kraju nie można prowadzić i rozwijać w oparciu o decentralizację spółdzielczą.

Dlatego w interesie wykonania planu gospodarczego i finansowego, w interesie kierowania rynkiem państwo musi zachować bezpośredni zarząd nad wszystkimi elementami produkcji, decydującymi o realności planu zarówno w przemyśle ciężkim, tak lekkim, jak i spożywczym.

Państwo ludowe i spółdzielczość

Państwo musi mieć w swoim ręku decydujące, kluczowe pozycje gospodarcze. Pomimo tego, a właściwie dzięki temu, spółdzielczości pozostaje olbrzymie właściwe jej pole działania gospodarczego. Spółdzielczość winna wyręczyć państwo wszędzie tam, gdzie aparat państwowy ma trudności dotarcia i nie jest odpowiednio przygotowany do kierowania drobnymi odcinkami gospodarczymi. Spółdzielczość może i powinna kierować drobnymi przedsiębiorstwami i zakładami, gdyż w tych małych warsztatach możliwy jest pełny samorząd spółdzielczy i sprawiedliwy podział nadwyżek.

Szczególnie wielką rolę może odegrać spółdzielczość produkcyjna na wsi.

Jest ona jedynym narzędziem wprowadzenia elementów socjalistycznych do gospodarki drobno-towarowej na wsi. Wielka rola spółdzielczości produkcyjnej uwidocznia się specjalnie na tym etapie walki klasowej, na którym znajdujemy się obecnie.

*

Na przestrzeni trzech lat naszej niepodległości umocniliśmy się w przemyśle państwowym, wzmogliśmy jego produkcję i spowodowaliśmy, że przemysł ten staje się coraz bardziej konsekwentnie przemysłem socjalistycznym.

Przeprowadziliśmy reorganizację spółdzielczości i dostosowaliśmy jej strukturę do wymogów gospodarki państwowej.

Usunęliśmy poważną część wrogich elementów z aparatu państwowego, z gospodarki znacjonalizowanej i ze spółdzielczości.

Uporządkowaliśmy wiele w gospodarce samorządowej, włączając ją w poważnym stopniu w ogólnonarodowy plan gospodarczy.

To wszystko spowodowało, że możemy zrobić dalszy krok na naszej drodze ku socjalizmowi.

Dalszy krok na drodze do socjalizmu

Ten dalszy krok, to wprowadzenie elementów socjalistycznych do gospodarki drobnotowarowej, która jest bazą i zapleczem kapitalizmu, oraz systematyczne wypieranie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki narodowej.

Walka o uspołecznienie wymiany, walka o wyparcie kapitału handlowego jest jednym z podstawowych zadań spółdzielczości. Specjalna uwaga organizacji spółdzielczych musi być zwrócona na przygotowanie gospodarczego i psychologicznego gruntu do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi uzyskujemy coraz ściślejszą kontrolę produkcji rolnej, bez której nie może być ścisłego planowania, bez której nie może być opanowania rynku i całości gospodarki rolnej.

Spółdzielczość produkcyjna i spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia na wsi jest jedynym orężem w walce przeciwko spekulantowi i w walce przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi.

Rozbudowa ośrodków maszynowo-traktorowych łączy się ściśle z wprowadzeniem na wieś robotników, a co za tym idzie, przyczynia się do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do podniesienia poziomu politycznego i stwarza warunki odegrania w pełni przodującej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Tak więc państwo ludowe, rządzone przez klasę robotniczą i masy pracujące, wyznacza wielką rolę i wielkie zadania spółdzielczości:

1) spółdzielczość winna się stać głównym czynnikiem zaopatrzenia mas pracujących w artykuły spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby,

2) spółdzielczość winna być cennym orężem wypierania prywatnego handlu przez elementy socjalistyczne, a tym samym przyczyniać się do coraz bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, uniemożliwiając kapitałowi handlowemu żerowanie na masach pracujących;

3) spółdzielczość powinna się stać wspólnie z państwem potężnym czynnikiem regulowania rynku i niedopuszczenia do działalności spekulacyjnej ze strony elementów klasowo wrogich;

4) przez organizowanie drobnej wytwórczości, przez podnoszenie jej rozwoju z pominięciem kapitalistycznej drogi, przez podnoszenie dobrobytu zorganizowanych spółdzielczo drobnych wytwórców, spółdzielczość stawać się winna coraz bardziej skutecznym narzędziem podnoszenia poziomu gospodarczego kraju;

5) przez organizowanie zbytu i zaopatrzenia wsi, przez utrzymywanie łączności gospodarczej pomiędzy wsią i miastem, przez organizowanie spółdzielczości produkcyjnej na wsi, spółdzielczość stanie się narzędziem wypierania i likwidacji spekulacji i kapitalizmu na wsi, orężem walki o socjalizm i niezastąpioną podporą coraz pełniejszego naszego planowania i wykonania planów gospodarczych.

Aby te wielkie zadania spółdzielczość mogła wykonać musi być ona odpowiednio zorganizowana i dostosowana do naszego systemu gospodarczego.

Nowa struktura spółdzielczości przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia zasięgu spółdzielczości. Plany poszczególnych central będą uzgadniane z odpowiednimi resortami państwowymi pod względem ich działalności produkcyjnej i handlowej.

Odstępstwo od ideologii socjalistycznej

Podstawowym błędem było wyodrębnienie ideologii spółdzielczości od ideologii socjalistycznej. Wielu naszych spółdzielców, jak tow. tow. Szwalbe, Żerkowski, Osóbka i inni traktowali spółdzielczość nie jako narzędzie przekształceń ustrojowych, nie jako oręż walki o ustrój socjalistyczny, lecz jako cel sam dla siebie. Ich spółdzielczość nie była spółdzielczością walczącą o socjalizm, ale spółdzielczością dla spółdzielczości.

Z wielu wypowiedzi i enuncjacji ogłaszanych przez Zw. Gospodarczy „Społem" wynikał wręcz wrogi stosunek do państwa ludowego. Wynikało również całkowite niezrozumienie czym jest ustrój gospodarki planowej.

Państwo ludowe przez wielu spółdzielców, a m. in. i przez członków PPS uważane było za molocha, któremu trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę i przeciwstawiać mu się na wszystkich odcinkach. Widać tę tendencję w publikacjach „Społem" i w wydawnictwach Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Z tej wrogości do państwa ludowego wypływa walka o jak najszersze kompetencje dla spółdzielczości, pomimo tego, że spółdzielczość nie była przygotowana nawet do tych zadań, które postawiło przed nią państwo ludowe w pierwszych latach niepodległości.

Z tej wrogości wypływa chęć i walka o niedopuszczenie państwa do działalności handlowej, walka przeciwko Państwowej Centrali Handlowej i przeciwko Państwowym Domom Towarowym.

Tow. Szwalbe na Naradzie Gospodarczej naszych działaczy partyjnych, która odbyła się niedawno, stwierdził, że uchwały Rady Naczelnej, omawiające fałszywe koncepcje gospodarcze naszej Partii, były właściwie niepotrzebne, bo chociaż błądziliśmy, to jednak od pewnego czasu weszliśmy na właściwą drogę.

Błędności takiego stanowiska nie trzeba nawet dowodzić — tak jest oczywista. Fałszywe koncepcje gospodarcze skrupiły się na klasie robotniczej i masach pracujących. Przywódca i działacz, jeśli błądzi, wyrządza wielkie szkody interesom mas, które reprezentuje. I dlatego nie może być pobłażania nawet wobec tych błędów, które już dawno minęły i które zostały wprawdzie naprawione, ale zostawiły poważne ślady w świadomości wielu działaczy spółdzielczych. Trzeba o tych błędach mówić po to, **aby wyciągnąć z nich wnioski, aby na nich uczyć siebie i innych,** by w przyszłości tych błędów nie popełniać.

Podstawowym błędem naszych działaczy spółdzielczych był fałszywy stosunek do Związku Samopomocy Chłopskiej i do spółdzielczości samopomocowej.

Nie rozumiano, że spółdzielczość samopomocowa stać się musi wielkim orężem w walce o przebudowę społeczno-gospodarczą wsi w kierunku socjalistycznym. Wstrzymanie przez „Społem" wprowadzenia na odcinku wiejskim jednolitej struktury spółdzielczej musiało w konsekwencji przynieść ujemne skutki w zakresie wciągania drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w ramy planowej gospodarki naszego Państwa, a tym samym musiało opóźnić rozwój produkcji rolnej i przemysłu rolnego.

Po omówieniu tych błędnych koncepcji, jakie nurtowały poszczególnych działaczy z PPS, warto się jeszcze na chwilę zatrzymać na jednej, którą reprezentowała Komisja Spółdzielcza na czele z towarzyszami Surzyckim i Skałeckim, a która dotyczy reorganizacji bankowości.

Dzisiaj, kiedy wkraczamy na nowy etap walki klasowej, kiedy przyśpieszamy tempo naszego marszu do socjalizmu, również i nasz aparat finansowy, a zwłaszcza aparat bankowy wymaga dalszej przebudowy, jako organ naszej planowej gospodarki finansowej.

Błędy trzeba przezwyciężyć

Gdybyśmy te wszystkie błędne koncepcje chcieli sprowadzić do wspólnego mianownika i ująć zagadnienie w sposób jak najbardziej zwięzły, to musielibyśmy stwierdzić, że fałszywa postawa naszych działaczy spółdzielczych wypływała z braku pogłębienia teorii i praktyki marksizmu-leninizmu.

Teoria bowiem marksizmu-leninizmu, jak to stwierdza tow. Stalin w „Zagadnieniach leninizmu", daje praktykom siłę orientacji, jasność perspektywy, pewność w pracy, wiarę w zwycięstwo naszej sprawy. „Wszystko to ma — musi mieć — ogromne znaczenie dla sprawy budownictwa socjalistycznego".

Tymczasem czołowi działacze spółdzielczy naszej Partii miast utrzymywać najściślejszą łączność z Partią, miast zapoznawać się z teorią i praktyką ruchu robotniczego, odrywali się od Partii. Spółdzielczość uważali za swój folwark, na którym tylko oni potrafią i mogą gospodarować i tylko ciągle powoływali się na swoją fachowość, tworząc ze spółdzielczości dziedzinę jakiejś czarnej magii dla wtajemniczonych, dziedzinę nie mającą nic wspólnego ze sprawami politycznymi i zagadnieniem naszej walki o socjalizm.

Fałszywe i szkodliwe teorie integralnej spółdzielczości i „Rzeczypospolitej Spółdzielczej" muszą być w szeregach naszej Partii przezwyciężone do końca.

Jeśli nasi spółdzielcy zrozumieją, jaka jest rola i jakie jest miejsce spółdzielczości w naszym ustroju, potrafią zastosować na swoich odcinkach rewolucyjny styl pracy, odetną się od wszelkiego biurokratyzmu, zwiążą się bardziej z państwem ludowym i z masami ludowymi i uczynią ze spółdzielczości rewolucyjne narzędzie konsekwentnej walki o socjalizm w naszym kraju, zniknie wówczas u nich beztroski stosunek do własnych błędów.

Założenia Statutu Zjednoczonej Partii

Dokończenie przemówienia tow. R. Zambrowskiego ze str. 3

Dokończenie przemówienia tow. R. Zambrowskiego ze str. 3

PPR ujawniła wśród aktywistów PPR niemało przykładów zwyrodnienia oportunistycznego.

Myślę, że przepisy statutu skierowane przeciw naruszaniu jedności partii, łamaniu dyscypliny partyjnej, frakcyjności oraz dotyczące uprawnień Komisji Kontroli Partyjnej i inne zawarte w paragrafach 10, 12, 20, 31 i w końcowych słowach wstępu do statutu odpowiadają ogólnym wymogom sytuacji i uczynią ze statutu ostre narzędzie dla zabezpieczenia jedności partii.

2. Przepisy statutu muszą odpowiadać ogólnemu założeniu obydwóch naszych partii, że w warunkach zaostrzającej się walki klasowej i w celu zapezpieczenia przeobrażeń socjalistycznych w naszym kraju konieczne jest, aby **wzrastała rola kierownicza partii klasy robotniczej.**

Ta rola kierownicza zależy od wielu czynników politycznych, ale nie w małej mierze zależy ona również od **masowości partii, od jej składu socjalnego i od aktywności jej organizacji dołowych.**

Zacznę od zagadnienia **masowości partii.**

Obydwie nasze partie przeszły przez okres burzliwego wzrostu — zjawisko charakterystyczne dla szeregu krajów demokracji ludowej. W okresie burzliwego wzrostu PPR werbowanie i przyjmowanie do partii odbywało się często z pogwałceniem obowiązujących zasad statutowych. Do partii przeniknęły w ten sposób elementy obce klasowo i ideologicznie, z których się teraz partia oczyszcza. Jeszcze gorzej sytuacja ta przedstawiała się w PPS, na co z całą siłą wskazała ostatnio Rada Naczelna PPS.

W rezultacie zjednoczenia partia liczyć będzie około 1,5 miliona członków. W wielu zakładach pracy liczba członków partii przekraczać będzie 50% załogi, w niektórych sięgać będzie 75%.

Taki stan rzeczy grozi **zatarciem różnicy między partią i klasą, między członkiem partii i członkiem związku zawodowego,** a więc pogwałceniem podstawowej zasady partii nowego typu określającej, że partia jest czołowym, przodującym oddziałem klasy robotniczej.

Dlatego projekt statutu przewiduje utworzenie **kategorii kandydatów,** którzy dopiero po rocznym okresie mogą być przyjęci na członków partii. Dlatego zasadnicze znaczenie ma ścisłe przestrzeganie zasad statutowych przyjmowania kandydatów i członków partii. Dlatego wypleniony musi być w partii narów lekkomyślnego przyjmowania i nawet werbowania w myśl zasady, jak będzie zły, to go wyrzucimy z partii, bo nie należy zapominać, że nawet zupełnie bierni członkowie partii, którym zdawałoby się na partii wcale nie zależy, gdy wykluczeni są za bierność czują się głęboko dotknięci i powiększają szeregi obrażonych na partię. Projekt statutu wprowadza też **możliwość przeprowadzenia przez koło członków partii na kandydatów,** wtedy gdy obniżają swą postawą ogólny poziom aktywności koła.

Co się tyczy składu socjalnego partii, to statut tej sprawy nie reguluje. Z ducha jednak statutu wynika, że **stałą troską instancji kierowniczych winno być takie regulowanie wzrostu partii, aby nie uległ wypaczeniu jej robotniczy charakter i aby zapewnione zostało dostateczne powiązanie partii z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej.**

Formułujemy to w projekcie statutu w § 4 lit. a:

„Członkiem Partii może zostać robotnik, chłop małorolny i średniorolny, inteligent i każdy człowiek pracy ideowy, aktywny, cieszący się zaufaniem swego środowiska i oddany sprawie socjalizmu".

Komisja statutowa przewidywała również możliwość przyjmowania do partii na przykład **chałupników i drobnych rzemieślników,** jeżeli odpowiadają oni wymienionym warunkom.

Troska o właściwy skład socjalny partii i regulowanie go przez odpowiednią politykę przyjmowania do partii jest tym aktualniejsza, że w rezultacie zjednoczenia skład socjalny Zjednoczonej Partii ulegnie względnemu pogorszeniu w stosunku do składu socjalnego PPR. Zmniejszy się bowiem, nieznacznie zresztą, procent robotników i chłopów, wzrośnie zaś procent pracowników umysłowych. Szczególną troską otoczyć trzeba będzie sprawę **rozszerzenia organizacji partyjnych wśród chłopów małorolnych i średniorolnych** przez organizowanie kół partyjnych w gromadach, gdzie dotychczas nie ma organizacji partyjnej.

Co się tyczy stworzenia warunków dla wzrostu aktywności i inicjatywy we wszystkich organizacjach partyjnych, to projekt statutu zabezpiecza to przez rozwinięte i ściśle potraktowanie w § 2 i 3 **obowiązków i praw członków partii,** przez oparcie budowy organizacyjnej partii na **zasadach centralizmu demokratycznego,** dokładnie scharakteryzowanego w § 14 i 15, przez dobitne podkreślenie w § 20 znaczenia demokracji wewnątrzpartyjnej oraz krytyki i samokrytyki dla rozwoju partii i wreszcie przez obszerne i nowe potraktowanie obowiązków i praw kół fabrycznych i zakładowych.

W ten sposób statut Zjednoczonej Partii stanie się również ważnym instrumentem dla pracy nad podniesieniem roli kierowniczej Partii w zasadniczych przemianach w naszym kraju na drodze ku socjalizmowi.

We wstępie do projektu statutu czytamy:

„Powstanie Zjednoczonej Partii wzmaga siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie władzy ludowej i ugruntowanie niepodległości, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, wspieranych przez obcy imperializm, o zbudowanie socjalizmu".

Nie trzeba chyba dodawać, że wzmożenie roli kierowniczej partii jest właśnie podstawowym warunkiem wzmożenia roli kierowniczej klasy robotniczej.

Tak dokonywała się zdrada

Streszczenie aktu oskarżenia przeciw przywódcom WRN

Na wstępie odczytanego podczas wczorajszej rozprawy uzasadnienia aktu oskarżenia przeciw przywódcom WRN, zostaje stwierdzone, że zasiadający na ławie oskarżonych członkowie kierowniczego centrum WRN z Pużakiem na czele wywodzą się z piłsudczykowskiej kadry w PPS i należą w swej większości do kierowniczego trzonu przedwojennej PPS, ponoszącego odpowiedzialność za nadanie Partii w tym okresie kierunku rozbijackiego, nacjonalistycznego, zaborczego i antyradzieckiego.

Kazimierz Pużak był od roku 1921 sekretarzem generalnym przedwojennej PPS. Pużak był również sekretarzem generalnym WRN podczas okupacji i z jej ramienia wchodził w skład reakcyjnej Rady Jedności Narodowej, której przewodniczył. Kazimierz Pużak stał również na czele podziemnego centrum WRN w latach 1946/47 do momentu aresztowania. W jego więc osobie znajduje wyraz ciągłość polityczna, organizacyjna i personalna WRN z przedwojenną PPS, ciągłość dywersji politycznej w ruchu robotniczym — ciągłość złych tradycji PPS.

22-lecie zdrady ruchu robotniczego

Gdy w Polsce wyzwolonej w wyniku zwycięskiej Rosyjskiej Rewolucji Listopadowej wzrosła fala rewolucyjna polskich mas ludowych, zmierzających do objęcia władzy i budowy ustroju socjalistycznego, ówczesne kierownictwo PPS, okłamując masy ludowe frazesem pseudosocjalistycznym, oddało władzę w ręce Piłsudskiego. Ówczesne kierownictwo PPS nie tylko politycznie walczyło z Radami Delegatów Robotniczych, dążąc do ich rozbicia, ale aktywnie współdziałało z Piłsudskim, nierzadko przodując w tej akcji, w rozbrajaniu Milicji Robotniczej. Przykładem służy oskarżony Krawczyk, który brał udział w zbrojnym likwidowaniu Czerwonej Gwardii — zbrojnej siły Rad Delegatów Robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Reakcyjne kierownictwo PPS w latach 1919/1920 oddające się całkowicie do dyspozycji Piłsudskiego, mobilizowało masy do wojny zaborczej przeciwko pierwszemu w świecie państwu socjalitycznemu — ZSRR i brało oficjalny udział w rządzie wojennym Piłudskiego w roku 1920.

Oskarżeni są nosicielami dominującego w przedwojenej PPS prądu, który sprawił, że PPS pomagała burżuazji rozładować napięcie rewolucyjne wśród robotników podczas powstania krakowskiego w roku 1923.

Oskarżeni należą do tej kadry działaczy w PPS, która krzewiła wśród socjalistów, robotników i w narodzie szkodliwą legendę o Piłsudskim i torowała drogę do władzy Piłsudskiemu, oraz przyczyniła się do utrwalenia na długie lata systemu faszystowskiego w Polsce.

Przedwojenne pużakowskie kierownictwo PPS hamowało, sabotowało i łamało walkę wyzwoleńczą klasy robotniczej, utrzymując i pogłębiając z inspiracji piłsudczyzny rozłam klasy robotniczej, nie dopuszczając do zawarcia bojowego sojuszu robotniczo - chłopskiego, prowadząc bezwzględną walkę z ruchem jednolitofrontowym w PPS i ruchem klasowym w ogóle, ponosząc odpowiedzialność za faszyzację Polski przedwojennej."

Pużakowskie kierownictwo wprowadziło do partii reżim antydemokratyczny, zwalczając wszelką niezależną myśl w szeregach własnej partii, tłumiło wszelki przejaw dążeń jednolito - frontowych, realizując założenia odkomenderowanej do PPS piłsudczykowskiej kadry dywersantów politycznych. Pużak w charakterze generalnego sekretarza partii wyspecjalizował się w usuwaniu działaczy i całych ogniw partyjnych, przejawiających dążności jednolito - frontowe i w osadzaniu na ich miejsce komisarzy i zarządców komisarycznych.

Przedwojenna PPS, z Pużakiem na czele, z uprawianą systematycznie nagonką antyradziecką, pomagała faktycznie sanacji w urzeczywistnieniu antysowieckiej polityki zagranicznej Becka, wiążącej Polskę z hitlerowskimi Niemcami. Pużak, jako poseł do Sejmu z ramienia PPS i referent komisji sejmowej do spraw budżetu wojskowego, odznaczał się szczególnie wojowniczymi wystąpieniami militarystycznymi, kierowanymi przeciwko ZSRR.

Pużakowskie kierownictwo przedwojennej PPS jest, mimo manewrów pozorujących opozycję przeciw sanacji, całkowicie współodpowiedzialne za rezultaty antysowieckiej polityki Becka, i jest współodpowiedzialne za klęskę wrześniową.

Podczas hitlerowskiej okupacji — walka z ZSRR

W okresie okupacji niemieckiej kierownictwo WRN, ciągle szermując hasłami patriotyzmu, cały swój wysiłek skierowało przeciwko ZSRR i Armii Czerwonej, która była główną antyfaszystowską siłą wyzwoleńczą. Pod pozorną propagandą antyniemiecką WRN prowadziła nieustającą oszczerczą kampanię przeciwko ZSRR, głosząc znaną teorię „dwóch wrogów". WRN przygotowywała masy nie do walki z Niemcami, lecz do walki z wyzwoleńczą Armią Czerwoną, a swą własną organizację przysposabiała do ratowania zagrożonych pozycji kapitału w momencie wyzwolenia. Kierownictwo WRN, z Pużakiem na czele, popierając i propagując hasło reakcji londyńskiej „stania z bronią u nogi", nie dopuszczając do stworzenia jednolitego frontu walki z okupantem, nawołując do walk bratobójczych, faktycznie działało na rękę Niemcom.

Pużakowskie kierownictwo WRN, samozwańczo występując w imieniu klasy robotniczej, w rzeczywistości walczyło wraz z endecją, sanacją i mikołajczykowskim PSL w pierwszych szeregach z postępowym ruchem wyzwoleńczym, na czele którego stała PPR.

Kierownictwo WRN, nawołując do walk bratobójczych, pomagało „dwójce" Delegatury organizować inwigilację działaczy robotniczych. Pużak, w charakterze sekretarza generalnego WRN, wydelegował swego najbliższego współpracownika, Białasa, do Agencji Antykomunistycznej — instytucji Delegatury dla współpracy „dwójki" i Gestapo w zwalczaniu i tropieniu postępowego ruchu wyzwoleńczego — instytucji, która przyczyniła się do śmierci w lochach Gestapo tysięcy bojowników postępu i wolności.

Gdy reakcja londyńska tworzy Radę Jedności Narodowej do walki z KRN — zalążkiem państwowości Polski Ludowej — Pużak jest jej przewodniczącym i, jako przedstawiciel WRN, blokuje się ze skrajnie faszystowskimi odłamami RJN.

Przeciw Ludowej Polsce

W okresie wyzwalania ziem polskich spod okupacji przez Armię Czerwoną i odrodzone Wojsko Polskie, kierownictwo WRN, z oskarżonym Pużakiem na czele, współdziałało z innymi reakcyjnymi ugrupowaniami politycznymi w tworzeniu dywersyjno - terrorystycznej organizacji „NiE" i dywersji, szpiegostwa i aktów terroru przeciwko jednostkom wojskowym i działaczom demokratycznym.

Zdobycie władzy przez masy ludowe, tworzenie ludowo - demokratycznego państwa oraz reformy społeczne zostały przez polski obóz demokratyczny przeprowadzone w walce z kierownictwem WRN-u.

Gdy umacnianie się sił obozu demokracji ludowej w Polsce rozbiło nadzieje WRN na obalenie przemocą ustroju państwa polskiego, WRN, imając się nowych metod, usiłuje przystosować się do nowej sytuacji przez zalegalizowanie organizacji pod nazwą PPSD. Po bezskutecznej próbie stworzenia politycznego punktu oparcia dla zwolenników restauracji systemu przedwrześniowego, podziemne kierownictwo WRN z kolei zmieniło metody walki z Polską Ludową.

Zachowując i rozbudowując samodzielną podziemną organizację kadrową, zgodnie z dyrektywami zagranicy, pużakowskie kierownictwo WRN postawiło sobie za cel stworzenie ośrodka oddziaływania i inspirowania PPS w tym kierunku, aby nie dopuścić do realizacji polityki jednolito - frontowej odrodzonej PPS. W tym celu kierownictwo WRN nakazało swym członkom wstępować w szeregi PPS i jednocześnie sabotować politykę partii.

Krajowe kierownictwo WRN z Pużakiem na czele, było ekspozyturą zagranicznego centrum WRN, którego główni przywódcy, jakkolwiek poważnieni między sobą o dostęp do funduszów b. skarbu państwa polskiego oraz o wybór orientacji na tle rywalizacji anglo - amerykańskiej, łączą się w nienawiści do demokratycznego państwa polskiego i przekształcają WRN w instrument wywiadów obcych. Krajowy ośrodek WRN, używając swojej sieci terenowej, zbierał za jej pośrednictwem informacje z dziedziny życia politycznego, gospodarczego i dotyczące obrony i bezpieczeństwa kraju i przekazywał je za granicę, m. in. do centrum wywiadu andersowskiego oraz do centrali wywiadu emigracyjnego rządu w Londynie na użytek obcych mocarstw.

WRN, w szczególności jej kierownictwo zagraniczne, realizując tendencje imperialistycznych mocodawców wiąże się nawet z nacjonalistami ukraińskimi spod znaku UPA, i z WiNem, przez który też była bezpośrednio finansowana.

Agitacja, propaganda i inspiracja WRN pokrywały się zasadniczo z linią polityczną WiN, przy czym WRN przyjęła na siebie funkcje realizatora programu WiN na terenie robotniczym. Współpraca WRN z WiN-em była tak ścisła, że działacze WRN pełnili jednocześnie wysokie funkcje kierownicze w WiN-ie.

W okresie referendum i przed wyborami do sejmu wysiłki WRN szły w kierunku oderwania PPS od PPR i montowania antydemokratycznego bloku wokół mikołajczykowskiego PSL, nie wyłączając z tego bloku również NSZ. Podczas referendum niektóre środowiska WRN, zgodnie z nastawieniem kierownictwa, przeprowadzały kampanię w sprawie głosowania trzy razy „Nie", realizując w ten sposób jednolity front z NSZ-em.

Kierownictwo WRN utrzymuje ścisły kontakt z Andersem, upatrując w nim realną siłę, która mogłaby przywrócić władzę reakcji w Polsce przy poparciu mocarstw anglosaskich.

WRN, będąc agenturą rodzimego i międzynarodowego kapitału w szeregach klasy robotniczej oraz jednym z oddziałów reakcji, w ścisłym sojuszu z całym reakcyjnym podziemiem prowadziła walkę z obozem Demokracji Ludowej, dążąc do obalenia przemocą ustroju demokratyczno - ludowego państwa polskiego.

„Rady Naczelne" WRN

W dalszym ciągu akt oskarżenia omawia szczegółowo działalność poszczególnych oskarżonych. M. in. akt oskarżenia wspomina o radzie naczelnej WRN, zwołanej w marcu 1945 r. do Krakowa przez Żuławskiego. Udział w naradach wzięli oskarżeni: Dzięgielewski i Pużak, jako przewodniczący Rady Jedności Narodowej oraz Zdanowski, Bocian, Szczerkowski i inni. Żuławski ostro wystąpił wówczas przeciwko uchwałom konferencji jałtańskiej i Rada postanowiła zwalczać ich realizację. W trakcie dalszej debaty omawiano również sprawę rozmów połączeniowych WRN z odrodzoną PPS i ustalono taktykę, zmierzającą do opanowania PPS.

W akcie oskarżenia omówiona jest również konferencja okręgowców WRN w Krakowie, zwołana przez przewodniczącego CKW - WRN, Zarembę, w czerwcu 1945 roku. Uczestnikiem konferencji był również Dzięgielewski. Na zebraniu omówiono wyniki rozmów połączeniowych WRN i PPS, jakie przeprowadzał Żuławski. W dyskusji rozważano sprawy prowadzenia w dalszym ciągu działalności konspiracyjnej WRN, kwestię stosunków WRN do tzw. rządu emigracyjnego i zagadnienia połączenia się z PPS przy zachowaniu dywersyjnej taktyki, ustalonej na marcowym posiedzeniu Rady Naczelnej WRN. Ostatecznych decyzji w tych sprawach nie podjęto wówczas i postanowiono zwołać na lipiec do Krakowa zebranie Rady Naczelnej WRN. Po zreferowaniu przez Żuławskiego sprawy umowy połączeniowej WRN z PPS, postanowiono oficjalnie ogłosić rozwiązanie organizacji WRN, z tym, że jest ono fikcyjne.

Rozmowy, jakie przeprowadzał Żuławski z kierownictwem PPS, nie dały wyników, wobec czego sztab WRN przystąpił do tworzenia odrębnej partii pod nazwą Polska Partia Socjal - Demokratyczna (PPSD) z Żuławskim na czele.

W listopadzie 1945 r. Szturm de Sztrem, dowiedziawszy się o powrocie Pużaka z Moskwy, nawiązał z nim kontakt. W początkach stycznia 1946 r. odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne WRN z udziałem oskarżonych: Dzięgielewskiego, Cohna, Krawczyka oraz Żuławskiego i innych. Zebrani uchwalili, że członkowie WRN wstępować będą grupowo do PPS i będą się starać w wyborach do ciał partyjnych przeprowadzać członków WRN-u.

W połowie stycznia 1946 r. w Warszawie odbyło się zebranie konspiracyjne działaczy WRN, na którym byli oskarżeni: Pużak, Szturm de Sztrem, Dzięgielewski, Misiorowski oraz Zaremba, który wygłosił referat polityczny. W związku z wyjazdem Zaremby za granicę powołano „Krajowy Ośrodek WRN" z Pużakiem jako przewodniczącym, Szturm de Sztremem jako sekretarzem, Dzięgielewskim jako kierownikiem organizacyjnym i Misiorowskm jako skarbnikiem. Zarembie powierzono uzgodnienie taktyki Komitetu Zagranicznego PPS z nowo utworzonym w kraju Ośrodkiem WRN. Łącznikiem między krajem a zagranicą miał być Szturm de Sztrem.

WRN, szpiedzy andersowscy i Mikołajczyk

W tym samym czasie Szturm de Sztrem skontaktował się z sekretarką sieci szpiegowskiej drugiego Korpusu Andersa, Marią Szelągowską, a następnie z kierownikiem sieci szpiegowskiej, Pileckim, któremu przekazał broszury o powstaniu warszawskim i inne materiały informacyjne, zawierające fałszywe i oszczercze wiadomości o Rządzie Jedności Narodowej i stosunkach panujących w kraju. Szturm de Sztrem zaopatrzył też Szelągowską i Pileckiego w fałszywe dokumenty.

Następnie akt oskarżenia zajmuje się rozmową, która odbyła się między Dzięgielewskim a Krawczykiem w mieszkaniu Szturm de Sztrema w marcu 1946 r. Dzięgielewski wydał Krawczykowi instrukcje w sprawie dywersji w ruchu robotniczym, uchwalone na posiedzeniach władz kierowniczych WRN i sprecyzował między innymi Krawczykowi zadania WRN w następujących słowach: „Co Mikołajczyk zrobił na odcinku wiejskim, naszym zadaniem jest wykonać na odcinku robotniczym".

W połowie czerwca odbyło się w Warszawie zebranie Krajowego Ośrodka WRN z udziałem Pużaka, Szturm de Sztrema, Dzięgielewskiego i Misiorowskiego. Pużak wygłosił referat na temat referendum, w którym zobrazował m. in. stanowisko Mikołajczyka, podkreślając, że pójdzie on do wyborów odzielnie. W dalszym toku zebrania rozważana była kwestia jakie stanowisko zająć ma WRN w okresie referendum. Ostatecznie zwyciężył pogląd, że WRN-owcy powinni głosować za Mikołajczykiem.

Na następnych zebraniach, Pużak omówił sprawę odbudowy Międzynarodówki Socjalistycznej, podkreślając, że organizacja ta ma za zadanie jak najsilniej przeciwstawić się lewicowemu nurtowi w ruchu robotniczym.

W październiku 1946 r. na zebraniu w Warszawie, na którym obecni byli Dzięgielewski, Cohn i Zdanowski, Żuławski zreferował swoje stanowisko w sprawie wyborów, komunikując, że odbył kilka rozmów z Mikołajczykiem. Zebrani wysunęli dwie koncepcje: pójścia do wyborów z własną listą pod nazwą PPSD, albo utworzenia bloku z Mikołajczykiem pod nazwą „Związek Miast i Wsi", albo „Blok Robotniczo - Chłopski". Zdecydowano pójść do wyborów w bloku z Mikołajczykiem i upoważniono Żuławskiego do przeprowadzenia rozmów na ten temat. Żuławski ponadto poruszył sprawę demonstracyjnego wystąpienia z PPS z hasłem grupowania opozycji socjalistycznej wokół jego osoby.

W listopadzie 1946 r. w Warszawie w lokalu NKW PSL odbyło się zebranie kierowniczych działaczy mikołajczykowskiego PSL i WRN w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego. W zebraniu tym ze strony PSL uczestniczyli Mikołajczyk i Wójcik, ze strony WRN — Cohn i Zdanowski.

Mikołajczyk poinformował zebranych, że sprawę projektu wspólnego bloku wyborczego przedstawił na posiedzeniu prezydium NKW i uzyskał aprobatę.

Dolary, dolary...

Na zakończenie obszernego uzasadnienia aktu oskarżenia wymienione są kwoty pieniężne, jakie poszczególni oskarżeni otrzymali od organizacji.

Oskarżony Misiorowski, jako skarbnik organizacji, przechowywał w swoim mieszkaniu 54 tys. dolarów. Oskarżony Dzięgielewski w okresie swej nielegalnej działalności otrzymał od organizacji 1440 dolarów, Szturm de Sztrem 225 dolarów, oraz dysponował funduszem organizacyjnym w kwocie 240 tys. zł. Cohn w okresie swej działalności konspiracyjnej otrzymał 830 dolarów, a Krawczyk 120 tys. zł.

Zeznania oskarżonego Szturm de Sztrema

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Szturm de Sztrema.

Zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony Szturm de Sztrem stwierdza:

— Częściowo przyznaję się, częściowo nie.

Jak wynika z dalszych wyjaśnień oskarżony Szturm de Sztrem przyznaje się do działania w ramach nielegalnego ośrodka WRN, do udziału w zebraniach, wymienionych w akcie oskarżenia i rozporządzania pieniężnymi funduszami w walucie obcej i krajowej. Przyznaje się również do korespondowania z zagranicznym ośrodkiem i redagowania „Przeglądu Krajowego" oraz ostatecznego sformułowania tez ideologicznych. Zaprzecza natomiast jakoby współdziałał z siecią szpiegowską Andersa i zmierzał do zmiany ustroju państwa polskiego.

Zeznania Szturm de Sztrema są wyraźnie wykrętne i często wobec oczywistych sprzeczności naiwnie kłamliwe. Okazuje się to zwłaszcza w drugiej części jego zeznań kiedy odpowiada na pytania prokuratorów. Na przykład oskarżony twierdzi, że spotkania z Pileckim i Szelągowską (kierownikami szpiegowskiego ośrodka Andersa) miały jakoby charakter przypadkowy. Fakt dostarczenia im sfałszowanych dokumentów osk. tłumaczy także jako „przysługę wyświadczoną znajomym" i twierdzi, jakoby nie orientował się, że ma do czynienia z wywiadem na rzecz obcych mocarstw. Potem jednak przyznaje, że przypuszczał, iż Pilecki i Szelągowska są związani z jakąś organizacją. Wizytę tych dwóch szpiegów Andersa po zwolnieniu oskarżonego z aresztu w r. 1946 i ich pytania na temat stanu więziennictwa i władz bezpieczeństwa — potraktował jako „kurtuazyjną wizytę i prostą ciekawość". Nie przeszkodziło to jednak Sztremowi podczas tej „wizyty" wręczyć andersowskim szpiegom nielegalnych materiałów. Z zeznań oskarżonego wynika, że był on czołowym współpracownikiem Zaremby przed ucieczką tego ostatniego za granicę, a następnie jego mężem zaufania w kraju. W WRN pełnił funkcję sekretarza generalnego. Oskarżony potwierdza również zarzuty zawarte w akcie oskarżenia dotyczące przebiegu zebrań kierowniczych władz WRN i jego linii politycznej, m. in. pozorne rozwiązanie WRN i nakaz wstępowania do PPS celem rozbicia jednolitego frontu.

Szczególnie uwypukla się w zeznaniach oskarżonego rola Zaremby, Pużaka i Żuławskiego, jako organizatora niedoszłej do życia PPSD, rozłamowej próby w PPS oraz współoskarżonych Cohna i Dzięgielewskiego. Oskarżony przyznaje również, że dysponował dużą kwotą pieniężną w dolarach, z której pobierał pensję.

Oskarżony przyznaje, że Zaremba nakreślił szkic tez ideologicznych WRN, które potem opracował ostatecznie po zasięgnięciu opinii Pużaka, Cohna, Białasa i innych. Stworzono również poza władzami centralnymi tzw. zespół peryferyjny, w skład którego weszli m. in. Pużak, Cohn, Bielecki, Wilczyński, Zbrożyna. Wręcz zabawnie brzmią zeznania Szturm de Sztrema, że redagowany przez niego podziemny „Przegląd Krajowy" miał być materiałem do opracowań historycznych. W tym „materiale historycznym", który przekazał szpiegowi Andersa, znalazły się fragmenty (prokurator przedstawia je Sądowi) noszące charakter szpiegostwa wojskowego. Podobnie oskarżony przyznaje, że utrzymywał kontakt z bandytą „Romanem" celem... nawrócenia go. W „Przeglądzie Krajowym" natomiast osk. zamieszczał pochwały bandytyzmu.

Ostatnia część zeznań oskarżonego, odpowiadającego na pytania prokuratora, wykazuje wpływy piłsudczyzny w przedwojennej PPS, a potem w WRN. Prokurator raz po raz demaskuje antyludową działalność przedwojennego CKW, a później WRN i oskarżonego, działalność wroga, nie Niemcom, ale Związkowi Radzieckiemu.

Na tym Sąd odroczył dalszy ciąg rozprawy do godz. 9 w dniu dzisiejszym.

ŻYCIE PARTII

Akademia na Mokotowie w rocznicę Rewolucji Listopadowej

Sekcja kobiet PPS i wydział kobiecy PPR komitetów dzielnicowych Warszawa Południe organizują w dniu 6 bm. (sobota) o godz. 15 akademię poświęconą 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Akademia odbędzie się w sali „Społem" przy ul. Różanej 16.

Telefony SK PPS

Stołeczny Komitet PPS podaje niniejszym numery swoich telefonów:

Sekretarz stołeczny tow. Baranowski — 8-33-60.

Sekretarz tow. Hoffmann—8-33-33.

Sekretarz tow. Drabarek—8-33-21.

Sekretarz tow. Dubiński — 8-33-30 (wewn. 003).

Sekretarz tow. Dąbrowski—8-93-35.

Centrala Stołecznego Komitetu — 8-33-80 i 8-83-48.

Wydział Polityczno - Propagandowy — 8-33-20.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA — LEWOBRZEŻNA

PK PPS Warszawa — Lewobrzeżna zawiadamia, że dnia 6 bm. (sobota) o godz. 11 w lokalu partyjnym we Włochach przy ul. Okrzei Nr 14 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Gminnych, Miejskich, Fabrycznych, Terenowych PPS powiatu Lewobrzeżnego.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 7 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna ul. Szwedzka 2/4 odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli. Obecność Towarzyszy obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

SPORT

Niedzielne rozgrywki piłkarskie wyjaśnią sytuację zagrożonych klubów

Na pierwszy plan niedzielnych rozgrywek wysuwa się bezsprzecznie mecz Ruch — Cracovia w Chorzowie. Wynik tego meczu będzie miał zasadniczo znaczenie tylko dla Cracovii. W razie zwycięstwa Cracovia umocni się na stanowisku leadera i nie pozwoli dogonić się Wiśle. W razie przegranej zdobycie tytułu mistrzowskiego przez Cracovię znajdzie się pod znakiem zapytania.

W nieco lepszej i pewniejszej sytuacji znajduje się Wisła depcząca po piętach Cracovii, która grać będzie w niedzielę na swoim boisku z AKS-em. Prawdopodobnie mało jest sportowców w Polsce, którzy by nie wierzyli w sukces Wisły, zwłaszcza po ostatniej porażce drużyny chorzowskiej na własnym boisku z Legią. Wisła w wypadku zwycięstwa będzie w dalszym ciągu jedynym przeciwnikiem, z którym Cracovia stoczy ostateczną walkę o tytuł.

Z dalszych zawodów niedzielnych na uwagę zasługuje spotkanie Polonii warszawskiej z ZZK Poznań. Obie drużyny zajmują środkowe pozycje w tabeli i na pozór nie są już zagrożone spadkiem. W rzeczywistości jednak dopiero zwycięski wynik niedzielny zapewni jednej z drużyn pozostanie w Klasie Państwowej.

Warszawska Legia wyjeżdża do Poznania na mecz z Wartą. Legia, która jest teraz w niezłej formie powinna mecz wygrać i uplasować się na czwartej pozycji w tabeli. Warta dla której porażka może mieć katastrofalne znaczenie, tanio w tych zawodach nie sprzeda swej skóry.

W Łodzi gościć będzie Polonia bytomska, która będzie się starać wydobyć z beznadziejnej sytuacji. Nic jednak nie wskazuje na to, by drużyna ta mogła ujść swemu losowi. Z meczu łódzkiego na pewno Polonia bytomska wyjedzie pokonana. Interesującego spotkania należy oczekiwać w Krakowie między Tarnovią i Garbarnią. Wprawdzie Tarnovia znana jest z tego, że umie wygrywać tylko na własnym boisku, ale tym razem może jej się poszczęścić w Krakowie.

Wreszcie w ostatnim meczu niedzielnym w Rybniku, Rymer powinien z łatwością zdobyć dwa punkty na Widzewie.

Skład przeciw Czechosłowacji będzie ujawniony przed meczem

Z Poznania donoszą, iż kapitan sportowy PZB Derda dokonał nowej zmiany w składzie reprezentacji pięściarskiej na mecz z Czechosłowacją, przy czym oświadczył, że ostateczny skład reprezentacji ujawni dopiero przed samym meczem, gdyż nie jest mu znany definitywny skład Czechosłowacji. Według informacji kapitana związkowego, Czechosłowacy przyjadą w silniejszym składzie niż zapowiedzieli, a w szczególności wystąpią Petrina w wadze lekkiej i Livansky w wadze ciężkiej. W związku z tym kapitan Derda wyznaczył do reprezentacji Rodaka (Rademachera), przesuwając Antkiewicza do wagi piórkowej.

Naszym zdaniem

Za dużo knajp

W ostatnich dniach Zarząd Miejski zamknął kilka restauracji na terenie Warszawy z racji niedopełnienia wymaganych dla uzyskania koncesji warunków. Lokale po restauracjach przejmą, w drodze przewidzianej przepisami, spółdzielnie, które urządzą w nich tanie jadłodajnie. Postępowanie takie uważamy za słuszne i celowe z powodów, które dla każdego myślącego warszawiaka (z wyjątkiem właścicieli knajp) są zrozumiałe.

Uważamy jednak, że przy zachowaniu surowości i zdecydowania w traktowaniu restauratorów niewypełniających przepisów, należy wprowadzić pewną planowość przy reorganizacji dotychczasowej sieci zakładów gastronomicznych.

Dzielnicowe Rady Narodowe miały już dawno wypowiedzieć się w tej sprawie. Niestety, poza dorywczym opiniowaniem o celowości założenia pojedyńczych restauracji, nie podały słusznego, z punktu widzenia społecznego, planu rozmieszczenia zakładów gastronomicznych, nie doceniając lub pomijając problem organizowania tanich jadłodajni.

Obecnie, wobec stopniowego znoszenia reglamentacji żywnościowej, sprawa ta staje się szczególnie paląca. Ilość i jakość (z wyszynkiem i bez wyszynku) różnych barów, restauracji, paszteciarni i kawiarni powinna ulec gruntownej rewizji wyłącznie pod kątem widzenia potrzeb ludności i zapewnienia człowiekowi pracy taniego i smacznego posiłku.

Dzielnicowe Rady Narodowe powinny jak najszybciej wypowiedzieć się na temat zmian w sieci zakładów gastronomicznych.

Organizacja rynku pracy w Warszawie ulega stałej poprawie

52.000 robotników budowlanych pracuje na rusztowaniach

Przeszło 52.000 robotników budowlanych pracuje w tej chwili na rusztowaniach w stolicy. Urząd Zatrudnienia notuje w dalszym ciągu duże zapotrzebowanie na siły robocze. Świadczy to, że rozmach odbudowy Warszawy osiągnął w tym roku rozmiary o wiele większe niż w latach poprzednich. Należy podkreślić, że szczytowy punkt sezonu budowlanego przypadł w b.r. na sierpień, tj. o miesiąc wcześniej niż w roku ubiegłym.

Już w czerwcu br. ilość robotników budowlanych w Warszawie wynosiła 35.000. W następnych miesiącach ilość ta zaczęła wzrastać i osiągnęła punkt kulminacyjny (52.000) już w końcu sierpnia. Jest rzeczą charakterystyczną, że do dnia dzisiejszego nie notuje się spadku zatrudnionych — przeciwnie, w dalszym ciągu zwiększa się zapotrzebowanie zarówno na robotników wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych.

O bezrobociu wśród mężczyzn, którzy naprawdę chcą pracować, nie może więc być mowy.

Poprawę w rozwoju robót sezonu budowlanego zrozumiemy dobrze, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w ubiegłym roku kulminacja sezonu budowlanego (zatrudnienie maksymalnej ilości robotników) nastąpiła o półtora miesiąca później niż w br. Nie jest to jeszcze oczywiście ideał, do jakiego należałoby dążyć — ale stanowi jednak poważne osiągnięcie i świadczy o sprawniejszym uruchamianiu kredytów budowlanych i przygotowaniu technicznych podstaw robót.

„Bezrobotni"

Notujemy jeszcze w tym roku dwa poważne osiągnięcia w organizacji rynku pracy w Warszawie:

1) Wprowadzono prosty i nieskomplikowany system, który może mieć jednak w praktyce poważne skutki społeczne, pomoże bowiem w wykrywaniu t.zw. zawodowych bezrobotnych — elementu przeważnie szkodliwego. System ten polega po prostu na stemplowaniu kart rejestracyjnych, zgłaszających się do Urzędu Zatrudnienia, a odmawiających przyjęcia zaofiarowanej im pracy, stemplem: „pracy nie przyjął". Jesteśmy pewni, że stemple te pomogą innym instytucjom społecznym do właściwego ustosunkowania się wobec „bezrobotnych", których wykryto już w Warszawie około 2.000!

2) Zlikwidowano w decydującym stopniu czarną giełdę pracy tj. „wyrywanie" sobie przez firmy robotników wykwalifikowanych. Zjawisko to — obserwowane jeszcze niedawno w skali masowej — przynosiło duże straty ogólnej sprawie odbudowy miasta.

Obecnie nie zdarza się już, aby pracodawca przyjmował robotników, pomijając Urząd Zatrudnienia.

Usprawniono wreszcie w dużym stopniu pracę samego Urzędu. Stara się on obecnie o lokal dla referatu kobiecego. Jesteśmy pewni, że Resort Mieszkaniowy ułatwi Urzędowi Zatrudnienia uzyskanie takiego lokalu. (pa)

52 przodowników pracy PPB otrzymało zasłużoną nagrodę

Wczoraj na terenie budowy Domu Słowa Polskiego odbyła się uroczystość nagrodzenia zwycięskich zespołów robotników 3 Oddziału PPB, w akcji współzawodnictwa pracy.

Do I etapu współzawodnictwa przystąpiło we wrześniu b. r. 104 robotników zorganizowanych w 8 zespołach. We współzawodnictwie zwyciężyły cztery zespoły, składające się z 52 ludzi. Zespół betoniarzy tow. Achcinga osiągnął 214% normy, zespół zbrojarzy tow. Baryły 169% normy, zespoły ciesielskie ttow. Sudrzyńskiego i Kowalskiego 141% i 140% normy. Najlepszy wynik osiągnął najbardziej zgrany zespół tow. Achcinga. Są to przodownicy pracy ttow. Wierzyński, Kruk, Kotarski Kujan, Kurzejewski, Gmurek, Słabuszewski, Kiełczewski, Miller, Gawryś, Jaworski, Brodzik i Madej.

Po rozdaniu przodownikom pracy odznak honorowych PPB i talonów tekstylnych Domu Towarowego, w imieniu robotników przemawiał przodownik pracy tow. Sudrzyński.

Prace na terenie Domu Słowa Polskiego posuwają się w szybkim tempie. Do chwili obecnej usunięto 80 tys. m. sześć gruzu i 30 tys. m. sześć. ziemi. Do dnia 5.II.1949 będzie wykonana w stanie surowym hala produkcji o powierzchni 10 tys. m. kw. (ad)

Szybkie tempo budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego

W rekordowym czasie zmontowano połowę konstrukcji

Prace przy budowie mostu Śląsko-Dąbrowskiego rozwijają się obecnie w błyskawicznym tempie. Zmontowano już prawie połowę konstrukcji nośnej mostu. W rekordowym tempie powstaje żelbetowy wiadukt nad tzw. Wisłostradą. Poszczególne etapy robót wykonywane są w terminach znacznie krótszych niż pierwotnie planowane, co jest wynikiem dobrej organizacji pracy, a także ofiarności i zapału robotników, techników i inżynierów budujących most Śląsko-Dąbrowski.

Wśród wielu tablic, planów i wykresów, wiszących w biurze kierownictwa budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego jeden jest specjalnie charakterystyczny. Jest to wykres, przedstawiający postępy prac przy montażu mostu. Zwykły arkusz pokratkowanego papieru, zaopatrzony odpowiednimi rubrykami, w których wpisano daty i rodzaj wykonywanych robót. Codziennie wieczorem jeden z inżynierów przedłuża czerwonym ołówkiem cienką kreskę biegnącą przez środek arkusza. Czerwona kreseczka wydłuża się codziennie o kilkanaście milimetrów i zbliża do rubryki noszącej nagłówek: „Zakończenie montażu konstrukcji nośnej".

Każda kratka wykresu obrazuje dziesiątki ton zmontowanych elementów konstrukcji, setki założonych nitów, setki skomplikowanych czynności technicznych, wiele godzin trudnej i wytężonej pracy. Mimo to, czerwona kreseczka nie tylko wydłuża się z każdym dniem, ale prześcignęła inną — zieloną kreskę z harmonogramu budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Prace przy montażu wykonuje się w krótszych okresach czasu niż to pierwotnie zaplanowano.

Zmontowano już 240 m. konstrukcji

Potężny stalowy element wagi 70 ton zwolna wznosi się do góry. Za chwilę, pochwycony przez elektryczne ciągniki, metr po metrze przesuwa się wzdłuż rusztowań na środek Wisły. Tu znajdzie się pod opieką montażowców, którzy go ześrubują z innymi fragmentami konstrukcji. Czerwony wielki pas stali nad rzeką przedłuży się znowu o kilka metrów. 240 metrów bieżących konstrukcji mostu już zmontowano. Jest to przeszło dwa i pół przęsła. Cały most będzie miał 6 przęseł i 480 m., a raczej — 479,5 m. długości. Pięćdziesiąt centymetrów zarezerwowano na zmiany termiczne.

Różnica w długości mostu w okresie największych mrozów i największych upałów może dojść skutkiem rozszerzania się i kurczenia stali do 0,5 m. Dlatego zarówno na lewym, jak też na prawym brzegu Wisły pozostawione będą luki szerokości 25 cm.

— Nie ma obawy, żeby trzeba było skakać przez te dziury — śmieje się inż. Kobiak z kierownictwa budowy. — Tak je przykryjemy, że nikt ich nawet nie zauważy.

Wiadukt nad Wisłostradą

Niezależnie od montażu prowadzi się budowę wiaduktu nad Wisłostradą. Betonowanie podpór wiaduktu jest już na ukończeniu. Przy tej pracy wyróżnia się specjalnie, jak nas informują z kierownictwa budowy — majster Zdyb — specjalista od betonu i żelbetu. Ale monterzy — brygadziści — ttow.: Jasieński, Sadowski, Heropolitański, Łojko, Kozłowski, Kauziński i Sarnecki też nie zostają w tyle i nie dają się zdystansować betoniarzom! (Ks)

Marnotrawstwo prądu mimo ograniczeń

W Warszawie istnieją, jak wiadomo, ograniczenia zużycia prądu elektrycznego. Ograniczenia dotyczą prawie wszystkich. Tymczasem sama Elektrownia Warszawska daje, niestety, zły przykład. Część górnego Mokotowa oświetla się ulicznymi latarniami już od godziny 15. (st)

W 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

Zarządy kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS i Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" organizują w 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej akademię, która odbędzie się w dniu 6 listopada o godz. 14 w sali Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie przy ul. Czackiego 3-5.

Reorganizacja Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej

Do 1 stycznia 1949 r. Resort Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego zostanie przekształcony na trzy wydziały:

Wydział Zdrowia Publicznego obejmie sekcje: szpitalnictwa, medycyny społecznej, inspektorat lekarski i farmaceutyczny, miejską pomoc lekarską, pogotowie ratunkowe oraz miejską składnicę materiałów aptecznych.

Wydział Opieki Społecznej obejmie sekcje: ogólną, budżetowo - finansową, administracyjną, gospodarczą, ośrodków szkoleniowych, centralną kartotekę opieki zapobiegawczej, opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz opieki nad dorosłymi.

Wydział Wczasów obejmie sekcje: wczasów dnia codziennego, wczasów dorocznych (urlopy), kultury fizycznej i turystyki oraz administracji.

Specjalna brygada „SP" przystępuje do pracy

W tych dniach w Warszawie rozpocznie swe prace w okresie zimowym 1948-49 specjalna robotniczo-szkoleniowa brygada „Służby Polsce", składająca się z junaków, przodowników pracy i nauki. Brygada liczyć będzie 500 junaków.

Poza pracą przy budowie ul. Marszałkowskiej i w Państwowym Przedsiębiorstwie Beton - Stal junacy będą się szkolić w zakresie wiadomości ogólnych. Najlepsi z nich przygotowani zostaną do zawodu przyszłych techników budowlanych.

Meldunek z terenu budowy arterii komunikacyjnej W—Z

Na zachodnim odcinku trasy W—Z od ul. Młynarskiej do Żelaznej prowadzone są prace przy układaniu nawierzchni i torów tramwajowych. Całkowicie wykończono już 250 m. trasy. Na ul. Tłomackie ułożono 200 m. jezdni z kostki granitowej.

Wykonano 12 tzw. sekcji żelbetowego sklepienia tunelu (sekcja jest to odcinek o długości 12 m.). Pozostały jeszcze do wykonania 4 sekcje, które wykończone będą do 1 grudnia rb. Z tunelu wywieziono już 2 tys. m. sześć. ziemi.

Mur oporowy przy pałacu „Pod Blachą" znajduje się na ukończeniu. Cały mur będzie mieć 62 m. długości — zabetonowano już 45 metrów. Na wiadukcie mariensztackim zabetonowano przyczółek wschodni, 2 filary i ok. 50 proc. przyczółka zachodniego. Zużyte przy tym 2 tys. m. sześć. betonu. Z odcinka między wiaduktem, a wlotem do tunelu wywieziono 20 tys. m. sześć. ziemi.

Dobiegają końca prace przy budowie trzeciej serii domów na Mariensztacie. Rozpoczęto budowę czwartej serii składającej się z 6 domów przy ul. Białoskórniczej i Sowiej. Przewiduje się zakończenie budowy tej serii na 15 lutego 1949 r. Rozpoczęto wykopy pod fundamenty 5 serii domów przy ul. Bednarskiej. Zostaną one oddane do użytku na wiosnę przyszłego roku. (K)

Gazownia wrocławska wyprzedziła warszawską o 114 punktów

W tych dniach zakończyła obliczenie Komisja Współzawodnictwa pracy Gazowni warszawskiej i wrocławskiej.

Zwycięstwo w pierwszym etapie współzawodnictwa, obejmującym trzy pierwsze kwartały bieżącego roku, przyznano gazowni wrocławskiej, która wyprzedziła warszawską w pierwszym etapie o 114 pkt. Zwycięstwo swe Wrocław zawdzięcza w dużej mierze przekroczeniu planu instalacji latarń gazowych. Plan instalacji latarń gazownia warszawska wykonała w 74,8 proc.

Na poszczególnych odcinkach współzawodnictwo obu zakładów przedstawia się następująco: plan produkcji gazu Warszawa wykonała w 105,4 proc., Wrocław w 96,3 proc., produkcje smoły surowej gazownia warszawska wykonała w 160,2 proc., wrocławska w 100 proc., plan odbudowy sieci Warszawa w 190,4 proc., Wrocław w 155,1 proc.

Dzięki współzawodnictwu pracy oba zakłady uzyskały poważne oszczędności w zużyciu węgla, koksu itp. Straty gazu w sieci znacznie zmalały.

Współzawodnictwo pracy pomiędzy gazownią warszawską i wrocławską trwa w dalszym ciągu. Drugi etap zakończony będzie 31 grudnia br.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na niedzielę 7 listopada

GONITWA 1. — 70.000 zł dla 3 l. i st. koni arabskich, dyst. 1800 m. Gruzja, Wawrzyn, Werbena, Goplana, Ozolis.

GONITWA 2. — 200.000 zł dla 2 l. koni, dyst. 1200 m. Monte Casino, Błękitna Rapsodia, Liliana, Ordynka, Efeb, Taras, Harpun, Hajnówka II, Śnieżka, Kutno.

GONITWA 3. — 100.000 zł, przeszkody dla 4 l. i st. koni, dyst. 3600 m. Asta, Sobiepan II, Proza, Sunfix, Düna, Lump.

GONITWA 4. — 60.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2200 m. Brzytwa, Tobruk II, Düna, Chanson, Sybille d'Or, Summerhay.

GONITWA 5. — 200.000 zł. Nagroda Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dla 3 l. i st. koni, dyst. 2400 m. Hiroszima, Carnero, Guntur, Lisander, Quarry, Cheronea, Senator, Sobiesława, Ganimed, Liwiec.

GONITWA 6. — 60.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2200 m. Bambus, Isthmus, Chorążanka, Dębina, Daccia, Silver King, Syn Puszczy.

GONITWA 7. — 80.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2200 m. Liwiec, Zegarynka, Cheronea, Rarissima, Sobiesława, Bojar, Jolant, Chaldea, Charme.

GONITWA 8. — 70.000 zł dla 3 l. i st., dyst. 1800 m. Argentum, Luks, Souvenir, Wideta, Honor, Galanteria, Guntur, Broń, Gawor.

GONITWA 9. — 60.000 zł dla 3 l. koni, dyst. 1600 m. Labor, Luks, Eksmisja, Bari, Mak, Drogosław.

NASZE TYPY

1) Wawrzyn, Ozolis.
2) Hajnówka, Kutno, Błękitna Rapsodia.
3) Lump, Asta.
4) Tobruk, Chanson.
5) Ganimed, Carnero, Sobiesława.
6) Isthmus, Silver-King.
7) Jolant, Zegarynka, Liwiec.
8) Guntur, Galanteria, Gawor.
9) Luks, Mak.

Obwieszczenie o publicznej licytacji

Na podstawie art. 80—100 dekretu z dnia 28.I.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21), 7 Urząd Skarbowy w W-wie podaje do wiadomości, że dnia 10.XI 1948 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Laskowskiego Zdzisława, a mianowicie: kredens trzydrzwiowy ciemny zł 15.000, 2 fotele kryte gobelinem zł 15.000, fortepian m. „Palliks" — Wiedeń zł 45.000, 2 dywany 4 × 2 i pół zł 20.000, szafka biblioteka antyczna bez szkieł (bez szyb) zł 5.500, 2 żyrandole 6- i 9-świecowe zł 10.000, 1 kanapa zł 10.000 — celem uregulowania należności Skarbu Państwa i Ubezp. Społecznej. Licytacja odbędzie się w lokalu zobow. Laskowskiego Zdzisława ul. Katowicka 8, o godz. 12. 8503

Za parę dni „Lechy" i „Grunwaldy" ukażą się na rynku warszawskim

Prasa warszawska podała niedawno do wiadomości jakoby PMT wstrzymał import papierosów amerykańskich. Należy wyjaśnić, iż PMT nigdy nie importował papierosów amerykańskich, nie importował także żadnych innych wyrobów tytoniowych obcego pochodzenia. Wszystkie „Camele", „Chesterfieldy" i „Lucky" pochodziły bądź z darów UNRRA, bądź z paczek przysyłanych do kraju przez Polonię Amerykańską. To samo dotyczy wyrobów tytoniowych pochodzenia angielskiego.

Z racji coraz mniejszych dostaw tych papierosów i jednocześnie coraz większego zapotrzebowania w kraju na lepsze gatunki wyrobów tytoniowych, PMT postanowił podnieść jakość swych wyrobów. Nowe gatunki papierosów bezustnikowych „Lech" i „Grunwald" wyrobiły już sobie dobrą markę na Wystawie Ziem Odzyskanych. Papierosy te ukażą się w Warszawie za parę dni. W tej chwili brak jest do nich jedynie dostatecznej ilości opakowań. (st)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota — godz. 18 — Uroczystość poświęcona 31 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej (wstęp za zaproszeniami).
Niedziela — godz. 14 „Fantazy"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): chwilowo nieczynny. Wkrótce premiera „Wszyscy synowie".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): przedstawienie odwołane.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

KONCERT MUZYKI RADZIECKIEJ

Związek Kompozytorów Polskich organizuje 8 listopada br. z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Muzeum Narodowym w Warszawie uroczysty koncert, poświęcony muzyce radzieckiej. Trio Polskiego Radia wykona jeden z utworów Szostakowicza, W. Szpilman odegra sonatę Prokofjewa oraz O. Łada wykona szereg pieśni radzieckich oraz pieśni polskie w opracowaniu kompozytorów radzieckich.

PREMIERA W „TEATRZE DZIECI WARSZAWY"

7 bm. odbędzie się w „Teatrze Dzieci Warszawy" (sala YMCA ul. Konopnickiej 6) premiera sztuki G. Pauszer-Klonowskiej pt. „Budowali most". Treść tej realistycznej sztuki związana jest z odbudową Warszawy. Widowisko przeznaczone dla dzieci od lat 8.

RADIO

NIEDZIELA 7 LISTOPADA

7.05 Muz. polska i radziecka. 8.00 Dz. por. 9.00 Popul. muz. radziecka 10.00 Marsze polskie i radzieckie 10.25 Piosenki żołnierskie radzieckie 10.40 Polska muz. lekka 11.00 Wszechnica radiowa 11.20 Aud. świetlicowa 12.04 Konc. muz. popul. 13.15 Aud. słowno-muz. 14.00 „W rocznicę wydania dekretu Komisarzy Ludowych" 14.10 „O Leninie". aud. dla dz. 14.30 Konc. 15.00 „W okopach Stalingradu" słuch. 16.00 Konc. muz. słowiańskiej 17.00 W rocznicę Rewolucji Październikowej konc. 18.20 „Droga przez mękę" 18.35 Utwory Fr. Chopina 19.00 5 minut poezji. 19,05 Od melodii do melodii. 19,35 „Czarodziejski bęben" 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Konc. muz. radzieckiej 21.25 Wiad. sport. 21.35 Ludowa Muz. Narodów Radzieckich 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. lekka.

WARSZAWA II

9.05 Muz. popul. radziecka 10.00 Marsze polskie i radzieckie 10.25 Piosenki żołnierskie radzieckie 11.12 Konc. Kompozytorów radzieckich. 12.04 „Pieśni Polski Ludowej". 12.30 Muz. rozrywk. 13.10 Sonata fort. Nr 7 13.30 Koncerty Kompozytorów Radzieckich 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Muz. popul. 21.30 Felieton literacki 21.40 Muz. z płyt 22.15 „Święto listopadowe na froncie" 22.30 Koncerty Kompozytorów Radzieckich.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seans.: 12,15, 14,30, 16.45 i 21.15.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Lenin w październiku". Pocz. 13, 15, 19 i 21 Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Biały kieł". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17-ta.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Lenin w październiku". Pocz. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30. Zw. Zaw. 18.30.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Ostatni etap". Pocz. seansów 15.30, i 20.30. Dla Zw. Zaw. o 18.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150. powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85. tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz. sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 63785 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

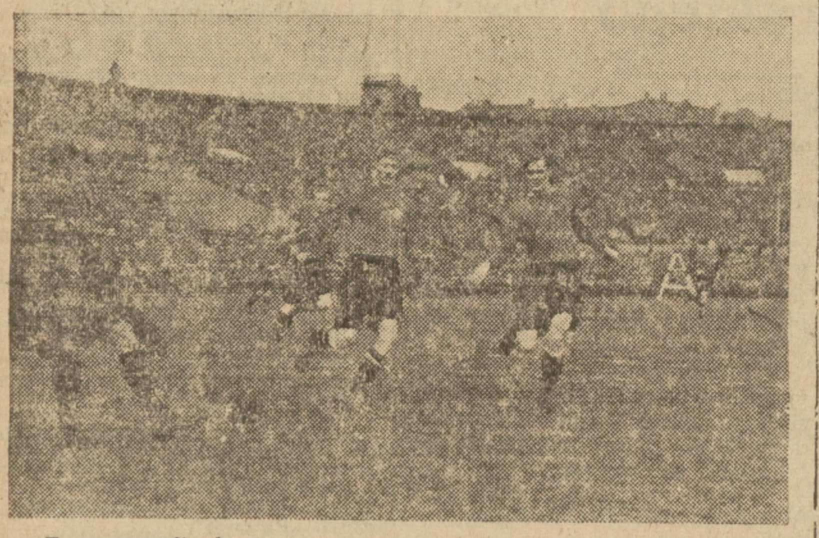
Związek Radziecki zrealizował powszechność kultury fizycznej

Związek Radziecki od początku swego istnienia doceniał w pełni zagadnienia kultury fizycznej i sportu. Przywódcy ZSRR rozumieli, że kultura fizyczna odgrywa olbrzymią rolę w wychowaniu młodego pokolenia i w przygotowaniu tego pokolenia do pracy i służby w państwie socjalistycznym.

Powołany do życia Państwowy Komitet dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR jest właściwie Ministerstwem Sportu i Wychowania Fizycznego. Komitet ten postawił sobie za zadanie przede wszystkim „krzewienie kultury fizycznej i sportu jako istotnie masowego ruchu ludowego, doskonalenie umiejętności radzieckich sportowców a następnie walkę o nowe radzieckie i światowe rekordy".

Odznaka GTO

Podstawą nowego radzieckiego systemu wychowania fizycznego jest państwowa odznaka sportowa — GTO („Gotów do pracy i obrony



Fragment finałowego meczu piłkarskiego o puchar ZSRR na rok 1948: CDKA — Spartak 3:0

ZSRR"). Nowy, zatwierdzony w 1946 r., zmodyfikowany regulamin GTO przewiduje trzy klasy tej odznaki. Pierwsza klasa — BGTO („Bądź gotów do pracy i obrony") jest do zdobycia dla młodzieży w wieku 14—16 lat. Druga — GTO I-stopnia — dla trzech kategorii mężczyzn (17— 30 lat, 31—40 lat i powyżej 40 lat) i dla trzech kategorii kobiet (17—25 lat, 26—30 lat i powyżej 30 lat). Trzecia — GTO II-stopnia — posiada normy podwyższone GTO I (wg. kategorii wieku jak wyżej, ale od 18 lat, tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet).

Przeprowadzając próbę na GTO, należy wykonać szereg specjalnych norm obowiązujących i kilka norm do wyboru. Normy są podzielone na grupy następujące:

I grupa — normy szybkości,
II grupa — normy zwinności,
III grupa — normy rzutów i strzelania,
IV grupa — normy wytrwałości,
V grupa — normy odwagi,
VI grupa — normy siły,
VII grupa — normy obrony i ataku.

Normy w grupach dobierane były według zasady, aby sporty, składające się na daną grupę, miały wspólną charakterystyczną cechę, tzn. aby przy ich pomocy można sprawdzić pewne zalety fizyczne, jak szybkość, zwinność, wytrwałość itp. oraz pewne umiejętności z dziedziny przysposobienia wojskowego.

Najlepszym dowodem masowości sportu w ZSRR są dane statystyczne dotyczące państwowej odznaki sportowej. Według danych na dzień 1.1. 1947 r. BGTO zdobyło ponad 3 miliony młodzieży, GTO-I st. ponad 11 milionów obywateli a GTO-II st. ponad 200 tysięcy. Trzeba także podkreślić, że w okresie zdobywania odznaki obowiązkowe jest dla zdającego przygotowanie specjalnych referatów o kulturze fizycznej ZSRR, higienie i pomocy doraźnej w nagłych wypadkach.

Wielką zdobyczą Związku Radzieckiego jest oparcie życia sportowego na głęboko i szczegółowo opracowanych podstawach naukowych. Instytuty naukowo-badawcze wychowania fizycznego i sportu opracowują problemy historii i teorii sportu oraz wszelkie problemy związane z doskonaleniem metod kultury fizycznej i sportu. Instytuty naukowo - badawcze mają do swej dyspozycji wielkie laboratoria, bogate biblioteki, pracownie naukowe. Państwo nie szczędzi pieniędzy, aby prace instytutów przynosiły jak najlepsze wyniki.

Równolegle do prac z dziedziny masowej kultury fizycznej instytuty powyższe opracowują metody treningu w poszczególnych dziedzinach sportu, oparte na naukowych podstawach. Dokładne, naukowe rozpracowanie techniki i stylu odpowiednich dziedzin sportowych ma na celu zwiększenie osiągnięć sportu wyczynowego.

Na czele organizacji naukowych ZSRR stoi Centralny Naukowo - Badawczy Instytut Kultury Fizycznej im. Stalina w Moskwie. Najbogatszy pod względem sił naukowych jest Leningradzki Instytut WF — założony przez prof. Lesgrafta już w 1896 r. (docentem w tym instytucie jest słynny lekkoatleta, rekordzista ZSRR w skoku o tyczce — Ozolin, znany nam z niedawnej wizyty w Polsce).

Olbrzymie kadry instruktorskie

Masowość wychowania fizycznego wymaga olbrzymich kadr instruktorskich. Toteż specjalne szkolnictwo kształcące fachowców wf i sportu jest zakrojone w ZSRR na wielką skalę.

Wyższych uczelni wychowania fizycznego — czteroletnich Instytutów Kultury Fizycznej (odpowiednik naszej trzyletniej Akademii WF na Bielanach) jest w ZSRR jedenaście (Moskwa, Leningrad, Mińsk, Kijów, Lwów, Kowno, Ryga, Tbilisi, Baku, Erywań, Alma - Ata). W najbliższym roku mają powstać jeszcze cztery nowe.

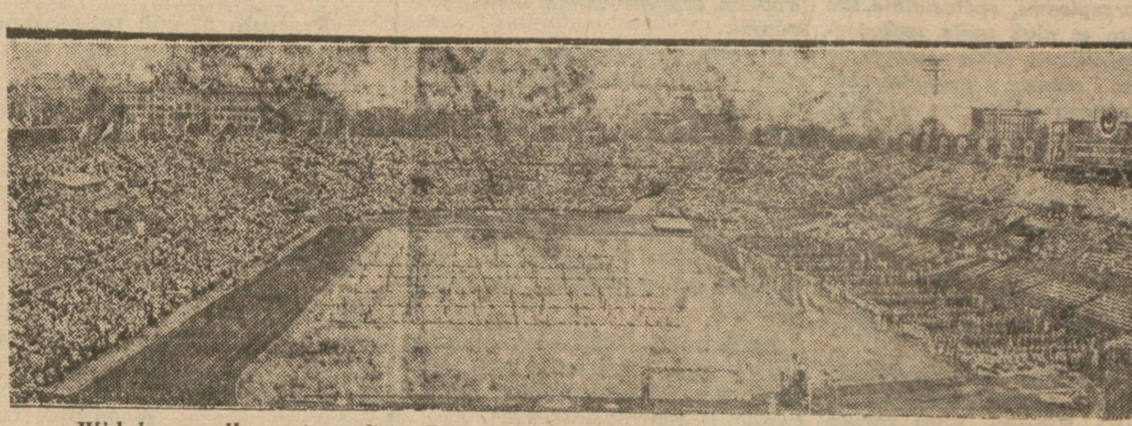
Kształceniem kadry nauczycielskiej wf zajmują się specjalne wydziały kultury fizycznej przy Instytutach Pedagogicznych. Kształceniem kadry specjalistów wf na poziomie średnim — odpowiednie trzyletnie licea zawodwe (tzw. Technicum Kultury Fizycznej).

W Moskwie, Leningradzie i Kijowie istnieją specjalne dwuletnie szkoły trenerskie, kształcące trenerów specjalistów różnych sportów. Niezależnie od tych wszystkich stałych uczelni fachowych przeszkala się dziesiątki tysięcy instruktorów, pomocników instruktorów i przodowników na trzy- lub sześciomiesięcznych specjalnych kursach.

Najpoważniejszą rolę w masowym ruchu sportowym Związku Radzieckiego odgrywają bezwzględnie Związki Zawodowe, ogarniające tysiące robotniczych klubów sportowych. Komitety Centralne Zw. Zaw. posiadają w ramach swych budżetów spore sumy na prace sportowe i na budownictwo sportowe. Do najpotężniejszych stowarzyszeń sportowych związków zawodowych należą: Torpedo (Zw. Zaw. Prac. Przem. Samochodowego). Skrzydła Sowietów (Zw. Zaw. Prac. Przem. Lotniczego), Zenit (Zw. Zaw. Prac. Przem. Wojennego) i Lokomotiw (Zw. Zaw. Kolejarzy).

Wychowanie Fizyczne w Armii Radzieckiej stoi także na bardzo wysokim poziomie. Oparte jest ono na gimnastyce przyrządowej i na normach składających się na GTO. Każdy oficer i podoficer jest jednocześnie instruktorem wf dla swoich żołnierzy. Najważniejszymi ośrodkami sportu w wojsku są wszystkie szkoły podoficerskie, oficerskie i akademie wojskowe, dysponujące wspaniałymi urządzeniami i obiektami sportowymi. Wychowaniem fizycznym oficerów i ich rodzin zajmują się Domy Oficerskie, którymi kieruje Centralny Dom Oficera w Moskwie (słynny CDKA). Zadaniem CDKA jest także przygotowanie drużyn reprezentacyjnych armii w każdej dziedzinie sportu.

Pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierze wojsk wewnętrznych, pogranicznych, strażący i milicja tworzą najpopularniejsze w ZSRR stowarzyszenie sportowe — Dynamo. Dynamo ma 88 wielkich sta



Widok na olbrzymi stadion Dynamo w Moskwie (80 tys. widzów) podczas tegorocznego Święta Sportowego Związku Radzieckiego

dionów (w tym słynny moskiewski obliczony na 80 tys. widzów a zbudowany w 1928 r.), 68 pałaców sportowych i hal, 68 ośrodków wodnych, 26 ośrodków narciarskich i 106 strzelnic. Dynamo otrzymało najwyższe odznaczenie - order Lenina — za przodujące stanowisko w sporcie ZSRR.

Obok związków zawodowych istnieje w ZSRR także Związek Przemysłowy skupiający ruch spółdzielczy i chałupniczy. Członkowie Związku Przemysłowego tworzą wielkie stowarzyszenie sportowe — Spartak. Spartak posiada przeszło pół miliona członków, 181 boisk, 50 hal sportowych i odgrywa obok Dynamo także główną rolę, tak w rozwoju masowego wf, jak sportu wyczynowego.

W Związku Radzieckim obserwujemy wielki rozwój wychowania fizycznego również i na wsi. Większość kołchozów posiada własne obiekty sportowe. Wieś szkoli własnych instruktorów i przodowników sportowych, rozgrywa wewnętrzne zawody, mistrzostwa i turnieje. Dużą rolę na wsiach odgrywają gry, zabawy, ćwiczenia i sporty regionalne.

Przyszłość sportu radzieckiego to jednak sport dziecięcy. Wf w szkołach obowiązuje od najniższej klasy i ogarnia dzieci i młodzież już od 8 lat. Podstawą jest gimnastyka przyrządowa, lekkoatletyka, piłka ręczna, narciarstwo, i pływanie. Istnieje specjalna dziecięca odznaka BGTO. Szkolne koła sportowe mają do swej dyspozycji w każdej szkole salę gimnastyczną i boisko. Wf odgrywa również wielką rolę w organizacji Pionierów, grupującej dzieci do lat 16.

Podział sportowców na klasy

Sportowcy radzieccy są podzieleni na klasy, według uzyskanych przez siebie wyników. Najniższą klasą jest klasa młodzieżowa, następnie trzecia, potem druga, i pierwsza. Najwyższą klasą jest ekstraklasa, uprawniająca do tytułu „mistrza sportu".

„Mistrz sportu" nie może ograniczyć się do jednorazowego osiągnięcia jakiegoś doskonałego wyniku. Minimum kwalifikacyjne do ekstraklasy trzeba zdobyć co najmniej dwukrotnie, a następnie w przepisanych terminach odnawiać. „Mistrz sportu" specjalnie zasłużony dla rozwoju radzieckiego sportu może jeszcze uzyskać najbardziej zaszczytny tytuł „zasłużonego mistrza sportu". Kilka tysięcy mistrzów sportu w ZSRR (a minima są na bardzo wysokim poziomie) świadczy o dużej klasie sportowców wyczynowych Związku Radzieckiego.

Najznakomitsi przedstawiciele sportu radzieckiego odznaczani są orderami państwowymi. Wiedzą oni, że państwo stara się stworzyć im jak najlepsze warunki treningu i dać wszystko to, co potrzebne jest dla utrzymania się u szczytu formy jak najdłużej. Zawodnicy ekstraklasy wiedzą, że opiekuje się nimi państwo, że zawdzięczają swej republice wiele, toteż radziecki sportowiec chętnie dzieli się swymi doświadczeniami z młodszymi kolegami i często poświęca swe osobiste ambicje dla wspólnego dobra.

Sport radziecki posiada licznych mistrzów i rekordzistów Europy i świata. Wielu z nich widzieliśmy niedawno w Polsce i podziwialiśmy ich wspaniałą technikę i rutynę. Zróbmy na tym miejscu pobieżny przegląd najwyższych osiągnięć wyczynowego sportu radzieckiego.



Czołowy bokser Europy w wadze lekkiej — Grejner

Mistrzowie i rekordziści świata

Boks. Pięściarze ZSRR zdobyli pierwsze miejsce w turnieju państw słowiańskich w Pradze. Lekki Grejner i ciężki Korolew nie znaleźliby z pewnością przeciwników nawet na olimpiadzie londyńskiej.

Dźwiganie ciężarów. ZSRR posiada 27 rekordów świata. Na mistrzostwach świata w 1946 r. w Paryżu ZSRR zdobył drugie miejsce za USA, w wadze półciężkiej G. Nowak uzyskał tytuł mistrza świata, Kucenko — wicemistrzostwo w ciężkiej a Popow wicemistrzostwo w lekkiej. W 1947 r. w Helsinkach ZSRR zdobył drużynowe mistrzostwo Europy, uzyskując 5 tytułów mistrzowskich i 4 wicemistrzowskie.

Gimnastyka. W 1937 r. na robotniczych mistrzostwach świata w Antwerpii ZSRR odniósł zdecydowane zwycięstwo drużynowe.



Najszybszy biegacz radziecki, mistrz Europy na 200 m. — Karakułow

Koszykówka. Zespół radziecki, który niedawno gościł w Polsce, zdobył w 1947 r. w Pradze bezkonkurencyjne mistrzostwo Europy. Koszykarki radzieckie należą również do ekstraklasy Europy.

Lekkoatletyka. Na mistrzostwach Europy w 1946 r. w Oslo lekkoatletki ZSRR zdobyły drużynowo mistrzostwo. Mistrzyniami Europy zostały: Sieczenowa (100 i 200 m), Dumbadze (dysk), Sewriukowa (kula), Majuczaja (oszczep); wicemistrzyniami: Gokijeli (80 m. płotki), Gajlis (w dal), Czudina (w zwyż), Anokina (oszczep). Mistrzem Europy został Karakułow (200 m.), wicemistrzami: Ozolin (tyczka), Gorianow (kula) i Kuźniecow (10-bój). Lepsze wyniki od rekordów świata uzyskały: Dumbadze (dysk), Majuczaja i Anokina (obie oszczep), Sewriukowa i Andrejewa (obie kula) oraz Czudina (pięciobój). Do czołowych lekkoatletów świata zaliczają się wspaniali dziesięcioboiści Lipp (rekordzista Europy w kuli) i Wołkow. W 1947 r. w Paryżu w wielkim biegu na przełaj „Humanite" biegacze ZSRR uzyskali wielkie zwycięstwo drużynowe w konkurencji mężczyzn i kobiet zajmując indywidualnie pierwsze dwa miejsca wśród mężczyzn i pierwsze siedem wśród kobiet.

Łyżwiarstwo. Do czołowych łyżwiarzy świata na 500 m. należy Kudriacew. Karelina jest mistrzynią Europy w jeździe szybkiej i posiadaczką dwu rekordów świata (1000 i 5000 m.).

Piłka nożna. Czołowe drużyny ZSRR — CDKA (Moskwa), Dynamo (Moskwa), Torpedo (Moskwa) i Spartak (Moskwa) mają już wypróbowana markę w całej Europie. Triumfalne turnee tych drużyn po Anglii,



Nina Dumbadze, rekordzistka świata w rzucie dyskiem

Szwecji, Jugosławii, Węgrzech i innych krajach udowodniły, że piłkarze ZSRR należą do ekstraklasy światowej.

Pływanie. Mieszkow i Bojczenko są rekordzistami świata w stylu klasycznym. Do najlepszych pływaków świata należą: Aloszyna, Panfiłowa, Wtorowa i Pietrowa — wszystkie na długich dystansach.

Siatkówka. Wizyty siatkarzy i siatkarek radzieckich w Polsce i Czechosłowacji i ich bezkonkurencyjne zwycięstwa dowodzą, że i w tej dziedzinie należą oni do ekstraklasy Europy.

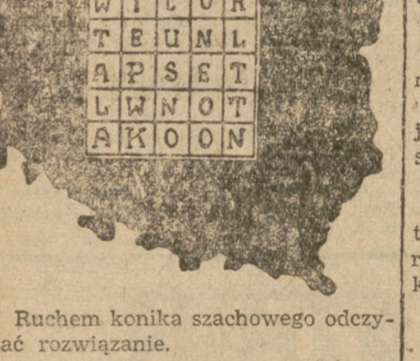
Strzelectwo. Przed wojną strzelcy ZSRR posiadali 10 rekordów świata. Po wojnie zdobyli jeszcze 6. Najlepszym strzelcem jest rekordzista świata Rolińskl. Drużyna ZSRR kilkakrotnie zwyciężyła w zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej, organizowanych przez londyńską Federację Strzelecką.

Zapaśnictwo. W 1947 r. na mistrzostwach Europy w Pradze drużyna ZSRR zdobyła wicemistrzostwo za Szwecją, uzyskując trzy mistrzostwa: w wadze średniej — Biełow (najlepszy technik mistrzostw), w półciężkiej — Koberidze i w ciężkiej — Kotkas.

JERZY JABRZEMSKI

Rozrywki umysłowe

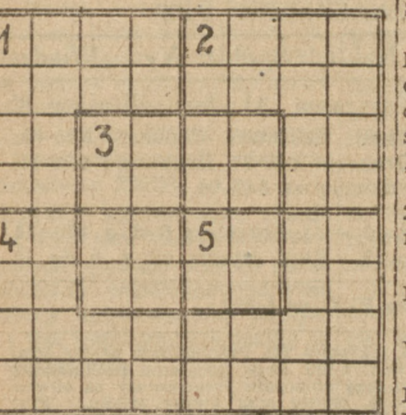
ZADANIE KONIKOWE



Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

L. Cząstka — Biały Kamień.

KWADRATY MAGICZNE



Do podanych kwadratów wpisać po 4 wyrazy czteroliterowe, które można czytać jednakowo tak poziomo, jak i pionowo.

Kwadrat 1: Druga litera w alfabecie greckim — Środek znieczulający — Duża teczka — Miasto w Rumunii.

Kwadrat 2: Narzędzie rolnicze — Przywidzenie, halucynacja — Wyprawiane skóry cielęce — Związek organiczny, mający za podstawę amoniak.

Kwadrat 3: Miejsce wypłat — Imię męskie — Starożytna poetka grecka — Szał, choroba nerwowa, której ulegają nałogowi palacze haszyszu.

Kwadrat 4: Lewy dopływ Dunaju — Inaczej „chwytam, łapię, obejmuję" — Duże pokoje — Zakończenie modlitwy.

Kwadrat 5: Ssak wodny o cennym futrze — Przedmiot wystawiony na pokaz, próbka wyrobu — Kwadratowe wycięcie sukni pod szyją — Jeden ze składników powietrza.

J. Fuksa — Grodziszcze.

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego numeru — 20.XI.1948 r.

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznane zostaną drogą losowania

4 nagrody książkowe.

Jednocześnie przypominamy, że trwa stały konkurs wytrwałości, którego warunki ogłosiliśmy w dodatku z dnia 2 października br.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 265 (1408)

LOGOGRYF: lis, aga, dno, pat, ach, rym, oda, mat, osa, Aza, syk, Ina, psy, Oka, lir — „IGNACY DASZYŃSKI".

PTASI ARYTMOGRAF: kawka, kania, tkacz, ortolan, głuptak, edredon, orzeł, faeton, pingwin, ibis, bocian, kondor, pliszka, fregata, gągół, śmieszka kanarek, śnieguła, piegża— „W NATURZE NIC NIE GINIE".

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 265 (1408) nagrody książkowe otrzymują:

1. **sierż. Franciszek Chlebowski**— Poznań, ul. Gwiaździsta 3 m. 3;
2. **Stanisław Głowacki** — Warszawa, ul. Sękocińska 16 m. 18;
3. **Jan Szynszewski** — Słupca, ul. Paderewskiego 14a, pow. Konin, woj. Poznań.

NAGRODY AUTORSKIE

Za najlepsze zadania, zamieszczone w miesiącu październiku 1948 r. otrzymują:

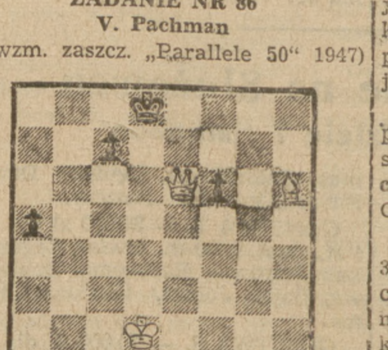
1. **Barbara Dębcówna** — Tomaszów Maz., ul. Limanowskiego 35 — za zadanie pt. „Tajemnicza książka" w Nr 300 (1443).
2. **Władysław Staszczyński** — Wrocław, ul. św. Wincentego 23 m. 5 — za królówkę w Nr 286 (1429).
3. **G. Ostrowska** — Warszawa, ul. Lelechowska 12/15 — za podwójną ciągówkę w Nr 293 (1436).
4. **Tadeusz Kot** — Grudziądz, ul. Wybickiego 10 - 22, Centralne więzienie.

SZACHY

ZADANIE NR 86

V. Pachman

(2 wzm. zaszcz. „Parallele 50" 1947)



Mat w 4 posunięciach

Kontrola diagramu: Białe: Kd2, He6, Gf8 (3). Czarne: Kd8, p: a5, c7, f6 (4).

OBRONA KARO - KANN

grana w Drużynowych Mistrzostwach Polski, Wrocław, sierpień br.

Białe: Kołomecki.

Czarne: Mięsowicz.

1. e4, c6. 2. Sc3, d5. 3. Sf3, d:e4. 4. S:e4, Gf5? 5. Sg3, Gg6. 6. h4. h6. 7. Se5, Gh7. 8. Hh5, g6. 9. Gc4, e6, 10. He2, He7. 11. d4, Sd7. 12. Gd2, Gg7. 13. 0—0—0, S:e5. 14. d:e5. Hc5. 15. Gc3, G5? 16. h:g5, h:g5. 17. W:h7! W:h7. 18. Hd3, Wh4. 19. H:d7+, Kf8. 20. H:b7, We8. 21. Gb4, W:c4. 22. G:c5+, W:c5. 23. Hb4, Se7. 24. H:c5, Kg8. 25. Sh5, Sd5. 26. S:g7 i czarne poddały się.

Prawdziwy pogrom! Skutki jednego błędu debiutowego (4...Gf5?).

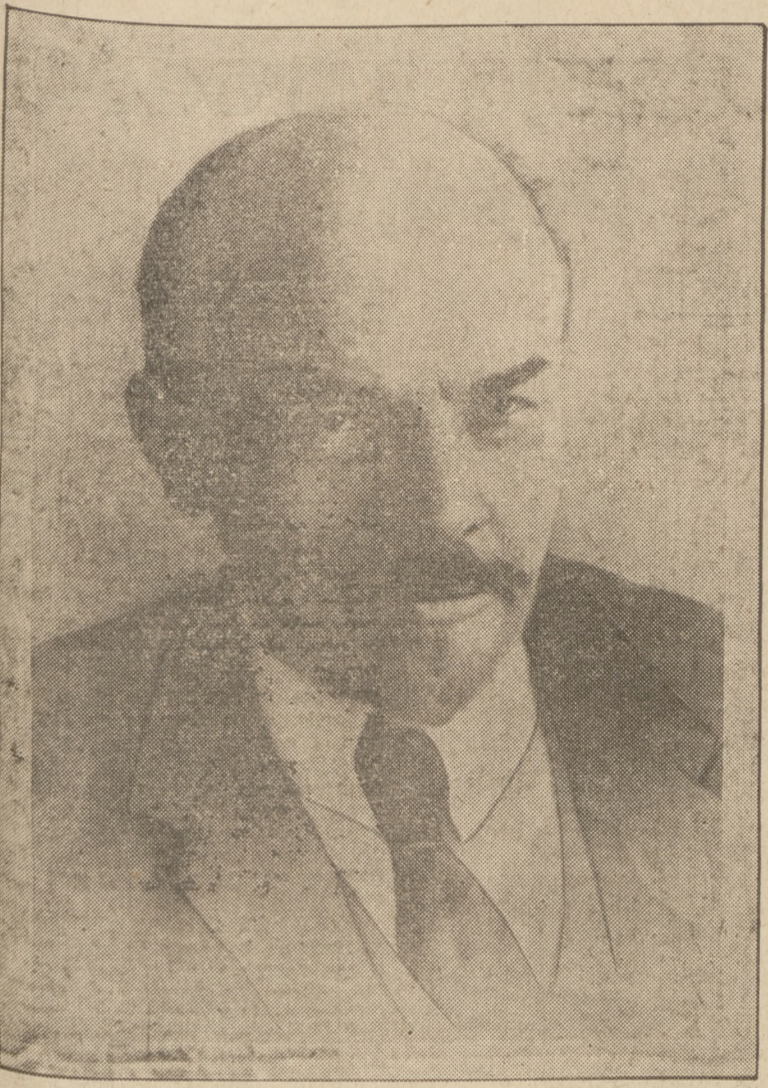
ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ROZWIĄZANIOWEGO ZA WRZESIEŃ

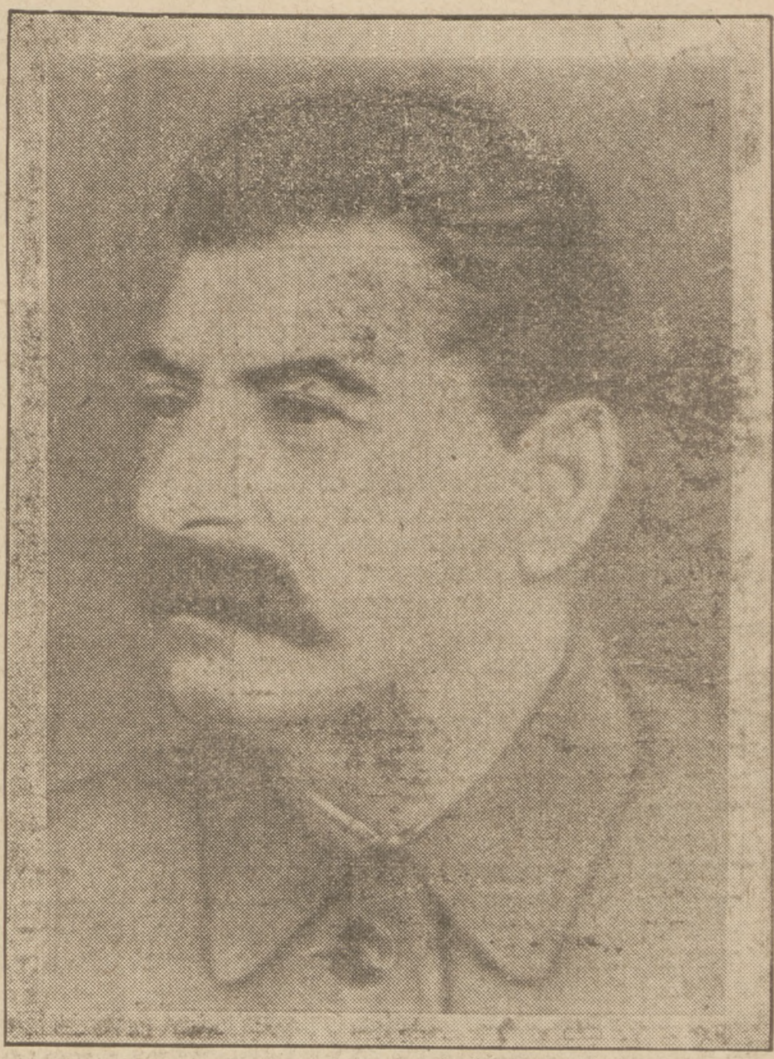
Wszystkie 4 zadania etapu wrześniowego, od 77 do 80 włącznie, były na ogół dość łatwe, toteż pokonała je z łatwością spora ilość Czytelników, zwłaszcza tych, którzy później przystąpiwszy do konkursu mają jeszcze więcej sił i zapału...

Nagrodę książkową za ten okres, po raz drugi już w naszym konkursie zdobył z dużą przewagą **J. Sobiczewski z Kutna**, osiągając 93 p. Gratulujemy serdecznie!

Lista pozostałych uczestników na 30.IX.rb. przedstawia się następująco: R. Stein 80, L. Kuciński 77 (pomiędzy tymi dwoma współzawodnikami rozegra się ostateczna walka o nagrodę październikową. „Języczkiem u wagi" będzie prawdopodobnie końcóweczka P. Farago...), „K.N. ze Szczecina" * 69, Z. Skolimowski 62, B Grzybowski 61, K. Wendeker 58, L. Koźbiał 54, A. Ostrowski 53, „Słoń" 52, L. Niemand i M. Szpakowski po 50, S. Kłosiewicz, J. Kłyszejko i A. Zaleszkiewicz po 49, Ch. Grycendler * 47, E. Nowicki 45, K. Dąbrowski 44, „M.W." Łódź 42, T. Baczyński i S. Sułek po 39, J. Powierza 38, F. Gawor 35, W. Gospodarek 33, J. Waśkiewicz 28, „Teka" 27, J. Szukszta * 25, J. Subda 23, B. Kusiński 16, W. Suchodolski i Z. Wróbel po 15, J. Badora, * Z. Domański i B. Zaborowski po 14, A. Chrzanowski i F. Cieślak * po 13, S. Czerniak, J. Damrosz i Z. Daubek po 12, S. Limbach * 11, J. Domiński 10, M. Siudara, J. L. Stępień ** i J. Woźniak * po 9, J. Kubiatowski i A. Światły po 7, J. Karska, S. Kuczewski, K. Szczepański, W. Olbryś, M. Polak i A. Wagner po 6, S. Kuszewski, J. Nowicki, E. Pietrzykowski, W. Stencel i B. Stępień po 4, J. Kolasiński i J. Kurzawa po 3, J. Adamus, L. Hartenberger i M. Jezierski po 2, oraz J. Szolc * 0 p.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S.
GŁOS LUDU — PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ





„... Nasza Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała nową epokę w historii świata... Mamy pełne prawo szczycić się i szczycimy się tym, że nam przypadło w udziale szczęście rozpoczęcia budowy państwa radzieckiego, rozpoczęcia tym nowej epoki historii, epoki panowania nowej klasy, uciskanej we wszystkich krajach kapitalistycznych i kroczącej wszędzie ku nowemu życiu, ku zwycięstwu nad burżuazją, ku dyktaturze proletariatu, ku uwolnieniu ludzkości od jarzma kapitału, od wojen imperialistycznych".

LENIN

„Cechą znamienną Rewolucji Listopadowej jest przede wszystkim to, że przerwała front imperializmu światowego, obaliła burżuazję imperialistyczną w jednym z największych krajów kapitalistycznych i postawiła u władzy proletariat socjalistyczny.

Klasa najemników, klasa prześladowanych, klasa uciskanych i wyzyskiwanych wzniosła się po raz pierwszy w dziejach ludzkości na stanowisko klasy panującej, zarażając swoim przykładem proletariuszy wszystkich krajów".

STALIN

W ROCZNICĘ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ

Prawda o Rewolucji Listopadowej jest niezwyciężona

BOLESŁAW BIERUT
Sekretarz Generalny KC PPR

Międzynarodowe i ogólnoludzkie znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej 1917 r., nigdy nie występowało tak jasno, w świadomości mas pracujących całego świata, jak dziś.

W ciągu trzech z górą dziesięcioleci imperialiści i wstecznicy, oszczercy wszelkiego pokroju i ludzie bez sumienia, czynili wszystko, aby prawdę o Rewolucji Listopadowej zatopić w morzu kłamstw, obelg i nienawiści.

Ale prawda o tej rewolucji jest niezwyciężona i nieśmiertelna.

Nie ma takiej siły wstecznej, która byłaby w stanie zabić lub powstrzymać twórczy bieg dziejów społecznych, gdy towarzyszą mu dążenia i uczucia, nadzieje i sympatie wielu setek milionów najlepszych, najuczciwszych ludzi — ludzi pracy — we wszystkich punktach naszego globu.

Prawda o Wielkiej Rewolucji Proletariackiej jest nieśmiertelna i z coraz to większą mocą przebija sobie drogę do serc i umysłów ludzkich.

Na tysiącletnim szlaku historii ludzkiej rozpoczęła ona nową epokę — epokę całkowitego wyzwolenia mas pracujących. To określa jej znaczenie.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznał człowiek pracy nie tylko z jej deklaracji ideologicznych i programowych które nie zawsze i nie wszędzie zdołały docierać do jego świadomości. Poznawał ją i poznaje codziennie z jej skutków.

Czyż nie jest prawdą widoczną dziś już dla każdego proletariusza, że dzięki Rewolucji Listopadowej dwieście milionów obywateli ZSRR wielokrotnie polepszyło warunki swego bytu i swej kultury. Czyż nie jest prawdą, widoczną dla wszystkich, że siła i znaczenie państwa radzieckiego dzięki Rewolucji Listopadowej — w ciągu krótkiego okresu życia jednego pokolenia — osiągnęły poziom, jakiemu pod wielu względami nie dorównuje żadne inne państwo na świecie?

Czyż nie jest prawdą, że Związek Radziecki jest dziś — dzięki Rewolucji Listopadowej — przykładem i wzorem rzeczywistego braterstwa narodów, największą kuźnicą oświaty, nauki, myśli, sztuki, niewyczerpanym źródłem twórczych sił i talentów, że jest on ostoją walki o pokój i postępowe dążenia ludzkie?

Tej prawdy nie są w stanie zaciemnić kalumnie imperialistów, zabiegi podżegaczy wojennych, bezwstydne intrygi siewców niepokoju i zamętu międzynarodowego, oszczerstwa wsteczników i chciwych wyzysku hien kapitalistycznych! Imperialistycznych wrogów Związku Radzieckiego demaskują ponadto nieustannie ich czyny, ich polityka — polityka awantur wojennych w Grecji, w Palestynie, w Indonezji, w Chinach, w Korei itd., polityka podporządkowywania sobie słabszych krajów i narodów, polityka terroru i gwałtów w stosunku do mas pracujących, które walczą przeciwko wciąż pogarszającym się warunkom ich bytu.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznają inne narody świata z doświadczeń i losów własnego kraju. Nie ma prawie takiego kraju, który by w przebiegu własnego rozwoju nie odczuł doniosłych skutków Rewolucji 1917 roku. Dla wielu jednak narodów — i w tej liczbie dla narodu polskiego — Rewolucja Listopadowa miała znaczenie szczególne, decydujące dla ich istnienia.

Dwukrotnie w ciągu jednego ćwierćwiecza naród polski odzyskał wolność dzięki siłom które wyrosły z Rewolucji Listopadowej! Pierwszy raz w roku 1918 po raz drugi — w latach 1944/45. Różnice między tymi dwoma okresami, mogą służyć jako ilustracja międzynarodowych skutków Rewolucji Listopadowej. Różnice te kształtowały się w życiu wewnętrznym Polski i w świadomości jej mas pracujących niewątpliwie pod wpływem doświadczeń i osiągnięć Rewolucji 1917 r., pod wpływem wyników budownictwa socjalistycznego ZSRR i pod wpływem wielkiego zwycięskiego marszu wyzwoleńczego Armii Radzieckiej.

W oparciu o pomoc i doświadczenie Rewolucji i budownictwa socjalistycznego ZSRR masy pracujące Polski i krajów demokracji ludowej, mogły urzeczywistnić wielkie reformy społeczne i przystąpić do budowy fundamentów nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Budując fundamenty socjalizmu, masy pracujące Polski i innych krajów demokracji ludowej dziś już w codziennej pracy uczą się poznawać i cenić doniosłe doświadczenia ZSRR — kraju, który nie tylko pierwszy obalił władzę carskiej tyranii rozbił stary ustrój wyzysku i zbudował socjalizm, ale — swą ofiarną i bohaterską walką — utorował innym narodom drogę do wyzwolenia.

Święto Wolności i Rewolucji

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Sekretarz Generalny CKW PPS

Dzień 7 listopada 1917 roku stanowi punkt zwrotny w dziejach ludzkości. Jest początkiem całej epoki historycznej. Epoki realizacji socjalizmu. Szturm robotników piotrogrodzkich do bram Pałacu Zimowego i salwy krążownika „Aurora" zwiastowały nadejście Wielkiej Rewolucji Proletariackiej.

Cele i zadania tej Rewolucji wytyczyli na wiele lat przedtem Karol Marx i Fryderyk Engels. Z ich nauk zrodził się rewolucyjny socjalizm— potężny oręż walki o wyzwolenie klasy robotniczej, a z nią wszystkich uciskanych i krzywdzonych, z pęt ustroju kapitalistycznego.

Ale oręż ten tępiał i rdzewiał w rękach oportunistycznych przywódców Drugiej Międzynarodówki, którzy prowadzili ruch robotniczy na manowce rewizjonizmu i reformizmu, odrywali go od zadań walki klasowej, szukali ugody z burżuazją aż stali się jej agentami w szeregach klasy robotniczej.

Międzynarodowy ruch robotniczy ocalał jednak od zwyrodnienia i upadku dzięki nieugiętej woli rewolucyjnej Partii Bolszewickiej i jej przywódców — Lenina i Stalina. Wierna założeniom marksizmu, zahartowana w długoletnich bojach z caratem, Partia Bolszewicka wydała nieubłaganą walkę oportunizmowi i zdradzie z szeregach klasy robotniczej.

Doświadczenia walki z wrogiem klasowym i jego agenturami w ruchu robotniczym posłużyły Leninowi za podstawę do rozwinięcia teorii marksowskiej. Tak powstał marksizm-leninizm — teoria rewolucyjnej walki o socjalizm w dobie imperializmu.

Klasa robotnicza Rosji znalazła w Partii Bolszewickiej wspaniałego przywódcę swej walki o wyzwolenie. Pod kierownictwem Partii Bolszewickiej i w oparciu o niezawodną naukę marksizmu-leninizmu klasa robotnicza Rosji potrafiła skutecznie zaatakować carat, który był żandarmem Europy, dławicielem wszystkich ruchów wolnościowych, niezwyciężoną zdawałoby się twierdzą reakcji.

Na gruzach obalonej władzy caratu i burżuazji proletariat rosyjski zbudował pierwszą w dziejach władzę robotniczo-chłopską. Zwycięska Rewolucja Listopadowa utorowała drogę do budowy socjalizmu. Partia Bolszewicka pod wodzą Stalina stała się z kolei pierwszym na świecie budowniczym państwa socjalistycznego.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej oznaczało, że masy ludowe całego świata, że miliony ludzi uciskanych w krajach kapitalistycznych i krajach kolonialnych uzyskały potężnego sprzymierzeńca, wielkiego sojusznika w ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Obóz postępu i pokoju, obóz wolności i niepodległości narodów, znalazł ostoję i ośrodek, wokół którego mógł skupiać swe siły.

Czym był dzień 7 listopada 1917 roku dla całej ludzkości przekonaliśmy się naocznie w latach wojny z faszyzmem. Potęga państwa socjalistycznego, które narodziło się właśnie w owym dniu listopadowym, uratowała świat od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa i ocaliła naszą kulturę od całkowitej zagłady.

Dla nas, Polaków, dzień 7 listopada ma szczególne znaczenie. Nie tylko dlatego, że w walce proletariatu rosyjskiego brali zawsze tak żywy udział Polacy i że wśród przywódców partii bolszewickiej nie brakło naszych rodaków. Ale również dlatego, że losy Polski były zawsze ściśle związane z losami międzynarodowych sił rewolucyjnych.

Wielka Rewolucja Rosyjska dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza zaważyła decydująco na naszych losach. W roku 1917 proklamowała ona prawo narodu polskiego do stanowienia o swych losach, w roku 1944 — Armia Czerwona, zrodzona z owej Rewolucji, przyniosła nam wolność.

Toteż w dniu 7 listopada obchodzimy rocznicę Rewolucji Rosyjskiej nie tylko jako święto bratniego państwa radzieckiego i jego narodów — ale jako święto nasze, święto międzynarodowe, święto wolności, święto walki o socjalizm na całym świecie.

W dniu tego międzynarodowego święta Wolności i Rewolucji — klasa robotnicza Polski przesyła ludom Związku Radzieckiego życzenia najwspanialszego rozkwitu Pierwszego Państwa Socjalistycznego. Siła tego Państwa jest najlepszą rękojmią wolności, postępu i pokoju na świecie.

Fundamentem zaś tej siły, dźwignią rozwoju Związku Radzieckiego była od początku, od przełomowych dni rewolucji, poprzez zwycięską wojnę domową i wojnę z interwencją imperialistyczną, poprzez trudne zwycięstwa pięciolatek, poprzez gigantyczne zmagania

(Dokończenie na str. 2)

* * *

Redakcje centralnych organów prasowych obu partii robotniczych wydały wspólny numer poświęcony 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Jest w tym akcie wyraz ogromnych przemian, które dokonały się w polskiej klasie robotniczej i które znajdą swe wspaniałe uwieńczenie w historycznym Kongresie Zjednoczeniowym.

Przez kilkadziesiąt lat polska klasa robotnicza była rozbijana przez reakcję i jej nacjonalistyczne i reformistyczne agentury w ruchu robotniczym. Masy robotnicze instynktownie odczuwały krzywdę, jaką im wyrządzała reformistyczna prawica, przeciwstawiając się jedności klasy robotniczej. Częstokroć w dołach partyjnych następowało zbliżenie poza i wbrew woli prawicy.

Rozpadły się bariery, dzielące ruch robotniczy, bariery, stawiane w interesie burżuazji przeciwko interesowi klasy robotniczej, przeciwko interesowi Polski. Wyrosła z rewolucyjnych tradycji SDKPiL i KPP, Polska Partia Robotnicza i na rewolucyjnych tradycjach lewicowego nurtu PPS, odrodzona Polska Partia Socjalistyczna, która przezwyciężała i odrzuciła dziś tradycje reformizmu, dokonały tego ogromnego dzieła, jakim jest zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, zjednoczenie na gruncie jedynej teorii praktyki socjalistycznej — marksizmu-leninizmu.

Nie jest przypadkiem, że pierwszy wspólny numer organów prasowych obu partii robotniczych poświęcony jest właśnie rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Bo właśnie Rewolucja ta wskazała klasie robotniczej całego świata drogę do zwycięstwa socjalizmu. Bo właśnie na tej drodze łączą się obie partie ruchu robotniczego w Polsce. Bo jedna jest dla klasy robotniczej droga do socjalizmu: ta, którą wytyczyła WKP(b), gdy mobilizowała masy proletariatu rosyjskiego do rewolucji, a następnie do budowy państwa sprawiedliwości społecznej. Różne są tylko warunki, specyficzne dla każdego kraju, który idzie ku socjalizmowi.

W latach przedwojennych polska klasa robotnicza obchodziła rocznicę Rewolucji Listopadowej w starciach z władzami burżuazyjnego rządu. Wróg klasowy zdawał sobie sprawę z potężnej broni, jaką dał klasie robotniczej przykład i sukcesy pierwszego państwa socjalistycznego. Zdrajcy klasy robotniczej, agenci piłsudczyzny uplasowani w ruchu robotniczym nie zaniedbywali żadnej okazji, aby powstrzymać przenikanie do klasy robotniczej myśli rewolucyjnej. Jednak hasła Rewolucji Listopadowej były zawsze drogowskazem klasy robotniczej.

W roku bieżącym święto Rewolucji Listopadowej obchodzone jest w Polsce szczególnie uroczyście. Przypada ono w przeddzień zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, które przyśpieszy pokonywanie wszystkich trudności, stojących na drodze do zrealizowania u nas socjalizmu. Na drodze tej korzystamy z bogatych doświadczeń pierwszego państwa socjalistycznego, państwa, które przoduje ludzkości w walce o pokój i postęp.

Wspólny numer „Robotnika" i „Głosu Ludu" wydany z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej podkreśla fakt, że wspólne są nasze cele, jak jedna jest tylko klasa robotnicza.

Przyjaźń narodów i sojusz mocarstw

ZYGMUNT MODZELEWSKI
członek KC PPR

Dzień 7 listopada 1917 roku od dawna już zajął zaszczytne miejsce nie tylko w historii Rosji, ale w dziejach całej ludzkości i ogromem swego znaczenia przeniknął do mózgów ludzkich w najbardziej oddalonych zakątkach świata.

W tych warunkach, trudne były wysiłki wstecznictwa polskiego, próbującego w okresie międzywojennym za wszelką cenę odgrodzić polski świat pracy od postępu myśli socjalistycznej. Trudne i zarazem haniebne, gdyż wyrażone we wstecznej polityce wewnętrznej i zagranicznej obozu panującego w Polsce, wysiłki te doprowadziły do strasznej klęski wrześniowej i katastrofy narodu polskiego, oddanego na łup okupantom hitlerowskim.

Ten najbardziej ponury okres z dziejów Polski przecięły zwycięstwa Armii Radzieckiej, która wraz ze sformowanym w Związku Radzieckim Wojskiem Polskim, przyniosła nam wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej. Fakt ten stał się punktem zwrotnym w stosunkach polsko-radzieckich, których pozytywna wartość ujawniła się w całej pełni dla każdego uczciwego Polaka.

Od tej pory upłynęło już z górą trzy lata. Zadzierzgnięta na polach bitew przyjaźń, której podstawy zostały przecież zrodzone już w wielkie dni listopadowe w Leningradzie i Moskwie, rozwinęła się w konstruktywną i twórczą współpracę we wszystkich dziedzinach. Od uchwał poczdamskich poprzez konferencję warszawską, do ostatniej sesji Narodów Zjednoczonych w Paryżu, współpraca polityczna polsko-radziecka rozwija się z korzyścią dla obu stron, z pożytkiem dla powszechnego pokoju, a przede wszystkim z pożytkiem dla Polski. Nie jest również do pomyślenia nasze szybkie tempo odbudowy bez szczerej przyjaźni z krajem zwycięskiego socjalizmu. Myślę, że o tym wszystkim należy jeszcze raz przypomnieć sobie i innym z okazji 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, która zmieniając ustrój społeczny i polityczny w dawnej Rosji, zmieniła nie tylko podstawy polityki i ekonomiki tego kraju, ale zmieniła również człowieka.

Zrozumienie tego jest również pierwszym warunkiem dla zmiany człowieka w Polsce, dla zmiany zapoczątkowanej u nas 22 lipca 1944 r.

ZSRR — ostoją i nadzieją narodów spragnionych pokoju

OSTAP DŁUSKI
członek KC PPR

Gdyby można było przeprowadzić „referendum" wśród wszystkich narodów świata, nie wyłączając ludów Ameryki i Wielkiej Brytanii, żądając od nich odpowiedzi na pytanie: „Czego najbardziej pragną dzisiaj narody?" — odpowiedź byłaby niewątpliwie jedna i ta sama:

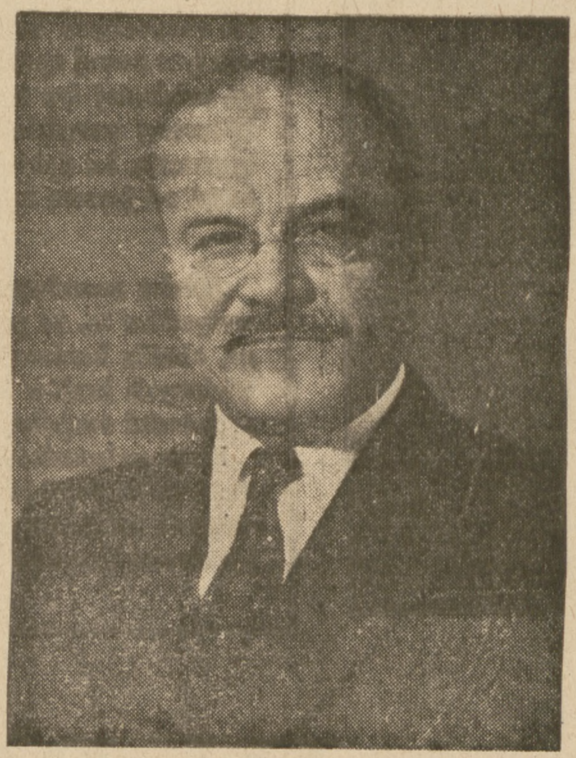
pragniemy pokoju, pragniemy, aby narody świata współzawodnicząc ze sobą w dziedzinie twórczej pracy, torowały całej ludzkości drogę do wolnego i niepodległego bytu, mnożyły zasoby materialne i kulturalne, dla dobra i szczęścia wszystkich.

W tym dążeniu narodów do pokoju, do unicestwienia raz na zawsze sił, które do wojny prą, w tej nienawiści ludów do imperializmu, który rodzi wojny, jak chmury rodzą deszcz, **kryje się tajemnica sympatii, zaufania, miłości, jaką miliony „prostych ludzi" otaczają Związek Radziecki, ostoję pokoju i niepodległości narodów.**

Rozwydrzona, operująca fałszem i obłudą, propaganda podżegaczy wojennych nie zdoła wstrzymać tego rosnącego z dnia na dzień zaufania setek i setek milionów ludzi do pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Nie zdoła osłabić ich wiary, **że tej polityce pokoju odpowiada niezłomna siła, która potrafi w sojuszu ze wszystkimi wolność miłującymi narodami pokój obronić, pokrzyżować plany imperialistycznych agresorów i przywołać do porządku podżegaczy wojennych.**

Doświadczenie bowiem ludów świata, okupione niesłychanymi cierpieniami, męką, golgotą całych ludów, które kapitalizm i faszyzm dwakroć na przestrzeni jednego pokolenia ludzkiego strącił w odmęty krwi — **doświadczenie to wzmacnia czujność narodów.**

Zaufania narodów nie zdobywa się puszkami konserw i — „tajemnicą bomby atomowej", która — jak przypomniał minister spraw zagranicznych ZSRR **Wiaczesław Mołotow — przestała być tajemnicą.**



Wiaczesław Mołotow

Ludy zrozumiały sens tego przypomnienia i z tym większą nadzieją i ufnością zwracają się w stronę ZSRR, który mocno, dobitnie, z uporem żąda przyjęcia przez wszystkie państwa zobowiązania, że nigdy nie użyją broni atomowej, która z natury rzeczy jest bronią agresji, a nie narzędziem obrony. Czy zapomną kiedykolwiek ludzie o tym, że nazajutrz po tej najstraszliwszej z wojen — pierwszym czynem rządców amerykańskiego imperializmu, były „próbne ćwiczenia" bombą atomową w Bikini, otwierające kampanię nędznego szantażu i zastraszenia, skierowaną przeciw narodom, które uratowały ludzkość od zagłady.

Zaufania narodów nie zdobywa się proklamowaniem „prawa" garstki miliarderów, fabrykantów narzędzi mordu, do panowania nad światem, do wzniesienia „imperium światowego", wielkiego więzienia dla narodów świata. **Zaufanie narodów zdobywa się realnym wkładem w dzieło pokoju, realnym wkładem w dzieło ocalenia ludzkości.**

Związek Radziecki **wyrósł z walki o pokój.** Pierwszym dekretem rządu radzieckiego (8 listopada 1917 r.) po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Listopadowej był dekret o pokoju. „Rząd robotników i chłopów — głosił dekret — wyłoniony przez rewolucję 6—7 listopada (24—25 października starego stylu) i opierający się na Radach delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich, proponuje wszystkim wojującym narodom rozpocząć bezzwłocznie pertraktacje w sprawie sprawiedliwego i demokratycznego pokoju".

Z tą wielką nowiną pokoju przyszła do narodów, ociekających krwią w wojnie dwóch obozów imperializmu, zwycięska rewolucja rosyjska. Walce o pokój świata poświęcił odtąd Związek Radziecki wszystkie swe siły na przestrzeni 31 lat swego istnienia.

Wielka Rewolucja Listopadowa uczyniła potężny wyłom w systemie światowym imperializmu i przeciwstawiła polityce imperialistycznej ekspansji i agresji politykę twórczej współpracy narodow na zasadach równości i niepodległości. Związek Radziecki proklamował i zrealizował prawo narodów, ujarzmionych przez imperializm rosyjski, do samookreślenia aż do oderwania; w imię tej idei rząd radziecki tuż po rewolucji wyprowadził wojska rosyjskie z Persji i Turcji, dokąd zagnali je carscy imperialiści. Związek Radziecki, pierwszy unieważnił wszystkie traktaty i akty, mocą których zaborcy „sankcjonowali" rozbiór Polski i **pierwszy proklamował jej niepodległość.**

W okresie międzywojennym Związek Radziecki walczył bezustannie o połączenie wysiłków wszystkich narodów dla wspólnej obrony przeciw napastnikowi. Głos ostrzegawczy Związku Radzieckiego rozlegał się również z trybuny Ligi Narodów, torpedowanej przez państwa faszystowskie. Narody Europy pamiętają nawoływania Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina do wspólnej obrony wszystkich państw, zagrożonych przez panoszącą się agresywną politykę Niemiec hitlerowskich. Odpowiedzią było Monachium. Panowie Chamberlain i Daladier, wysłannicy międzynarodowego imperializmu, oddali w szpony Hitlera żywe ciało „zaprzyjaźnionej" Czechosłowacji za jego obietnicę skierowania swych grabieżczych planów na Wschód, przeciw narodom słowiańskim, przeciw Polsce, przeciw ZSRR. To nic, że przeliczyli się krwawo, dając Hitlerowi błogosławieństwo na wyprawę krzyżową przeciw „komunizmowi". W stosunkach między raubritterami nie obowiązuje wdzięczność.

Związek Radziecki był tą siłą, która zorganizowała opór świata przeciw wrogowi ludzkości. Narody radzieckie wśród niesłychanych ofiar, bezprzykładnym męstwem i bohaterstwem pod wodzą genialnego Stalina ocaliły Europę od zagłady.

Po zwycięstwie nad faszyzmem Związek Radziecki przestawił natychmiast całą swą gospodarkę na tory pokojowej, twórczej pracy. Symbolem państw imperialistycznych jest wyścig zbrojeń — symbolem Związku Radzieckiego są stalinowskie pięciolatki.

„**Jeśli chodzi o plany na dłuższy okres** — powiedział Generalissimus Stalin — **to partia zamierza zorganizować nowy potężny wzrost gospodarki narodowej, dzięki któremu zdołalibyśmy trzykrotnie podnieść poziom naszego przemysłu w porównaniu z poziomem przedwojennnym".**

Kilka dni temu obiegła świat wiadomość o gigantycznym planie **użyźnienia 120 milionów ha obszarów stepowych.**

Dla dokonania tych planów Związek Radziecki, rozporządzając wszystkimi niezbędnymi zasobami, **nie ma** potrzeby uciekania się do wojny, przeciwnie, prace te wymagają trwałego pokoju.

Polityka pokojowa Związku Radzieckiego jest prostą konsekwencją ustroju radzieckiego, ustroju socjalizmu. Ustrój socjalizmu, w którym zniesiony został ucisk klasowy, ucisk człowieka przez człowieka, z natury rzeczy nie dąży i dążyć nie może do ujarzmiania innych narodów.

Dążenie do ekspansji i agresji jest właściwością systemu kapitalistycznego, opartego na wyzysku i ucisku klasowym.

Społeczna i gospodarcza postawa Związku Radzieckiego, jego z górą trzydziestoletnia, konsekwentna polityka pokojowa i jego niezachwiana potęga sprawiają, że jest on czołową siłą w walce o pokój, wokół której skupiają się wszystkie ludy świata, pokój miłujące.

Rozgromienie przez Armię Radziecką Niemiec hitlerowskich — tej twierdzy międzynarodowego faszyzmu, **wyhodowanej, zasilanej, wspieranej na przestrzeni kilkunastu lat przez amerykańskie i angielskie monopole kapitalistyczne,** dowiodło ponad wszelką wątpliwość, że nie ma takiej mocy na świecie, która zdołałaby osłabić lub zaatakować bezkarnie Związek Radziecki.

Ale siła Zw. Radzieckiego opiera się ponadto **właśnie na jego polityce pokojowej, która przemawia do serc i rozsądku wszystkich ludzi dobrej woli.** Stąd ten opętany, histeryczny wrzask prasy imperialistycznej, która wyłazi ze skóry, by ukryć, sfałszować, wypaczyć realne, rozsądne, proste propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do odwrócenia i sparaliżowania zbrodniczej działalności podżegaczy wojennych.

Czy poza podżegaczami wojennymi, poza wyrzutkami społeczeństwa, dla których wojna, **każda** wojna jest źródłem niesłychanych zysków, znajdą się ludzie, którzy nie poparliby propozycji radzieckich, wysuniętych na ostatniej sesji ONZ

Związek Radziecki **domagał się** zredukowania — przez Amerykę, Wielką Brytanię, Związek Radziecki, Francję i Chiny — **w przeciągu** jednego roku, wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych;

domagał się zakazu stosowania broni atomowej i ustanowienia odpowiedniego organu międzynarodowej kontroli, którego zadaniem byłoby przestrzeganie realizacji tych zarządzeń. Dlaczego realizacja tych jasnych, konkretnych propozycji Związku Radzieckiego napotyka na tak gwałtowny opór rządów Ameryki i jej satelitów?

Cóż za naiwność sądzić, że ludy świata dadzą się oszukać i przyjmą za dobrą monetę krętackie argumenty Mac Neil'ów, Bevinów, Spaak'ów i innych reprezentantów i lokajów imperializmu, którzy powołują się w polemice ze Związkiem Radzieckim — risum teneatis amici — na sfałszowane cytaty z Lenina i którym tak mistrzowską odprawę dał przedstawiciel Związku Radzieckiego, **A. J.** Wyszyński.

Siła Związku Radzieckiego, siła stalinowskiej polityki polega na tym, że **wskazuje konkretne pokojowe sposoby rozwiązania wszystkich spornych kwestii. Propozycje** Generalissimusa Stalina są tak jasne, nieodparte, rzeczowe, tak oczywiste w swej **pokojowej** tendencji, **że muszą je uznać i przyjąć — aż do odwołania** — sami kontrahenci przeciwnego **obozu.**

W **wywiadzie** udzielonym „Prawdzie" w dniu 28 października br., Generalissimus Stalin stwierdził — i nikt nie śmiał zaprzeczyć prawdzie jego słów — że w kwestii Berlina dwakroć osiągnięto porozumienie z przedstawicielami obozu imperialistycznego. I w jednym i drugim wypadku panowie imperialiści zdezawuowali swych przedstawicieli.

Siła Związku Radzieckiego w jego walce o pokój polega dalej na tym, że **wskazuje on konkretną drogę do pokojowej współpracy narodów.** Panowie imperialiści — wbrew faktom — twierdzą, że nie można osiągnąć porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Marshallowski minister Wielkiej Brytanii, pan Bevin, twierdził, że porozumienie takie jest niemożliwe z powodu ideologii komunistycznej... Mniej wrażliwy jest pan Bevin na ideologię imperialistycznych podżegaczy wojennych, ale to jego sprawa.

Jak się ma rzecz w istocie?

Zarówno Związek Radziecki, jak i kraje demokracji ludowej stoją na stanowisku, że **współpraca pokojowa między różnymi systemami gospodarczymi jest możliwa.** Podkreślał to niejednokrotnie i Lenin i Stalin.

Związek Radziecki i Stany Zjednoczone — powiedział Józef Stalin w rozmowie z panem Stassenem —

„mogą współpracować ze sobą. Różnice, istniejące między nimi, nie mają istotnego znaczenia, o ile chodzi o współpracę. Gospodarcze systemy w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych są jednakowe, a tym niemniej, doszło między nimi do wojny. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i ZSRR są różne, a jednak mogły one współpracować w czasie wojny. Jeśli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, to dlaczegóżby nie mogły współpracować w dobie pokoju? Oczywiście, jeśli isnieć będzie pragnienie współpracy, to współpraca taka jest całkiem możliwa przy różnych systemach gospodarczych".

To stanowisko Związku Radzieckiego, którego realna prawda stwierdzona została przez historię, odbiera podżegaczom wojennym ostatni „argument". Wola Związku Radzieckiego i demokracji ludowych do współpracy ze wszystkimi krajami świata na zasadach równości i poszanowania niepodległości wszystkich narodów — **jest jeszcze jedną potężną bronią,** mobilizującą wszystkie siły pokojowe świata do walki z podżegaczami wojennymi.

Głęboka też prawda mieści się w słowach **Generalissimusa Stalina,** wypowiedzianych we wspomnianym wywiadzie w odpowiedzi na pytanie, dokąd prowadzi polityka podżegaczy wojennych:

„Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny".

Nie, nie skierują. Nie skierują dlatego, że siły pokoju mocniejsze są, aniżeli siły podżegaczy wojennych. Front pokoju i demokracji to nie tylko ZSRR i kraje demokracji ludowych. Front ten przebiega przez wszystkie kraje świata, wszędzie, gdzie ludzie nienawidzą wojny i pragną pokoju. Obóz demokracji i pokoju zdaje sobie sprawę z tego, że między pragnieniem podżegaczy wojennych rozpętania wojny a realizacją ich niecnych zamiarów, istnieje wielka przestrzeń. Tę przestrzeń wypełnia walka ludów świata o pokój. Gwarancją zwycięstwa w tej walce jest to, że czołową siłą światowego obozu pokoju, [illegible] Związek Radziecki, że wytyczną działania wszystkich ludów miłujących pokój z każdym dniem bardziej staje się genialna myśl ich niezawodnego przyjaciela, myśl wielkiego Stalina.

Dni proletariackiej rewolucji

FRAGMENTY HISTORII WOJNY DOMOWEJ

Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała w dziejach świata nową epokę, epokę budowy socjalizmu na jednej szóstej części kuli ziemskiej. Przed proletariatem i chłopami Rosji pod przewodnictwem WKP(b) partii Lenina - Stalina, stanęło historyczne zadanie: zorganizowanie produkcji socjalistycznej i utrzymanie w przyszłych walkach z wrogami dyktatury proletariatu zdobyczy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej, zdobyczy o wszechświatowym znaczeniu.

„Robotnicy, dokonaliście cudów proletariackiego, ludowego bohaterstwa w wojnie domowej przeciw caratowi. Powinniście dokazać cudów proletariackiej i ogólnoludowej organizacji, aby przygotować własne zwycięstwo w drugim etapie rewolucji"

— pisał Włodzimierz Iljicz Lenin ze Szwajcarii, po otrzymaniu pierwszych wiadomości o przebiegu rewolucji lutowej.

✶

Na początku października 1917 roku kraj wszedł w okres bezpośrednio poprzedzający powstanie. Najbliższe zaplecze Piotrogrodu znalazło się w rękach bolszewików. Front Północny, tak samo jak Finlandia, gotów był poprzeć partię bolszewicką. W Piotrogrodzie proletariat zażądał przejścia władzy w ręce Rad. Wybory do municypalnych rad dzielnicowych w Moskwie, w których bolszewicy otrzymali przeszło połowę głosów — były oznaką głębokiego przełomu, który zaszedł w masach.

W stolicach, w ośrodkach przemysłowych, otaczających Moskwę i Piotrogród, na najbliższych frontach w armii — partia Lenina miała po swojej stronie większość. Z Uralu i Zagłębia Donieckiego, z Kraju Nadwołżańskiego i z Ukrainy nadchodziły wiadomości o przygotowaniu mas do nowej, proletariackiej rewolucji.

„Kryzys dojrzał — pisał Lenin. — Cała przyszłość rewolucji rosyjskiej postawiona została na kartę. Na kartę postawiona jest cała przyszłość międzynarodowej socjalistycznej rewolucji robotniczej.

Kryzys dojrzał..."

✶

10 października odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego partii. Wnioski z wygłoszonego referatu sformułował Lenin w krótkiej rezolucji, stawiającej sprawę powstania zbrojnego na porządku dziennym. Posiedzenie Komitetu skończyło się późno w nocy. [illegible] dworze było dżdżysto. Towarzysz Dzierżyński zdjął płaszcz i zarzucił Leninowi na ramiona. Lenin zaprotestował, ale Dzierżyński postawił na swoim:

— Bez żadnych „ale". Proszę włożyć płaszcz, bo inaczej was nie wypuszczę.

Do domu było daleko. [illegible] postanowił przenocować w małym pokoiku mieszkającego w pobliżu robotnika. Teraz w tym miejscu wznosi się budynek fabryki „Elektropribor".

Zaproponowano Leninowi łóżko, ale kategorycznie odmówił i położył się na podłodze. Za poduszkę służyły mu książki.

✶

W artykułach i listach, pisanych w przeddzień Listopada, Lenin stale podkreślał, że losy polityczne ludu — losy całego kraju zależą przede wszystkim od zwycięstwa rewolucji w Piotrogrodzie i w Moskwie. Ale określając, skąd winno być zadane uderzenie główne, gdzie zasadniczo rozstrzygają się losy rewolucji i gdzie przede wszystkim należy skoncentrować i osiągnąć decydującą przewagę sił, partia bolszewików, pod wodzą Lenina i Stalina, nigdy nie wychodziła z założenia, że cały kraj sam przez się, samorzutnie i żywiołowo pójdzie za przykładem Piotrogrodu i Moskwy, w których zostanie utworzona władza Rad. W całym kraju odbywała się mobilizacja sił.

Fabryki były bardziej podobne do warowni, niż do przedsiębiorstw przemysłowych. Przy warsztatach stali czerwonogwardziści, opasani taśmami nabojów. Na podwórzach fabrycznych większych ośrodków pokrywano pancerzami samochody ciężarowe i ustawiano na nich karabiny maszynowe.

„Nie boimy się walki, która nas czeka w najbliższym czasie. Wierzymy niezłomnie, że wyjdziemy z niej zwycięsko" — brzmiały oświadczenia przesyłane na ręce Centralnego Komitetu ze wszystkich dzielnic Piotrogrodu.

Robotnicy przygotowywali się do walki.

✶

Wykonanie praktyczne uchwał Komitetu Centralnego Partii zostało powierzone Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu, którego duszą i mózgiem stał się Ośrodek Partyjny pod wodzą Stalina. Komitet, jako sztab bojowy powstania zbrojnego zyskiwał coraz większy autorytet wśród mas żołnierskich.

W nocy z 20 na 21 października Komitet Wojskowo - Rewolucyjny mianował komisarzy we wszystkich oddziałach garnizonu piotrogrodzkiego. Komisarze umocnili w armii wpływy Komitetu, usprawnili łączność między ośrodkami bojowymi i masami, umożliwili sprawne kierowanie rozpoczynającymi się walkami. Był to początek przejęcia władzy przez Rady.

✶

24 października o świcie w drukarni centralnego organu partii bolszewickiej pojawiła się milicja i junkrzy z rozkazem zamknięcia drukarni i zawieszenia gazet „Raboczyj Put" i „Sołdat".

Zanim przybyła odsiecz drukarni — junkrzy zdążyli zdemolować kilka stereotypów i skonfiskować 8 tysięcy gotowych numerów gazety „Raboczyj Put" z wezwaniem Stalina:

„Nadeszła chwila, gdy dalsza zwłoka grozi zgubą całej sprawie rewolucji. Trzeba obecny rząd obszarników i kapitalistów zastąpić przez rząd robotników i chłopów.

To, czego nie zrobiono w lutym, trzeba zrobić teraz."

✶

24 października o 11 rano z rozkazu Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego zostało wznowione wydawanie bolszewickich gazet.

Do Smolnego wezwano żołnierzy pułku Litewskiego i pułku saperów. Zarządzono w twierdzy pogotowie bojowe. U bramy stanęła warta. Wydano rozkaz niewpuszczania nikogo bez przepustek.

Głównemu Sztabowi Gwardii Czerwonej rozkazano: niezwłocznie przysłać do Smolnego oddział 1.500 — 2.000 robotników. Zmobilizować transport. Zająć w dzielnicach wszystkie ważne pod względem taktycznym punkty. Zorganizować ochronę fabryk i wyznaczyć siły bojowe, które zajmą się obsadzaniem instytucji rządowych.

Powstanie zaczęło się.

✶

Z minuty na minutę rosły siły rewolucji. Robotnicy w fabrykach i w sztabach Gwardii Czerwonej czekali na przywiezienie broni, rozchwytywali karabiny i udawali się natychmiast do Smolnego.

O godz. 8 wieczór Komitet Wojskowo-Rewolucyjny wysłał do Helsingforsu telegram:

„Centrobałt. Wysyłajcie statut."

Znaczyło to: przyślijcie okręty wojenne i oddziały marynarzy.

25 października — był to pierwszy dzień zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Nad ranem proletariat panował nad wszystkimi decydującymi pod względem taktycznym punktami stolicy.

26 października od godz. 2 w nocy zdobyty został Pałac Zimowy, do którego po dniach lipcowych 1917 roku przeniósł się rząd tymczasowy, święcąc triumf nad bolszewikami. Kiereński opuścił Piotrogród poprzedniego dnia, pod flagą zagranicznego państwa.

26 października (7 listopada) nad ranem nowi gospodarze kraju — robotnicy i żołnierze — weszli po stu siedemnastu marmurowych schodach frontowych do Pałacu Zimowego. 1.786 drzwi jedne po drugich rozwarły przed nimi podwoje. Ciężkie kroki oddziałów Gwardii Czerwonej rozległy się głośnym echem pod sklepieniami tysiąca sal i pokojów carskiego pałacu.

Rewolucja zwyciężyła w stolicy. Proletariat wziął władzę w swoje ręce, aby zburzyć stare, kapitalistyczne społeczeństwo i zbudować pod przewodnictwem partii bolszewickiej społeczeństwo nowe, socjalistyczne.

✶

„Historia narodów — powiedział Stalin na I zjeździe kołchoźników-szturmowców — zna niemało rewolucji. Różnią się one od Rewolucji Październikowej tym, że wszystkie były rewolucjami jednostronnymi. Jedną formę wyzysku mas pracujących zastępowała inna forma wyzysku, ale sam wyzysk pozostawał. Jedni wyzyskiwacze i ciemiężcy ustępowali miejsca innym wyzyskiwaczom i ciemiężcom, ale sami wyzyskiwacze i ciemiężcy pozostawali. Jedynie Rewolucja Październikowa postawiła sobie za cel znieść wszelki wyzysk i zlikwidować wszystkich, wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i ciemiężców."

Święto wolności i rewolucji

(Dokończenie ze str. 1)

narodów Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, poprzez wspaniały triumf nad faszyzmem, aż do dzisiejszej walki z imperializmem o pokój.

Wszechrosyjska Partia Komunistyczna bolszewików. W. K. P.(b), prężna ideologicznie, wsparta o naukę Marxa — Lenina — Stalina była kierowniczką walki, twórczynią, realizatorką i obrończynią rewolucji.

Doświadczenia tych ciężkich, krwawych, pełnych walki i pełnych wysiłku lat uczyniły z tej bojowej Partii przodowniczkę międzynarodowego ruchu robotniczego.

W dniu międzynarodowego święta rewolucji, życzymy W. K. P. (b) dalszych triumfów na wspólnej drodze walki z reakcją i faszyzmem, o trwały pokój, o bezpieczeństwo narodów — o Socjalizm.

Wielka Rewolucja Listopadowa a niepodległość Polski

ALEKSANDER ZAWADZKI

Członek Biura Politycznego KC PPR

„W różnych czasach różne klasy występują na arenę walki — i każda klasa na swój sposób rozpatruje „zagadnienie narodowe". W rezultacie „zagadnienie narodowe" w różnych okresach służy różnym interesom, przyjmuje różne zabarwienia w zależności od tego, jaka klasa i kiedy je wysuwa."

J. Stalin

Dwukrotnie naród polski tracił swą niepodległość na skutek antyludowych rządów sprzedajnej, butnej i tępej magnaterii Polski szlacheckiej XVIII wieku oraz burżuazyjno-obszarniczym i antysowieckim rządom Polski sprzed września 1939 r.

Dwukrotnie Polska ginęła ponieważ jej „zagadnienie narodowe" zostało postawione na służbę obumierającym klasom, a one potrafiły to zagadnienie rozumieć tylko na „swój" zaściankowy, nacjonalistyczny i wąsko egoistyczny „sposób".

Dwukrotnie — w 1918 i 1944—45 latach naród polski odzyskał swą niepodległość i niezawisły byt państwowy dzięki Wielkiej Rewolucji Listopadowej i powstaniu w jej rezultacie potężnego ZSRR — gdzie „zagadnienie narodowe" uzyskało nową treść w internacjonalizmie proletariackim w rewolucyjnym prawie narodów do samookreślenia, w radzieckim braterstwie ludów.

Najistotniejszym jest jednak to, że od chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej pod wodzą partii Lenina - Stalina w 1917 roku naród polski pozyskał w postaci ZSRR niezmiennego przyjaciela i ostoję swej niepodległości i suwerenności państwowej, a polska klasa robotnicza — drogowskaz i potężną opokę w swej walce klasowej o socjalizm w Polsce.

W przeżywanym przez nas okresie zagrożenia niepodległości i suwerennych praw narodów Europy ze strony imperializmu amerykańskiego — uświadomienie sobie tych faktów posiada dla narodu polskiego nie tylko teoretyczne, lecz zarazem podstawowe, praktyczne znaczenie. Potrzebne ono jest dla naszego bieżącego narodowego i państwowego życia, dla umocnienia politycznej pozycji Polski Ludowej, dla jasności kierunku naszej walki klasowej. Wreszcie winno ono służyć wychowaniu całego narodu a w szczególności dorastających pokoleń w nowym duchu.

Niedostateczne rozumienie roli Wielkiej Rewolucji Listopadowej i ZSRR w kwestii niepodległości Polski stanowiło zasadniczą przyczynę i zasadniczy element błędnego stanowiska prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia wśród grupy towarzyszy w naszym KC Partii. Prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie jest także wyrazem niedoceniania sił klasy robotniczej, przeceniania sił wroga klasowego; zarazem jest wyrazem ulegania niektórych towarzyszy naciskowi pewnych odłamów drobnomieszczaństwa, ustawicznie wahającego się i zarażonego nieufnością do ZSRR.

W parze z tym musiało iść u tych towarzyszy niedostateczne zrozumienie, że — jak mówi rezolucja Sierpniowego Plenum KC naszej Partii: „PPR wyrosła i okrzepła w walce o wyzwolenie narodowe, które łączyło się nierozerwalnie z wyzwoleniem społecznym mas pracujących, ze zwycięstwem polskiej klasy robotniczej, ze zwycięstwem solidarności międzynarodowej, z siłami socjalizmu i postępu, których uosobieniem był Związek Radziecki i wyzwoleńcza Armia Czerwona".

Internacjonalizm i nacjonalizm w polskim ruchu robotniczym

Całe dzieje rozbicia polskiego ruchu robotniczego — to dzieje ścierania się dwóch kierunków — rewolucyjnego, marksistowskiego, internacjonalistycznego — reprezentowanego przez poprzedniczki PPR — SDKP i L i KPP — z jednej strony, oraz oportunistycznego, socjal - nacjonalistycznego, antymarksistowskiego, reprezentowanego przez prawicę PPS — z drugiej.

W tej walce — gdy chodzi o interesującą nas sprawę niepodległości Polski — historia dwukrotnie przyznała rację kierunkowi pierwszemu, reprezentującemu idee wspólnej walki z proletariatem Rosji i innych krajów zaborczych — przed Rewolucją Listopadową, oraz wspólność ideologiczną i wspólność celów i interesów z ZSRR — po Rewolucji Listopadowej do roku 1944 — 45, kiedy Armia Radziecka przyniosła nam wyzwolenie.

I w tych dwóch przełomowych dla narodu polskiego momentach szczególnie wyraziście uwidoczniło się bankructwo całej polityki nacjonalistycznej prawicy PPS, wiążącej kwestię niepodległości Polski z wojną między zaborcami.

„Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą" — proroczo pisał Engels w r. 1874.

W kilka lat później Marx i Engels w swym liście nadesłanym na międzynarodowy meeting w Genewie, zwołany przez partię „Proletariat" w sprawie polskiej w 1880 roku pisali: „Obecnie, kiedy walka ta rozwija się wśród samego narodu polskiego, powinna ona... zlać się z dążeniami naszych braci rosyjskich".

Inaczej to „zagadnienie" traktowała oportunistyczna, socjal-szowinistyczna piłsudczykowska PPS.

Oto jak Lenin charakteryzuje PPS i jej zgubną dla wyzwoleńczej walki klasy robotniczej rolę w swej pracy pt. „Kwestia narodowa w naszym programie".

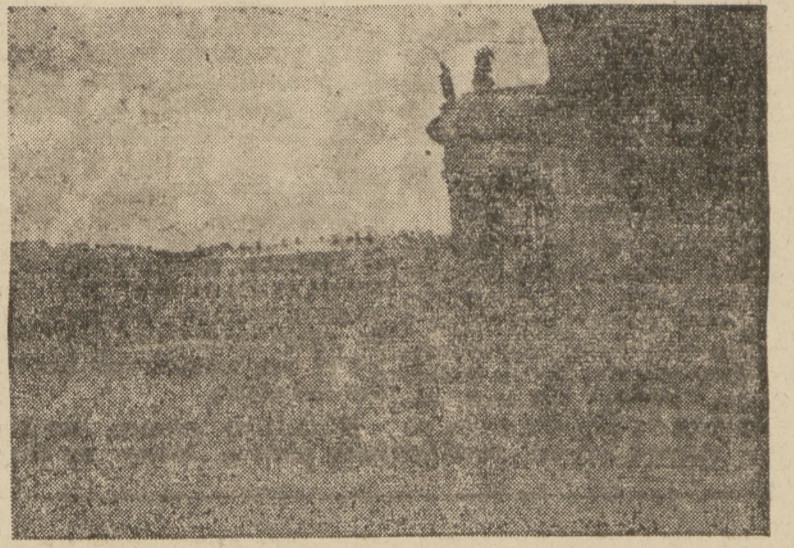
„... zatracenie klasowego punktu widzenia, zaciemnienie go szowinizmem, podważanie jedności poszczególnej walki politycznej — oto co nie pozwala nam widzieć w PPS rzeczywistej robotniczej socjal-demokratycznej partii. Oto np. jak zazwyczaj stawia sprawę PPS: „...my możemy jedynie osłabić carat, oderwać Polskę, a obalić go powinni rosyjscy towarzysze". „Popatrzcie — pisał Lenin — do jakich potwornych wniosków doprowadza ta dziwaczna logika — nawet z punktu widzenia programowego żądania odrodzenia Polski".

I dalej mówi Lenin:

„Rozbicie Rosji, ku któremu dąży PPS w odróżnieniu od naszego celu obalenia caratu, jest i pozostanie pustym frazesem..."

Natomiast rozbicie sił proletariatu, cierpiącego dziś pod naciskiem carskiego absolutyzmu, jest gorzką rzeczywistością, jest bezpośrednim rezultatem błędów PPS, bezpośrednim rezultatem jej ulegania burżuazyjnym formom".

Cała historia działalności przedwojennej PPS, aż do powstania nowej PPS, powstałej jako RPPS w czasie okupacji niemieckiej — to historia wysługiwania się burżuazyjno-nacjonalistycznemu i antysowieckiemu stawianiu „zagadnienia narodowego" w kwestii niepodległości Polski.



Moskwa. Plac Swierdłowa. Na pierwszym planie gmach Teatru Wielkiego.

W czasie pierwszej wojny światowej, która skończyła się Rewolucją w Rosji i wywołanymi przez nią wstrząsami rewolucyjnymi w Niemczech i Austrii, dzięki czemu mogła powstać do życia zjednoczona Polska niepodległa — piłsudczykowska PPS stawiała na Austro-Węgry i Niemcy, na legiony Piłsudskiego, a po Rewolucji Listopadowej — na wojnę z młodą Republiką Radziecką.

W czasie drugiej wojny światowej i niewoli hitlerowskiej WRN-owska PPS stawiała — wraz z sanacją i endecją — na wyczerpanie „obu wrogów" Polski, tj. ZSRR i hitlerowskich Niemiec.

Działo się to po tym, gdy Stalin 3 lipca 1941 roku ogłosił przez radio, że celem wojny dla narodu radzieckiego jest: „nie tylko zlikwidowanie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie faszyzmu niemieckiego".

Czyż można w jakimkolwiek punkcie zestawić te pełne głębokiego umiłowania wolności ludów i szlachetności słowa Stalina, za którymi poszły wiekopomne czyny bohaterskiej Armii Radzieckiej, ze słowami i czynami polskiej burżuazji i prawicy PPS w ich stawianiu polskiego „zagadnienia narodowego"?

Jednak tzw. „tradycje niepodległościowe" PPS omamiły nie tylko część polskiej klasy robotniczej, ale nawet niektórych działaczy rewolucyjnej lewicy proletariackiej, niektórych członków kierownictwa naszej Partii.

Trudno powiedzieć, czego w poglądach tych towarzyszy było więcej — szczególnie niebezpiecznego w przeddzień zjednoczenia obu partii robotniczych — oportunizmu i kapitulanctwa wobec wspomnianych tradycji PPS, czy też swoistego neonacjonalizmu.

U podstaw tych błędów leżało „niewystarczające i niedostateczne zaznajomienie Partii... z historią WKP(b) i jej przodującą rolą w świecie, z całym dorobkiem myśli marksistowsko-leninowskiej".

(Z rezolucji Plenum sierpniowego KC Partii).

Najważniejszym źródłem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia było niezrozumienie roli ZSRR, odcinanie historii PPR od jej rewolucyjnych poprzedniczek — SDKP i L i KPP, fałszywe pojmowanie tzw. „polskiej drogi do socjalizmu", wiążące się w naszych czasach ściśle z fałszywym pojmowaniem polskiego „zagadnienia narodowego".

W rezultacie historycznych uchwał lipcowego i sierpniowego Plenum KC oraz wzmożonej pracy ideologicznej, postępującej z jednoczesnym oczyszczaniem szeregów Partii z obcych elementów Partia jest na najlepszej drodze do całkowitego i dogłębnego przezwyciężenia prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w swych szeregach.

Pod wpływem uchwał lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR przezwyciężyła również nowa PPS błędne tradycje swej poprzedniczki — piłsudczykowskiej PPS — tradycje, istotą których było burżuazyjno-nacjonalistyczne pojmowanie zagadnienia niepodległości Polski i antysowieckie stanowisko do 1939 roku.

Dzięki temu zjednoczenie PPR z PPS w jedną partię klasy robotniczej będzie mogło nastąpić na jednolitej podstawie zasad marksizmu-leninizmu.

Podstawowym sprawdzianem rzeczywistego uznawania zasad marksizmu-leninizmu przez członków obu partii stał się stosunek do ZSRR — kraju Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięskiego socjalizmu, kraju, któremu Polska zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość, swe Ziemie Odzyskane po Odrę i Nysę Łużycką i wzmocnienie swej pozycji politycznej w świecie i kraju, walka którego umożliwiła polskiej klasie robotniczej zdobycie władzy i budowanie u siebie podwalin ustroju socjalistycznego — w oparciu o doświadczenie ZSRR i WKP(b).

Sojusz z ZSRR — gwarancją niepodległości Polski

Zwycięska Rewolucja Listopadowa od pierwszych dni znaczeniem swoim wybiegła daleko poza granice dawnej Rosji carskiej.

Zniosła ona układ sił w Europie, którego wynikiem był rozbiór Polski i stuletnia niewola narodu polskiego.

29 sierpnia 1918 r. w uroczystym akcie, podpisanym przez Lenina, zostało powiedziane: „Wszystkie traktaty i akty zawarte przez rząd b. imperium rosyjskiego z rządami królestwa Pruskiego i monarchii Austriacko - Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski, niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał nienaruszalne prawa narodu polskiego do niepodległości i jedności".

21 lutego 1920 roku w czasie napadu Piłsudskiego na młodą Republikę Radziecką Rząd Radziecki zwrócił się z wezwaniem do narodu Polskiego: „Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski... bez **zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to będąc świadomymi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym..."**

Tym słowom, stwierdzającym, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko narodu polskiego, ale i interesom narodów ZSRR, Rząd Radziecki pozostał konsekwentnie wierny do dziś dnia, pozostał wierny leninowsko-stalinowskiej zasadzie pojmowania „zagadnienia narodowego". Znalazło to szczególny wyraz w latach okupacji hitlerowskiej — latach tragicznych i groźnych dla narodu polskiego.

W swym liście do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskiech w ZSRR pisał Stalin, niosąc otuchę i wiarę całemu narodowi polskiemu:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszystkich sił w odbudowaniu silnej niepodległej Polski".

Motyw silnej i niepodległej Polski znajduje wielokrotnie wyraz w wypowiedziach Stalina w stawianiu przezeń polskiego „zagadnienia narodowego" w okresie gdy Polska w **wyniku zbrodniczych rządów Becka i Rydza-Śmigłego** broczyła krwią, deptana butem hitlerowskiego najeźdźcy, wyniszczana biologicznie.

Za słowami Stalina szły czyny.

W ZSRR powstała I Armia, stanowiąca zalążek Wojska Polskiego, które wespół z bohaterską Armią Radziecką walczyło od Lenino do Berlina.

W tym fakcie wyraziła się niezwykła wnikliwość Stalina, który rozumiał, że naród polski, że polskie masy pracujące winny wnieść własny maksymalny wkład w swe narodowe wyzwolenie i że tą drogą najskuteczniej przekreślą owe przekleństwo zgubnych anty-sowieckich rządów przedwrześniowych — winowajców upadku i niewoli Polski.

Pamiętamy słowa genialnego męża stanu — Stalina, wypowiedziane przezeń do przedstawicieli Polski w czerwcu 1945 roku po jej wyzwoleniu.

Stalin powiedział wtedy: „...Nie żądamy, abyście nam wierzyli na słowo. Nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie i ustosunkujcie się do nas według czynów naszych, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego..."

To było powiedziane w roku 1945. To było powiedziane w czasie, gdy naród polski odzyskał powtórnie swą niepodległość dzięki Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, dzięki walce polskiej klasy robotniczej, stojącej na czele narodów — wyzwoleńczej walki narodu polskiego. To było powiedziane po niezliczonych dowodach przyjaźni i pomocy, jaką ZSRR okazał Polsce.

I za tym powiedzeniem Stalina poszły nowe czyny, nowe dowody przyjaźni i pomocy — zarówno w gospodarczej odbudowie i uprzemysłowieniu Polski, jak i na arenie międzynarodowej w obronie suwerenności Polski i suwerennych praw narodu polskiego do swych Ziem Odzyskanych.

Szerzyć prawdę o Rewolucji Listopadowej wśród mas narodu polskiego

Polska Partia Robotnicza po przezwyciężeniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w swych szeregach podjęła wytężoną pracę w kierunku uświadomienia całego społeczeństwa. Partia stara się uświadomić masy, że naród polski nie tylko zawdzięcza swe dwukrotne wyzwolenie Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, ale że i współczesny jego byt niepodległy, suwerenność państwową i możność nieskrępowanego rozwoju zostały ugruntowane dzięki istnieniu potężnego Związku Radzieckiego, który pokonał Niemcy hitlerowskie i stanowi dziś ostoję pokoju światowego i ostoję światowych sił antyimperialistycznych.

Związek Radziecki jest jedynym wielkim mocarstwem, które — konsekwentnie stosując leninowsko-stalinowską zasadę samookreślenia narodów uznaje w pełni suwerenną równość małych narodów z wielkimi.

7 kwietnia na przyjęciu delegacji fińskiej tow. Stalin powiedział:

„Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże my, ludzie radzieccy, uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — obojętne czy wielki, czy też mały — ma swe specyficzne właściwości, które stanowią jego tylko cechę i których brak innym narodom. Właściwości te stanowią ów wkład, jaki wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając i wzbogacając tę skarbnicę. W tym sensie wszystkie narody — wielkie i małe znajdują się w identycznej sytuacji i każdy naród posiada równą doniosłość, co którykolwiek bądź inny naród".

Zadaniem naszej Partii będzie, by te pełne głębokiego internacjonalizmu i marksistowskiego humanizmu słowa Stalina znał każdy obywatel Polski Ludowej.

Zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem dowiodło wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Ale pamiętać jednocześnie należy, że zwycięstwo Związku Radzieckiego zostało uwarunkowane uprzednią długoletnią pełną heroizmu i samowyrzeczenia ofiarnością rosyjskiej klasy robotniczej i całego społeczeństwa radzieckiego przy budownictwie państwa socjalistycznego.

W roku 1931 Stalin mówił do ludzi radzieckich:

„Zwolnić tempo — znaczy zostać w tyle. A ci, co zostają w tyle są bici. My zaś nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy. Pozostaliśmy w tyle poza przodującymi krajami o 50 — 100 lat. Musimy przebyć tę odległość w ciągu dziesięciu lat. Albo tego dokonamy, albo zostaniemy zgnieceni".

Te słowa Stalina wypisze w swej świadomości i swym sumieniu każdy polski robotnik, odbudowujący ofiarnie z ruin swój zniszczony kraj, każdy polski patriota — człowiek Polski Ludowej — obserwujący uważnie i z troską, co dzieje się na Zachodzie, piętnujący zbrodniczą działalność amerykańskich imperialistów, rozumiejący, dlaczego trzeba u nas szybko odrobić zacofanie wieków, dlaczego trzeba w przyśpieszonym tempie posuwać się od Polski Ludowej do Socjalistycznej.

*

Największą zbrodnią, jakiej na narodzie dokonała burżuazja polska i jej agentura w klasie robotniczej w ciągu lat 1918 — 1939, była ich polityka antysowiecka.

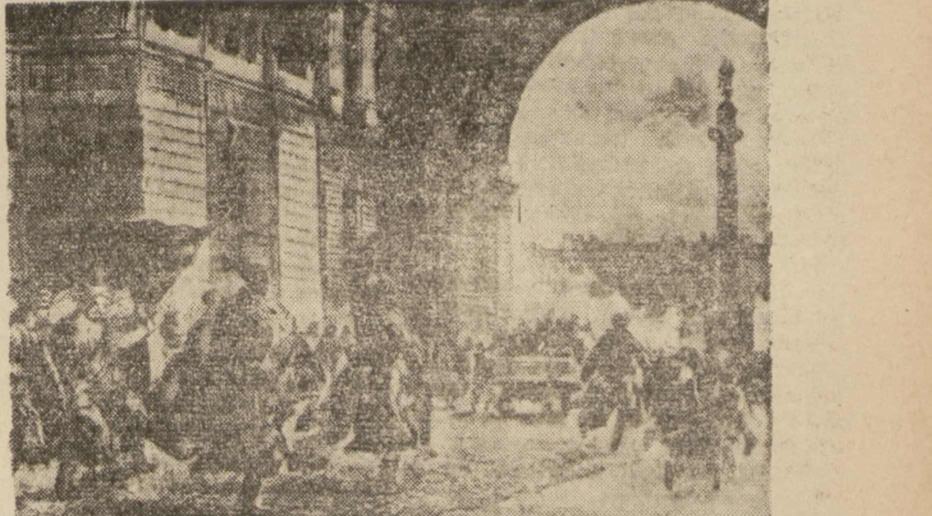
Ta polityka kosztowała naród polski hańbę drugiego upadku i miliony najlepszych istnień ludzkich.

Rozumie to dziś cała polska klasa robotnicza, rozumie ogromna większość narodu polskiego.

Toteż Polska Ludowa, na czele ze swą klasą robotniczą i jej Partią — wyciągając wszystkie wnioski z tragicznej historii narodu polskiego oraz działając w obronie swej pokojowej pracy nad odbudową kraju, w obronie swojej niepodległości i suwerenności państwowej — widzi nierozerwalność swych losów z losami walczących o postęp ZSRR i krajów demokracji ludowej, widzi najlepszą **rękojmię swego najpełniejszego rozwoju w pogłębieniu swojej przyjaźni z wielkim krajem zwycięskiego socjalizmu.**



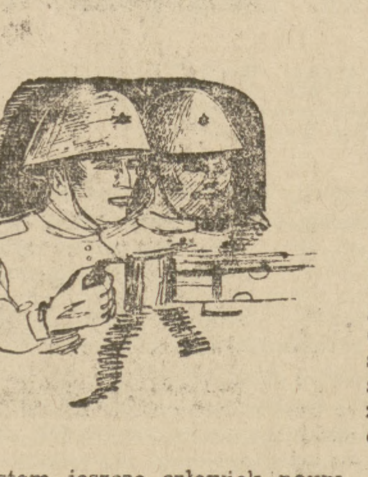
Lenin, Stalin i Mołotow w 1918 r.



Zdobycie Pałacu Zimowego w Leningradzie (Piotrogradzie)

NARÓD STU NARODÓW

WANDA WASILEWSKA



Jestem jeszcze człowiek nowy. Po raz pierwszy znalazłam się na posiedzeniu Rady Najwyższej. Po mojej prawej stronie siedzą dwie kobiety w kolorowych czapeczkach, w tęczowych jedwabnych chałatach. Czarne włosy splecione w niesłychaną ilość cienkich, spadających za kolana warkoczy. Tam, na lewo szeroka, miedziana niemal twarz, jak z „Burzy nad Azją", twarz potomka Dżyngis-Chana. Wysocy, młodzi ludzie w europejskich ubraniach, z rysami zapamiętanymi z dzieciństwa z kolorowych rycin w książce Popławskiego „Obce ludy, obce kraje". (A może inaczej to się nazywało).

Kiedy w przerwie między obradami zaroiło się w białych korytarzach, w ozdobnych salach Kremla, chciwie przyglądam się niewidzianym nigdy twarzom, niewidzianym nigdy kostiumom, chwytam w przelocie zmieszane dźwięki niepojętych, niesłyszanych nigdy języków. Egzotyka. Na pewno, egzotyka, najbardziej fantastyczna mieniąca się kolorami kolibrzych skrzydeł, dźwięcząca melodią słów niemal ptaszęcą, przenosząca w daleki kraj dziecinnych marzeń o fantastycznych podróżach.

Trzeba dni, twardych i trudnych, żeby spoza tego oczarowania barwą, dźwiękiem, oczarowania nieznanym, wypłynął istotny, głęboki sens, porywający i wspaniały.

Tu, ponad małą rzeczką Irpieniem, nie ma już jedwabnych chałatów i pstrych czapeczek „tiubetiejek". Jest sierpień czterdziestego pierwszego roku. Za plecami Kijów, okutany ciemnym dymem wystrzałów, przed nami w płowym życie, którego nikt w tym roku żąć nie będzie, od czasu do czasu przemykają sylwetki w zielonkawych mundurach. — Niemcy.

W okopie wyrytym w żółtej, twardej glinie stoją ramię przy ramieniu. Niebieskooki blondyn mówi coś do nas ochrypłym ze zmęczenia głosem. Żołnierz stojący koło niego, odwraca się i spod hełmu patrzy na nas miedziana twarz i wspaniałe, tajemnicze oczy potomka Dżyngis-Chana.

Mundur jest jeden. Jedna czerwona gwiazda na czapce. I dopiero trzeba się przyjrzeć, żeby odróżnić szerokie twarze z zadartymi nosami, twarze spod Kurska czy Wołogdy, czarne brwi nad jasnymi oczyma Ukraińców, wąsie, prawidłowe rysy Uzbeków, wystające kości policzkowe Kazachów.

Są jednym. Łączy ich jeden mundur, jedna gwiazda czerwona, jedna miłość i jedna nienawiść, jedna wielka, najświętsza sprawa. W dni walki, w dni próby, w dni, kiedy ważą się losy ojczyzny, nie są Rosjanami, Ukraińcami, Kazachami, Tadżykami, Gruzinami. Są radzieckim narodem, jednym organicznie zrośniętym, związanym na śmierć i życie węzłami braterstwa, którego nic nie złamie i nic nie pokona.

Na ścieżce między wrzosami, które niedługo zaczną kwitnąć — wielka kałuża krwi. Nie wiemy, kto tu zginął. Czy mu nad kołyską dźwięczała szewczenkowska piosenka „rewe ta stohne Dnipr szyrokij" ,czy melodia znad Wołgi, czy strofy Rustawelli o rycerzu w tygrysiej skórze. Tu, na przedpolach ukraińskiej stolicy przelała się radziecka krew za wielką radziecką ojczyznę. Krew radzieckiego człowieka, krew radzieckiego narodu.

Pod Woroneżem, w czterdziestopniowe mrozy straszliwej zimy czterdziestego drugiego roku brną po pas w śniegu dzieci słonecznej Gruzji, młodzież wyrosła pod łagodnym niebem sadów Ałma-Aty, równie mężnie, jak pułki, przybyłe z Syberii. Za radziecką ojczyznę.

W armii, przygotowywanej dla przerwania niemieckich pozycji na centralnym froncie, armii wyborowej, składającej się z najlepszych ludzi, zaopatrzonych w najlepsze uzbrojenie, zastajemy w dywizji, która zebrała się na wiec — czterdzieści narodowości.

Turkmen, bohater Związku Radzieckiego, umie po rosyjsku tylko dwa słowa: kompania — naprzód. Nie chce odznaczeń, nie chce orderów. Chce, żeby mu dano dowództwo kompanii. Tłumaczą, że to przecież niemożliwe. Nie zna oficjalnego języka armii, języka, będącego łącznikiem między wszystkimi językami. Upiera się. Nie, zna, doskonale zna właśnie wszystko, co jest potrzebne, żeby dowodzić kompanią. Zna dwa słowa: Kompania —naprzód!

Kompanii mu naturalnie nie dają. Ale w najtrudniejszych, najcięższych momentach jeszcze dziesiątki razy człowiek z Turkmenii podnosi pod huraganowym ogniem swoich kolegów do ataku tymi jedynymi znanymi mu słowami -- kompania -- naprzód! Niezależnie od tego, czy otacza go pułk, czy ocalałych od kul trzech kolegów. Bo tu mówi radziecki człowiek do radzieckich ludzi i nie trzeba wielu słów, kiedy jedna jest miłość i jedna nienawiść i jedna jest ojczyzna.

A ojczyzna jest jedna.

W dżdżysty, posępny dzień przechodzimy maleńką rzeczułkę, zabłocony jar, grząską drogę. Tu już zaczyna się Rosja. Ostatni skrawek ukraińskiej ziemi pozostał w rękach wroga.

Są tacy, którzy płaczą, męskim, trudnym, nieumiejętnym płaczem. Są tacy, którzy schylają się i biorą garsteczkę ziemi, na długie wojenne drogi, na niewiadomy wojenny szlak. Przez chwilę wydaje się, jakby poza nami zostawała krwawiąca granica.

Ale granicy nie ma. Rzeczka i wąwóz i droga okazują się nierealne. Realna jest ta rosyjska wieś, wychodząca przed chaty z macierzyńską troską, z najserdeczniejszą miłością, swoja własna ojczysta. Jednaki jest czuły uśmiech kobiet i jednakie słowo siwego starca i jednaki szczebiot dzieci. Jednakie jest serce chat i jednaka ojczysta ziemia — radziecka ziemia—radzieckiego człowieka.

W czterdziestym drugim roku byłam w Ufie na zjeździe pisarzy. Mętnie kołatały się w pamięci jakieś strofy z „Fantazego", jakiś mglisty obraz Baszkira.

Przyjmowali nas właśnie Baszkirzy, gospodarze bogatej, wspaniałej baszkirskiej ziemi. Kulturalni, wykształceni, aż żenujący swoją delikatnością ludzie.

Tu właśnie, w Ufie, u Baszkirów znalazła przytułek i opiekę w najcięższym okresie wojny Ukraińska Akademia Nauk. I więzy przyjaźni, zadzierżgnięte wtedy, ostały się po dziś dzień. Bowiem to radzieccy ludzie przyjęli do siebie radzieckich ludzi, którzy w czas burzy zostali bez dachu nad głową.

Słuchaliśmy wierszy baszkirskich poetów, którzy na drugi dzień wyruszali właśnie na front. Wierszy ludzi, którzy znali Puszkina i Byrona i... Mickiewicza. A potem słuchaliśmy improwizacji ludowego poety, monotonnej, długiej pieśni, śpiewanej starczymi ustami przy dźwiękach jakiejś dziwnej fujarki. Wiersze i pieśń mówiły o jednym -- o radzieckiej ojczyźnie.

Już później, w czterdziestym trzecim czy czwartym roku znów mi przyszło odświeżać wspomnienia z dawno przeczytanych książek. „Dno nędzy" Sieroszewskiego — straszliwa dola toczonych trądem Jakutów, beznadziejne obrazy rzeczywiście z samego dna ludzkiej doli.



Siedział naprzeciw mnie minister oświaty Jakuckiej Republiki, miły, inteligentny pan. Mówiliśmy o literaturze polskiej i o polskich szkołach w Jakucji. Ten Jakut troszczył się o nie jeśli nie bardziej, to na pewno mądrzej, niż przedstawiciel Związku Patriotów Polskich, którego to było bezpośrednim zadaniem i obowiązkiem. Długo mówiłam z miłym, wykształconym człowiekiem i wciąż dalej i dalej uciekały, blakły, ginęły tamte obrazy, które zdawałoby się na zawsze wryły się w pamięć, obrazy Jakutów takich, jakich znał i widział Sieroszewski.

Wojna przemieszała narody Związku Radzieckiego. Ukraiński, rosyjski, białoruski robotnik pracował w Baszkirii, Kazachstanie, Uzbekistanie. Kołchoźnica znad Dniepru pasła swoje ocalone bydło na stepach Azji, czerwonych od tulipanów.

Dziećmi rosyjskich pisarzy opiekowali się Tatarzy w Kazaniu. Grę rosyjskich i ukraińskich aktorów oklaskiwali co wieczór ludzie w jedwabnych chałatach, ludzie w futrzanych opończach. Taszkent, Aszchabad, Stalinabad stały się znane i bliskie, jak Moskwa, Kijów i Mińsk. Dla żołnierza na froncie robiła na drutach ciepłe skarpety dziewczynka z dalekiej północy i tłoczył wino góral ze stoków wzgórz, opadających ku Czarnemu Morzu. W dni próby ogniowej, w dni szalejącego huraganu obnażył się cały sens, cała głębia paradoksalnego na pozór pojęcia „naród radziecki". I nie na sto, ale na tysiąc procent znalazło realne pokrycie hasło o braterstwie narodów Związku Radzieckiego.

Ormianie niedawno obchodzili dwa tysiące lat istnienia swego teatru. Wśród ich sąsiadów są ludy, które niedawno obchodziły dwudziestolecie posiadania... alfabetu. Są narody, których historia literatury liczy setki lat — i są takie, które dały do druku swoje pierwsze utwory na parę lat przed wojną Są takie, których dzieje sięgają pomroku wieków — i takie, którym dopiero Rewolucja otwarła oczy na to, że są narodem.

Ale nikt nie jest gorszy ani lepszy. Nikt nie zajmuje pierwszego czy ostatniego miejsca dlatego, że należy do takiego, a nie innego narodu, że ma taki a nie inny odcień skóry, że śpiewa kołysankę swemu dziecku w takim a nie innym języku. Jedno jest prawo i jedna jest miłość jednej wielkiej ojczyzny.

Na tę ziemię nie pada cień szubienic lynch'u. Na tej ziemi bez sensu i niezrozumiale brzmi żałosny refren wiersza -- piosenki o murzyńskiej doli w kraju wolności i demokracji, w Ameryce: — Dlaczego inny przedział jest dla czarnych dżentelmenów, dlaczego inny przedział jest dla białych dżentelmenów? -- Na tej ziemi nie do pojęcia i nie do zrozumienia jest rasizm ani czarny, ani brunatny, ani w gwiazdy i pasy. To jest wspólna ziemia jednego wielkiego narodu, gdzie każdy do wspólnego skarbca kultury wnosi odrębny swój język, tradycje, osiągnięcia, tworząc wspólne dobro. Wspólnie lał krew w dni wojny i wspólnie buduje dziś wspaniały gmach komunizmu. Wspólny jest wysiłek i wspólna duma z osiągnięć.

Możnaby cytować Lenina, możnaby przytaczać co powiedział Stalin o narodowości i kwestii narodowościowej. Ale wystarczy popatrzeć --jak bolszewickie słowo stało się ciałem, stało się żywem, realnym życiem, wrosło w mózg i krew setek milionów ludzi.

Pomyślcie — można przejść od krańca po kraniec jedną szóstą część świata. Dziesiątki republik, setki okręgów. Słyszeć setki języków, być w setkach miast i tysiącach wsi. Wchodzić po marmurowych stopniach do wspaniałych gmachów i wstępować do glinianych jurt. Iść po asfaltowych szosach, i po stepowych bezdrożach, po skalnych ścieżkach i ukwieconych bulwarach. I ani na jedną chwilę, ani na jedną sekundę nie czuć się nie u siebie, nie czuć się obcym.

To właśnie jest radziecka ojczyzna.

I pięknie, że właśnie polska poezja umiała to wyrazić w jednym krótkim zdaniu, mówiąc o „narodzie stu narodów".

Prawa i wolności obywatelskie w Związku Radzieckim

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Przewodniczący CKW PPS

Wielka Rosyjska Październikowa Rewolucja stanowi wspaniałe potwierdzenie genialnych idei Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina o drogach wyzwolenia człowieka. Rewolucja obaliła kłamliwe legendy i „teorie" burżuazyjne o tym, że naród nie jest zdolny do własnej twórczości konstruktywnej, że lud pracujący nie może uwolnić się od wyzyskiwaczy, że bez wyzyskiwaczy masy ludowe przepadną. **„Jednym z najważniejszych wyników Październikowej Rewolucji** — pisał Józef Stalin — **jest fakt, że rewolucja ta zadała tej łgarskiej „teorii" cios śmiertelny".**

Reorganizacja społeczeństwa w Związku Radzieckim na zasadach socjalistycznych, uwolnienie mas pracujących od wszelkich form eksploatacji doprowadziły tam do rzeczywistej wolności osobistej, stały się podstawą do wszechstronnego fizycznego i duchowego rozwoju jednostki.

W Związku Radzieckim spełniły się słowa Marxa i Engelsa o tym, że **„...tylko w kolektywie jednostka otrzymuje warunki, dające możność wszechstronnego rozwoju jej zdolności i walorów osobistych, a za tym tylko w kolektywie jest możliwa swoboda osobista".**

Na odwrót — w ustroju burżuazyjnym wolność polega na tym, że kapitalista ma „wolność" eksploatacji pracujących, a pracujący mają „prawo" umierać z głodu, mieszkać pod mostem, umierać na gruźlicę itd.

W kapitalistycznym społeczeństwie toczy się bezkompromisowa walka klasowa. Czyż może być mowa o wolności jednostki pochodzącej z mas pracujących, o jej rozwoju twórczym tam, gdzie klasy wyzyskiwaczy, nie biorące udziału w pracy społeczeństwa, posiadają wszystkie bogactwa kraju? Jak można mówić o wolności w USA, gdzie bogacze, stanowiący 1% społeczeństwa, posiadają 60% bogactw kraju, lub w Anglii, gdzie 2% ludności posiada 64% całego bogactwa narodowego?

Burżuazja uruchamia całą moc swego aparatu państwowego, wszystkie czynniki wpływu ideologicznego — szkołę, kościół, prasę, literaturę i sztukę — by w całości zawładnąć wszystkimi stronami życia jednostki, spowodować rozkład jej świadomości przez budzenie instynktów prywatnowłasnościowych (kapitalistycznych) i zatruwanie jadem nacjonalizmu, by w ten sposób w całości poddać świadomość jednostki potrzebom kapitału.

Społeczeństwo kapitalistyczne rozdziela ludzi, wychowuje w nich indywidualizm, egoizm, zachłanność, pogoń za wzbogaceniem, kultywuje moralność, opartą na zwierzęcych zasadach: „Człowiek człowiekowi wilkiem".

Ustrój społeczno-państwowy ZSRR, ustalony w Stalinowskiej Konstytucji, wyraża socjalistyczny humanizm, polegający na tym, że wszystko, co wytwarza świat pracy idzie na korzyść narodu. To jest możliwe dlatego, że sam naród występuje jako suweren w ekonomice.

Naród radziecki przez socjalistyczną organizację gospodarki narodowej oraz stały wzrost sił produkcyjnych faktycznie zabezpiecza prawa człowieka i jego swobody. Wszyscy bez wyjątku obywatele stoją, jak pisał Lenin, **„...w jednakowym stosunku do środków produkcji całego społeczeństwa..."** i **„wszyscy obywatele mają jednakowy dostęp do pracy przy społecznych fabrykach itd."** Każdy obywatel ma realne prawo do **zatrudnienia, do odpoczynku, do wykształcenia,** do materialnego zabezpieczenia na starość i na wypadek choroby.

Demokracja radziecka otacza nieznanym w państwach burżuazyjnych szacunkiem pracę, którą uznaje za „obowiązek i sprawę honoru każdego zdolnego do pracy obywatela".

Gdy w Stanach Zjednoczonych A. P. istnieje ponad trzy miliony bezrobotnych, w ZSRR nie ma i nie może być bezrobocia, albowiem panuje tam naukowa planowa organizacja gospodarki narodowej w interesie całego społeczeństwa, a nie dla zapewnienia wciąż rosnących zysków kapitalistycznych rekinów, jak to się dzieje w państwach burżuazyjnych. Opierając się na socjalistycznym systemie organizacji pracy, Konstytucja ZSRR poręcza obywatelom „prawo do otrzymania gwarantowanej pracy z wynagrodzeniem za ich pracę w stosunku do jej ilości i jakości". Takie prawo, które jest praktycznie w ZSRR wykonalne i jest faktycznie wykonywane, czyni człowieka wolnym rzeczywiście, a nie tylko wolnym formalnie, jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych, gdzie bezrobotny, posiadając formalną „wolność osobistą", chodzi jednak głodny, ponieważ nie znajduje pracy.

W przeciwstawieniu do przymusowego „odpoczynku", który jest udziałem bezrobotnych w krajach kapitalistycznych, w przeciwstawieniu do ciągłej groźby bezrobocia, która wisi nad bezrobotnymi tych krajów, Konstytucja ZSRR poręcza pracującym realne prawo do odpoczynku.

Konstytucja ZSRR **opiera** wykonanie swoich zasad na osiągnięciach najbardziej nowoczesnej nauki i kultury. Poręcza ona pracującym prawo do nauki na wszystkich stopniach nauczania, odsłaniając nieograniczone horyzonty do rozwoju nauki, techniki i sztuki przez wyzwalanie tysięcy i milionów talentów w szerokich masach pracujących.

Społeczeństwo eksploatatorskie od wieków dopuszczało do nauki jedynie ograniczone grono osób uprzywilejowanych. Natomiast w państwie socjalistycznym jest realizowana idea wciągania do życia umysłowego i politycznego wszystkich członków społeczeństwa. Tow. Józef Stalin, określając drogę, jaką wytyczyła przed ludźmi radzieckimi nowa Konstytucja ZSRR, oświadczył:

„Pragniemy uczynić z wszystkich robotników i chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem tego dokonamy".

Demokracja socjalistyczna jest w ten sposób demokracją realną, demokracją rzeczywistą — w przeciwstawieniu do formalnej, papierowej „demokracji" burżuazyjnej. Demokracja socjalistyczna gwarantuje faktyczne urzeczywistnienie praw obywatelskich i wolnościowych, które stają się dobrem całego narodu radzieckiego. Demokracja socjalistyczna zabezpiecza pielęgnowanie i podnoszenie godności człowieka w społeczeństwie.

Podstawową zasadą demokracji jest zasada równości. Razem z hasłem wolności i braterstwa hasło równości towarzyszyło rozwojowi demokracji burżuazyjnej. W licznych aktach prawno-państwowych burżuazja wykorzystała te hasła, by przekonać, że ustrój burżuazyjny jest „sprawiedliwy", by ukryć ucisk i bezprawie klasowe.

Włodzimierz Lenin wskazywał, że **„demokracja burżuazyjna — to demokracja napuszonych frazesów, uroczystych słów, wielomównych obietnic, gromkich haseł wolności i równości..."**

„Mówimy robotnikom i chłopom— pisał Lenin — zrywajcie maskę z tych kłamców, otwierajcie oczy tym ślepcom. Pytajcie:

— Równość jakiej płci z jaką płcią?

— Jakiego narodu z jakim narodem?

— Jakiej klasy z jaką klasą?

— Wolność od jakiej niewoli albo od niewoli jakiej klasy?

— Wolność dla jakiej klasy?"

W referacie na temat projektu Konstytucji Józef Stalin zauważył:

„Mówią o równości obywateli, zapominając, że nie może być rzeczywistej równości między przedsiębiorcą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, skoro ci pierwsi posiadają bogactwo i wagę polityczną w społeczeństwie, a ci ostatni pozbawieni są jednego i drugiego, skoro pierwsi są wyzyskiwaczami, a ostatni wyzyskiwanymi".

W ZSRR nie ma wyzyskiwaczy. Istnieje tam równość wszystkich tych, którzy zajmują się twórczą i społecznie pożyteczną pracą, w ich stosunku do narzędzi i środków produkcji, we wspólnej wolności od wyzysku.

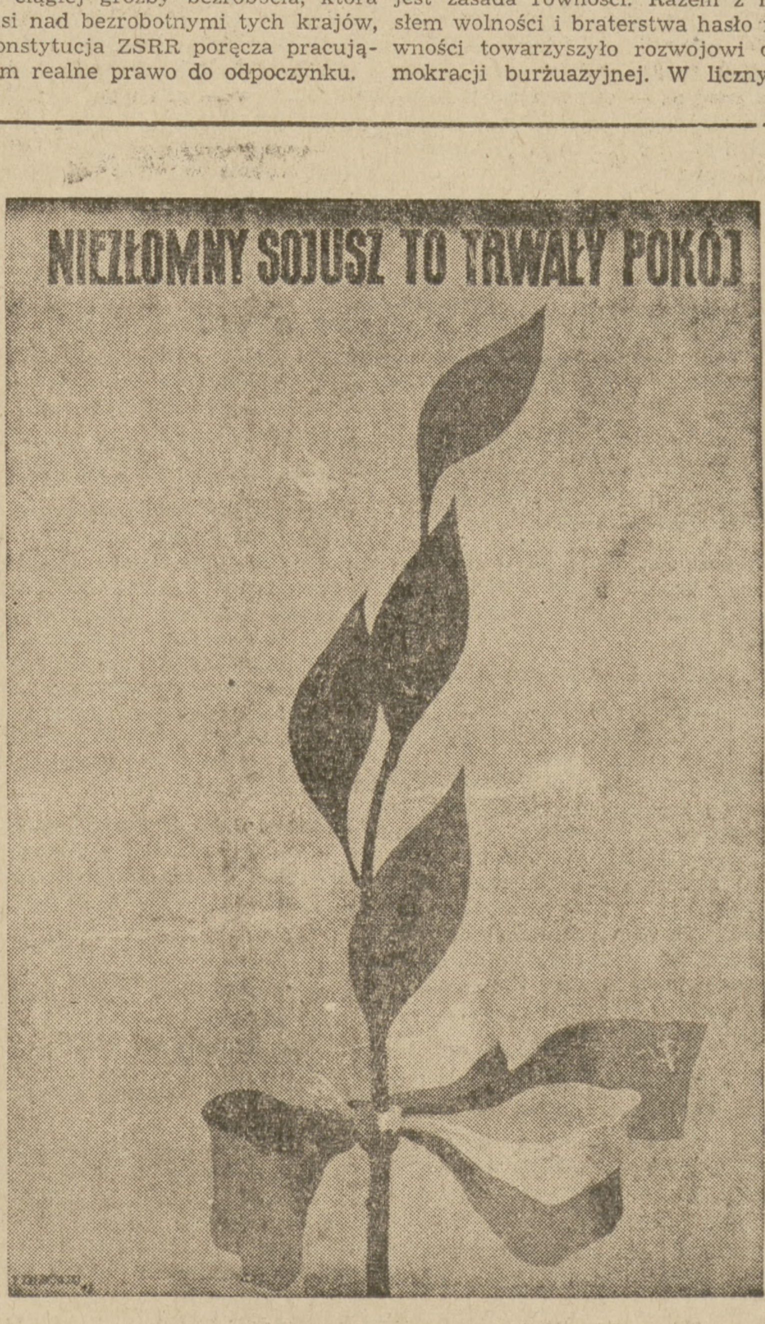
Wszyscy mają równe prawo do wykazania swoich zdolności i talentów. Nie ma jednak w ZSRR drobnomieszczańskiej równości mechanicznej. Wszyscy mają równe prawo do otrzymania od społeczeństwa dóbr materialnych według ilości i jakości wykonanej pracy.

Konstytucja ZSRR pierwsza na świecie poręcza i realizuje równouprawnienie kobiet i mężczyzn, wszystkich ras i narodowości we wszystkich dziedzinach życia społecznego, państwowego, gospodarczego i kulturalnego (art. 122 i 123).

Dopiero po Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji Listopadowej (1917), która w pełni zrealizowała równouprawnienie kobiet, zaledwie niektóre państwa burżuazyjne zaczęły i to częściowo realizować to prawo. We Francji kobiety uzyskały prawa wyborcze dopiero po drugiej wojnie światowej; dotychczas nie mają one równouprawnienia w zakresie prawa cywilnego. Prawa wyborcze i cywilne kobiet są dotychczas ograniczone w Belgii. Dotychczas pozbawione są prawa wyborczego kobiety w „wolnej" (!) Szwajcarii oraz w katolickiej prowincji Quebec w Kanadzie.

A jak przedstawia się równouprawnienie ras i narodów w koloniach i krajach zależnych oraz w kraju burżuazyjnej osławionej demokracji, w Stanach Zjednoczonych A. P.! Imperializm z istoty swej opiera się na ucisku i wyzysku kolonialnym.

Konstytucja ZSRR po raz pierwszy w dziejach poręcza i realizuje pełną wolność sumienia, czyli najbardziej konsekwentnie przeprowadza równouprawnienie obywateli bez względu na ich stosunek do religii, polegające na całkowitej wolności wyznawania jakiejkolwiek religii lub nie wyznawania żadnej. Tak pełnej i tak konsekwentnie pojętej i realizowanej wolności sumienia, jak w Związku Radzieckim, nie zna żadne państwo świata.



Z teki stalingradzkiej





rys. Ignacy Witz

WKP(b) pierwsza wśród równych

EDWARD OCHAB

Zastępca członka Biura Politycznego KC PPR

Nie było i nie ma partii robotniczej, która by we własnym kraju i na arenie międzynarodowej cieszyła się tak ogromnym autorytetem i takim bezgranicznym zaufaniem mas, jak WKP(b) — partia Lenina i Stalina.

Autorytet i zaufanie zdobyła partia bolszewicka w ciągu długich lat pracy i walki o zwycięstwo proletariatu, o pokój, o socjalizm.

Partia Lenina i Stalina wyrosła w walce z socjaldemokratycznym i mieńszewickim oportunizmem i reformizmem, w walce z wszelakimi wpływami obcej, drobnomieszczańskiej ideologii.

Bolszewicy byli pierwszą w historii partią robotniczą, która konsekwentnie zwalczała nie tylko jawnego wroga klasowego ale również wszystkich jego agentów, zwłaszcza tych najbardziej niebezpiecznych, bo szermujących lewicowym, pseudo-socjalistycznym frazesem.

Partia bolszewików była pierwszą w historii partią robotniczą, która zorganizowała i pokierowała zwycięską rewolucją socjalistyczną, otwierając nową epokę w dziejach nie tylko Rosji, ale całego świata.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej ujawniło masom ludowym całego świata przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym. Mimo ogromnej nagonki, prowadzonej przeciwko bolszewikom we wszystkich krajach kapitalistycznych, nagonki, w której prym wiedli prawicowi socjaldemokraci, rósł w masach ludowych autorytet i pogłębiała się miłość do partii, która na czele klasy robotniczej i chłopstwa pracującego złamała władzę kapitalistów i obszarników, wyprowadziła kraj z wojny imperialistycznej, pokonała interwentów i wewnętrzną kontrrewolucję, dźwignęła z kompletnej ruiny przemysł i zorganizowała gospodarkę planową, wykazała, że można gospodarować i to znacznie lepiej gospodarować, można żyć (i to znacznie lepiej żyć), bez kapitalistów i ich sługusów.

WKP(b), przełamując olbrzymie trudności, wykazała, że można zbudować socjalizm nie tylko w mieście, ale i na wsi, że można zlikwidować wszelki wyzysk człowieka przez człowieka.

Przykład zwycięskiej KWP (b) zagrzewał do walki miliony robotników wszystkich kontynentów, był wzorem dla wszystkich partii komunistycznych.

Burżuazja i jej sługusy nigdy nie byli w stanie zrozumieć istotnych źródeł tego wielkiego autorytetu i tego kredytu zaufania, jakim cieszyła się WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym. Burżuazja i prawicowa socjaldemokracja rzucały na WKP(b) nędzne, plugawe oszczerstwa Krzyczały o rublach moskiewskich, o czerwonym imperialiźmie, o obcych agenturach itd.

Na przekór oszczercom — oczy milionów ludzi pracy z największą sympatią i najgłębszą wiarą zwracały się ku ZSRR, ku WKP(b), aby stamtąd czerpać naukę, jak zwalczać i zwyciężac wroga.

Druga wojna światowa wykazała ogromną moc i żywotność ustroju radzieckiego, wykazała, jak słuszna i mądra była dalekowzroczna polityka WKP(b), wyzyskiwała każdą możliwość obrony pokoju, równocześnie zapewniając krajowi środki materialne, niezbędne dla zwalczania agresji.

ZSRR był tą siłą, która rozstrzygnęła o losach wojny, która rozgromiła Hitlera. WKP(b) w tej ogniotrwałej próbie nie zawiodła zaufania klasy robotniczej. Nie zawiodła, gdyż słowa jej zawsze pokrywały się z czynami, gdyż zawsze była i jest wierną zasadom proletariackiego internacjonalizmu.

Masy pracujące ZSRR, kierowane przez WKP(b), nie tylko przepędziły okupanta z własnej ziemi, ale pomogły również innym narodom odzyskać wolność, ściślej mówiąc — uratowały te narody, zwłaszcza zaś naród Polski, przed grożącą im ze strony hitleryzmu zagładą.

Tę prawdę widzą i rozumieją setki milionów ludzi. Z najgłębszym też zaufaniem odnoszą się do WKP(b) wszystkie partie komunistyczne i robotnicze, wszystkie postępowe i demokratyczne organizacje.

Istotne oblicze ludzi i partii lepiej niż długie deklaracje określi ich stosunek do ZSRR, do WKP(b).

Nie można być szczerym zwolennikiem socjalizmu, nie można skutecznie bronić sprawy pokoju i niepodległości narodów, nie realizując jednocześnie braterskiej przyjaźni z WKP(b), która stała się dziś synonimem walki i to zwycięskiej walki o pokój, o wolność, o socjalizm.

Przykład Jugosławii wskazuje, że pustym frazesem stają się słowa o socjaliźmie, głoszone przez ludzi, którzy zajęli wrogie stanowisko wobec WKP(b). 31 lat kieruje WKP(b) olbrzymim największym na świecie mocarstwem, które jest ostoją pokoju i postępu, żywym dowodem słuszności nauki marksizmu - leninizmu. Kto zwalcza WKP(b), kto próbuje podważać zaufanie do tej partii reprezentującej mądrość, siłę, hart, doświadczenie radzieckiego i światowego ruchu robotniczego, ten staje się wspólnikiem imperialistów, ten nieuchronnie znaleźć się musi w obozie reakcji i zdrady.

Prasa reakcyjna wszystkich odcieni, we wszystkich krajach kapitalistycznych prowadzi zaciekłą kampanię przeciwko WKP(b), przeciwko „wpływom Moskwy", przeciwko rzekomej zależności partii robotniczych od Związku Radzieckiego. Imperialiści i ich agenci znają tylko żądzę zysku, grabież, korzenie się przed siłą, narzucanie własnej przemocy lub podporządkowanie się silniejszemu zbójowi imperialistycznemu. Sługusy imperializmu, sprzedający Marshallowi i plutokracji amerykańskiej bogactwa i niezależność swych krajów, nie są nawet w stanie pojąć istoty stosunków łączących partie robotnicze.

Prawicowi socjaldemokraci, wzajemnie oszukujący się międzynarodowi spekulanci i giełdziarze, marionetki kapitału, kupczące swym nędznym sumieniem i gotowe za dolary przywdziać każdą liberię czy czapkę błazeńską, marshallowscy sprzedajni dziennikarze nigdy nie potrafią zrozumieć, że stosunki między partiami robotniczymi w niczym nie przypominają stosunków między partiami burżuazyjnymi, że klasę robotniczą w całym świecie łączy jedna ideologia i jeden ostateczny cel klasowy.

Międzynarodowy ruch robotniczy tworzy jeden obóz klasowy. Solidarność robotnicza i internacjonalizm mają głęboką treść i pokrycie w praktyce życiowej. Maszerujemy w tym samym kierunku ku socjalizmowi i komunizmowi, walczymy o tę samą sprawę, o zdobycie i utrwalenie władzy ludu pracującego, o pokój i wolność narodów, o pełne wyzwolenie człowieka.

W walce tej korzystamy nie tylko z własnych, ale i z cudzych doświadczeń, zwłaszcza zaś z doświadczeń bratnich partii robotniczych, a przede wszystkim z doświadczeń i dorobku WKP(b).

Nie potrzeba długich wywodów, aby uznać przodującą rolę WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym. Rzetelna analiza faktów a nawet sam instynkt klasowy uczy robotnika, że WKP(b) stoi na czele wszystkich sił postępu i reprezentuje jutro świata.

Partie komunistyczne i robotnicze patrzą na WKP(b) jako na niedościgniony wzór męstwa, hartu, mądrości politycznej, wierności zasadom marksizmu - leninizmu.

Od WKP(b) uczymy się sztuki organizowania wszystkich sił postępowych wokół i pod kierownictwem proletariatu, uczymy się organizować i dialektycznie rozwijać sojusz robotniczo - chłopski, uczymy się w Polsce i we Francji, w Chinach i Grecji, w krajach demokracji ludowej i w krajach kapitalistycznych, w centrach imperialistycznych i w ujarzmionych koloniach, wszędzie gdzie żyje i walczy człowiek pracy.

Od WKP(b) uczymy się prawdy, że partia robotnicza czerpie swe siły przede wszystkim z codziennej, najściślejszej łączności z masami, że partia umacnia się przez walkę z oportunizmem i oczyszczanie swych szeregów z obcych klasowo elementów przez śmiałe i szerokie stosowanie krytyki i samokrytyki.

Od WKP(b) uczymy się, że partii zwycięskiej nie wolno spoczywać na laurach, że tylko nieustanna czujność proletariacka i gotowość bojowa pozwoli dobić i zniszczyć pobitych wyzyskiwaczy i pasożytów.

Od WKP(b) uczymy się jak należy wiązać teorię z praktyką, jak należy pogłębiać i rozwijać teorie marksizmu, opanowywać prawa rządzące rozwojem społecznym, aby należycie przewidywać wypadki i kształtować dzieje zgodnie z interesami proletariatu, klasy, która nie może sama siebie wyzwolić nie wyzwalając równocześnie całej ludzkości.

Narody ujarzmione i zdeptane przez imperializm, uczą się na przykładzie WKP(b) jak można na drodze pokojowej, w duchu braterstwa i równości praw narodów wielkich i małych rozwiązać kwestię narodową i kolonialną. Wzorem dla wszystkich partii robotniczych jest taktyka i strategia WKP(b), hart i męstwo bolszewików w walce z trudnościami, z wrogiem zewnętrznym czy wewnętrznym, w walce o opanowanie sił przyrody i realizację gigantycznych planów gospodarczych, w walce o rozkwit kultury i sztuki, o socjalistyczny humanizm, o pokój i suwerenność narodów. Wielkość, sława i bohaterstwo partii Lenina - Stalina są chlubą i dumą międzynarodowej klasy robotniczej.

Przodująca rola WKP(b) w międzynarodowym ruchu robotniczym jest naturalnym, samo przez się zrozumiałym następstwem jej gigantycznej pracy, bohaterskiej walki, największych ofiar i największych historycznych zwycięstw. W bratniej rodzinie partii komunistycznych i robotniczych WKP(b) jest pierwsza wśród równych, jest wzorem i drogowskazem, jest wodzem i nauczycielem, a jej bohaterski sztandar — to sztandar Marxa, Engelsa, Lenina, Stalina — to sztandar zwycięstwa klasy robotniczej, wolności i pokoju między narodami, odrodzenia i wyzwolenia ludzkości.



Uczniowie radzieckiej szkoły morskiej w czasie rejsu na Bałtyku

Zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo...

(Na marginesie III tomu „Dzieł" Stalina z okresu Rewolucji Listopadowej)

ZYGMUNT GARBIEŃ

„Nie jest wykluczone, że właśnie Rosja będzie krajem torującym drogę ku socjalizmowi... Trzeba odrzucić zaskorupiałe wyobrażenia, że tylko Europa może wskazać nam drogę. Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego".

Te słowa Stalina, wypowiedziane 31 lipca 1917 r. na VI Zjeździe WKP (b), zwykło się często nazywać proroczymi. Określenie to jest słuszne, w tym sensie bieg wypadków istotnie wspaniale potwierdził cytowaną wyżej tezę. Określenie to byłoby jednak niesłuszne, gdybyśmy chcieli je rozumieć w ten sposób, że to co Stalin przewidywał na podstawie ścisłej naukowej analizy — musiało nastąpić nieuchronnie, automatycznie, niezależnie od ludzkiej woli i ludzkiego działania — po prostu tak, jak dzień następuje po nocy.

„Zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo — zazwyczaj trzeba je przywlec siłą" (Stalin).

Genialna prognoza Stalina nie wcieliła się w życie automatycznie. Historia przewrotu listopadowego, tak jak historia wszystkich dalszych wspaniałych zwycięstw partii bolszewickiej, jest historią walki, walki trudnej, walki w której warunkiem zwycięstwa jest jasność perspektyw, maksimum hartu i wytrwałości, oraz maksimum umiejętności strategicznych i taktycznych.

Historię tej walki musimy oczywiście poznać i zgłębić — doświadczenie WKP (b) jest bowiem jednym z najważniejszych czynników naszej siły.

*

Najlepszym i najbardziej bezpośrednim źródłem dla poznania i zgłębienia dziejów walki i zwycięstw WKP (b) są — obok „Pism" Lenina — „Pisma" Stalina, których ukazało się do chwili obecnej 8 tomów (na ogólną liczbę 16). Okres bezpośrednio poprzedzający Rewolucję Listopadową obejmuje tom 3, na marginesie którego piszemy te krótkie — i z konieczności pobieżne i fragmentaryczne — uwagi.

*

Rewolucja Listopadowa obaliła jak domek z kart cały gmach teorii przywódców II Międzynarodówki, teorii, uważanych często za absolutne i nienaruszalne dogmaty. Wśród tych dogmatów „poczesne" miejsce zajmował mit, że rewolucję burżuazyjno - demokratyczną oddziela od rewolucji socjalistycznej coś w rodzaju muru chińskiego, którego przekroczenie wymaga co najmniej kilkudziesięciu lat czasu. Tę teorię próbowali stosować w r. 1917 „mieńszewicy" — rosyjska filia socjaldemokratyzmu międzynarodowego — usiłując zahamować dalszy bieg rewolucji i idąc na ugodę z burżuazją; pozornie w imię stopniowego, długofalowego, „pokojowego" przechodzenia do socjalizmu.

W kwietniu 1917 r. Lenin wystąpił ze swoimi słynnymi Tezami Kwietniowymi. Wbrew socjal-demokratycznym teoriom, Lenin wysunął jasno hasło natychmiastowego przejścia od pierwszego do drugiego etapu rewolucji, etapu, który powinien dać władzę w ręce proletariatu i najuboższych warstw chłopstwa. Jako zasadnicze hasło tego etapu Lenin wysunął hasło:

„Żadnego poparcia dla Rządu Tymczasowego. Cała władza Radom!"

Po obaleniu caratu przez Rewolucję Ludową w Rosji istniała tzw. „dwuwładza": z jednej strony — burżuazyjny Rząd Tymczasowy, z drugiej — Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Hasło bolszewików oznaczało dążenie do likwidacji dwuwładzy i przejęcia pełni władzy przez Rady.

Walka o urzeczywistnienie „drugiego etapu rewolucji", walka o władzę klasy robotniczej — stała się zasadniczą treścią działania partii bolszewickiej w historycznym okresie luty — październik 1917 r. Na czele tej walki, obok Lenina, stał Stalin — wówczas członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego partii, kierownik redakcji „Prawdy", w październiku 1917 r. członek ścisłego kierownictwa powstaniem zbrojnym z ramienia KC.

W całym szeregu artykułów, opublikowanych w „Prawdzie", Stalin stawia przed klasą robotniczą Rosji zagadnienie zdobycia władzy, jako najbliższą, całkowicie realną perspektywę. *„Podstawowym zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy"* — ten motyw przewija się jak czerwona nić przez wszystkie prace Stalina z tego okresu. Tylko wzięcie władzy mogło stać się podstawą zaspokojenia politycznych i ekonomicznych postulatów klasy robotniczej, tylko zdobycie władzy, zburzenie starego, burżuazyjnego aparatu państwowego i zbudowanie nowego, proletariackiego aparatu państwowego mogło stać się punktem wyjścia budownictwa socjalizmu.

Stalin jasno wskazuje proletariatowi sojuszników w tej walce. Sojusznikiem takim jest przede wszystkim chłopstwo, pragnące wyzwolenia spod jarzma obszarników i wielkich kapitalistów. Polemizując ze stanowiskiem Bucharina, oskarżającego chłopstwo o sojusz z burżuazją, Stalin wskazywał na zróżniczkowanie klasowe wsi, podkreślając, że interesy ogromnej większości chłopstwa są zbieżne z interesami proletariatu. Stalin wskazywał, że tylko zwycięstwo rewolucji może zaspokoić odwieczne żądania mas chłopskich.

Podobnie ma się sprawa z wyzwoleniem narodów, wchodzących w skład dawnego imperium carskiego.

Rozwijając program partii bolszewickiej w kwestii narodowej — wysuwając hasło prawa narodów do samostanowienia aż do oderwania się i utworzenia własnego państwa — Stalin wskazywał równocześnie, że burżuazyjny Rząd Tymczasowy nigdy nie będzie w stanie urzeczywistnić postulatów narodów uciskanych. Tylko rewolucja proletariacka, tylko władza klasy robotniczej może przynieść wyzwolenie narodowe. *„Zagadnienie wyzwolenia spod ucisku narodowego — to zagadnienie władzy"* — stwierdza Stalin. — *„Korzenie ucisku narodowego kryją się w panowaniu obszarników i burżuazji imperialistycznej. Przejście władzy do rąk proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa — to właśnie oznacza osiągnięcie pełnego wyzwolenia narodów Rosji spod ucisku narodowego"* (t. III, str. 209).

Mobilizując masy do walki o władzę, skupiając je pod sztandarem bolszewizmu, Lenin i Stalin kierowali główne ostrze swej walki przeciwko partiom mieńszewików i eserowców — partiom ugody z burżuazją. *„Najbardziej niebezpieczną bazą społeczną wrogów rewolucji w okresie zbliżającego się rewolucyjnego rozwiązania są partie ugodowe"*. Dlaczego? *Dlatego, że drobno mieszczańskie partie eserowców i mieńszewików, wtrącając się do walki o władzę, za każdym razem stawały po stronie obszarników i kapitalistów... Niech wiedzą robotnicy, że w tej walce będą nieuchronnie ponosić porażki dotąd, do póki eserowcy i mieńszewicy posiadają wpływy w masach... Bezwzględna walka z eserowsko - mieńszewickimi wpływami w masach, bezustanna praca nad skupieniem chłopów i żołnierzy wokół sztandaru partii proletariatu — taka nauka wypływa z kryzysu, który dopiero co przeżyliśmy"* (t. III, str. 270, 271).

Nie była to łatwa walka. W pierwszym okresie rewolucji, kiedy nagle rozwinęło się, tak długo tłumione przez carat życie polityczne kraju — eserowcom i mieńszewikom udało się przeciągnąć na swoją stronę większość chłopstwa, a nawet klasy robotniczej. Obie te partie posiadały w pierwszym okresie większość w Radach. Trzeba było zlikwidować to zjawisko, trzeba było skupić pod sztandarami bolszewików większość klasy robotniczej, wielomilionowe masy chłopskie. I tu uzewnętrzniła się ta wspaniała cecha taktyki politycznej partii bolszewickiej, cecha, o której mówił później Stalin w swej pracy p. t. „Rewolucja Październikowa a taktyka komunistów rosyjskich": *„Do zwycięstwa rewolucji, jeżeli rewolucja ta jest rzeczywiście ludowa, ogarniająca wielomilionowe masy — nie wystarcza sama tylko słuszność haseł partyjnych. Do zwycięstwa rewolucji potrzebny jest jeszcze jeden niezbędny warunek, a mianowicie: żeby masy same, z własnego doświadczenia przekonały się o słuszności tych haseł. Tylko wtedy hasła partii stają się hasłami samych mas. Tylko wtedy rewolucja staje się rzeczywiście ludową"* („Zagadn. Leninizmu", str. 97).

Partia bolszewików uczyła masy na własnych ich doświadczeniach. Na konkretnych przykładach życia i walki, masy przekonywały się o istotnym obliczu mieńszewików i eserowców. Nie odrywając się ani na chwilę od mas, nie ograniczając się tylko do wysuwania słusznych haseł, lecz krok za krokiem przekonując masy o słuszności tych haseł na własnym ich doświadczeniu — partia bolszewicka pod wodzą Lenina i Stalina budowała na nie-niezłomnych podstawach gmach swego zwycięstwa.

*

Cytując w r. 1918 aforyzm Marxa: *„Rewolucja — to lokomotywy historii"*, Lenin dodał od siebie: *„Rozpędzić lokomotywę i utrzymać ją na szynach"*.

„Pisma" Stalina są jedynym w swoim rodzaju dokumentem tej zwycięskiej walki o *„rozpędzenie lokomotywy rewolucji"* i utrzymanie jej na słusznych, socjalistycznych szynach, walki, jaką stoczyła pod kierownictwem Lenina i Stalina partia bolszewicka. Doświadczenia tej walki, w której zwycięstwo nigdy nie przychodziło samo — powinny stać się własnością każdego z nas.

Armia Rewolucji Listopadowej

STANISŁAW POPŁAWSKI gen. broni
Dowódca Wojsk Lądowych

W pamięci mas pracujących Polski Ludowej świeże są **wspomnienia** o wielkiej ofiarności Armii **Radzieckiej w walkach** o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego. I dziś, gdy mówimy o XXXI rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej w Związku Radzieckim, powinniśmy dokładnie sobie uświadomić, jak powstała, rozwijała się i zwyciężała Armia Radziecka, armia nowego typu, stworzona przez partię bolszewicką przez Państwo Radzieckie.

Od pierwszych dni swego istnienia młode państwo radzieckie musiało się bronić przed rosyjską kontrrewolucją i zagranicznymi interwentami. W ogniu walk o istnienie pierwszego na świecie państwa socjalistycznego rodziła się jego armia.

Po raz pierwszy w historii ludzkości armia, siła zbrojna powstawała nie jako narzędzie w ręku wyzyskiwaczy dla obrony ich interesów, lecz jako oręż walki mas pracujących, jako instrument państwa socjalistycznego. Nowy charakter państwa stworzył nowy typ wojska. W ataku na Pałac Zimowy i w krwawych, zwycięskich walkach z Kołczakiem i Denikinem, w walkach z interwencją niemiecką i interwencją anglo-amerykańską powstawała i hartowała się armia nowego typu — Armia Rewolucji Listopadowej.

„Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej — mówi Generalissimus Stalin — polega na tym, że jest to armia wyzwolonych robotników i chłopów — armia Rewolucji Listopadowej.

...Po raz pierwszy w dziejach świata robotnicy i chłopi utworzyli swą własną armię, która służy nie panom, lecz wczorajszym niewolnikom, dziś wyzwolonym już robotnikom i chłopom".

Z tej podstawowej cechy charakterystycznej Armii Radzieckiej, określającej ją jako armię nowego typu, wyrastają te wszystkie czynniki, które złożyły się na jej zwycięstwo, zarówno w czasie wojny domowej, jak i podczas drugiej wojny światowej, te wszystkie czynniki, dzięki którym Armia Radziecka jest najpotężniejszą na świecie, niezwyciężoną armią.

Od pierwszego dnia walki włączyła Armia Radziecka w swój arsenał broń, której nie znała i nie mogła znać żadna armia burżuazyjna na świecie — bronią tą była siła polityczna, głębokie przekonanie żołnierza i mas pracujących o słuszności sprawy, której broni Armia Radziecka. Ta siła polityczna zrodziła w Armii Radzieckiej nowego żołnierza, który dał przykłady niewidzialnego w historii bohaterstwa, który poświęcił wszystko — aby zwyciężyć, bo wiedział o co i dlaczego walczy. W Armii Radzieckiej wyrósł z mas ludowych nowy dowódca, którego prototypem byli Frunze, Czapajew, i wielu innych, wyrósł nowy korpus oficerski. Z klasowego charakteru kapitalistycznego wojska wynikał elitarny korpus oficerski, oderwany i wrogi masom ludowym, wrogi żołnierzowi — robotnikowi i chłopu w mundurze. Natomiast z klasowego charakteru Armii Rewolucji Listopadowej wynikał nowy typ dowódcy — związanego z masami pracującymi na śmierć i życie, dowódcy, który dowodząc — służy tym masom, służy sprawie socjalizmu. Ta nowa kadra dowódcza, szkolona i wychowywana przez partię bolszewicką i państwo radzieckie, pokazała w czasie ostatniej wojny, jak umie porwać ze sobą żołnierza, dowodzić nim i zwyciężać.

W Armii Radzieckiej wytworzyła się dyscyplina nowego typu, świadomą dyscyplina żołnierza Armii państwa socjalistycznego. Pruski, sołdacki dryl wojskowy, otępiający żołnierza, który był ideałem dla każdej armii **kapitalistycznej, zastąpiła dyscyplina** wynikająca ze świadomości, ze zrozumienia celów, którym służy żołnierz. Nie mogła się na to zdobyć — i nie zdobyła się — żadna armia kapitalistyczna.

Nie ma takiego zagadnienia wojskowego, któremu Armia Radziecka nie nadawałaby nowego charakteru. Armia Radziecka pod dowództwem Generalissimusa Stalina stworzyła nową strategię — strategię zwycięstwa. Strategia ta, która wykazała bankructwo szczytowej burżuazyjnej myśli wojskowej — strategii niemieckiej — ta nowa stalinowska strategia święciła swe triumfy pod Stalingradem i pod Berlinem, nad Wołgą i nad Łabą. Strategia stalinowska, opierająca się na działaniu długofalowych czynników w wojnie, włączyła jako jeden z podstawowych swych elementów poparcie zaplecza. Żadna armia na świecie nie posiadała — i nie posiada — takiego zaplecza jak Armia Radziecka. Siła tego zaplecza wyrasta z socjalistycznej, planowej gospodarki, z potężnego socjalistycznego przemysłu i kolektywnej gospodarki rolnej. Ustrój socjalistyczny stworzył nie tylko potężną bazę materiałową, zrodził on również masowe bohaterstwo pracy, poparcie milionowych mas w zapleczu. Sprawdziły się w całej pełni słowa generalissimusa Stalina, wypowiedziane przez niego w 1928 roku — 10-tą rocznicę istnienia Armii Radzieckiej:

„U nas naród i armia stanowią jedną całość i jedną rodzinę... Nasza armia jedyna na całym świecie cieszy się sympatią i poparciem robotników i chłopów.

...Oznacza to, że armia nasza posiadać będzie potężne zaplecze, że armia taka jest niezwyciężona".

Można by na wielu innych podstawowych problemach wojskowych wykazać, jak nowy charakter Armii Radzieckiej decydował o jej sile, strukturze, wyszkoleniu, strategii i taktyce. Chodzi o to, aby zrozumieć, że **podstawą zwycięstw Armii Radzieckiej w ciągu całego okresu jej istnienia, a w szczególności w czasie ostatniej wojny, był jej nowy charakter armii państwa socjalistycznego, armii którą stworzyła i kierowała WKP (b) ze Stalinem na czele.**

*

Odrodzone Wojsko Polskie kształtowało się, rosło i zwyciężało **u boku Armii Radzieckiej.** Najlepsi ludzie polskiej klasy robotniczej, którzy w Sielcach i w oddziałach Gwardii Ludowej — tworzyli zalążki przyszłego Wojska Polskiego, budowali je jako armię mas pracujących w ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Od pierwszych chwil swego powstania Odrodzone Wojsko Polskie — pierwsze w historii naszego kraju wojsko — które służy masom pracującym — związało swą walkę i dołączyło swe wysiłki do bohaterskich wysiłków i walki Armii Radzieckiej, niosącej wolność naszemu narodowi. Nasze wojsko powstawało od samego początku i rosło w walkach u boku Armii Radzieckiej, jako wojsko nowego typu, którego wzór stworzyła Armia Radziecka — **wzór wojska** mas pracujących.

Trudno w kilku **słowach** powiedzieć o tym, co zawdzięcza Odrodzone Wojsko Polskie Armii Radzieckiej i Związkowi Radzieckiemu. Od Armii Radzieckiej otrzymaliśmy broń i umundurowanie, od Armii Radzieckiej otrzymaliśmy wspaniałych instruktorów — dowódców stalinowskiej szkoły. U boku Armii Radzieckiej nauczyły się nasze jednostki na szlaku od Lenino do Berlina, jak walczyć i zwyciężać wroga. Krew przelana na tym szlaku i wspólna walka scementowały braterstwo broni Odrodzonego Wojska Polskiego z Armią Radziecką, braterstwo — które wyrosło z klasowego i ideologicznego charakteru Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Trzeba bowiem — aby zrozumieć istotny sens polsko-radzieckiego braterstwa broni — nieustannie pamiętać, że wyrosło ono ze wspólnoty klasowej i ideologicznej, która łączyła i łączy ludowe Wojsko Polskie, służące sprawie polskich mas pracujących i będące narzędziem państwa ludowego z Armią Radziecką — wojskiem rewolucji Socjalistycznej. I dlatego nasze braterstwo broni zasadniczo różni się od braterstwa broni między armiami burżuazyjnymi, gdzie jest ono jedynie zjawiskiem przejściowym i koniunkturalnym. Polsko-radzieckie braterstwo broni jest kamieniem węgielnym odrodzonego wojska, braterstwo między Wojskiem naszego kraju, zmierzającego do socjalizmu i Armią wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu — ma **nienaruszalne oparcie w ideowej więzi, rozwijającej się w służbie wspólnej sprawy obrony pokoju i rozwoju naszych ustrojów.**

*

Armia Radziecka stoi na straży pokoju. Pokojowa, antyimperialistyczna polityka Związku Radzieckiego **skupia dziś wokół siebie** masy pracujące na całym świecie. Jasne i otwarte stanowisko Związku Radzieckiego we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, a w szczególności w sprawie rozbrojenia pokazuje dobitnie, że Związek Radziecki jest czołową siłą w walce o pokój i w obronie niepodległości i suwerenności narodów. Ostatni wywiad Generalissimusa Stalina raz jeszcze wyraźnie wskazał i napiętnował podżegaczy wojennych.

Armia Radziecka stoi na straży tej polityki obrony pokoju i niepodległości narodów przed imperializmem amerykańskim. Dla podżegaczy do nowej wojny rosnąca potęga Armii Radzieckiej, oparta na jej najnowocześniejszej technice, rosnącym poziomie wyszkolenia i wiedzy wojskowej, nieustannym rozwoju gospodarczym Związku Radzieckiego — jest groźnym ostrzeżeniem, przypominającym o lekcji, którą otrzymali imperialiści w czasie ostatniej wojny. Armia ta cieszy się miłością i poparciem milionowych mas na całym świecie, które widzą w niej armię wyzwolicielkę narodów — Armię, która pokonała hitleryzm i zawsze stoi na straży pokoju i wolności.

„Siła naszej Armii Czerwonej — mówi Generalissimus Stalin — polega na tym, że od zarania swego istnienia wychowana jest ona w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla innych narodów, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami.

...Że jest źródłem siły i potęgi naszej armii, o tym przekona się kiedyś burżuazja światowa, jeśli odważy się napaść na nasz kraj! Ujrzy ona wówczas, że Armia Czerwona, wychowana w duchu internacjonalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata — od Szanghaju do New Yorku, od Londynu do Kalkuty".

Związek Radziecki wkracza w 32 rok swego istnienia. Dziś, więcej niż kiedykolwiek skupia on sympatie i miłość mas pracujących na całym świecie, dziś, więcej niż kiedykolwiek, wzrósł jego autorytet wśród mas pracujących, które widzą w nim czołową siłę obozu pokoju, wolności i postępu.

Przyjaźń hartowała się na polach bitewnych

STEFAN MATUSZEWSKI
Członek Komisji Politycznej CKW PPS

W czasie największego napięcia **wojny na** froncie wschodnim, w okresie **walk pod** Moskwą, Kurskiem i Stalingradem formowały się pod dowództwem gen. Andersa, dywizje polskie.

Gen. Anders na polecenia rządu londyńskiego i w myśl własnych przekonań nie wprowadzał tych stworzonych przez siebie dywizji do akcji bojowej, pomimo ich dostatecznego wyekwipowania, wyćwiczenia i uzbrojenia. Rząd londyński i wszyscy jego delegaci krajowi i emigracyjni prowadzili bowiem dwulicową grę, zasłaniając się różnymi pretekstami lub **pozorami**, byleby tylko pozostawić Armię Czerwoną, samą w walce z Niemcami, byleby obydwa fronty skutecznie wykrwawiły się, a „broń trzymana u nogi" przydała się później do dławienia rewolucji w Polsce.

Polityka rządu londyńskiego, kierowana inspiracjami imperialistów anglo-amerykańskich była jednak szyta grubymi nićmi. Można było się łatwo w jej arkanach rozeznać. Była to po prostu polityka zdrady interesów narodowych, polityka skierowana ostrzem przeciw ZSRR, polityka zaprzepaszczenia na zawsze suwerenności Polski.

W najkrytyczniejszym momencie wojny, bo w pamiętne dni bitwy o Stalingrad, dywizje gen. Andersa, wyprowadzone zostały ostatecznie do Iranu.

Powstanie nowej organizacji polskiej, która byłaby w stanie zmazać hańbę zdrady andersowskiej, zmienić rolę pozostałych Polaków w ZSRR, wyłonić stanowisko zgodne z interesem narodu, stało się w tych warunkach bezsporną koniecznością. Taka była geneza Związku Patriotów Polskich.

Historyczna rola ZPP polegała na wytyczeniu wszystkim Polakom, przebywającym na terenie Związku Radzieckiego, najpewniejszej i najbliższej drogi do kraju, na zagwarantowaniu im współudziału w walkach na froncie wschodnim, gdzie w rok później rozpoczął się wielki, decydujący bój o Polskę.

Powstanie nowych formacji wojskowych w ZSRR z inicjatywy Związku Patriotów Polskich, było zapoczątkowaniem nowej fazy w stosunkach polsko-radzieckich, było zapoczątkowaniem polsko - radzieckiego braterstwa broni. Dla tego, kto uczestniczył w formowaniu pierwszego Korpusu Polskiego w Związku Radzieckim w okolicy Rjazania w historycznych już dziś Sielcach nad Oką, są to chwile niezapomniane.

Wtedy, gdy żołnierze Andersa — z winy swego dowództwa rozpoczęli nową tułaczkę po dalekich od Ojczyzny krajach, my wkładaliśmy mundury żołnierskie po to, by skończyć wreszcie tułaczkę, by w marszu bojowym wrócić najkrótszą drogą do kraju.

Była to perspektywa zupełnie realna w obliczu frontowych wydarzeń i z dnia na dzień rosnących sukcesów Armii Czerwonej. Największym życzeniem wszystkich nas było najrychlej marsz ten rozpocząć, wnieść swój wkład w zwycięstwo nad Niemcami. Przybywali do Sielc Polacy z różnych stron Związku Radzieckiego, często z odległych bardzo zakątków. Byli to ludzie, pochodzący z rozmaitych warstw społecznych, ludzie różnych poglądów politycznych. Przybywali mężczyźni i kobiety, często ojcowie wraz z synami i córkami lub bracia z siostrami.

Idea I Armii Polskiej — idea wspólnej walki z Armią Czerwoną o wyzwolenie Polski była jasna, prosta i wyłoniona przez samo życie, nie było tu fałszu i politykierstwa — jak u Andersa. Stąd wysoki poziom ideowy i moralny żołnierzy, stąd ich niezrównana potem postawa bojowa na froncie. Stąd bohaterstwo żołnierzy spod Lenino, przyszłych zdobywców Warszawy i Wału Pomorskiego, uczestników szturmu Berlina.

Dziś, kiedy po kilku latach wspominamy ten okres tworzenia się nowej epoki, epoki przyjaźni polsko-radzieckiej wykuwanej na froncie walki przeciw imperializmowi niemieckiemu — to nie wolno nam zapomnieć, że fundament, na którym powstała przyjaźń, założony został przez rewolucyjne ugrupowania Polski Podziemnej oraz przez Związek Patriotów Polskich i I Armię w ZSRR.

Nie wolno nam przede wszystkim zapomnieć, że fundamentem tym jest internacjonalistyczna polityka ZSRR, kraju socjalizmu, polityka kierowana przez Józefa Stalina, wielkiego przyjaciela Polski.

Głębokie uświadomienie sobie tej prawdy będzie gwarancją trwałości dokonanego dzieła, oraz źródłem wciąż pogłębiającej się twórczej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Człowiek przekształca sam siebie

JERZY TEPICHT
Zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PPR

Przed nami mapa południowych rejonów europejskiej części ZSRR. Na olbrzymiej przestrzeni od Kijowa do Astrachania i od Morza Czarnego aż do podnóża Uralu wyrysowano setki linii poziomych i pionowych, dzielących cały ten obszar (z górą 6 milionów hektarów stepu) na prostokąty, obramowane pasami leśnymi. Pasy te mają otaczać, chronić od wiatrów gorących, lotnych piasków i utraty wilgoci pola kołchozowe. Na tejże mapie z północy na południe biegną cztery grube linie z szeregiem rozwidleń, przedstawiające przyszłe pasma państwowych lasów ochronnych, szerokości do 200 — 240 m i ogólnej powierzchni 118 tys. ha. Tak będzie wyglądała ta część Europy w roku 1965. Jedna z najżyźniejszych krain świata, która w ostatnim półwieczu, przeciętnie co trzy lata padała ofiarą posuchy, nie zazna więcej nigdy nieurodzaju.

Przed rewolucją na całym terenie carskiej Rosji liczono 11.000 hektarów pól otoczonych pasami wiatrochronnymi. Czołowi uczeni w rodzaju Dokuczaniewa i Kostyczewa nadaremnie szukali zrozumienia dla swej idei walki z niszczącą naturą o klimat i o glebę.

Po rewolucji, pod kierunkiem akademika Wiliamsa rozwinęła się, poszła dalej, znalazła nareszcie posłuch ich rewolucyjna nauka. W przededniu hitlerowskiego najazdu, nowoczesny płodozmian obejmował już 60.000 kołchozów, tereny nawadniane 7 milionów hektarów, tereny osuszone 2 miliony hektarów, a obszar chroniony specjalnymi lasami wzrósł z 11.000 ha przedwojennych do 430.000 ha. Dzisiaj mówi się o 6 miln. ha.

Kto tu sięga zuchwale po władzę nad przyrodą, dyktując jej zmiany **klimatu, struktury fizycznej, chemicznej i biologicznej? Czy garstka wtajemniczonych, na kształt egipskich kapłanów, którzy zazdrośnie chronili swą wiedzę i władzę nad systemem irrygacyjnym Nilu — jedną z głównych podstaw ich władzy nad ludem? Tak myśli u nas jeszcze** szereg ludzi wychowanych umysłowo przez kapitalizm, którzy tak chętnie zamiast „gospodarka planowa" (czyli **socjalistyczna)** używają terminu „gospodarka kierowana", podstawiając pod kierownictwo zwykle pojęcie komendy — zwłaszcza w odniesieniu do zacofanych stosunkowo mas chłopskich. Toć niedawno nawet w takim postępowym czasopiśmie jak „Wieś" wyczytaliśmy porównanie rewolucji kołchozowej w ZSRR z lat 1929-30 z rewolucją przemysłową w Anglii XVIII i XIX stulecia, przy czym główną różnicę między rewolucją przemysłową angielską (którą autor słusznie nazwał „pogromem chłopstwa") a kolektywizacją radziecką upatruje się... w planowości tej ostatniej.

Szkoda, że autor nie przyjrzał się, choćby na łamach radzieckiej prasy, ostatniej fazie walki między grupą przodujących biologów-miczurinowców z akademikiem Łysenko na czele przeciwko skostniałym wyznawcom Mendla i Morgana na wyższych uczelniach radzieckich. Walka ta, która rozpoczęła się kilkanaście lat temu, a której decydująca batalia rozegrała się ubiegłego lata, miała za główny przedmiot sprawę granic władzy człowieka nad światem roślinnym i zwierzęcym, kwestię rosnącej czy malejącej możliwości **tworzenia** nowych odmian, a nawet gatunków roślin i zwierząt. W publicznym turnieju naukowej myśli i doświadczenia wzięło udział ponad 50 **specjalistów z tytułami profesorskimi.**

Lecz obok nich, razem z nimi w dyskusji zabierały głos dziesiątki i setki chłopów — tak jest: chłopów - kołchoźników, którzy od lat współpracują z Łysenką i jego ludźmi, — sprawdzają jego doświadczenia, korzystają **z nich i podnoszą dzięki** nim swój dobrobyt. Ich listy drukowała prasa „Litieraturnaja Gazieta". „Socjaliticzeskoje Ziemledielie" i inne wydawnictwa. Ich argumentem były **miliony** hektarów zasianych jarowizowanym ziarnem, ziemniakiem sadzonym w najgorętszy czas lata, pokrytych sadami o nowych nieznanych dotąd odmianach.

„Lud jest za Miczurinem" — pisała o tym plebiscycie radzieckich rolników „Litieraturnaja Gazieta". Kiedyż to, w jakim to innym kraju na świecie, wieś, chłopi rzucali swój głos na szalę naukowej, teoretycznej dyskusji? Chyba nie w Ameryce, gdzie się sądzi nauczycieli za wykładanie w szkołach Darwina, i — niestety — jeszcze nie u nas, gdzie możliwe są fakty w rodzaju wydarzeń w Kamińsku.

Szczególnie stanowczo wypowiadali się w dyskusji kierownicy chłopskich, kołchozowych „chat - laboratoriów", o których Łysenko zauważył tak słusznie już w roku 1937: **„w życiu ZSRR zacieranie granicy między pracą fizyczną, a umysłową posuwa się wartko naprzód, a praca naszych „chat-laboratoriów" stanowi wspaniały przykład tego zjawiska".**

W tym miejscu chciałbym się z czytelnikiem podzielić wrażeniem osobistym, jakie odniosłem z bezpośrednich rozmów i z obserwacji ludzi radzieckich wyżej wspomnianych batalii. Obserwując ich z bliska, zrozumiałem historyczny sens tej dyskusji, który określiłbym, jako walkę **o nadmiar chleba, walkę z umysłowymi śladami burżuazyjnego**, maltuzjańskiego strachu przed nadmiarem, burżuazyjnego lęku przed koniunkturą.

(Wróciwszy przeczytałem we wspomnianym artykule **„We Wsi"** o **większej trwałości indywidualnych** gospodarstw wobec kaprysu **koniunktury).**

Walka o nadmiar chleba jest częścią składową ogólnego marszu mas pracujących ZSRR — od socjalizmu, który już zbudowały ku komunizmowi, który budują, a którego dewizą ma być: **„od każdego wedle jego zdolności, każdemu wedle jego potrzeb".** Jest częścią tej samej walki o postęp techniczny i gospodarczy (a w konsekwencji — społeczny), którą podjęli na wezwanie 35 załóg fabrycznych miasta Moskwy robotnicy i technicy wszystkich republik radzieckich, pod hasłem ponadplanowej oszczędności i podwyższonej dochodowości przedsiębiorstw socjalistycznych.

Nieprzypadkowo — równocześnie z (a nawet nieco przed) inicjatywą 35 załóg fabrycznych miasta Moskwy zaczęły napływać z Ukrainy i Kazachstanu, z Północy i Południa meldunki tysięcy kołchozów do Stalina o przedterminowym sprzęcie i młócce zboża, o ponadplanowych dostawach na państwowe punkty skupu, o rozszerzeniu terenów objętych płodozmianem itd.

Nieprzypadkowo w tym samym czasie odbył się w ZSRR **zjazd dzieci-miczurinowców**, dzieci, które przywiozły ze sobą do Moskwy **wychowane przez siebie** odmiany jabłek spod Archangielska, winogron z Białorusi itd.

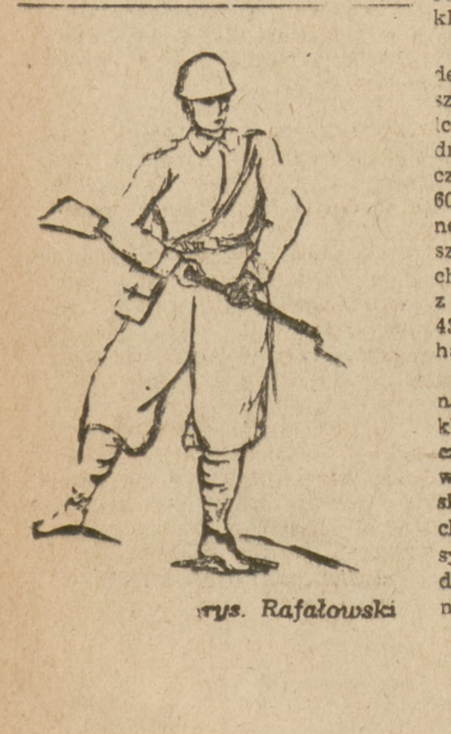
Tak, to nie kasta kapłanów, chroniąca swą wiedzę jako oręż swej władzy. To lud u władzy, to dziesiątki milionów chłopów i chłopskich dzieci, dających żywe świadectwo prawdzie, głoszonej ongiś przez Marxa, że **„przekształcając przyrodę człowiek przekształca sam siebie".** To żywe świadectwo stalinowskiej prawdy o chłopach radzieckich, wyzwolonych z wyzysku, o **„chłopstwie zupełnie nowym, jakiego nie znała jeszcze historia ludzkości"** (referat o Konstytucji ZSRR z 25.XI 1936 r.).

Przekształcanie przyrody i **przekształcanie samego siebie** stanowi już dziś dla większości chłopów radzieckich proces świadomy, dokonywający się z ich własnej woli. Tak jak z własnej woli ruszyli ławą 20 lat temu do kołchozów. Jak z własnej woli bronili i obronili swe kołchozy przed drapieżną mocą światowej reakcji z Hitlerem na czele.

Są ludzie, którym wszystko to wydaje się dziwne. Tak dalece przywykli oni traktować wieś jako bierne narzędzie w czyimś ręku — jeśli nie obszarnika, to bogacza, — że nie mogą sobie wyobrazić istnienia za rubieżą wsi, która strząsnęła z siebie materialną i umysłową władzę wyzyskiwaczy większych i mniejszych, która z własnej woli poszła za klasą robotniczą ku socjalizmowi. Ludziom tym obca jest głęboka wiara Lenina i Stalina w postępowe, twórcze możliwości mas chłopskich, wiara, dzięki której i Lenin i Stalin tak konsekwentnie bronili zasady **dobrowolności** w tworzeniu radzieckich kołchozów.

Lecz to, co dla ludzi spóźnionych pozostaje wciąż jeszcze niepojęte, to stało się faktem zapisanym przez chłopów radzieckich w statucie każdego z ich kołchozów:

„Pracujący chłopi wsi . . . . . . łączą się dobrowolnie w artel" (wspólnotę pracy rolniczą), aby wspólnymi środkami produkcji i wspólnie zorganizowaną pracą zbudować gospodarstwo kolektywne, to znaczy społeczne, zapewnić pełne zwycięstwo nad bogaczem, nad wszystkimi wyzyskiwaczami i wrogami pracujących, zapewnić pełne zwycięstwo nad nędzą i ciemnotą, nad zacofaniem drobnego indywidualnego gospodarstwa, stworzyć wysoką wydajność pracy i zapewnić w ten sposób lepsze życie kołchoźnikom".



rys. Rafałowski

Sojusznik — obrońca granicy pokoju

STEFAN WIERBŁOWSKI
Członek KC PPR

Jutro będziemy obchodzić 31 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, rocznicę powstania Związku Radzieckiego, naszego wielkiego i potężnego sprzymierzeńca, sprzymierzeńca niezawodnego. Przez 31 lat stał się Związek Radziecki wielką potęgą, potęgą, która nie ma dziś sobie równej na kuli ziemskiej.

Związek Radziecki jest najodważniejszym szermierzem pokoju, jest też najlepszym gwarantem naszych granic na Odrze i Nysie Zachodniej.

Już w Jałcie 11 lutego 1945 r., a więc przed zakończeniem działań wojennych, powzięta została z inicjatywy Związku Radzieckiego uchwała, mocą której trzy Mocarstwa „uznają, że Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie".

Po Jałcie nastąpił Poczdam. I znowu dzięki zdecydowanej twardej i nieustępliwej postawie Generalissimusa Stalina, reprezentującego rząd ZSRR, nastąpiła konkretyzacja uchwały Jałtańskiej. Nasze interesy zostały obronione, a ziemie zagrabione niegdyś przez Niemców na wschód od linii idącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry, do miejsca gdzie wpada Nysa Zachodnia i wzdłuż Nysy Zachodniej do granicy czeskosłowackiej łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która nie została włączona do ZSRR, zostały zwrócone Polsce.

W rok później, gdy koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z coraz to większym tupetem atakowały granice zachodnie Polski, minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow w wywiadzie udzielonym 17 września 1946 r. w Paryżu, w sposób niezwykle stanowczy oświadczył: „...decyzja o przesunięciu granicy Polski na Odrę i Zachodnią Nysę została powzięta po długich rozważaniach, w których wzięli udział i przedstawiciele Rządu Polskiego. Należy dodać do tego, że rząd francuski także zgodził się na tę decyzję"... „W rzeczywistości trzy Mocarstwa wypowiedziały swoje zdanie o przyszłej granicy zachodniej, oddając pod zarząd Rządu Polskiego Śląsk i terytoria wyżej wymienione i prócz tego przyjąwszy plan wysiedlenia Niemców z tego terytorium. Komu może przyjść do głowy, że to wysiedlenie Niemców, przedsięwzięto w charakterze chwilowego eksperymentu. Ci, którzy powzięli decyzję wysiedlenia Niemców z tych terytoriów, po to, by tam natychmiast osiedlili się Polacy z innych okolic Polski, nie mogą proponować po jakimś czasie przeprowadzenia odwrotnych zarządzeń. Sama myśl o tego rodzaju eksperymentach w stosunku do milionów ludzi, wydaje się być nieprawdopodobną, nie mówiąc już o jej okrucieństwie tak w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do samych Niemców..."

„...Historyczna decyzja Konferencji berlińskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być przez nikogo zachwiana..." „...Taki jest punkt widzenia Rządu Radzieckiego!!!"

W miesiąc później najwyższy autorytet Związku Radzieckiego, Generalissimus Stalin, odpowiedział na pytanie kierownika „Unitet Press", Hugh Baillie: „Czy Związek Radziecki uważa granicę Polski za ostateczną". „Tak, uważam ją za osateczną".

W kwietniu 1947 r. na Konferencji 4 Ministrów Spraw Zagranicznych, gdy znowu ministrowie Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zakwestionowali przynależność Ziem Odzyskanych do Polski, w obronie granic Polski na Odrze i Nysie Zachodniej wystąpił wypróbowany nasz przyjaciel, minister Mołotow, deklarując: „Wszystko to świadczy o tym, że uchwała Konferencji Poczdamskiej w sprawie nowej granicy zachodniej Polski, była uważa przez nasze rządy za ostateczną..." i „...znaczenie historyczne uchwały poczdamskiej polega na tym, że ustaliła ona nowe, sprawiedliwe granice Państwa Polskiego".

Wreszcie Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych 8 państw w Warszawie 24 czerwca br., w której uczestniczył w imieniu ZSRR minister Mołotow, stwierdziła kategorycznie: „...Kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest w szczególności przeciwko niemiecko-polskiej granicy na Nysie Zachodniej, która jest granicą niezachwianą — granicą pokoju".

Kampania rewizjonistyczna w zachodnich strefach Niemiec bije w ostatnim roku rekordy bezczelności. Nasze granice na Odrze i Nysie Zachodniej, nasze Ziemie Odzyskane stały się obiektem coraz częstszych prowokacyjnych ataków ze strony spadkobierców Hitlera, skupionych dziś pod znakami Schumacherowskiej Socjaldemokracji, watykańskiej CDU, czy też rozmaitych legalnie działających organizacji, założonych przez lepiej czy gorzej przefarbowanych nazistów.

Kto ośmiela i zachęca niemieckich szowinistów i rewizjonistów w ich napaściach na Polskę, w rozpętanej przez nich przy pomocy cynicznych argumentów akcji przeciwko całości i integralności Rzeczypospolitej? Kto broni pogrobowców hitleryzmu, atakujących zgodne postanowienia 4 Wielkich Mocarstw z okresu Jałty i Poczdamu? Podżegaczy wojennych znamy, znamy tych, którzy w Waszyngtonie i Londynie marzą o nowej wojnie, chcą zniszczyć państwa, w których lud pracujący obalił kapitalizm. I co jest bardzo istotne — chcą oni do swych imperialistycznych celów użyć faszystów i szowinistów niemieckich. Jawną pobłażliwość i zachętę dla rewizjonizmu niemieckiego przejawia wielu przedstawicieli amerykańskich i brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech. Jeśli przytaczamy poniżej charakterystyczne wypowiedzi brytyjskie, nie znaczy to, że Amerykanie postępują inaczej. Duch i charakter oświadczeń brytyjskich jest typowy dla postawy obu okupantów Niemiec Zachodnich, wobec niemieckiej kampanii odwetowej.

Oto uchwalona pod patronatem brytyjskim przez Landtag Nadreńsko-Westfalski ustawa o przesiedleńcach. We wstępie do ustawy czytamy: „Wygnani ze stron rodzinnych szczególnie ciężko dotknięci są Niemcy ze Wschodu, volksdeutsche i osoby narodowości niemieckiej, zamieszkałe za granicą, ich nędza da się usunąć w sposób zdecydowany tylko przez zezwolenie na powrót do niemieckich obszarów wschodnich, do zwrotu których dążyć musimy..."

A oto odpowiedź brytyjska na protest polskiego przedstawiciela w tej sprawie. Po dokładnym zbadaniu piszą władze brytyjskie: „Uwzględniając wszystkie okoliczności sprawy, nie można uważać powyższych twierdzeń za w jakiejkolwiek bądź mierze prowokacyjne".

Jeszcze bardziej charakterystyczną jest sprawa artykułu pt. „Stare grzechy", który ukazał się w schumacherowskim piśmie „Sozialdemokrat", wydawanym na podstawie brytyjskiej licencji. „Sozialdemokrat" dowodzi, że Niemcy po utracie ziem wschodnich są tak przeludnione, że niemieckie żądanie „lebensraumu" musi być uznane za zupełnie uzasadnione. „Chcielibyśmy podkreślić — pisze gazeta — że traktat pokojowy, który by ustalił granice Niemiec na linii Odry i Nysy, miałby zaledwie taką wartość, jak papier, na którym byłby napisany". Po wyłożeniu tej bismarkowsko-hitlerowskiej teorii o traktatach - świstkach papieru, „Sozialdemokrat" stwierdza: „...Zadaniem dnia może być tylko jedno: rewizja! Tak samo jak Monachium zostało po 1939 roku uznane przez mocarstwa zachodnie za nieważne, muszą również Teheran, Poczdam i Jałta być unieważnione."

Z długiej odpowiedzi brytyjskiej na protest Polskiego i Czechosłowackiego Rządu w sprawie artykułu „Sozialdemokrat" dowiedzieliśmy się, że „...władze brytyjskie nie mogą stawiać przeszkód niemieckim mówcom, czy też niemieckim gazetom w nawoływaniu do zrewidowania linii Odra—Nysa, z zastrzeżeniem, że robią to w sposób obiektywny, nie mający na celu rozpalania uczuć nacjonalistycznych". Tę to politykę, nazwijmy ją polityką „obiektywnego rewizjonizmu bez nacjonalizmu", zamierza Rząd Jego Królewskiej Mości „w przyszłości w pełni kontynuować".

Wiemy czego mamy się trzymać, jaką jest polityka naszych zachodnich sprzymierzeńców wobec Niemiec, wobec najżywotniejszych interesów narodu i Państwa Polskiego. Ale dzisiejsza polityka władz okupacyjnych Bizonii, zarówno amerykańskich, jak i angielskich, zmierza nie tylko do bezpośredniego podniecania nastrojów rewizjonizmu, nastrojów w swej istocie faszystowskich w Niemczech. Podkopuje ona wielkie dzieło demokratyzacji Niemiec, którego wytyczne zostały ustalone w Poczdamie. A przecież wszyscy zwolennicy pokoju wiedzą dobrze, że demokratyzacja Niemiec jest nie tylko podstawą nienaruszalności naszych granic, ale w pierwszym rzędzie — pokoju światowego.

Kto bronił naszych interesów? Kto występuje od lat stale, systematycznie i niezmiennie w obronie naszych granic na Odrze i Nysie, w obronie najbardziej istotnych i życiowych konieczności naszego narodu i państwa? Kto broni pokoju świata?

Odpowiedź jest prosta i jasna: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W całkowitej zgodzie z polityką i oświadczeniami przedstawicieli rządu ZSRR jest praktyka radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech. Wystarczy przytoczyć wyjątek z przemówienia szefa Wydziału Polityki Wewnętrznej Władz Administracyjnych w Niemczech, płk. Tulpanowa, na Kongresie CDU 15 i 16 września br.: „...Granica wschodnia Niemiec, ustalona uchwałami poczdamskimi, jest nienaruszalna. W wykonaniu tych uchwał przesiedlono kilka milionów Niemców, którzy mieszkali na tej polskiej ziemi, do strefy radzieckiej i do stref zachodnich. Strefa nasza ma przed sobą ogromne zadanie organicznego wcielenia przesiedleńców do życia politycznego i gospodarczego strefy, jako też polepszenia ich sytuacji materialnej. Każde rozbudzanie nieziszczalnych nadziei u przesiedleńców, rozniecanie nastrojów szowinistycznych przeciwko Polsce Ludowej i nastrojów odwetowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, hamują rozwój gospodarczy naszej strefy i proces demokratycznej reedukacji ludności w tej części Niemiec. W gruncie rzeczy takie poczynania są obłudne, ponieważ obiecują to, czego nie mogą zrealizować, gdyż nie mają ani siły, ani prawa do wykonania tych obietnic. Natomiast jest to integralną częścią ideologicznego przygotowywania nowej wojny. Jednak propaganda ta nie odniesie sukcesu wśród demokratycznych kół ludności i przesiedleńców, którzy zrozumieli ciężkie, ale słuszne, następstwa wojny..."

Tak przemawiają w Niemczech i do Niemców przedstawiciele radzieckich władz okupacyjnych w Berlinie. Bronią naszych Ziem Odzyskanych. Przeprowadzają, wbrew intrygom imperialistów z Waszyngtonu i Londynu i spadkobierców Hitlera demokratyzację Niemiec. Bronią sprawy pokoju nie tylko w oświadczeniach. Deklaracjom towarzyszą czyny. Tylko w strefie radzieckiej zlikwidowano oporę militaryzmu junkrów, przeprowadzając konsekwetną reformę rolną. Tylko w strefie radzieckiej zlikwidowano przez unarodowienie przemysłu trusty i monopole, pchające zawsze w historii Niemiec do wojen, które przynosiły magnatom przemysłu krociowe zyski.

Tam w strefie radzieckiej wyrywa się z korzeniami hitleryzm, faszyzm, szowinizm i rewizjonizę. Niszczy się raz na zawsze militaryzm niemiecki.

W ten właśnie sposób ZSRR broni nie tylko własnych interesów, interesów narodów ZSRR, broni pokoju, broni demokracji, broni ideałów wszystkich ludzi wolnych; tych ideałów, którym my hołdujemy.

W przymierzu z ZSRR, krajem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, znajdziemy obronę nie tylko naszych granic zachodnich i naszych bezpośrednich interesów, znajdziemy obronę wszystkiego, co jest nam drogie i czym żyjemy.

Stosunki polityczne polsko—radzieckie

STANISŁAW LESZCZYCKI
Członek Rady Naczelnej PPS

Rok 1944 był historycznym punktem zwrotnym w stosunkach polsko-radzieckich. W roku tym w maju przybyła do Moskwy delegacja Krajowej Rady Narodowej, w celu zaznajomienia Rządu ZSRR i Generalissimusa Stalina z działalnością K. R. N. i Armii Ludowej na tle tragicznej sytuacji w Polsce. Delegacja ta równocześnie zadeklarowała zerwanie raz na zawsze z dotychczas prowadzoną ze strony polskiej nieprzyjazną polityką i wyraziła gotowość unormowania wszystkich nieuregulowanych problemów polsko - radzieckich oraz rozpoczęcia nowego okresu historycznego, opartego na szczerej, przyjaznej współpracy możliwie w szerokim zakresie.

Naród polski, gnębiony okupacją hitlerowskich Niemiec, zrozumiał — jak błędna i zbrodnicza była polityka rządów przedwojennych oraz rządu londyńskiego, które nie bacząc na interesy Narodu nie dopuszczały Polski do właściwej współpracy z jej wschodnim sąsiadem. Za błędy tych rządów Naród płacił cierpieniem, przeżywał okrucieństwa barbarzyńskiej okupacji, ponosił olbrzymie straty kulturalne i materialne. I gdyby nie udział ZSRR w wojnie, straty te, przy przedłużającej się okupacji mogły przybrać rozmiary wręcz katastrofalne.

Dzięki porozumieniu zawartemu w dniu 16.VI 1944 roku w sprawie uregulowania stosunków między radzieckim Wodzem Naczelnym a Administracją Polską, PKWN, zaczął na ziemiach oswobodzonych tworzyć polską administrację zgodnie z ustawami R. P., a Armia Polska rozpoczęła uzupełnianie swych oddziałów. Walczyła ona ofiarnie i bohatersko u boku Armii Radzieckiej aż do ostatecznego zwycięstwa, wzięła też udział w zdobywaniu Berlina. We wspólnych krwawych walkach z niemieckim najeźdźcą zatarły się wzajemne urazy, a naród polski zrozumiał, że tylko w oparciu o ZSRR może zabezpieczyć swą niepodległość przed agresją niemiecką i równocześnie zrzucić jarzmo ucisku kapitalistycznego.

W okresie tym zawarto szereg umów polsko - radzieckich, obejmujących różnorodne żywotne zagadnienia, dotyczące wzajemnego stosunku zarówno w dziedzinie ogólnej polityczno - państwowej, jak i gospodarczej, repatriacyjnej, opcyjnej, komunikacyjnej, technicznej i kulturalnej W ten sposób pogłębiała się przyjazna współpraca, a równocześnie stworzony został realny fundament dla zawarcia układu zasadniczego, który by na przyszłość regulował stosunki między obu państwami.

W wyniku tego stanu rzeczy dnia 21.IV 1945 r. został podpisany w Moskwie układ: „O przyjaźni pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Polską a ZSRR", akt, który stał się podwaliną dalszej, stałej współpracy i przyjaźni polsko - radzieckiej. Data ta zamyka w sposób definitywny poprzedni okres nieuregulowanych stosunków polsko - radzieckich i równocześnie normalnie rozpoczyna nowy okres historyczny.

Układ ten jest krótki, zawiera zaledwie 8 punktów, ale są one pełne treści i — co ważniejsze — są w pełni realizowane.

Artykuł pierwszy o prowadzeniu wojny z hitlerowskimi Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa został zrealizowany zdobyciem Berlina i bezwarunkową kapitulacją Niemiec. Obie strony proporcjonalnie do swych sił i możliwości włożyły cały swój wysiłek.

Artykuły drugi i siódmy, mówiące o umacnianej przyjaznej współpracy pomiędzy obydwoma krajami w myśl zasad wzajemnego poszanowania niezależności i suwerenności, o wzajemnej pomocy ekonomicznej i kulturalnej i odbudowie krajów jest realizowany również systematycznie. Świadczą o tym umowy gospodarcze, finansowe i handlowe polsko-radzieckie, regulujące współpracę na odcinku życia gospodarczego. Ich znaczenie dla Polski jest tak doniosłe, iż wymaga odrębnego omówienia. To samo dotyczy stosunków kulturalnych między obu krajami, tu wystarczy jedynie stwierdzić, że stają się one coraz głębsze i ściślejsze a wymiana przedstawicieli nauki i kultury między ZSRR a Polską ma coraz większy zakres i z każdym miesiącem przybiera na sile.

Artykuł trzeci postanawia, że obie układające się strony zobowiązują się usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa z nimi sprzymierzonego przy użyciu wszystkich środków będących w ich rozporządzeniu w celu utrwalenia stosunków pokojowych w Europie, a tym samym na świecie. W związku z tym oba państwa „będą uczestniczyć w duchu jak najbardziej szczerej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i w pełni wniosą swój wkład do spraw urzeczywistnienia tych wzniosłych celów".

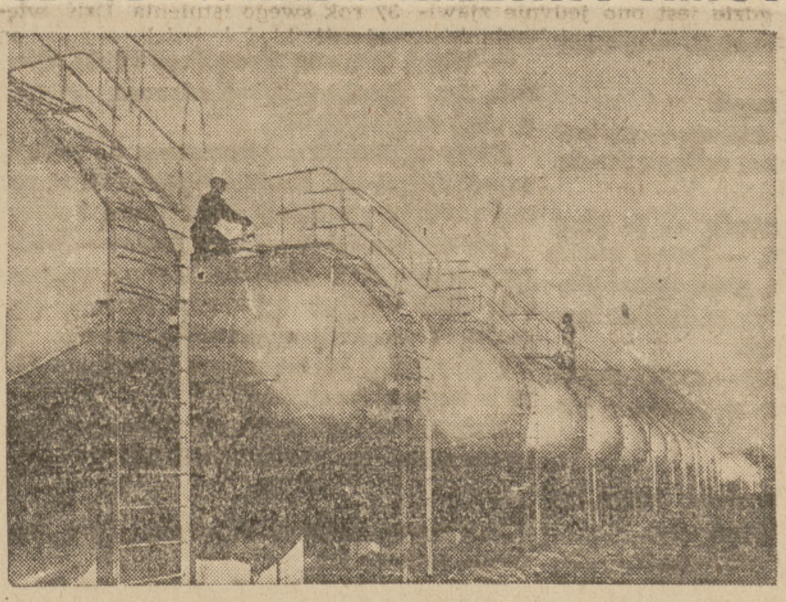
Zgodnie z tymi postanowieniami problem zapewnienia bezpieczeństwa przed możliwością agresji ze strony Niemiec został w pełni rozwiązany. Polska sąsiadująca bezpośrednio z Niemcami otrzymała gwarancję swego bezpieczeństwa ze strony ZSRR, a dodatkowo dzięki podobnym układom z państwami demokracji ludowej, uzyskała gwarancje również ze strony Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Jugosławii. W ten sposób bezpieczeństwo Polski, nienaruszalność jej granic, gwarantują zespolone siły ZSRR i państw demokracji ludowej. Podobne układy zawarły między sobą również inne państwa demokracji ludowych oraz ZSRR, w ten sposób nastąpiło zespolenie sił w obozie państw demokratycznych dążących do pokoju.

Zgodnie z udzielonymi gwarancjami nienaruszalności terytorium Polski, ZSRR wraz z państwami demokracji ludowej, stał się głównym obrońcą naszej zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wyznaczonej na podstawie uchwał poczdamskich. W ciągu całego okresu po uchwałach poczdamskich (2.VII.1945) ZSRR zawsze bronił nienaruszalności polskiej granicy zachodniej, wyrazem tego było oświadczenie min. Mołotowa w Paryżu w dniu 17.9.1946 (po „słynnej" mowie Byrnesa w Stuttgardzie), że „historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być przez nikogo zachwiana". Generalissimus Stalin zapytany w dn. 23.10 1946 r przez dziennikarza Hugo Baille „czy ZSRR uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?" — odpowiedział zwięźle — „Tak, uważam ją za taką". Kiedy w marcu 1947 na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie rozpoczęła się dyskusja w sprawie granicy zachodniej Polski, i gdy sekretarz Stanu Marshall oraz min. Bevin próbowali poddać w wątpliwość ostateczne ustalenie naszej zachodniej granicy min. Mołotow zajął jasne i stanowcze stanowisko w jej obronie. Najdonioślejszym aktem międzynarodowym w sprawie polskiej zachodniej granicy było oświadczenie ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier, złożone w Warszawie w dniu 24 4.1948 r. odnośnie do decyzji Konferencji Londyńskiej w sprawie Niemiec, w którym w punkcie II stwierdzono, że granica na Odrze i Nysie Zachodniej jest granicą niezachwianą, granicą pokoju.

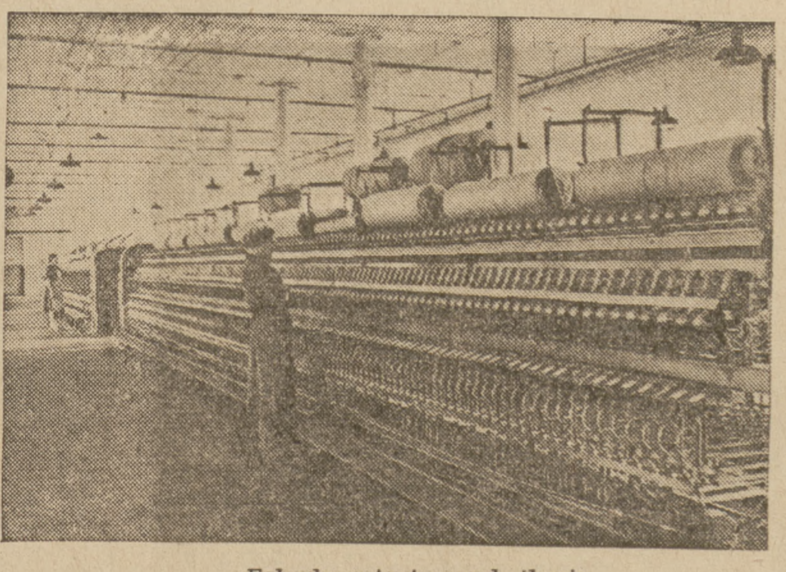
Zgodnie też z postanowieniami układu, ZSRR i Polska prowadziły politykę na forum międzynarodowym w dążeniu do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. Zgodnie z Uchwałami Poczdamskimi oba rządy stoją na stanowisku możliwie szybkiego zawarcia pokoju z Niemcami, jednolitymi pod względem politycznym i gospodarczym. Gwarancję pokoju w Europie mogą stanowić jedynie demokratyczne Niemcy, rozbrojone i zdemilitaryzowane, oczyszczone z elementów hitlerowskich z życia społeczno - polityczno - gospodarczego, o gospodarce pokojowej, wykluczającej możliwość przygotowań do nowej agresji. Przed zawarciem pokoju z Niemcami należy ukarać zbrodniarzy wojennych, zakończyć rewindykację dóbr wywiezionych, ustalić wysokość i formę odszkodowań wojennych dla państw zniszczonych w czasie wojny. Odbudowa Niemiec musi się odbywać pod wspólną kontrolą wszystkich aliantów tak długo, aż Niemcy staną się społeczeństwem demokratycznym. Proces ten przyśpieszyć może umiejętnie prowadzona reedukacja. Niestety polityka państw zachodnich uniemożliwia tak słuszne i proste w swym założeniu rozwiązanie problemu Niemiec.

Konsekwentna polityka obu państw w obronie pokoju i bezpieczeństwa narodów jest jasna i zrozumiała dla każdego, kto zdaje sobie sprawę, że polityka zgraniczna jest zawsze ściśle związana z polityką wewnętrzną, tym samym jej głównym zadaniem musi być ochrona i umocnienie istniejącego ustroju społeczno - gospodarczego państwa, w interesie całego społeczeństwa, a nie tylko jego części lub pewnej grupy i to właśnie stanowi o suwerenności polityki zagranicznej. Zgodność interesów i podobieństwo ustrojów społeczno - gospodarczych są podstawą stale pogłębiającej się współpracy polsko - radzieckiej.

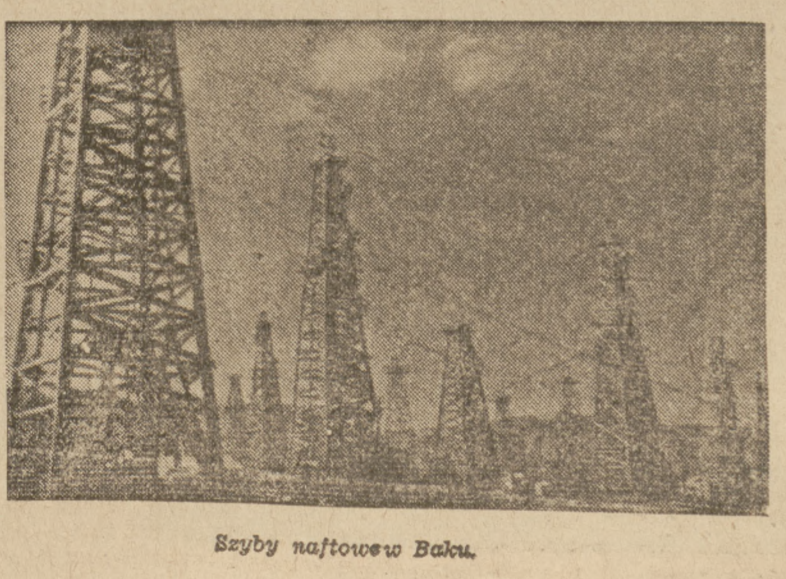
ODBUDOWANE WARSZTATY PRACY



Zbiorniki gazu w Leningradzie



Fabryka artystycznych tkanin



Szyby naftowe w Baku.

J. GERMAN

Jabłka

Opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim



Pod wieczór Dzierżyński wyszedł z gabinetu i powiedział sekretarzowi: Pochodzę pomówię z towarzyszami, a wy odbierajcie telefony.

Na schodkach dogonił dwóch ludzi: pierwsza szła kobieta, z wymęczoną twarzą, blada, w chustce z koca i w starym wyrudziałym palcie, za nią szedł młody czekista.

„Zatrzymana na pewno" — pomyślał Dzierżyński i jeszcze raz obejrzał się:

Wszedł piętro wyżej i nie stukając otworzył drzwi do gabinetu jednego z sędziów śledczych. Sędzia nie zdziwił się; Dzierżyński często bywał na badaniach, siedział milcząc dziesięć, piętnaście minut, czasem zadawał kilka pytań, pomagał sędziemu, radził mu jak badać i wychodził.

W biurze tego sędziego wszystko było w porządku. Zajmował się sprawą mnichów Nikoło-Greńskiego klasztoru, którzy niedawno usiłowali zorganizować kontrrewolucyjne wystąpienie przeciwko miejscowym organom władzy radzieckiej. W Nikoło-Greńskim klasztorze przebywały i nocowały setki białych oficerów-uciekinierów z Moskwy. W klasztornych pokojach metropolity znaleziono całą paczkę kontrrewolucyjnych odezw. Teraz sędzia, do którego wstąpił Dzierżyński, wypytywał długowłosego duchownego z klasztoru. Dzierżyński słuchał i przeglądał odezwy. Potem:

— A jaka była wasza łączność ze „związkiem gmin parafialnych?"

— Głównie moje osobiste stosunki — odpowiedział duchowny.

— A karabiny maszynowe skąd wzięliście?

— Karabiny maszynowe?

— No tak, karabiny maszynowe.

Duchowny pomilczał chwilę, a potem uczciwie odpowiedział:

— Osobiście w sprawie karabinów maszynowych nie jestem winien i metropolita też nie, ale były diakon, niejaki Suchodolski zapisał się do was, do czerwonego wojska i zabrał wam dwa karabiny maszynowe.

— Czy po to się zapisał?

— Tego nie mogę wiedzieć — odpowiedział duchowny.

Dzierżyński zaszedł jeszcze do dwóch sędziów śledczych. Jeden przesłuchiwał bandytę, kędzierzawego i przystojnego młodzieńca ze złotym kolczykiem w uchu, a drugi oficera. Oficer ten ostrzeliwał się, kiedy go aresztowano, a teraz mówił, że w ogóle nie ostrzeliwał się, że to nieporozumienie i że jego muszą w tej chwili wypuścić. Sędzia denerwował się. Dzierżyński kazał oficera wyprowadzić, a sędziemu rozkazał porządnie się wyspać.

— Wyglądacie na zupełnie zmęczonego — powiedział — wasz oficerek widzi, że jesteście na w pół chory i znęca się nad wami. Wyśpicie się, napijecie gorącej herbaty. Dobranoc. Rozkazuję w tej chwili położyć się spać. Zamknijcie za mną drzwi na klucz i zdejmcie słuchawkę z telefonu.

Wyszedł.

Czwarty sędzia śledczy, do którego wszedł Dzierżyński, był zupełnie młodym chłopcem. Dzierżyński usiadł na krześle koło drzwi i słuchał. Młody chłopak przesłuchiwał prostą kobietę w ubogim, wyrudziałym palcie i w chustce. Kobieta mówiła tylko „tak" i „nie" i płakała.

— Dlaczego aresztowaliście ją? zapytał nagle Dzierżyński.

— Jakto dlaczego?

— Za co aresztowaliście ją — znów spytał Feliks Edmundowicz. — Za co, dlaczego, na jakiej podstawie?

— Aresztowałem ją, towarzyszu Dzierżyński, na tej podstawie, że przyszła dowiedzieć się o swego brata.

— No i co?

— I ja...

— I wy?

— I... zatrzymałem ją.

— Tak — powiedział Dzierżyński — tak. Wskażcie mi sprawę, z przyczyny której ta obywatelka jest aresztowana.

— Pytała o swego brata... — zaczął mówić młody czekista.

— Słyszałem, ale potrzeba mi przyczyny.

— Jej brat jest aresztowany.

— Dosyć — powiedział Dzierżyński. — Znudziło mi się po dziesięć razy słuchać tego samego.

Oczy mu pociemniały, głos stał się twardy.

— Popełniliście niewybaczalną omyłkę — mówił — niewybaczalną dla bolszewika — czekisty. Aresztowaliście niewinnego człowieka...

— Ale, Feliksie Edmundowiczu...

— Nie przerywać, kiedy z wami rozmawia wasz naczelnik!

Postąpiliście nie jak czekista. Za drugi taki wypadek wydalę was z aparatu WCzK. Zrozumieliście?

Młody człowiek, spuściwszy oczy, powiedział, że zrozumiał.

Dzierżyński zwrócił się do kobiety.

— A wasz brat jest zły człowiek — powiedział — łotr. W czasie, kiedy wszyscy głodujemy i nie tylko my, ale i dzieci głodują, wasz braciszek spekuluje zbożem, cukrem, solą, sprzedaje kradzione państwu... Zresztą dlaczego wyglądacie na wycieńczoną. Macie dzieci?

— Mam — powiedziała kobieta.

— Jedno?

— Nie, troje.

— A mąż?

— Mojego męża zabili — cicho powiedziała kobieta. — Został zabity pod Piotrogradem, kiedy następował Judenicz zabito go.

Ona otarła łzę.

— A z czego żyjecie? — spytał Dzierżyński.

— Piorę — powiedziała kobieta — chorych pielęgnuje. Kto co da.

— A brat wam nie pomagał?

— Nie — powiedziała kobieta — on bardzo skąpy. Głodnym dzieciom ochłapa nie da.

Rozpłakała się.

— Jemu też piorę — mówiła — to płaci jak jałmużnę. „Ja — mówi — jestem twoim dobroczyńcą — ile ci zimą prosa sprzedawałem, a ty wciąż żądasz". Czy ja żądam? Proszę — moje dzieci są głodne.

— Po co żeście tu przyszli? — spytał Dzierżyński — przecież wiecie co za ptaszek z waszego brata.

Dzierżyński wstał.

Odeślecie obywatelkę do domu moim samochodem — powiedział Dzierżyński.

Za parę minut kobieta z przerażeniem, niezręcznie otworzyła drzwiczki auta przewodniczącego WCzK.



...Dzieci chciwie jadły jabłka z chlebem...
rys. Jerzy Srokowski

Kiedy już usiadła, do samochodu podszedł czerwonoarmista i podając jej paczkę, powiedział:

— Od towarzysza Dzierżyńskiego.

Samochód ruszył.

W domu kobieta rozwinęła paczkę; było tam półtora funta chleba, śledź i sześć jabłek. Kobieta rozpłakała się.

Powoli w zimnym nieopalonym pokoju zebrali się sąsiedzi. Dzieci chciwie jadły jabłka z chlebem, na stole leżał śledź, a sąsiedzi spoglądali na siebie i wzdychali. Kobieta wciąż płakała i opowiadała płacząc o tym, jak sam naczelnik, komisarz wsadził ją do swego auta i przysłał jej paczkę.

✱

W tym samym czasie Feliks Edmundowicz Dzierżyński wrócił z obchodu do swojego gabinetu. Sekretarz powiedział mu:

— Kiedy was nie było, dzwonił Gorki. Połączyć? Sekretarz połączył z mieszkaniem Gorkiego i oddał słuchawkę Dzierżyńskiemu.

— Dzień dobry Aleksy Maksimowicz — powiedział Dzierżyński — dawnośmy się nie widzieli...

Rozmawiał długo z Gorkim, śmiał się swoim zaraźliwym, młodym śmiechem, potem powiedział sekretarzowi:

— Wciąż o uczonych zabiega Gorki. Głodują mu. Trzeba pomóc koniecznie, trzeba. A skąd wziąć jedzenia.

Kiedy rozmawiał z sekretarzem, do pokoju wszedł feldjeger z Kremla. Dzierżyński otworzył paczkę i poznał charakter pisma Lenina.

„Ze względu na to — pisał Lenin — że napady bandyckie w Moskwie są coraz częstsze i co dzień bandyci zdobywają po kilka aut, grabią i zabijają milicjantów, poleca się WCzK przyjąć jak najszybsze i bezlitosne kary w walce z bandytami".

Natychmiast w gabinecie Dzierżyńskiego zwołano naradę kierowników WCzK.

✱

Nad ranem pojechał do domu. Było mu zimno, czuł się źle.

W kieszeni jego szynela leżały dwa kiepskie jabłka. Wiózł je dla swego syna.



W. GROSZ

WSCHÓD i ZACHÓD

(Ze wspomnień wojennych)

Było to na odcinku południowo-zachodnim frontu wschodniego, w pierwszej połowie roku 1942.

Oficer polityczny, komisarz batalionowy P. przesłuchiwał młodego jeńca niemieckiego. „Fryc" kręcił się niespokojnie, spoglądał na obie strony i kiedy mu się zdawało, że nikt nie widzi, szybkim, wprawnym ruchem skrobał się chciwie po głowie i po wychudłej piersi. Czynił to z pasją, niemal z namiętnością. Na pytania odpowiadał skromnie, nieśmiało, opuszczając głowę.

Mimo woli przypomniał mi się pierwszy jeniec z ostatnich dni czerwca poprzedniego roku. Młody, nażarty hitlerowiec zachowywał się wyzywająco, bezczelnie agitował i przekonywał nas, że po zajęciu całego Związku Radzieckiego Niemcy urządzą raj na ziemi...

Hans Jasmund, 22-letni żołnierz czwartej kompanii 188 pułku piechoty, 68 dywizji niemieckiej, nie miał w sobie absolutnie nic z prusackiej buty tamtego. Był wygłodzony, schorowany, wynędzniały i wszy go gryzły. W Fuehrera ani w zwycięstwo niemieckie na froncie już nie wierzył — zbyt dotkliwie przekonał się na własnej skórze, jakimi siłami rozporządza Armia Czerwona, tak wiele razy „całkowicie zniszczona" przez propagandę niemiecką.

Hans Jasmund był synem robotnika budowlanego z Berlina. Sam pracował przed wojną jako robotnik w drukarni znanej gazety „Berliner Boersen Zeitung". Twierdził, że ojciec jego był „gorącym sympatykiem lewicy" i jego w takim samym duchu wychowywał.

Nasz komisarz batalionowy miał właśnie na ustach następne z kolei pytanie, kiedy nagle drzwi się otworzyły i do pokoju, w którym odbywało się przesłuchiwanie, weszło kilka osób. Wyróżniała się wśród nich kobieta w średnim wieku, o lekko skośnych oczach i czarnych, smolistych brwiach Na jej bluzce widniał wysoki order radziecki. Sierżant, który jej towarzyszył, był niewątpliwie jej ziomkiem — te same skośne oczy, te same lśniące, czarne brwi. Miał order Lenina.

— Nazywam się Fatma J. — powiedziała przybyła po rosyjsku, charakterystycznym, egzotycznym akcentem. — Przyjechałam z delegacją Republiki Uzbeckiej na front. Przywieźliśmy upominki z Uzbekistanu dla żołnierzy Armii Czerwonej. Przyszłam tutaj, bo chcę zobaczyć żywego hitlerowca. Czy mogę z nim porozmawiać? Czy zechcecie tłumaczyć? Co to za jeden? Czym zajmował się przed wojną? Ile ma lat? Jak się nazywa?

Komisarz batalionowy P. odpowiadał na jej pytania szybko, tłumacząc też pytania jeńcowi, któremu powiedział, kim jest przybyła.

Hans spoglądał na Fatmę pokornym, nieszczęśliwym wzrokiem. Ręce mu drżały, może ze strachu, a może dlatego, że się już od kilku minut nie skrobał. Fatma patrzyła na niego ze zdumieniem, jak gdyby dziwiła się, że żołnierz hitlerowski w niewoli tak jest podobny do bardzo nieszczęśliwego człowieka. My, pozostali świadkowie, przyglądaliśmy się z zapartym tchem obojgu, tak niespodziane i dramatyczne — niemal teatralne — było to spotkanie.

— Więc ty jesteś robotnikiem — Fatma pokiwała głową, jakby ze współczuciem. P. tłumaczył po cichu, żeby jak najmniej przeszkadzać rozmowie

Zapadła chwila milczenia. Jasmund stał nieruchomo, tylko ręce mu wciąż drżały. Fatma podeszła bliżej.

— Nas, kobiety Uzbekistanu, bili mężowie, bili nas bejowie, bił nas carat rosyjski. Władza radziecka zerwała z nas łańcuchy, przyniosła nam wolność. Popatrz frycu, co z nas zrobił towarzysz Stalin. Nosiłyśmy na twarzach parandżę zasłonę, zabytek średniowiecza, a teraz?

Wyprostowała się z dumą, oczy jej zalśniły zapałem lub może gniewem. Słowa, tak dobrze nam znane z setek książek i tysięcy artykułów w prasie radzieckiej, nabrały w jej ustach dotykalnej świeżości i barwy. W jednej chwili wyobraziłem ją sobie z parandżą na twarzy, zagnaną do niewolniczej pracy przez beja, wschodniego pana feudalnego.

Ale Fatma rozwiała ten egzotyczny już dzisiaj obraz.

— Przez szereg lat ja, Uzbeczka, Fatma J., byłam asystentką Instytutu Chemicznego. Rozumiesz? Teraz jestem posłem do Rady Najwyższej Uzbeckiej Republiki Socjalistycznej. Rozumiesz? Ja, niewolnica do czasu Wielkiej Rewolucji, biorę dzisiaj udział w rządzeniu swoim krajem. Rozumiesz?!

Na twarzy Niemca odmalowało się powątpiewanie, potem nieufność.

— Za swoją pracę państwową dostałam order, rozumiesz?

Wzrok Jasmunda spoczął na orderze, namacalnym dowodzie, że Fatma mówi prawdę.

— Ty pewno myślisz, że ja jestem wyjątkiem? Takich, jak ja, są u nas tysiące i dziesiątki tysięcy. Czyś ty słyszał kiedyś o naszym kanale Fergańskim? Trzysta tysięcy chłopów uzbeckich, takich samych prostych ludzi, jak ja, kopało go w dzień i w nocy, jak jeden, z własnej woli, bo kopali dla siebie, dla swojego kraju. Trzysta tysięcy ludzi, rozumiesz ty to?!!

Jeniec kiwnął głową w zadumie. Może istotnie zaczynał rozumieć? W każdym razie coś się tam działo w jego mózgownicy, bo nawet ręce mu przestały drżeć

— No, jeżeli rozumiesz, to powiedz, czemuście nas napadli? Pytam cię, jako robotnika i jako człowieka. Czego wy od nas chcecie? Dlaczegoście nam odebrali spokój pracy? Czego od nas chcecie?

W pytaniu tym było wszystko — i naiwność dziecka, i oburzenie uczciwego, sprawiedliwego człowieka, i bezbrzeżna nienawiść do tych, którzy niczym nie sprowokowani zburzyli spokój twórczego życia. Hans Jasmund, zmieszany i nieszczęśliwy, zaczął jak uczniak na egzaminie bełkotać coś o terrorze, o Gestapo, o rozkazie, o tym, że on jest przeciwny wojnie, ale SS, ale terror, ale „Befehl" i tak dalej.

— Ty jesteś przeciwny wojnie?!! — zawołała Fatma. — Przeciwny wojnie! Ha, ha, ha! O, popatrz — ten człowiek jest przeciwny wojnie — wskazała na swojego ziomka, sierżanta.

— To prosty kołchoźnik z Uzbekistanu. Jego nazwisko jest dzisiaj głośne w całym Związku Radzieckim. Nazywa się Koczkar Durdijew. On się nie boi przeciwnika i właśnie on jest przeciwny wojnie. On zabił więcej niż tuzin wrogów i za to kocha go cały kraj. On nie myślał, że sam może zginąć. Walczył, bo tak mu kazało sumienie prostego chłopa radzieckiego. A wy? Boicie się śmierci z rąk Gestapo i dlatego napadacie na nas? Zaczniecie się jeszcze bardziej lękać śmierci z naszych rąk na froncie!!! Wy macie kurze serca, jak mówią w moim kraju!

Na odpowiedź nie czekała. Odwróciła się od Jasmunda z pogardą. Ścisnęła dłoń komisarza batalionowego i wyszła.

Jeniec stał blady, z wzrokiem wbitym w ziemię. Na czole pojawiły mu się kropelki potu. Choć wiedział doskonale, że nic mu się nie stanie, zaczął nagle dygotać jak w febrze

Zetknięcie oko w oko z potęgą idei przekraczało granice jego wytrzymałości psychicznej.

ZSRR na drodze do komunizmu

STEFAN JĘDRYCHOWSKI
Członek KC PPR

Przodująca rola Związku Radzieckiego w demokratycznym obozie antyimperialistycznym uznana dziś została przez całą postępową ludzkość.

Przodująca rola Związku Radzieckiego opiera się w pierwszym rzędzie na tym, że kroczy on na czele postępu społecznego, że zorganizował u siebie niespotykany dotąd w historii i najbardziej postępowy typ ustroju społecznego — ustrój socjalistyczny. Ustrój ten zdał swój bojowy egzamin w czasie drugiej wojny światowej, pozwalając Związkowi Radzieckiemu osiągnąć przewagę nad hitlerowskimi Niemcami i ich sojusznikami i doprowadzić do wspaniałego zwycięstwa. Zwycięstwo w drugiej wojnie światowej wykazało na polu walki wyższość socjalistycznego systemu gospodarczego nad systemem kapitalistycznym.

Również jaskrawo wyższość socjalizmu nad kapitalizmem ujawnia się w czasie pokoju. Uspołecznienie środków produkcji umożliwiło przezwyciężenie kapitalistycznej anarchii produkcji i wymiany i przejście do planowego kierowania przez państwo procesami gospodarczymi, coraz bardziej pełnego i coraz bardziej skutecznego w miarę budowania i umacniania ustroju socjalistycznego. Gdy gospodarka kapitalistyczna miota się od jednego do drugiego kryzysu, przy czym każdy następny jest coraz bardziej niszczący, socjalistyczna gospodarka planowa nie zna kapitalistycznego kryzysu nadprodukcji. Gdy w świecie kapitalistycznym klęska bezrobocia stała się nieustanną zmorą mas pracujących, w Związku Radzieckim od dwudziestu niemal lat zapomniano, co to bezrobocie. Gdy masy pracujące w krajach kapitalistycznych cierpią coraz bardziej wskutek nędzy, socjalizm realizuje systematyczny wzrost stopy życiowej mas pracujących. Gdy w krajach kapitalistycznych wzmaga się wyzysk i nierówność społeczna, socjalizm raz na zawsze położył kres wyzyskowi człowieka przez człowieka i zrealizował zasadę podziału dochodu narodowego stosownie do wkładu pracy. Gdy kapitalizm w swojej imperialistycznej fazie rozwoju prowadzi ludzkość od jednej katastrofy wojennej do drugiej, socjalistyczny Związek Radziecki stał się główną ostoją światowego pokoju. Gdy imperialistyczny kapitalizm pobudza ciągle do odradzania w różnych krajach tendencji faszystowskich, kraj socjalizmu coraz bardziej umacnia i pogłębia najbardziej demokratyczny w historii ustrój polityczny, zapewniający szerokim masom pracującym czynny udział w życiu politycznym i gospodarczym kraju.

Jednym z najważniejszych, nieodpartych dowodów wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem jest osiągnięty przez Związek Radziecki już w toku wykonywania pierwszych dwóch planów pięcioletnich, najwyższy w świecie poziom techniki i najwyższe, niespotykane dotąd, tempo rozwoju przemysłowego, kilkakrotnie przewyższające tempo rozwoju przemysłu w okresach największej świetności najważniejszych krajów kapitalistycznych.

Socjalizm, zgodnie z nauką marksizmu - leninizmu, stanowi tylko pierwszą, niższą fazę ustroju komunistycznego. Po zrealizowaniu socjalizmu dalszy rozwój historyczny prowadzi do zrealizowania drugiej, wyższej fazy — społeczeństwa komunistycznego, kiedy poziom sił wytwórczych pozwoli na przejście od socjalistycznej zasady podziału stosownie do pracy do komunistycznej zasady podziału stosownie do potrzeb.

Na drogę rozwoju od socjalizmu do komunizmu Związek Radziecki wszedł zaraz po zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego, to jest po zakończeniu drugiego planu pięcioletniego. Było jasne, że droga do społeczeństwa komunistycznego prowadzi poprzez ogromny rozwój sił wytwórczych, że wymaga ona wielkiego wzrostu produkcji.

W referacie sprawozdawczym, wygłoszonym na XVIII zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), 10 marca 1939 r. tow. Stalin tak sformułował najważniejsze zadanie najbliższego etapu socjalistycznej gospodarki planowej:

„Prześcignęliśmy najważniejsze kraje kapitalistyczne pod względem techniki produkcji i tempa rozwoju przemysłu. To bardzo dobrze. Ale tego nie dość. Należy prześcignąć je również pod względem ekonomicznym. Możemy to uczynić i musimy to uczynić. Dopiero wtedy, kiedy prześcigniemy pod względem ekonomicznym najważniejsze kraje kapitalistyczne, będziemy mogli liczyć na to, że kraj nasz będzie całkowicie nasycony artykułami spożycia, że będziemy posiadali obfitość produktów i będziemy mieli możność dokonania przejścia od pierwszej fazy komunizmu do drugiej".

Prześcignąć pod względem ekonomicznym najważniejsze kraje kapitalistyczne, to znaczy — osiągnąć taki wzrost produkcji w cyfrach absolutnych, który by w przeliczeniu na głowę ludności dawał cyfry wyższe, niż w najważniejszych krajach kapitalistycznych. W tym kierunku mobilizował gospodarstwo narodowe trzeci plan pięcioletni. W tym kierunku rozwija je po wykonaniu zadania odbudowy, powojenny plan pięcioletni lat 1946 — 1950. W tym samym kierunku rozwoju do komunizmu będzie zmierzało społeczeństwo radzieckie i po zakończeniu obecnego planu pięcioletniego.

Problematyka przejścia od socjalizmu do wyższej fazy komunizmu zaprząta obecnie umysły najwybitniejszych działaczy i uczonych Związku Radzieckiego. Tą, wytkniętą przez partię komunistyczną, perspektywą, żyją szerokie masy pracujące.

Budowa społeczeństwa komunistycznego wymaga rozwinięcia i pogłębienia tych zasad, które rządzą w społeczeństwie socjalistycznym. Wymaga ona w pierwszym rzędzie dalszego wielkiego wzrostu sił wytwórczych, dalszego postępu technicznego we wszystkich dziedzinach. Zniesienie prywatnej własności na środki produkcji i gospodarka planowa usuwają te hamulce postępu technicznego, jakie istnieją w monopolistycznym stadium kapitalizmu. Gdy w świecie kapitalistycznym wielkie monopole wykorzystują zdobycze nauki i wynalazki w sposób ograniczony interesom rządzącej oligarchii finansowej, hamując zastosowanie wielu niesłychanie cennych i mających ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju ludzkości wynalazków, jak o tym świadczą choćby przeszkody, stawiane na drodze pokojowego zastosowania energii atomowej — w Związku Radzieckim każde odkrycie naukowe i każdy wynalazek, mające wartość społeczną, znajdują szerokie praktyczne zastosowanie.

Rozwój do komunizmu prowadzi przez ciągły postęp techniczny. Już obecnie Związek Radziecki osiągnął stosunkowo duży stopień mechanizacji produkcji. Obecny plan pięcioletni oznacza pod tym względem dalszy skok naprzód, dążąc do całkowitego zmechanizowania niektórych gałęzi produkcji, które tradycyjnie wymagały dużej ilości ciężkiej pracy fizycznej, jak np. kopalnictwo węglowe, wydobycie torfu, eksploatacja lasów, prace przeładunkowe, roboty rolne. Coraz szersze zastosowanie automatyzacji produkcji i metody potokowej w szczególności w takich gałęziach produkcji, jak hutnictwo i przemysł metalowy, wielki rozwój elektryfikacji, połączony z zastosowaniem energii elektrycznej w procesach technologicznych, wszechstronny rozwój chemii oraz coraz szersze zastosowanie metod chemicznych technologii produkcji, wreszcie pełne wykorzystanie i zastosowanie dla celów pokojowych epokowego wynalazku energii atomowej,, jak również wykorzystanie najnowszych zdobyczy teletechniki (radar), telewizji, najnowszych zdobyczy postępowej radzieckiej agronomii i biologii — oto główne drogi postępu technicznego w gospodarce radzieckiej. Ten postęp techniczny nie tylko przyczyni się do wielkiego wzrostu produkcji i tym samym do zrealizowania jednego z warunków przejścia do komunizmu — wielkiej obfitości produktów. Ten postęp wiąże się także nierozerwalnie z procesem podnoszenia klasy robotniczej do poziomu kulturalnego techników, i inżynierów, a co za tym idzie, do przezwyciężenia przeciwieństwa pomiędzy pracą fizyczną a umysłową.

Do obsługi zmechanizowanego, zautomatyzowanego, zelektryfikowanego przemysłu potrzeba będzie bowiem coraz mniej niewykwalifikowanych robotników fizycznych, coraz więcej wysoce wykwalifikowanych pracowników, zbliżających się do poziomu inżynierów, jak również coraz więcej wynalazców, konstruktorów, naukowców, pracujących nad ciągłym doskonaleniem techniki produkcji. Ogromną rolę w tym podnoszeniu klasy robotniczej do poziomu kulturalnego robotników i techników odegra rozwijający się coraz szerzej ruch stachanowski, ruch nowatorstwa technicznego i wynalazczości robotniczej.

Budowa komunizmu wiąże się także nierozerwalnie z przezwyciężeniem przeciwieństwa pomiędzy miastem a wsią, oraz pomiędzy przemysłem a rolnictwem, przeciwieństwami pozostałymi w dziedzictwie po kapitaliźmie. Realizacja tego zadania wymaga likwidacji zacofania wsi we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim zastosowania w rolnictwie najbardziej przodującej techniki, całkowitej mechanizacji, elektryfikacji, jak najszerszego zastosowania nawozów sztucznych i innych środków chemicznych, realizacji zdobyczy nauk przyrodniczych. Urzeczywistnienie kolektywizacji rolnictwa otworzyło perspektywy wszechstronnego rozwoju technicznego w rolnictwie. Rozwój postępowej biologii, a w szczególności szkoły wielkiego Miczurina i jego kontynuatorów z prof. Łysienko na czele, przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia zależności rolnictwa od przyrody, do czynnego przekształcenia przyrody w interesie wzrostu produkcji rolnej i urodzajności ziemi. Jednym z przejawów likwidacji zacofania rolnictwa jest uchwalony ostatnio plan zwiększenia urodzajności w stepowych okręgach ZSRR przez stworzenie lasów ochronnych i urządzeń nawadniających. Dodać należy, że rozwój w kierunku komunizmu będzie związany także z likwidacją zacofania wsi także pod względem kulturalnym i społecznym.

Rozwój w kierunku komunizmu oznacza także przekształcenie świadomości ludzi, a w szczególności upowszechnienia i utrwalenia stosunku do pracy, jako do pierwszej i najważniejszej potrzeby życiowej człowieka. Już w ustroju socjalistycznym, a nawet w okresie przejściowym do socjalizmu w coraz szerszej mierze spotykamy się z nowym stosunkiem do pracy, który wyraża się między innymi w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, w utrwaleniu dyscypliny pracy na podstawie wzrostu świadomości robotników i t. p. Ten nowy stosunek do pracy w wyższej fazie komunizmu stanie się powszechnym.

Dla umożliwienia przejścia do wyższej fazy komunizmu konieczny jest wielki rozwój stosunków towarowo-pieniężnych, a w szczególności wszechstronny rozwój obydwu uspołecznionych form handlu — państwowego i spółdzielczego, doprowadzenia ich do doskonałości.

Ponieważ procesem rozwojowym od socjalizmu do komunizmu kieruje świadomie i planuje ten proces państwo socjalistyczne, a kierowniczą siłą w państwie jest partia komunistyczna, rozwój ku komunizmowi oznacza wielkie wzmocnienie wagi i roli państwa socjalistycznego i partii komunistycznej.

Dotychczasowe doświadczenie Związku Radzieckiego wskazuje, że ma on wszelkie warunki szybkiego przezwyciężenia istniejących i mogących powstać trudności i szybkiego posuwania się naprzód ku komunizmowi.

Polska, podobnie, jak i inne kraje demokracji ludowej, znajduje się w innej, mniej zaawansowanej fazie rozwoju, wkracza dopiero na drogę budowania podstaw ustroju socjalistycznego. Ale osiągnięcia Związku Radzieckiego na drodze ku komunizmowi, są zarazem naszymi osiągnięciami, po pierwsze dlatego, że posuwają naprzód sprawę światowego postępu społecznego po wtóre dlatego, że wzmacniają siły obozu pokoju i demokracji, po trzecie dlatego, że im szybciej będzie kroczył naprzód Związek Radziecki, tym łatwiej będzie i nam realizować nasz program budowy podstaw socjalizmu w Polsce, tym łatwiej będzie nam podnosić dobrobyt i **kulturę mas pracujących w Polsce.**

Powojenny plan 5-letni ZSRR

TADEUSZ DIETRICH
Prezes CUP

Już w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, Związek Radziecki w wyniku realizacji trzech planów gospodarczych (ostatni przerwany wybuchem wojny) stał się potęgą ekonomiczną. Wystarczy wskazać, że produkcja przemysłu ciężkiego przekraczała w r. 1940 dwunastokrotnie, a przemysłu budowy maszyn pięćdziesięciokrotnie poziom produkcji carskiej Rosji, że Związek Radziecki w zakresie wartości produkcji przemysłowej prześcignął Francję, Anglię i Niemcy i zajął pierwsze miejsce w Europie, a przemysł radziecki — pod względem nowoczesności urządzeń technicznych — pierwsze miejsce w świecie.

Realizacja planów pięcioletnich podniosła znacznie stopę życiową ludności. Już w końcu drugiej pięciolatki, produkcja artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby przewyższała czterokrotnie poziom przed wojenny.

Przewrót w rolnictwie, w którego wyniku powstały olbrzymie, nieznane w państwach kapitalistycznych, gospodarstwa rolne, otworzył wrota do zastosowania w nieznanej dotychczas skali traktorów i maszyn rolniczych.

Uwolnione od pęt kapitalizmu, od klęsk ustroju kapitalistycznego: kryzysów gospodarczych, bezrobocia i nędzy mas, narody Związku Radzieckiego rozpoczęły w ostatnich latach przedwojennych marsz ku osiągnięciu pierwszego miejsca w świecie także pod względem wysokości produkcji na głowę ludności.

Pochód ten został przerwany przez napaść faszystowskich Niemiec.

Straty, które poniósł Związek Radziecki w toku wojny z Niemcami przekraczały straty wszystkich pozostałych państw europejskich razem wziętych. Wyrażały się one w potwornej cyfrze 680 miliardów rubli (nie licząc kosztów prowadzenia wojny).

Cyfra ta obejmuje całkowite lub częściowe zniszczenie 1710 miast, ponad 70 tys. wsi, 32 tys. przedsiębiorstw, 65 tys. km dróg żelaznych, 96 tys. kołchozów itd. Dopiero na tle tych cyfr można zrozumieć ogrom zadań i wielkość powojennego planu pięcioletniego ZSRR.

A plan pięcioletni stawia zadania nie tylko odbudowy, lecz także przebudowy gospodarczej kraju oraz przekroczenia przedwojennego poziomu dochodu narodowego. Wartość brutto produkcji przemysłowej ma wzrosnąć o 48 proc., produkcji rolnej o 27 proc., transport o 36 proc., dochód narodowy o 38 proc.

Zostanie odbudowanych lub na nowo zbudowanych 5.900 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

W r. 1950 Związek Radziecki produkować będzie 19,5 miln. ton surówki, (w roku 1940 — 15 miln. ton), 25,4 miln. ton stali (w roku 1940 — 18 miln. ton — Anglia w r. 1938 — 7 miln. ton).

Będą stworzone nowe bazy wydobywcze rudy żelaznej na Syberii, Dalekim Wschodzie, Kaukazie i w innych rejonach kraju. Wydobycie węgla przekroczy w 1950 r. 250 miln. ton rocznie, (166 miln. ton w r. 1940), a ropy naftowej 35 miln. ton (31 miln. ton w roku 1940).

Wykonanie planu pięcioletniego oznaczać będzie wielki rozwój elektryfikacji kraju. Zostaną odbudowane wszystkie zniszczone stacje elektroenergetyczne, m.in. Dnieproges. Nowe stacje podwoją ogólną moc energii elektrycznej kraju. Zainstalowanie nowej mocy pozwoli na zmechanizowanie prac w kołchozach i sowchozach, wszystkie centra rejonowe, gminne, a także rolnicze stacje maszynowe i sowchozy będą przyłączone do sieci telefonicznej.

Przebudowane zostanie centrum telewizyjne w Moskwie, nadto zaś powstaną trzy nowe centra telewizyjne.

Radziecki przemysł budowy maszyn w r. 1940 był bliski prymatu światowego, niemniej jednak w r. 1950 gospodarstwo społeczne Związku Radzieckiego otrzyma dwa razy więcej maszyn, niż w r. 1940.

Wielki rozmach cechuje plan pięcioletni także w innych dziedzinach produkcji przemysłowej, szczególnie w branży chemicznej, materiałów budowlanych i szklanej.

Powstanie nowa gałąź przemysłu — przemysłowe, seryjne, budownictwo domów mieszkalnych.

Produkcja tkanin bawełnianych przekroczy w 1950 r. 4,5 miliarda metrów bieżących, poważnie przekroczony zostanie przedwojenny poziom produkcji artykułów spożywczych.

W związku z tymi zadaniami rozwinięty będzie silnie transport lądowy, wodny i powietrzny.

Zbudowanych będzie ponad 7 tys. km nowych dróg żelaznych. Podwoi się transport morski i samochodowy. Sieć dróg kołowych o twardej nawierzchni wzrośnie o 11 i pół tys. km, a sieć linii powietrznych do 175 tys. km.

Wielki rozwój przemysłu i środków komunikacyjnych pozwoli na odpowiedni wzrost produkcji rolnej.

Szczególny nacisk położony został na produkcję zbóż chlebowych, przede wszystkim pszenicy. Produkcja ziarna ma osiągnąć w końcu pięciolecia 127 miln. ton, średni zbiór z hektara 12 q. Plan przewiduje roczny zbiór 26 miln. ton buraka cukrowego (190 q z ha) 3,1 miln. q bawełny, 800 tys. ton włókna lnianego (4 q z ha) 3,7 miln. ton słonecznika.

W okresie pięciolatki rolnictwo otrzyma 17 miln. ton nawozów sztucznych.

Setki tysięcy ha nowej ziemi będzie wzięte pod uwagę. Zadanie to zostanie osiągnięte przez wykonanie wielkich robót nawadniających w Średniej Azji, Kazachstanie, Zakaukaziu i Zawołżu oraz robót odwadniających w rejonie błot białoruskich. Wzrośnie bardzo silnie pogłowie bydła, owiec i świń.

Produkcja traktorów dla potrzeb gospodarstwa rolnego osiągnie w r. 1950 — 112 tys. szt. W okresie planu pięcioletniego wieś otrzyma 720 tys. traktorów i maszyn rolniczych ogólnej wartości 4,5 miliarda rubli.

Wskazane wyżej osiągnięcia pozwolą nie tylko na odbudowę, ale także na znaczną rozbudowę gospodarstwa społecznego Związku Radzieckiego. **W związku z tym podnoszą się** płace robocze i poziom życia robotników, kołchoźników i inteligencji pracującej. Silnie wzrośnie sprzedaż produktów codziennego użytku. Wydatki budżetowe na cele kulturalne i socjalne wzrosną do 106 miliardów rubli w r. 1950.

Ilość uczniów w szkołach powszechnych i średnich osiągnie w r. 1950 ogromną cyfrę 32 milionów, ilość dzieci w przedszkolach wzrośnie do 2¼ miliona.

Drogą podniesienia poziomu wyszkolenia robotników następować będzie stopniowe zacieranie różnic między pracą fizyczną i umysłową. 5.400 tys. osób zostanie przygotowanych do objęcia zawodu drogą przeszkolenia **indywidualnego, bądź w brygadach lub na kursach.** Dla gospodarstwa rolnego zostanie przeszkolonych 2.300 tys. traktorzystów. W ten sposób zostanie stopniowo zatarta różnica między pracą rolną a fabryczną, między wsią a miastem. Ogółem przeszkoleniem dodatkowym objętych zostanie blisko 14 milionów robotników.

W r. 1950 czynnych będzie na terenie Związku Radzieckiego 46,700 kin. Ilość klubów ludowych i bibliotek dojdzie do 300 tys. Związek Radziecki będzie posiadał 275 tys. ośrodków zdrowia i sieć domów wypoczynkowych oraz sanatoriów obejmującą 450 tys. miejsc.

Ze środków państwowych zostanie odbudowanych lub wybudowanych na nowo 72,4 milionów metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkalnej.

Prócz tego przewidywane jest budownictwo indywidualne (12 miln. m kw. powierzchni mieszkalnej). Na wsi zbudowanych zostanie z pomocą kredytową Państwa 3,4 miliona domów mieszkalnych. Robotnikom, personelowi technicznemu i pracownikom umysłowym Państwo przyjdzie z pomocą kredytową w zakresie budownictwa własnościowego domów jednorodzinnych, rolnikom i inteligencji wiejskiej zostanie okazana pomoc drogą kredytu i sprzedaży materiałów budowlanych.

Rok bieżący jest trzecim rokiem pięciolatki. Przebieg wykonania planu pięcioletniego wskazuje na to, że zadania zostaną osiągnięte przedterminowo.

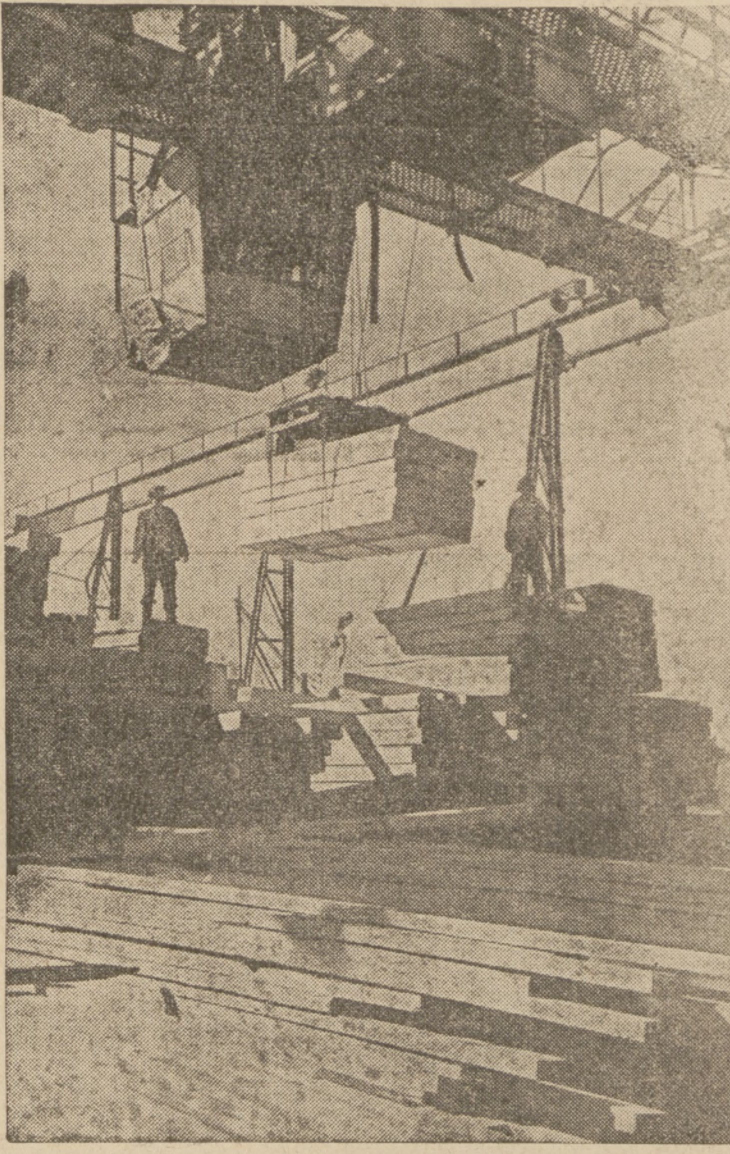
Wykonanie wielu zadań postawionych w planie jest znane szerokiemu ogółowi opinii publicznej w Polsce.

Wiadomo, że Dnieproges został już uruchomiony, że odbudowano Stalingrad, że uruchomiono gazociąg Saratow — Moskwa, że zniesiono kartkowe zaopatrzenie ludności, że przeprowadzono reformę walutową.

W budowie znajduje się wielka liczba nowych przedsiębiorstw. Podjęto prace nad wykorzystaniem dla celów pokojowych energii atomowej.

Ustrój socjalistyczny odkrył nieznane dotychczas możliwości wykrywania nowych talentów, zastosowania masowych wynalazków i pomysłów, zużytkowania siły patriotyzmu i kierowania zbiorowością ludzką przez sharmonizowaną potężną wolę planu i jego wykonawców.

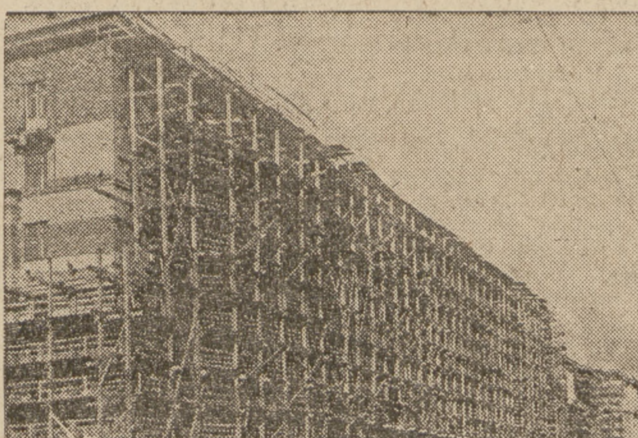
Związek Radziecki w oczach naszego pokolenia staje się pierwszą potęgą świata.



W porcie leningradzkim wre praca.

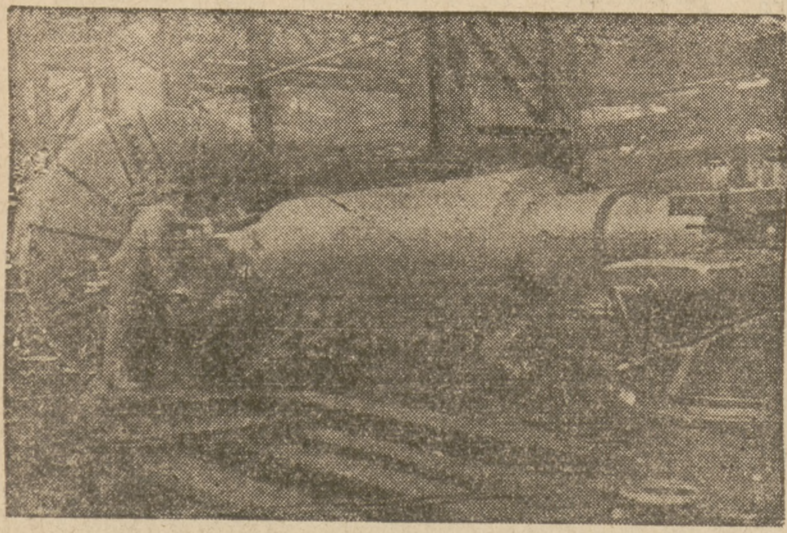


Stalingrad znów produkuje traktory.



Leningrad odbudowuje się.

PRZEMYSŁ RADZIECKI



Fragment największych w Europie zakładów budowy maszyn „Uralmasz", które nazywają w Związku Radzieckim „fabryką fabryk".



Laboratorium w zakładach przemysłowych

POLSKO-RADZIECKIE STOSUNKI GOSPODARCZE

LUDWIK GROSSFELD

Członek Rady Naczelnej PPS

W okresie międzywojennym polsko-radzieckie stosunki gospodarcze były nikłe. Rządy Polski przedwrześniowej brały czynny udział w akcji izolowania i okrążania Związku Radzieckiego. Dążąc do stworzenia muru chińskiego między Polską a jej wielkim sąsiadem wschodnim, ówczesny Rząd Polski obniżał stale, ze szkodą dla polskiej gospodarki narodowej, obroty polsko-radzieckie, tak, że w roku 1938 wyniosły one śmieszną kwotę 11.000.000 złotych, czyli mniej niż 1/10 część obrotów Polski z krajami azjatyckimi w tym samym roku. Dla każdego człowieka bezstronnego i myślącego kategoriami gospodarczymi samo zestawienie tych cyfr jest dowodem, że hamowanie rozwoju stosunków gospodarczych polsko-radzieckich podyktowane było fatalną polityką, nieliczącą się z naturalnymi tendencjami, wypływającymi choćby tylko z sąsiedztwa i ze znaczenia gospodarczego ZSRR.

Doświadczenia powojennych lat, w ciągu których stosunki gospodarcze polsko-radzieckie rozwijały się w normalnych i przyjaznych warunkach, dowodzą, że istnieją najpoważniejsze, głęboko w strukturze obu krajów zakotwiczone momenty gospodarcze, uzasadniające trwałą i stale wzrastającą współpracę ekonomiczną między Polską a Związkiem Radzieckim.

Doświadczenie to dotyczy nie tylko rosnących z roku na rok rozmiarów obrotów handlowych, ale także struktury wymiany towarowej. Związek Radziecki nie jest bowiem dla Polski tylko źródłem surowców; potężny przemysł radziecki o wysokim poziomie technicznym jest i będzie dostawcą artykułów przemysłowych, nie wyłączając dóbr inwestycyjnych. Przede wszystkim jednak Związek Radziecki jest największym i najważniejszym dla Polski dostawcą surowców. O ile dostawy zboża w latach 1946 i 1947, które uchroniły Polskę przed poważnymi trudnościami aprowizacyjnymi i umożliwiły rządowi pełne opanowanie rynku, były objawem sporadycznym, to stale ilościowo wzrastające dostawy bawełny i rud stanowią podstawę zaoparzenia polskiego przemysłu włókienniczego i hutniczego. Jest to źródło nie tylko najdogodniejsze, bo nie wymagające dewiz, ale i źródło niezawodne. Kontyngenty towarowe ustalane są bowiem w umowach polsko-radzieckich na rok naprzód, a ponieważ równocześnie ustalane są też na cały rok ceny — dostawy są zapewnione.

W ciągu minionych lat czterech, dostawy te nigdy nie zawiodły, zapewniając tym samym przemysłom zaopatrywanym w te surowce ciągłość produkcji.

Przedwojenny przemysł polski nie był nastawiony na surowce radzieckie, powodowało to początkowo pewne uprzedzenia i wahania w niektórych sferach przemysłowych. Dziś po doświadczeniach, wszystkie czynniki przemysłowe, jednomyślnie domagają się zwiększenia importu surowców radzieckich. To samo dotyczy produktów naftowych, będących nieodzownym dopełnieniem produkcji krajowej.

Ze strony rodzimej reakcji i wrogiej prasy zagranicznej podsuwano nieraz twierdzenie, powtarzane przez ludzi nieświadomych, że dostarczane przez Związek Radizecki surowce, w pierwszym rzędzie bawełna, służą tylko lub głównie do wyprodukowania tkanin, eksportowanych do Związku. Na zasadzie ilości objętych np. umową handlową na rok 1943 można stwierdzić, że nie więcej niż 16% importowanej ze Związku bawełny zużywa się na produkcję tkanin bawełnianych, eksportowanych do ZSRR. Cała reszta służy produkcji przeznaczonej na rynek krajowy i na eksport do trzecich krajów. Przykład ten stanowi część szerszego doświadczenia minionych lat czterech a mianowicie, że stały rozwój polsko-radzieckiej wymiany towarowej nie ogranicza, lecz zwiększa możliwości rozwoju handlu zagranicznego Polski z innymi krajami.

Odbudowa i rozwój polskiej produkcji przemysłowej, do której przyśpieszenia przyczyniły się w znacznej mierze jednostronne kredytowe dostawy ZSRR z roku 1944 i częściowo z roku 1945, dały równocześnie możność stałego wzrostu naszych obrotów handlowych z ZSRR i poważnego rozwinięcia handlu zagranicznego z innymi krajami. Co więcej, poważne i wzrastające dostawy surowcowe z ZSRR są jednym z warunków rozwoju eksportu polskiego do krajów trzecich.

Olbrzymie obszary Związku Radzieckiego, różnorodność klimatu w różnych jego częściach, ogromne bogactwa naturalne, i wysokie uprzemysłowienie czynią ze Związku Radzieckiego obszar w znacznej mierze samowystarczalny. Niemniej jednak kraj o 200 milionowej ludności stanowi rynek tak chłonny, że rozwój stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim zapewnia Polsce stały zbyt poważnej części jej nadwyżek eksportowych. Przedmiotami naszego eksportu są obok węgla, cynku i cementu rosnące ilości towarów włókienniczych, szkła i papieru. Objęty umową 5-letnią eksport wagonów i parowozów zapewnia nam zbyt towarów, szczególnie pracochłonnych.

Te przykładowo przytoczone momenty — stanowią dostateczne uzasadnienie dla stwierdzenia, że polsko-radziecka wymiana towarowa opiera się o naturalne i dla rozwoju gospodarczego Polski istotne podstawy gospodarcze, i że zarówno struktura gospodarcza obu krajów, jak i doświadczenia minionego czterolecia dają pewność dalszego rozwoju, rozszerzenia i pogłębienia stosunków gospodarczych między obu krajami.

Szczególne względy wymagają publicznego omówienia techniki polsko-radzieckich umów handlowych. Każda umowa handlowa obejmuje równoważące się wartościowo listy towarowe importu i eksportu, ogólne określenie warunków technicznych, którym każdy towar winien odpowiadać, oraz ustalone na cały rok ceny dla każdego towaru. Ceny te wyrażane są w dolarach i odpowiadają cenom światowym danego towaru.

Umowa 5-letnia, która jest podstawą zawieranych układów rocznych głosi co następuje:

„Ceny towarów, które mają być dostarczone z Rzeczypospolitej Polskiej do ZSRR i z ZSRR do Rzeczypospolitej Polskiej będą uzgadniane przez strony co roku na podstawie cen światowych, to jest cen głównych rynków na odnośne towary z dodaniem do nich połowy kosztów dostawy."

Oznacza to na przykład, że cena bawełny ustalana jest według ceny giełdowej w Stanach Zjednoczonych, jako głównego eksportera bawełny, z doliczeniem połowy kosztów transportu z Nowego Jorku do Gdyni. Cena ta rozumie się loco granica polsko-radziecka, choć koszty transportu bawełny przychodzącej z Azji Środkowej są czasem wyższe od połowy kosztów dostawy ze Stanów Zjednoczonych.

Przyjęcie cen światowych za podstawę corocznego uzgadniania cen stanowi bazę obiektywną i zapewniającą równomierność.

Ta nieoceniona, zwłaszcza dla gospodarki planowej, metoda wymiany towarowej możliwą jest oczywiście tylko między krajami o gospodarce socjalistycznej lub do niej zbliżonej. W stosunkach z krajami kapitalistycznymi ustalone w umowach międzypaństwowych kontyngenty zobowiązują rządy tylko do udzielania w ramach kontyngentów zezwoleń przywozu lub wywozu. Zawarcie konkretnych umów, uzgodnienie warunków i cen pozostawione jest „kupcom", t. zn. uzależnione od takich, czy innych prywatno-kapitalisycznych rozważań poszczególnych dostawców lub odbiorców.

Wyższość metody stosowanej w umowach między Polską a ZSRR jest tak oczywista, że w odniesieniu do pewnych, szczególnie ważnych grup towarowych (np. węgiel, żywność) niektóre kraje kapitalistyczne starają się o zapewnienie sobie na analogicznych warunkach dostaw na dłuższy okres czasu.

Dla Polski pewność dostawy i zbytu, którą dają umowy ze Związkiem Radzieckim — i w nieco mniejszym stopniu z krajami demokracji ludowej — ma szczególnie wielkie znaczenie, gdyż bez niej nie byłoby zapewnionej ciągłości produkcji, możliwej tylko przy planowym i niezawodnym dopływie surowców i zapewnionym zbycie. Umowa 5-letnia, ustalając kontyngenty podstawowych towarów na lata 1948 — 1952 znakomicie rozszerzyła dodatnie cechy planowości i pewności w naszych obrotach międzynarodowych.

Perspektywy polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej zostały znacznie rozszerzone przez zawarcie w dniu 26 stycznia b. r. umowy o dostawach do Polski sprzętu przemysłowego na kredyt. Związek Radziecki występuje tu po raz pierwszy jako dostawca dóbr inwestycyjnych na wielką skalę. Umowa ta przekreśliła lansowany przez pewne koła polskie i zagraniczne „aksjomat", że Polska może się uprzemysłowić przy pomocy dostaw z zachodu. Umowa ta stała się możliwa dzięki wielkości potencjału przemysłowego ZSRR. Związek Radziecki podjął się dostawy w ciągu kilku lat (do roku 1956) maszyn i urządzeń wartości 450.000.000 dolarów.

Umowa ta świadczy, że Związek Radziecki pragnie dopomóc Polsce w rozbudowie jej przemysłu. Tej świadomej woli dopomożenia Polsce dowodzą także uzgodnione warunki płatności. Za dostarczone urządzenia i maszyny zapłaci bowiem Polska towarami dostarczanymi w rosnących corocznie ratach w ciągu 5-ciu lat po dokonanej każdorazowo dostawie.

Warunki te oznaczają, że spłata za inwestycje nastąpi w czasie, gdy dostarczone urządzenia i maszyny będą już pracowały i będą swą pracą powiększały zapas towarów polskich. Warunki te oznaczają, że Polska będzie mogła dokonać wielkiej zmiany swej struktury, zmiany na kraj przemysłowo-rolniczy bez zbytniego obciążenia swego dochodu narodowego, płacąc w znacznej mierze za dostarczone urządzenia i maszyny towarami nowej produkcji.

Są to warunki niespotykane w stosunkach między dostawcami i odbiorcami dóbr inwestycyjnych w świecie kapitalistycznym. Wystarczy porównać warunki umowy z 26 stycznia br. z warunkami przedwojennych polskich pożyczek zagranicznych, aby stwierdzić, że wielka umowa inwestycyjna z 26 stycznia 1948 r. owiana jest odmiennym duchem.

Takim odmiennym duchem kierował się też Związek Radziecki, gdy jeszcze w czasie wojny, na podstawie umowy z 20 października 1944 r. zapewnił Polsce natychmiastową dostawę węgla, mąki, produktów naftowych, a nawet soli, zapałek czy nici, czekając rok na spłatę należności; gdy umowami z 8 lutego 1946, z sierpnia 1947 i 26 stycznia 1948 r. zapewnił Polsce konieczne jej w owym czasie poważne ilości (200.000 ton, 300.000 ton i 200.000 ton) zboża na kredyt, spłacane towarami i należnościami za tranzyt kolejowy; gdy dn. 5 marca 1947 r. udzielił Polsce spłacalnej w ciągu 10 lat (od r. 1950 poczynając) pożyczki w złocie — wartości 27.885.000 dolarów.

Jest to duch przyjaźni, nakazujący dopomóc gospodarczo słabszemu, duch solidarności międzynarodowej, nie znający pojęć konkurencji i wyzysku, duch Socjalizmu, zmierzający ku rozwojowi kulturalnemu i materialnemu wszystkich ludzi pracy.

RADZIECKA SZKOŁA WYCHOWUJE NOWEGO CZŁOWIEKA

ALEKSANDER WOZNIESIENSKI

Minister Oświaty RSFRR

Szkoła radziecka, która rozwiązała historyczne zadanie wychowania nowego człowieka, przeszła wielką drogę poszukiwań i zwycięstw. Zebrała ona bogate doświadczenia i nabrała tych cech, które uprawniają ją do nazwy szkoły zwycięskiego socjalizmu.

Przez cały okres swego istnienia szkoła radziecka wychowywała młode pokolenia w duchu miłości do socjalistycznej ojczyzny, szkoliła bojowników o zwycięstwo komunizmu.

W Rosji carskiej szkoła była narzędziem władzy klasowej obszarników i burżuazji. 80% dzieci i młodzieży w wieku szkolnym było pozbawionych nauki.

Określając charakter szkoły przedrewolucyjnej W. L. Lenin pisał:

Dawna szkoła do głębi przepojona duchem klasowym uczyła jedynie dzieci burżuazji. Każde słowo wypowiedziane przez nią podporządkowane było interesom burżuazji. Młode pokolenie robotników i chłopów nie było przez tę szkołę wychowywane, lecz przystosowywane do służenia interesom burżuazji. Wychowywano je tak, by stworzyć zeń powolnych sługusów burżuazji, którzy dawaliby jej zyski i nie zakłócali jej spokoju i bezczynności (z mowy wygłoszonej na III zjeździe Komsomołu).

Na miejsce starej szkoły burżuazyjnej Rewolucja Listopadowa stworzyła szkołę nową — ludową w pełnym tego słowa znaczeniu. Oświata stała się dostępna dla wszystkich pracujących niezależnie od ich stanu majątkowego, płci czy narodowości. Szkoła oddzielona została od kościoła. System oświaty narodowej oparto na zasadzie szkoły jednolitej. Równocześnie równouprawniono wszystkie narody ZSRR w dziedzinie oświaty i prawa nauczania we własnym języku. Szkoły i wszystkie inne instytucje naukowo-wychowawcze przeszły całkowicie w ręce państwa.

Powstał nowy typ szkoły różniący się zasadniczo od szkoły jakiegokolwiek państwa kapitalistycznego zarówno pod względem treści jak i metod i organizacji pracy naukowo-wychowawczej.

Już w pierwszych latach istnienia władzy radzieckiej, mimo wojny domowej, interwencji i blokady, rząd stworzył tysiące nowych szkół. W okresie pierwszych trzech lat po Rewolucji Listopadowej zorganizowano około 11 tysięcy nowych szkół, zwłaszcza w miejscowościach wiejskich.

Liczba szkół i uczniów rosła z roku na rok, mnożyły się kadry nauczycieli, wydawano miliony podręczników, produkowano w ogromnych ilościach pomoce szkolne.

W roku 1930 rząd radziecki wydał dekret o obowiązku powszechnego nauczania — 4-letnim na wsi i 7-letnim w miastach i osiedlach robotniczych.

W okresie stalinowskich pięciolatek nieprzerwanie rosła sieć szkół i liczba uczniów. W okresie tym wybudowano około 60 tys. nowych budynków szkolnych, powstał specjalny przemysł naukowo-techniczny, który w ostatnim roku przedwojennym dostarczył szkołom pomocy naukowych na sumę 133 mil. rubli. Powstały specjalne wydawnictwa podręczników i literatury szkolnej. Wydawnictwo szkolno-pedagogiczne Ministerstwa Oświaty RSFRR opublikowało między rokiem 1931 a 1947 około 820 mil. podręczników, nie licząc dziesiątków milionów podręczników dla nauczycieli.

W roku szkolnym 1938/39 na terenie Związku Radzieckiego czynnych było około 172 tys. szkół, a liczba uczniów przekraczała 30 milionów.

Wojna wyrządziła na tym odcinku wiele szkód. W samej tylko Federacji Rosyjskiej okupanci faszystowscy zniszczyli powyżej 20 tys. budynków szkolnych. Odbudowa szkół na terenach wolnych rozpoczęła się jeszcze w czasie wojny.

W chwili obecnej ilość szkół wszelkich typów w ZSRR wynosi 197,5 tys. Pobiera w nich naukę 33.200 tys. uczniów. Przewyższa to poziom przedwojenny.

Przed rewolucją liczne narody zamieszkujące terytorium Imperium Rosyjskiego nie miały nawet swojego alfabetu. Liczba analfabetów wśród nich przekraczała 99%.

Rząd radziecki podjął ogromny wysiłek celem likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłej ludności nierosyjskiej. Otwarte zostały dziesiątki tysięcy ogólnokształcących szkół w ojczystych językach wszystkich narodowości. Praca ta napotykała na wielkie trudności; trzeba było przygotować kadry nauczycieli, zorganizować wydawnictwa podręczników i innych nie-rosyjskich książek, a dla niektórych narodów stworzyć dopiero alfabet.

W rezultacie tej olbrzymiej pracy władz radzieckich zrealizowano powszechne nauczanie we wszystkich republikach. Już w roku szkolnym 1938/39 w szkołach republik narodowych ZSRR liczba uczniów wynosiła 14 milionów. W tadżikskiej SRR na przykład w r. 1938/39 600-krotnie przewyższała stan z roku 1914.

Przed rewolucją narody nie-rosyjskie nie mogły nawet marzyć o szkole średniej, obecnie zaś szkoły takie istnieją w najbardziej oddalonych zakątkach Zw. Radzieckiego. Przed rewolucją, Tadżicy, Uzbecy lub Turkmeni mogli tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach uczyć się w rosyjskich szkołach średnich, natomiast w roku 1938/39 szkoły średnie Uzbeckiej SRR liczyły powyżej 179 tys. uczniów, Turkmeńskiej SRR — powyżej 25 tys., Tadżikskiej SRR około 18 tys.

W wyniku olbrzymiego wzrostu sieci szkół i realizacji powszechnego obowiązku nauczania w ZSRR nie ma ludzi niepiśmiennych.

Szkoła radziecka stanowi jeden z najpoważniejszych czynników rewolucji kulturalnej, która dokonała się w naszym kraju, dzięki której wielomilionowe masy pracujących skazane dawniej na analfabetyzm i ciemnotę dźwignięte zostały ku oświacie, nauce i kulturze.

Konstytucja ZSRR gwarantuje prawo do oświaty wszystkim obywatelom. Rząd radziecki ponosi wszystkie koszty związane z nauczaniem dzieci w szkole powszechnej — i większą część kosztów utrzymania szkół średnich i wyższych zakładów naukowych. Rząd radziecki starannie kontroluje realizację ustawy o powszechnym obowiązku nauczania.

W najbliższych latach Związek Radziecki przystępuje do wprowadzenia przymusowego 7-letniego nauczania zarówno w mieście, jak i na wsi oraz do dalszego rozszerzenia sieci szkół średnich.

W szkołach Związku Radzieckiego wykłada obecnie około 1.200 tys. nauczycieli. Co roku armię tę dopełniają nowe kadry, przygotowane w specjalnych średnich i wyższych instytutach naukowych i na uniwersytetach.

Wszechstronny rozwój dziecka obejmuje zarówno wychowanie umysłowe, moralne i estetyczne, jak i rozwój fizyczny.

Wychowanie umysłowe w szkole radzieckiej rozwiązuje trzy zasadnicze zadania: systematycznie podaje uczniowi znajomość zasad nauk, konsekwentnie na tych zasadach formuje naukowy światopogląd materialistyczny, rozwijając zdolności dziecka.

W ścisłym związku z kształceniem znajduje się również wychowanie moralne, którego celem jest zaszczepienie dziecku moralności komunistycznej, poczucia patriotyzmu radzieckiego, idei przyjaźni narodów, socjalistycznego stosunku do pracy i dobra społecznego, świadomej dyscypliny i t. d. Szkoła radziecka wyrabia w uczniach poczucie przyjaźni i koleżeństwa, uczciwości, prawdomówności. Jednocześnie wychowuje takie cechy charakteru, jak wierność zasadom, hart, wytrwałość, odwagę, samokrytycyzm, skromność, optymizm.

Wiadomości, które szkoła radziecka daje swym uczniom, wyróżniają się naukowym charakterem i systematycznością. Przedmioty wykładane w szkole opierają się na osiągnięciach nauki współczesnej, podanych w sposób dostępny, dostosowany do możliwości umysłowych ucznia.

Wysoki poziom ideowy jest specyficzną cechą nauczania i wychowania w szkole radzieckiej. Absolwent szkoły, wstępując w życie, musi posiadać nie tylko wiadomości z dziedziny zasadniczych nauk, ale i zdrowy naukowy światopogląd dialektyczny i materialistyczny.

Wielka praca dokonywana jest także poza szkołą — aby uzupełnić to wszystko co daje lekcja w szkole. Formy i rodzaje tych zajęć szkolnych są bardzo różnorodne. Rozwinięto szeroką sieć rozmaitych kółek naukowych, technicznych, literackich, dramatycznych, muzykalnych, krajoznawczych itd. Dodać do tego należy samodzielne prace uczniów, sport, wspólną lekturę i dyskusje czytelników, wykłady na tematy popularno naukowe i polityczno-społeczne.

W Zw. Radzieckim istnieje wszechstronna sieć pozaszkolnych instytucji, dopełniających wychowanie jakie dziecko otrzymuje w szkole. Są to: domy i pałace pionierów, parki dziecięce, koła wycieczkowo-turystyczne, koła młodych miłośników natury i młodych techników, teatry dziecięce, kina, biblioteki itp.

O rozmachu pracy pozaszkolnej mówi choćby to, że Federacja Rosyjska w roku szkolnym 1947/48 miała 562 domów pionierów, 59 pałaców pionierów, 289 stacji młodych techników, 189 stacji młodych naturalistów, 84 parków dziecięcych, 40 stacji wycieczkowo-turystycznych, itp.

Na specjalną uwagę zasługuje współdziałanie rodziny i szkoły w urzeczywistnianiu zadań wychowania dzieci i młodzieży. Przy szkołach istnieją komitety rodzicielskie, rodzice często bywają w szkole, utrzymują kontakt z nauczycielami i wychowawcami.

Nauczyciele systematycznie odwiedzają rodziny uczniów, aby poznać się z warunkami ich bytu i życia w domu, pomóc rodzicom radą w sprawach dotyczących wychowania dzieci. Szkoła rozpowszechnia wśród rodziców wiadomości pedagogiczne, organizuje dla nich zebrania i odczyty na tematy związane z wychowaniem. W wielu szkołach organizuje się t.zw. „uniwersytety rodzicielskie", gdzie w dniach wolnych od pracy wygłaszane są dla rodziców wykłady na tematy pedagogiki, psychologii, medycyny itp.

Świetne rezultaty radzieckiego systemu wychowania znalazły potwierdzenie w życiu. Szkoła pomogła partii komunistycznej i rządowi radzieckiemu w wychowaniu bohaterskiego pokolenia zwycięzców, które ocaliło Europę przed widmem niewolnictwa faszystowskiego. Ze szkoły radzieckiej wyszli bohaterowie wielkiej wojny ojczyźnianej, których męstwo i ofiarna służba ojczyźnie okryły nieśmiertelną sławą. W szkole radzieckiej pobierały naukę miliony i miliony ludzi, którzy z poświęceniem pracują teraz na wszystkich placówkach socjalistycznego budownictwa.

Naród radziecki chlubi się swoją znakomitą szkołą — awangardową, ideową, konsekwentnie demokratyczną, opartą na zasadach prawdziwego humanizmu.

Należy spodziewać się, że doświadczenia Zw. Radzieckiego w dziedzinie oświaty ludowej będą pomocą również dla bratniego narodu polskiego, który wstąpił na drogę przebudowy swego życia na zasadach prawdziwej demokracji.

KULTURA EPOKI SOCJALIZMU

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

Kultura i sztuka, którą budują w ciągu 31 lat narody Związku Radzieckiego, jest nie tylko ich własnością, lecz własnością nowego człowieka, którego ojczyzną jest każdy zakątek kuli ziemskiej, gdzie tylko toczy się walka z wyzyskiem, uciskiem, podłością, mordem i ludobójstwem. Jest to kultura oparta o głębokie umiłowanie własnego narodu i o głęboką świadomość uporczywej walki klasowej, w ogniu której buduje się nowy układ stosunków społecznych i stosunków międzynarodowych, wykluczających eksploatację człowieka przez człowieka i narodu przez naród.

Socjalistyczna kultura narodów Związku Radzieckiego jest kulturą dumnej pracy człowieka, jego twórczości, jego walki i jego radości z zwycięstwa. Jest ona, w przeciwieństwie do schyłkowej kultury kapitalizmu, kulturą twórczego, pozytywnego bohatera, tego bohatera, którego rodzi i kształtuje fabryka, kopalnia, kołchoz, a jak trzeba — front.

Kultura Związku Radzieckiego jest kulturą narodów, których drogę historycznego rozwoju nakreśliło zwycięstwo klasy robotniczej.

„Burżuazyjne stosunki produkcji są ostatnią antagonistyczną formą społecznego procesu produkcji" pisał Karol Marx w przedmowie do pracy: „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej". — Zwycięstwo klasy robotniczej zamyka prehistorię społeczeństwa ludzkiego, społeczeństwa opartego na krzywdzie, wyzysku i otwiera nową erę, erę człowieka epoki socjalistycznej, człowieka świadomie budującego swoje własne życie, zgodnie z istotą rozwoju dziejowego.

I dlatego kultura i sztuka Związku Radzieckiego rozpatrywana z perspektywy lat trzydziestu jeden, jest dla [illegible], dla Polski idącej do socjalizmu, kulturą narodu przodującego, jest skarbnicą doświadczeń, które przewartościowane twórczo, mogą w poważnym stopniu przyśpieszyć proces rozwoju naszej własnej, narodowej kultury socjalistycznej epoki.

I jeżeli dziś podsumowujemy osiągnięcia Związku Radzieckiego na polu kulturalnym to najistotniejsze dla nas nie będzie to, że w roku 1914 wypadało na człowieka 0,7 książki, a już w roku 1939 — 4,11, że w roku 1914 było 126 tysięcy bibliotek z niespełna 9 milionami książek, a w 1940 roku 95,4 tysięcy bibliotek z 185 milionami książek. I nawet nie to, że w ZSRR całkowicie zlikwidowano analfabetyzm, że istnieje 193 tysiące szkół z 31,8 milionami dzieci i młodzieży, że w 797 wyższych uczelniach technicznych uczy się przeszło 632 tysiące studentów.

Dla nas, dla naszej kultury bodaj jeszcze ważniejszym od tych niewątpliwie imponujących cyfr jest sam fakt, że w twórczym procesie budowania nowej socjalistycznej kultury biorą bezpośredni udział najszersze masy robotniczo - chłopskie, które wydały tysiące nowych talentów w zakresie literatury, muzyki, teatru, malarstwa, rzeźby, kinematografii, nauki, dziesiątki tysięcy działaczy kulturalnych amatorskich zespołów artystycznych liczących dziś miliony uczestników, że powstały nowe kultury nowych narodów, które nie znały dotąd ani sztuki pisania ani sztuki czytania.

Dla nas donioślejszym od najbardziej imponujących cyfr jest fakt, że sztuka nowego człowieka, człowieka radzieckiego jest sztuką ludzi, którzy wiedzą dokąd i po co idą, którzy wierzą w geniusz ludzki, którzy walczą krok za krokiem o nową symbolistyczną etykę, o nowy, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej stosunek człowieka do człowieka, którzy niszczą źródła podłości, zabobonu, zacofania wojen i moralnego nihilizmu, cechującego tak jaskrawo kulturę schyłkowego kapitalizmu.

Jeden z wybitnych intelektualistów Zachodu powiedział mi podczas obrad kongresu Wrocławskiego:

„Nie jestem komunistą. Nie znam jak dotąd Marxa. Lecz z jednej strony znam całą ohydę codziennych zbrodni imperializmu i jego systemu wychowawczego, czyniącego z człowieka kłamcę, wyzyskiwacza, mordercę, roz pustnika, wilka, hienę a z drugiej strony widzę ludzi, wierzących w człowieka, w jego twórczą siłę, w jego szlachetność, w jego prawość i w jego wielkość. Oto dlaczego jestem po waszej stronie. Po stronie waszej walki, waszego męstwa, waszego cierpienia i ofiary i waszej radości zwycięstwa. Oto dlaczego nie będąc komunistą jestem po stronie komunizmu".

W tych słowach mieści się więcej niż prawda historyczna, w nich mieści się wiara w człowieka, w jego kulturę i w jego siłę, ta wiara, która przyprowadziła na Kongres pokoju we Wrocławiu najwybitniejsze umysły świata.

Te słowa dają wyjaśnienie dlaczego kultura Związku Radzieckiego jest w swojej istocie kulturą międzynarodową, dlaczego jest w stosunku do pozostałych narodów świata kulturą przodującą, kulturą prowadzącą.

Nie oznacza to rzecz prosta ani biernego naśladownictwa, ani kopiowania poszczególnych wzorów, czy metod pracy kulturalnej narodów Związku Radzieckiego. Każdy naród przeżywa proces swojego rozwoju kulturalnego we własnym twórczym aspekcie, czy nawet indywidualnej wizji swoich artystów, swoich uczonych, czy też nawet swoich działaczy kulturalno - oświatowych. **Lecz wewnętrzna istota naszej socjalistycznej kultury, wyrażona w moralnej** postawie człowieka walki i budownictwa, jest wszędzie jedna i ta sama. I to jest punktem wyjścia nie tylko wymiany kulturalnej między naszymi bratnimi narodami, nie tylko naszego podziwu dla rezultatów 31 letniej pracy kulturalnej narodów Związku Radzieckiego, lecz w pierwszym rzędzie jest to punktem wyjścia wspólnej pracy wolnych narodów nad zbudowaniem wielkiej kultury i sztuki epoki socjalistycznego humanizmu, epoki triumfującego człowieka.

ZDOBYCZE PROZY RADZIECKIEJ

IRENA KRZYWICKA

Na wstępie muszę się zastrzec, że moja znajomość współczesnej literatury radzieckiej jest jeszcze zbyt szczupła, abym mogła się pokusić o jakąś istotniejszą syntezę. A jednak stosik przeczytanych książek, rosnący zresztą z każdym dniem, dał mi już tyle, że pozwolę sobie wyciągnąć pewne wnioski i podzielić się nimi z czytelnikami.

Na wstępie krótka rozmówka ze znakomitym filozofem francuskim Julianem Bendą w czasie jego pobytu na Kongresie Intelektualistów.

„Żyjemy w okresie upadku literatury — powiedział Benda, dziobiąc niedbałym ruchem widelcem po talerzu i punktując każde zdanie krótkim złośliwym chichotem — i w okresie bardzo pięknego rozkwitu nauk. Hih! Dlatego też nie widzę ani jednego geniusza w sztuce współczesnej, a wielu w nauce. To jest okres zupełnej dekadencji artyzmu. Tak. Hih!".

Wrażenie schyłkowości, jakie ogarnia przy czytaniu wielu najnowszych utworów literatury zachodnio - europejskiej, nie jest czczym frazesem. Składa się na nie: ubóstwo treści, wyolbrzymianie i rozbabrywanie szczegółów, barok stylowy, niepotrzebne gadulstwo, pozerstwo i pretensjonalność, pozory głębi, przy wewnętrznej pustce. Oczywiście przy wielokierunkowości panującej w literaturze zachodniej, niepodobna tego zjawiska ujmować globalnie i potępiać w czambuł, ale najczęściej przy czytaniu zagranicznej produkcji powieściowej, ogarnia czytelnika czczość i znużenie.

Tych uczuć nie doznaje się przy czytaniu współczesnej powieści rosyjskiej. Zapewne, obce jej są zawiłości intelektualne i filozoficzne prozy zachodniej, smakoszów literackich może razić prostota, którą utożsamiać będą (niesłusznie) z prymitywizmem, ale nawet do najbardziej niechętnie uprzedzonych musi przemówić spokojna siła tych utworów, ich młodzieńczy wigor, nieporównane zestrojenie formy z olbrzymią tematyką. Nie może być żadnych wątpliwości: tam w literaturze naprawdę zaczyna się dziać coś nowego. I wrażenie tej nowości, tej odmienności od tego, do czego byliśmy przyzwyczajeni dotychczas, jest niezmiernie orzeźwiające dla czytelnika.

Pisarze radzieccy, jak żadni inni pisarze świata uczestniczą w wielkim dziele budowy — a kiedy trzeba było — i obrony swojej socjalistycznej ojczyzny. Z tego faktu wynika tematyka i problematyka ich utworów. Małe prywatne radości i smutki odchodzą na plan drugi. Nie znaczy to, że znikają zupełnie, ale tracą na ważności. Oto na przykład „Dnie i noce" Simonowa. Przez całą powieść wije się wątek miłości. Ale przez to samo, że wobec ogromu zadań i wydarzeń — w danym wypadku obrony Stalingradu — uczucie miłości, nic nie tracąc na swej mocy, zostaje świadomie przez bohaterów zepchnięte poza obręb najbardziej palących spraw, odbiera mu wszelki konwencjonalizm, odmawia je niejako i przemienia. Tak ujętego romansu jeszcześmy nie znali. A dać nowe ujęcie wątku miłosnego, to nie bagatela. Kiedy się pomyśli, ile już napisano o miłości...

Wojnie poświęcili wszystkie swe siły radzieccy pisarze w epoce najazdu i zwycięstwa. Lud potrzebował opowieści o swoim męczeństwie, o nadludzkim wysiłku i nieprzytomnej radości ze zwycięstwa. I pisarze dostarczyli mu, czego pragnął i co mu się należało. Wypełnili zamówienie społeczne, jak to się mówi. Czy przez to pisali gorzej? Przeciwnie, powstało mnóstwo znakomitych książek: Beka, Simonowa, Erenburga i innych, a wśród nich arcydzieło (nie waham się tak go nazwać) — „W okopach Stalingradu" Niekrasowa. Okazało się, że jak słusznie drwił Mickiewicz, nie trzeba wcale czekać, „aż się temat świeży — jak figa ucukruje, jak tytoń — uleży... „że można brać gorący i ociekający krwią szmat życia i przetwarzać go artystycznie. Bo w rezultacie żaden z krajów, biorących udział w wojnie nie dał dzieła mogącego równać się z Niekrasowem.

Tylko, że się czuje, iż ci pisarze nie tworzą izolując się od świata i odgradzając się od niego biurkiem, jak murem twierdz. Każdy z nich, co do tego nie można mieć wątpliwości, przebywał na froncie. Inaczej nie mogliby tak pisać. To jest malowane z natury, a nie kalkowane z monografii i stąd nieomylny akcent prawdy, brak jakiejkolwiek pozy, zgrywania się i efekciarstwa. Stąd też zapewne płynie ogromna powściągliwość wyrazu.

Nie tylko jednak w wojnie uczestniczyli pisarze rosyjscy. Są oni wszędzie tam, gdzie się tworzy i buduje; w Magnitogorsku i przy Dnieprostroju i nawet w niesamowitym zmaganiu się z szarańczą, jak w opowiadaniu Leonowa. Osobiste doświadczenie i przeżycie jest u nich warunkiem twórczości. Jednocześnie to przeżycie i to doświadczenie znosi sztuczną barierę między pisarzem i czytelnikiem, zespalając ich ze sobą, wytwarzając wspólnotę zainteresowań, namiętności, pragnień i poglądów. Jest to prawdziwe, głębokie, najistotniejsze zdemokratyzowanie sztuki, uczynienie z niej funkcji ludu, dla ludu, przez lud. Dzieła pisarzy radzieckich mogą czytać z równym upodobaniem czytelnicy stosunkowo mało przygotowani i jednocześnie najwybredniejsi inteligenci.

Nie wszyscy pisarze piszą na tematy aktualne. Weźmy takiego osobliwego „Poetę" Kapijewa, który daje niezapomnianą i jedyną w swoim rodzaju, autentyczną sylwetę Homera dagestańskiego, chłopa, którego dzieła znane są w całym Związku Radzieckim. Ta niezmiernie oryginalna biografia jest jednocześnie uroczą poezją, bo przedstawia nie tylko poetę, ale świat widziany przez poetę. Jest ona przy całej swojej zastanawiającej treści, niezwykłym osiągnięciem formalnym, stopieniem tradycji literatuty perskiej z wymaganiami bardzo współczesnymi i co za bogactwo języka!

Weźmy też pisarza jakim nie może się w tej chwili poszczycić żadna z literatur świata, uroczego Priszwina. Priszwin całą swoją istotą jest współczesnym pisarzem radzieckim. A przecież jest to człowiek usposobienia samotniczego, bez wyraźnego instynktu społecznego, niemal pustelnik. I dla takich jest miejsce w Związku Radzieckim. Priszwin jest wielkim piewcą przyrody. Nie wielu widzę mu równych, żadnego lepszego. Z kimkolwiek zresztą go zestawić, zawsze stanowić będzie osobliwość. Przede wszystkim dlatego, że nie jest to człowiek miasta, który robi dłuższe lub krótsze wypady na wieś. To jest człowiek, który stale żyje w lesie i ten las jest treścią jego życia. W swoich króciutkich opowiadankach nie szuka on fabuły. Fabułą u niego jest bezustanne, intensywne, napięte życie przyrody. Prostota jego opowieści jest absolutna, a jednocześnie osiąga on efekty artystyczne zupełnie niezwykłe i to jakby niechcący, mimochodem.

W języku polskim ukazał się wyjątek z jego licznych utworów pt. „Korzeń życia". A takby się pragnęło widzieć po polsku wszystko! Bo zauważyłam, że nie tylko ludzie zrośnięci z przyrodą uznali go za przyjaciela, ale i co dziwniejsza — ludzie miasta.

Jeszcze jedną zastanawiającą cechą współczesnej literatury radzieckiej jest wciągnięcie w orbitę literatury, utworów wywodzących się od niezliczonych ludów, wchodzących w skład ZSRR, ludów do niedawna jeszcze niezmiernie odległych od współczesnej cywilizacji, a co dopiero od spraw intelektu. Te ludy, zwłaszcza Dogestańczycy, Kozacy, Uzbecy, pozornie prymitywni, są w gruncie rzeczy spadkobiercami prastarej kultury, która w niezmiernie interesujący sposób uzyskuje dziś swój wyraz. Nieograniczone źródło możliwości...

Związek Radziecki chlubi się w tej chwili całą plejadą pisarzy o rozgłosie światowym. Tołstoj, Szołochow, Erenburg, Fadiejew, Leonow, Paustowski, wraz z tymi, których wymieniłam poprzednio i tymi, do których dotychczas jeszcze nie dotarłam, tworzą zespół bardzo świetny. I co najciekawsze, ma się wrażenie, że to dopiero początek nadchodzącego rozkwitu, początek podboju nowej literatury, tyle w niej rozpędu i wigoru.

Na zakończenie muszę dodać jeszcze parę słów o formie współczesnej powieści rosyjskiej. Jej cechą charakterystyczną jest nie tylko jasność i prostota — te pojawiają się zawsze, gdy autor ma dużo do powiedzenia — ale i przepiękna powściągliwość wyrazu, oszczędność artystycznych środków, zwięzłość, lapidarność, które sprawiają, że utwory te, poczęte w ogniu rewolucji, mają spokój i dojrzałoć niemal klasyczną. Nawet opisy wojny mają w sobie jakieś surowe opanowanie, płynące z głębokiego optymizmu. Z tegoż optymizmu wywodzi się i traktowanie człowieka w tych książkach. Głęboko ludzki, braterski stosunek do człowieka, jakaś utajona, powściągliwa serdeczność w traktowaniu postaci stanowi może najbardziej przejmującą pośród wszystkich cennych zdobyczy współczesnej prozy radzieckiej.

Czy wobec tego ma racje Benda? Czy istotnie jesteśmy w okresie upadku literatury? A może to tylko literatura burżuazyjna się kończy?

GRAFIKA RADZIECKA



L. SOJFERTIS
Ostatnie wiadomości



G. NISKIJ
Krążownik



B. SZCZEGŁOW
Ilustracja do powieści Fadiejewa „Młoda Gwardia"



G. PIETROW
Z wojennego notatnika

Stanisław R. Dobrowolski

Jaki wieszcz--taki słuchacz

Znakomity autor „Burzy" „Upadku Paryża", Ilia Erenburg wygłaszając w ubiegłym roku w Warszawie publiczną prelekcję w obronie kultury zagrożonej przez knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych powiedział między innymi, że Związek Radziecki dumny jest nie tyle ze swoich pisarzy, ile ze swoich czytelników. W tym roku, mówiąc w Warszawie, z okazji Światowego Kongresu Intelektualistów o powołaniu pisarza, Erenburg powtórzył tamto zdanie, rozszerzając jeszcze jego sens.

— **Jesteśmy dumni nie tyle ze swoich pisarzy, swoich artystów, ile ze swoich czytelników, swoich widzów. Jesteśmy dumni ze swoich odbiorców, dumni ze swojego społeczeństwa, swojego narodu.**

Co stanowi tu dumę Związku Socjalistycznych Republik?

Spróbuję najpierw odpowiedzieć na to pytanie, wskazując na konkretne, znane mi fakty.

Zwiedzając przed rokiem Muzeum Majakowskiego w Moskwie, oglądałem niezwykły eksponat: tom wierszy wielkiego poety Października rozszarpany karabinowym pociskiem. Książeczkę tę nosił na piersiach, w kieszeni żołnierskiej bluzy, jeden z bohaterskich obywateli Związku Radzieckiego, którzy w ciężkich latach ostatniej wojny heroicznie borykali się z barbarzyńskim najazdem niemieckich faszystów. Tom Majakowskiego ocalił życie żołnierzowi.

I nie w tym rzecz, że mała książeczka w oprawie z twardego kartonu ocaliła przypadkiem życie jednemu z żołnierzy Radzieckiej Armii. To byłaby zaledwie sprawa efektownego symbolu. Istota sprawy leży głębiej.

Ten mały tomik i setki tysięcy jemu podobnych krzepiły wiarę milionów w zwycięstwo, nie dawały w najgroźniejszych dniach wielkiej próby upaść im na duchu, ustokrotniały siły pracujących, hartowały walczących.

Byłożby to możliwe, gdyby poezja radziecka nie była najistotniejszym wyrazem tęsknot i dążeń narodów ZSRR? Byłożby to możliwe, gdyby poezja, gdyby piśmiennictwo radzieckie, radziecka sztuka nie były najwierniejszym odbiciem wewnętrznego życia radzieckich narodów, ich ducha — gdyby nie były tym, co zwykliśmy określać słowami: krew z ich krwi, kość z ich kości?

W Moskwie i w Leningradzie byłem świadkiem spontanicznych reakcyj radzieckich widzów na przedstawieniach w wielkich salach teatralnych. Obserwowałem z najwyższym zaciekawieniem owacje, jakie spotykały rosyjskich aktorów, rosyjskich artystów. Wzruszające to były objawy miłości i uznania. Byłyżby one możliwe, gdyby radzieccy artyści, radzieccy aktorzy nie dawali wyrazu tym samym wzruszeniom, tym samym przeżyciom, których doznają wielkie masy narodów ZSRR? Byłożby to możliwe, gdyby nie było pełnej zgodności, pełnego współbrzmienia między tendencjami ożywiającymi owe masy ludowe wypełniające teatralne widownie, a tendencjami artystów na scenie, gdyby język tych mas i język artystów nie był wspólnym językiem — językiem świadomego swoich celów i dążeń narodu?

Opowiadano mi w Leningradzie o bezprzykładnych wydarzeniach w dniach blokady. Ze wzruszeniem oglądałem w Muzeum Obrony Leningradu dokumenty potwierdzające prawdę tych opowiadań. Jakże niezwykłą rolę — jak ważką — odegrała wtedy książka, odegrała wtedy sztuka. To samo w Stalingradzie. To samo wszędzie indziej, gdziekolwiek życie zażądało od człowieka najwznioślejszego idealizmu najwyższego napięcia moralnych sił.

Czemu przypisać te fakty? Byłyżby one możliwe, gdyby pisarz, gdyby twórca nie stał się w Związku Radzieckim najczulszym rezonatorem życia swojej zbiorowości, heroldem jego walki, pieśniarzem jego pracy, jego mózgiem i sercem?

Czytelnik radziecki nie traktuje radzieckiego pisarza, radzieckiego poety jak kuglarza, który za umówioną opłatą dostarcza mu mniej lub więcej godziwej, intelektualnej rozrywki. Dla radzieckiego czytelnika jest pisarstwo wielkiej wagi funkcją życia zbiorowego, a pisarz — inżynierem dusz. Dlatego w Związku Socjalistycznych Republik nie wywołuje zdziwienia fakt, że właśnie do pisarzy zwracają się ich czytelnicy po odpowiedź na wszystkie dręczące ich pytania. Dziwi ich raczej i oburza jeśli na te pytania nie otrzymują zdecydowanej konkretnej odpowiedzi.

Czytelnicy radzieccy dają właśnie w ten sposób dowód, że pisarstwo, że pracę pisarza traktują najbardziej serio.

I to właśnie zobowiązuje. I tu jest dno zagadnienia, które popularnie określamy pojęciem „zamówienia społecznego".

Jakaż literatura wyrosnąć może i powinna z takich wzajemnych stosunków?

„Będzie to wolna literatura — powiada Lenin — dlatego, że nie zysk, nie kariera, lecz idea socjalizmu i współczucie ludowi pracy będzie werbowało coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna dlatego, że będzie służyła nie przesyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym z nadmiaru tłuszczu „górnym dziesięciu tysiącom" lecz milionom dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę, jego przyszłość..."

Czy Związek Socjalistycznych Republik ma już taką literaturę?

Niech mi wolno będzie jeszcze raz powołać się na opinię autora: „Upadku Paryża".

Według Erenburga literatura radziecka nie osiągnęła jeszcze swojego szczytu, nie doszła jeszcze do swojej klasycznej epoki... Drogę do tej epoki ma wszelako już otwartą Na tej trudnej i wspaniałej drodze ma piśmiennictwo radzieckie potężnego sojusznika, a sojusznikiem tym radzieckich pisarzy jest ich czytelnik, współczynny w dziele wielkiego tworzenia, stanowiący natchnienie ich pracy. On to inspiruje poezję radziecką, radziecką literaturę, on wlewa w jej żyły swoją rewolucyjną dynamikę, on zapładnia ją ziarnami idei, dla których pracuje.

Zdarza się nieraz jeszcze, że nasi polscy pisarze utyskują na swoich czytelników, wyrzucają im niejednokrot nie obojętność dla ich twórczych wysiłków, lekceważący stosunek do ich artystycznych osiągnięć. Zazdroszczą radzieckim pisarzom ich czytelników, zazdroszczą rezonansu, jaki dzieła radzieckich twórców znajdują w radzieckim społeczeństwie.

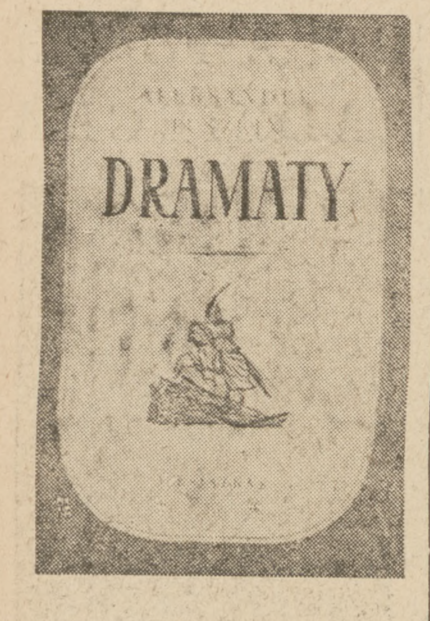
Trzeba wszakże—wydaje mi się— uprzytomnić sobie, że jeśli rewolucja dała radzieckim pisarzom, radzieckim poetom takich czytelników, którzy stanowią dzisiaj przedmiot dumy Związku Socjalistycznych Republik — to stosunek tych czytelników do ich pisarzy uwarunkowany jest przede wszystkim postawą samych pisarzy. Tu nie tylko taki wieszcz jaki słuchacz, ale i taki słuchacz jaki wieszcz.

„Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można". Praktyczne pokwitowanie tej leninowskiej tezy jest wielkim triumfem radzieckiej sztuki.

Sens tej tezy musi uprzytomnić sobie jeszcze niejeden polski artysta, niejeden polski poeta, polski literat, zanim będzie mógł pretendować do tego znaczenia i tego rodzaju roli w społeczeństwie, jakie wyznaczyli sobie swoją pracą i walką pisarze radzieccy, radzieccy artyści.

Niemniej droga do tej roli i tego znaczenia także i w Polsce jest dzisiaj dla twórców szeroko otwarta. Na tej drodze trzeba „**literaturze pozornie wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę naprawdę wolną, jawnie związaną z proletariatem**". Nie mamy powodów aby wątpić, że taka postawa twórców spotka się z entuzjazmem polskich mas ludowych, że odpowie jej przytwierdzający głos milionów.

Nie mamy także powodów do wątpliwości, że na tej drodze spotkamy czytelników, spotkamy odbiorców sztuki, którzy kiedyś będą dumą Polski Ludowej, tak jak dzisiaj czytelnicy radzieccy są dumą ZSRR.









PROF. DR IGNACY ZŁOTOWSKI

Rola i znaczenie nauki w Związku Radzieckim

Zwycięska Rewolucja Listopadowa, wprowadzając w życie zasady marksizmu - leninizmu w socjalistycznym państwie radzieckim, utorowała drogę do zapewnienia nauce radzieckiej nadrzędnej funkcji społecznej i gospodarczej. Nauka w Związku Radzieckim nie jest tylko jednym z elementów kultury i cywilizacji, ale stanowi czynnik, decydujący o organizacji wszystkich dziedzin życia państwowego. Metody naukowe wydostały się z ciasnych murów laboratoriów badawczych i wypłynęły na szerokie wody najżywotniejszych zagadnień państwowych. Popieranie nauki przez państwo nie nosi w Związku Radzieckim bynajmniej cech mecenasostwa czy filantropii, ale przybrało jedynie słuszną formę inwestycji, nieodzownej dla normalnego rozwoju gospodarki narodowej.

W tych warunkach działalność naukowa nie może się ograniczać do opisów czy nawet interpretacji zjawisk w przyrodzie. Uczony jest obowiązany nie tylko wyjaśniać zjawiska przyrodnicze, ale **wpływać** na przyrodę i **przekształcać ją** stosownie do potrzeb człowieka. Dlatego też najbardziej charakterystyczną cechą nauki radzieckiej jest praktyczne zatarcie granicy pomiędzy tak zwaną nauką czystą a stosowaną.

„Nauką czystą — oświadczył kiedyś nestor chemików radzieckich, akademik Joffe — nazywamy tę, która dziś jeszcze nie znalazła zastosowania; nie wątpię, że znajdzie je jutro.“ Zagadnienia, które nie prowadzą jeszcze w tej chwili do zastosowań praktycznych, nie są więc bynajmniej traktowane w Związku Radzieckim po macoszemu. Przeciwnie, celem pozostawienia jak największej swobody w pracy badawczej na poszczególnych odcinkach działalności naukowej, Akademia Nauk, ZSRR posiada specjalny wydział technologiczny, poświęcony wyłącznie zagadnieniom o znaczeniu utylitarnym.

Drugą, wyrosłą na gruncie marksizmu - leninizmu, cechą nauki radzieckiej jest jak najdalej posunięta koordynacja badań w różnych dziedzinach, prowadząca do zasadniczego podziału pracy naukowej głównie według zagadnień, a nie według gałęzi wiedzy. Istnienie ścisłego związku pomiędzy różnymi aspektami każdego zjawiska przyrodniczego decyduje o tym, że w miarę postępu wiedzy coraz więcej zagadnień zaliczyć należy do rzędu tak zwanych problemów granicznych, to jest leżących na pograniczu dwu czy nawet większej liczby dyscyplin naukowych, wymagających do rozwiązania współpracy specjalistów z różnych dziedzin nauki i techniki. Dla właściwego zaatakowania przeważającej liczby zagadnień biologicznych, nieodzowna jest dziś współpraca biologów z fizykami i chemikami. Praktycznie nie do pomyślenia jest praca współczesnego geologa czy agronoma bez pomocy nowoczesnej fizyki, chemii i technologii. A cóż dopiero, gdy chodzi o medycynę, gdzie o postępie decydują przede wszystkim osiągnięcia nauk fizyczno-chemicznych. Stąd też od samego zarania podstawowym elementem organizacyjnym nauki radzieckiej była pojęta w najszerszym znaczeniu tego słowa, praca zespołowa. Zapewnia to z jednej strony zbadanie „wszystkich bez wyjątku aspektów każdego zjawiska“, z drugiej zaś pozwala na planowe zorganizowanie badań naukowych w skali państwowej, podporządkowując je jednej naczelnej instytucji naukowej.

Instytucją tą jest Akademia Nauk ZSRR. O znaczeniu Akademii w nauce radzieckiej świadczy najwymowniej fakt, że podczas, gdy przed rewolucją w skład jej wchodziło 5 laboratoriów, 1 instytut badawczy i 2 obserwatoria, zatrudniające w sumie 212 uczonych i techników, to w roku 1941 liczba laboratoriów wynosiła 11, instytutów badawczych — 76, obserwatoriów i stacji doświadczalnych — 42, a liczba zatrudnionych pracowników naukowych przekraczała 5,000. Nie należy jednak sądzić, że rola Akademii Nauk w Związku Radzieckim ogranicza się tylko do prowadzenia badań naukowych we własnych laboratoriach i instytutach badawczych. Działalność Akademii obejmuje dziś znacznie szerszy krąg zadań i funkcji. Naczelnym zadaniem Akademii jest koncentrowanie działalności naukowej na zagadnieniach, których rozwiązanie ma w danej chwili szczególnie doniosłe znaczenie dla kraju. W związku z tym Akademia kieruje działalnością naukową wszystkich instytucji badawczych, zapewnia ścisłą współpracę uczonych z różnych dziedzin wiedzy, uogólnia wyniki prac, prowadzonych w różnych dziedzinach nauki i techniki, ocenia wyniki badań naukowych, ogłasza drukiem cenne badania i wreszcie czuwa nad praktycznym wykorzystaniem rezultatów badań naukowych, jak również cennych odkryć i wynalazków. Ponadto do obowiązków Akademii należy udzielanie wydatnej pomocy badaniom przemysłowym, organizowanie specjalnych kursów szkoleniowych dla sił naukowych oraz piecza nad popularyzacją wiedzy i nad upowszechnianiem metod naukowych we wszystkich dziedzinach życia.

Przy tak pomyślanej strukturze aparatu naukowego, nauka radziecka nie jest rezultatem sporadycznych wysiłków pojedyńczych entuzjastów, lecz wynikiem planowej działalności dobrze zorganizowanych zespołów pracowników naukowych. Wspaniałe wyniki, osiągnięte przez naukę radziecką w ciągu niespełna trzydziestu lat zaprzeczyły raz na zawsze zakorzenionej w krajach kapitalistycznych tradycji, że organizacja nauki hamuje rozwój myśli naukowej. Natomiast dowiodły, że kształcąc planowo liczne kadry młodych uczonych można znakomicie podnieść poziom naukowy kraju. W roku 1917 Rosja carska posiadała 91 uczelni wyższych i 289 instytutów badawczych, w których razem kształciło się 112.000 studentów. W roku 1943 liczba uczelni wyższych w Związku Radzieckim wynosiła 750, instytutów badawczych było ponad 900, a ogólna liczba studentów sięgała 620.000. W roku 1917 na terenie Rosji pracowało zaledwie 4.000 uczonych, a 20 lat później było ich już ponad 30.000. W roku 1913 ogłoszone drukiem prace rosyjskie stanowiły niecałe 2,5% całorocznego dorobku naukowej literatury światowej, a w roku 1940 udział nauki radzieckiej wyrażał się już pokaźną cyfrą 14,1% i odtąd stale wzrastał. Jako wymowny dowód osiągniętego w ZSRR stopnia ogólnej kultury naukowej, posłużyć może skromny fakt, iż pełne wydanie dzieł Kanta w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy zostało wyczerpane w ciągu niespełna trzech miesięcy.

Nauka zdobyła sobie trwałe i poczesne miejsce w życiu codziennym Związku Radzieckiego. Znaczenie osiągnięć naukowych jest właściwie doceniane przez każdego obywatela. Popularyzacja nauki nie jest dorywczym zajęciem publicystów, lecz stanowi jeden z naczelnych obowiązków państwa socjalistycznego. Prasa, radio, film, liczne wystawy w fabrykach, muzeach czy parkach rozrywkowych dają każdemu obywatelowi Związku Radzieckiego możność stałego śledzenia za rozwojem nauki i techniki. W pracy popularyzowania wiedzy biorą udział najwybitniejsi uczeni, wpajając obywatelom radzieckim wiarę w postęp naukowy jako podstawę dobrobytu całego narodu. Toteż obywatele radzieccy entuzjazmują się osiągnięciami nauki radzieckiej, a praca naukowa przyciąga najtęższe umysły w kraju.

Tak szeroko pojętą działalność naukową można było zrealizować tylko dzięki zastosowanej planowej organizacji badań naukowych, przyczym nauka radziecka dowiodła niezbicie, że tylko w warunkach kraju socjalistycznego można związać życie kraju z postępem technologicznym.

W chwili obecnej planowa organizacja nauki radzieckiej obejmuje około 3.000 laboratoriów badawczych i ma nadzór nad działalnością około 10.000.000 techników, inżynierów i uczonych. A nie wolno zapominać, że liczby te stale rosną. W roku 1950 liczba kończących wyższe uczelnie radzieckie osiągnie 150.000 rocznie.

Zdobycze nauki i techniki radzieckiej niejednokrotnie już przykuwały uwagę uczonych i technologów całego świata. Nie ma takiej gałęzi wiedzy, która nie miała by swoich przedstawicieli wśród badaczy radzieckich. Istnieją natomiast nowopowstałe w ZSRR dziedziny nauki, jak geobiochemia czy astrobotanika, które są prawie zupełnie nieznane poza granicami państwa socjalistycznego. Radziecka fizyka, chemia i matematyka mogą się poszczycić niejednym poważnym osiągnięciem. Medycyna radziecka, biologia, fizjologia i bakteriologia zdobyły sobie już sławę światową. Badania geologiczne doprowadziły do szeregu doniosłych rezultatów. Na terenie ZSRR znaleziono wszystkie znane obecnie pierwiastki chemiczne. W połączeniu z pracami geograficznymi geologia radziecka dała krajowi nowe, potężne źródła energii i surowców, co pozwoliło na stworzenie szeregu nowych ośrodków przemysłowych, w ich liczbie ośrodka w okręgu uralskim i drugiego na obszarach poza północnym kołem biegunowym.

Jednym z bezpośrednich przejawów postępu technologicznego w Związku Radzieckim jest mechanizacja przemysłu. Przemysł radziecki jest dziś najbardziej zmechanizowanym przemysłem na świecie. Około 90% pracy w przemyśle wykonują maszyny. W roku 1913 zaledwie 1,7% węgla i 5,9% ropy naftowej w Rosji wydobywano przy pomocy urządzeń mechanicznych, dziś od 90 do 98%. Jednym z najbardziej rewolucyjnych projektów mechanizacji pracy w kopalniach węgla jest zapoczątkowane już na małą skalę pełne zgazowanie węgla pod ziemią, bez potrzeby wydobywania go na powierzchnię. Zrealizowanie tego projektu na większą skalę pozwoliłoby nie tylko na wyeliminowanie z życia ludzi tego chyba najcięższego rodzaju pracy fizycznej, jaką jest praca górnika, lecz także na wykorzystanie do 90% znajdującego się w ziemi węgla, podczas gdy przeciętnie tylko około 60% nadaje się do wydobycia z szybu.

Lecz bezsprzecznie największymi osiągnięciami na terenie zastosowań praktycznych może się poszczycić nauka radziecka w dziedzinie hodowli roślin przemysłowych i rolnictwa. Gdy w roku 1931 Marszałek Stalin ostrzegł przemysł radziecki, że Rosja posiada wszystkie potrzebne surowce oprócz jednego: kauczuku, rozwiązanie tego palącego zagadnienia spadło na barki zarówno chemików, technologów jak i botaników. Równolegle z opracowywaniem metod produkcji kauczuku syntetycznego, zajęto się poszukiwaniem roślin kauczukowych. Poszukiwania te doprowadziły rychło do wyhodowania krzewów o wydajności często ponad 10 kg wysokowartościowego kauczuku z hektara. I w roku 1941 Zw. Radz. był już jeżeli chodzi o kauczuk, krajem samowystarczalnym. Zastosowanie śmiałych metod naukowych pozwoliło na przystosowanie szeregu zbóż i roślin przemysłowych do warunków arktycznych, zapewniając w ten sposób ludności obszarów podbiegunowych znacznie wyższy niż dotąd poziom kultury materialnej. A wreszcie opracowany ostatnio gigantyczny plan agrotechniczny nie tylko znakomicie podniesie potencjał produkcyjny rolnictwa radzieckiego, ale zmieni również zasadniczo klimat i topografię stepowych obszarów europejskiej części Zw. Radz. Prawie sześć milionów hektarów ziemi ornej, od Morza Kaspijskiego do Uralu, od Astrachania do Saratowa, od Rostowa do Woroneża i od Czerkaska do Stalingradu zostanie raz na zawsze wydarte kaprysom przyrody i oddane na wieczne użytkowanie dla dobra człowieka. A osiągnięte nowe zwycięstwo nad przyrodą potwierdzi raz jeszcze słuszność słów pierwszego dyrektora Gosplanu — Krzyżanowskiego, że w nauce radzieckiej „stosunki pomiędzy ludźmi zajęły miejsce zależności pomiędzy przedmiotami“.

H. E. MICHALSKI

Od Puszkina do Fadiejewa

Pierwsze książki autorów radzieckich, które trafiły do rąk polskiego czytelnika, były to przekłady opublikowane przez „Wydawnictwo Literatury w językach obcych“ w Moskwie. Było w tym cyklu wiele niepospolitych utworów, m. in. sławne „Dusze nieujarzmione“ Borysa Gorbatowa. Cykl wydany został w 1944 r. Obecnie, u schyłku 1948, można już kusić się o podsumowanie tego, co zrobiono u nas w dziedzinie spopularyzowania literatury radzieckiej.

Jak wygląda bilans dorobku przekładowego od wyzwolenia? — Wyraża się on liczbą ok. 50 pozycji. W przeliczeniu daje to przeciętnie ok. 15 pozycji rocznie. Nie jest to wiele. Tyleż, względnie więcej, tłumaczy się z angielskiego czy francuskiego. Jest to tym dziwniejsze, że literatura radziecka była dla czytelnika polskiego zawsze atrakcyjna. Wystarczy przypomnieć, że przed 10 laty, w 1938 r., ukazało się ogółem 16 pozycji. A przecież był to okres nie sprzyjający popularyzowaniu tej literatury. 50 przekładów, to wynik niewspółmierny bynajmniej z dzisiejszym zainteresowaniem i potrzebami należy niewątpliwie zapisać na konto wydawnictw, które jak dotąd wykazują większą aktywność w wydzieraniu sobie wzajemnym praw do tłumaczenia autorów radzieckich, niż w realizacji nabytych praw. Nie bez znaczenia jest tu również raczej bezplanowe wykorzystywanie kadr tłumaczy.

Mimo tych braków, które wyniknęły zza mało planowej akcji przyswajania polskiemu czytelnikowi wybitnych dzieł literatury radzieckiej, dorobek 50 przekładów jest dorobkiem ważkim. Choć bezplanowy i niekompletny, pozwala jednak zapoznać się z czołowymi pozycjami zarówno z tzw. klasykami, a więc przedstawicielami dorewolucyjnej literatury radzieckiej, jak z wielu czołowymi osiągnięciami literatury radzieckiej.

W artykule tym, którego celem jest sporządzenie bilansu, dokonajmy pobieżnego przeglądu otrzymanych przekładów, aby zorientować się przynajmniej w ramach, które obejmuje liczba dotychczasowych 50 pozycji. Zacznijmy od klasyków.

POKRZYWDZENI KLASYCY

Antologia „Dwa wieki poezji rosyjskiej“ sięga najdalszej granicy klasycznej literatury rosyjskiej, niemniej jednak dopiero Puszkin doczekał się odrębnych publikacji. Jest to wybór wierszy tego najsławniejszego poety rosyjskiego „Lutnia Puszkina“ w przekładzie Tuwima oraz „Dramaty“ (przekł. S. Pollak). Puszkin również pospołu z drugim wybitnym poetą rosyjskim XIX wieku dzieli publikację „Wyboru liryk“ (przekł. T. Stępniewski). Wiadomo, że istnieje więcej tłumaczeń zarówno Puszkina jak i innych poetów, poezja rosyjska cieszyła się przecież u nas zawsze dużym oddźwiękiem, czekają one jednak ciągle na wznowienia lub po prostu na wydobycie z szuflady z rękopisami.

Nie o wiele pomyślniej przedstawia się sprawa z prozaikami. Najlepiej przedstawia się sytuacja M. Gogola (1809 — 1852), którego prawie cała, niewielka zresztą liczebnie, lecz wspaniała twórczość doczekała się rychłego stosunkowo udostępnienia: sławna powieść „Martwe dusze“ (przekł. Wł. Broniewski), znakomite „Humoreski“ (przekł. J. Wyszomirski) oraz niezapomniana komedia „Rewizor“ (przekł. J. Tuwim).

Po czerdziestu prawie latach również I. Turgeniew (1818 — 1883) pisarz o sławie międzynarodowej, doczekał się nowych polskich przekładów: nowela „Mumu“ (przekł. G. Roklewska), powieść „Ojcowie i dzieci“ (przekł. J. Dąbrowa) oraz opowiadania „Wiosenne wody“ (przekł. K. A. Jaworski). Według zapowiedzi wydawców, niedługo udostępniona nam zostanie cała twórczość tego znakomitego pisarza.

Mniej korzystnie przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o twórczość Lwa Tołstoja (1828 — 1912) — poza powieścią „Hadżi - Murat“ i wyborem opowiadań „Śmierć sędziego Gołowina“ na udostępnienie czeka w dalszym ciągu cała wielka twórczość genialnego autora „Wojny i pokoju“. To samo odnosi się do twórczości Antoniego Czechowa (1861 — 1904), który chwilowo zaprezentowany został jedynie skromnym wyborem „Nowel“.

Wniosek wypływający z tego przeglądu: w dziedzinie klasycznej prozy rosyjskiej, obfitującej w tak wspaniałe dzieła, trzeba jeszcze długo uzupełniać to, co zrobiono na tym odcinku przed pierwszą i drugą wojną a przecież dorobek przekładowy nie był wtedy bynajmniej kompletny. Czekają: Gonczarow, Sałtykow-Szczedrin, Dostojewski, Sybirak, Korolenko i wielu innych.

POD ZNAKIEM GORKIEGO

Maksym Gorki stanowił w literaturze rosyjskiej zasadniczy przełom; jako „zwiastun burzy“. Twórczość jego stanowiła ukoronowanie głównych dążeń epoki poprzedniej, nacechowanej krytycznym realizmem, a równocześnie otwierała nową epokę rewolucji i budowania socjalizmu. Słusznie nazywa się go ojcem współczesnej literatury radzieckiej: twórczość jego stanowi zapładniający wzór nowego realizmu. Na tle uznania i rozgłosu, jakim ten wspaniały pisarz cieszy się w Polsce, tym dziwniejsza jest opieszałość wydawców, sprawiająca, że po upływie bezmała czterech lat od wyzwolenia czytelnikowi polskiemu udostępniono jedynie dwie jego kiążki: niezapomnianą powieść „Matka“ (przekł. H. Górska) i część pamiętników „Dzieciństwo“ (przekł. K. Bilska). Czekamy niecierpliwie na dalsze utwory autora „Klima Samgina“.

Nieproporcjonalnie również w stosunku do znaczenia i sławy poety rewolucji i budowy socjalizmu Majakowskiego przedstawia się plon przekładów jego poezji. Wydano jedyny poemat „Dobrze“ (przekł. A. Sandauer). Tymczasem z przekładów ogłaszanych w czasopismach dałoby się już dzisiaj ułożyć wcale pokaźny ilościowo wybór jego utworów (podobny wybór ukazał się we Lwowie w 1940 r.). Przy odpowiednim wyzyskaniu kadr tłumaczy można by się już nawet pokusić o zbiorowe wydanie pism poetyckich autora poematu o Leninie. Pozycja bardzo potrzebna na naszym rynku. Kto z wydawców okaże inicjatywę?

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja przekładów współczesnych pisarzy radzieckich. Nie widać wprawdzie w akcji przekładowej jakiegokolwiek planu (poza jedynym wydawnictwem „Prasa Wojskowa“), ale pozycji bądź co bądź przybywa a w miarę tego zacierają się rażące początkowo luki.

Otrzymaliśmy zatem najwybitniejsze dzieła zmarłego przed trzema laty Aleksego Tołstoja, trylogię o okresie rewolucji „Drogą przez mękę“ (przekł. W. Broniewskiego) oraz historyczną powieść „Piotr I“ (przekł. A. Stawara). Nieporozumieniem prawdopodobnie było wydanie „Eksperymentu inż. Garina“, powieści nie tylko słabej, ale nie wiążącej się zupełnie z tym, co stanowi

DR ZOFIA LISSA

Ludowość muzyki radzieckiej

Trudno w ramach krótkiego artykułu zamknąć lub choćby tylko przelotnie poruszyć różnorodność zagadnień i bogactwo nowych problemów, które nasuwają się przy bliższym wniknięciu w kulturę muzyczną Związku Radzieckiego. 31 lat rozwoju tej kultury pozwala dziś już jasno dojrzeć te właściwości, które je różnią od muzyki innych środowisk.

Jedną z właściwości, najgłębiej związanych z wyobrażeniem radzieckiej twórczości muzycznej jest jej związek z muzyką ludową, z folklorem muzycznym wszystkich narodów, które wchodzą w skład wielonarodowego Związku Radzieckiego.

Zainteresowanie się folklorem muzycznym — u nas tak głęboko zrealizowane twórczo przez Fryderyka Chopina — ma i w muzyce rosyjskiej swoje tradycje historyczne. Michał Glinka — jak u nas Chopin — odkrył przed muzyką rosyjską 19-go wieku te bogactwa, które zawarte są w złożach rosyjskiego, ukraińskiego, gruzińskiego i in. folkloru. Postępowy ruch muzyczny w Rosji, w drugiej połowie XIX w. związany był również z hasłem nawiązania do muzyki ludowej (Mussorgski, Borodin, Rimski - Korsakow, Czajkowski). Ale w warunkach caryzmu, idea ta, choć zapuściła głęboko korzenie w kulturę muzyczną tak rosyjskich kompozytorów, jak i ukraińskich (Artymowski, Łysenko), gruzińskich (Paliaszwili, Bałanczywadze), ormiańskich (Spendiarow), azerbejdżańskich (Gadżybekow) i in. nie mogła znaleźć tych warunków rozwoju, tej sprzyjającej atmosfery, jaką dla muzyki tych narodów stworzyła rewolucja rosyjska.

Rewolucja październikowa stała się punktem zwrotnym w potężnym procesie rozwoju kultur narodowych wszystkich ludów w ZSRR. Muzyka narodów Związku Radzieckiego rozwinęła się z niebywałym przedtem rozmachem. Stała się masowym zapotrzebowaniem i w różnych formach wplotła się organicznie w radziecką rzeczywistość. Rozkwitła twórczość i odtwórczość, rozszerzył się krąg odbiorców, rozwinęły ramy organizacji muzycznych i szkolnictwa.

Zmienił się też stosunek do twórczości ludowej. Przestała ona być pozostałością prymitywnych form muzykowania ludowego, domorosłą egzotyką, wzbogacającą tylko niekiedy swoim oryginalnym materiałem środki techniczne kompozytorów. Muzyka ludowa stała się żywym prądem twórczym ożywiającym działalność kompozytorów. Okazało się, że i w naszej dobie dokonuje się dalszy rozwój form muzyki ludowej, że i nasze pokolenie obfituje w żywych twórców ludowych, jak ich nazwał Maksym Gorki — „w Homerów XX wieku".

We wszystkich republikach ZSRR zaczęły masowo rozwijać się zespoły pieśni ludowej, tak wokalne, jak wokalno - instrumentalne i taneczne. Z ruchem tym silnie związali się dyrygenci, wykonawcy, a przede wszystkim — kompozytorzy radzieccy. Z tym ruchem związana jest działalność chóru im. Piatnickiego, chóru im. Aleksandrowa. Swiesznikowa, ukraińskiej kapeli „Dumka" i wielu, wielu innych, poświęcających się kultywowaniu ludowej pieśni tak rosyjskiej, jak wszystkich innych ludów Związku Radzieckiego. W parze z tym idzie rozkwit opracowań pieśni ludowej, które, tak jako pieśni chóralne, jak i solowe z akompaniamentem wychodzą masowo spod piór najwybitniejszych kompozytorów radzieckich. W parze z tym idzie oczywiście i praca etnologów radzieckich, zbierających i studiujących folklor muzyczny narodów ZSRR we wszystkich jego formach. Szczególnie ciekawym problemem jest tu wielogłosowość (polifonia) ludowa w folklorze słowiańskim czy gruzińskim, ich archaiczne formy i rozwój współczesny — stanowiący impuls i dla artystycznej muzyki również.

Zapładniająca rola muzyki ludowej przejawia się w radzieckiej twórczości muzycznej w różnych formach i na różnych płaszczyznach. Powszechny ruch pieśni masowej, który od pierwszych lat po rewolucji ogarnął cały ZSRR, związany był bezpośrednio z życiem szerokich mas, od pierwszej chwili oparł się na pieśni ludowej, na jej intonacjach melodycznych. Wasiliew - Bugłaj, Kastalski, Dawidenko, Biełyj, Kowal — to przedstawiciele tego ruchu w latach dwudziestych. Następne dziesięciolecia przynoszą wzrost i rozszerzenie się tego ruchu i nowe nazwiska kompozytorskie: pieśń masową z ducha pieśni ludowej uprawiają Zacharow, Nowikow, Sołowiew - Siedoj, Blanter i inni. Obok pieśni masowej, opartej na elementach folkloru wiejskiego lub miejskiego rozkwita gatunek artystycznego opracowania pieśni ludowych.

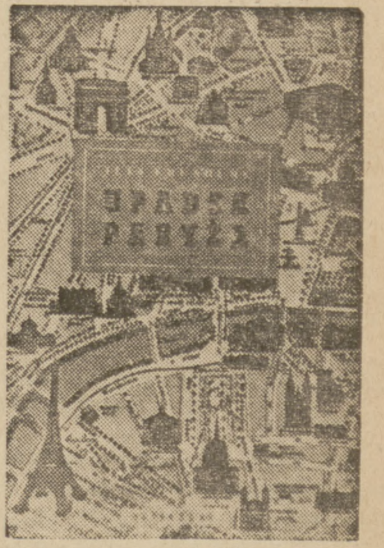
Szczególną rolę odgrywa muzyka ludowa w twórczości operowej radzieckich kompozytorów. Zrozumieli oni znaczenie tej formy muzycznej, jako czynnika przyciągającego do kultury muzycznej nowego słuchacza robotniczego z jednej strony, zaś słuchaczy narodów wschodu radzieckiego — z drugiej. Toteż szereg kompozytorów radzieckich, zarówno rosyjskich, jak i przedstawicieli innych kultur narodowych, zabrało się intensywnie do pracy nad rozwojem oper narodowych, opartych tak tematycznie, jak i w materiale muzycznym na folklorze tych narodów. Glier tworzy opery osnute na folklorze uzbeckim, azerbejdżańskim, Brusiłowski — kazachskim, Własow i Fere — kirgiskim, Czemberdżi — baszkirskim itp. Niezależnie od tego znaczna część twórczości operowej kompozytorów Rosji, Ukrainy i Białorusi również czerpie pełnymi garściami ze skarbnicy muzyki ludowej. Z melodyki ludowej wyrastają więc takie opery jak „Cichy Don" Dzierżyńskiego, „W czas burzy" Chrennikowa, „Szczors" Latoszyńskiego, „Alesia" Tikockiego, „W puszczach Polesia" Bogatyriewa, historyczna opera Kowala „Jemelian Pugaczow" i wiele innych, przeciwstawiając się tendencjom kosmopolityzmu języka muzycznego, jakie w muzyce radzieckiej reprezentują np. opery Szostakowicza, Prokofiewa i innych.

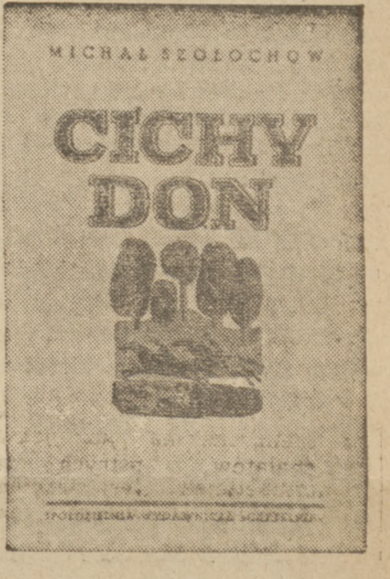
Te same tendencje oparcia się na folklorze widać i w twórczości baletowej Chaczaturiana („Gajane"), Bałanczywadze („Serce gór"), Dankiewicza i in. Wielorakość i bogactwo różnorodnych stylów narodowych jest tu szczególnie widoczne. Na tych samych założeniach opiera się również oratoryjno - kantatowa twórczość radzieckich kompozytorów. Monumentalne historyczne oratoria Szaporina („Kulikowe Pole" i „Opowieść o bitwie za wielką Ruś"), Chaczaturiana („poemat-kantata o Stalinie"), Prokofiewa („Aleksander Niewskij"), Kowala („Jemelian Pugaczow"), Mjaskowskiego („Kirow z nami"), Sztogarenki („Moja Ukraina") i wiele innych — wyrastają z organicznego związku z ludowym językiem muzycznym, z niego czerpiąc bogactwo melodyjne, szczerość wyrazu i przede wszystkim swój wyraźnie narodowy charakter.

Trzeba przyznać, że nieco mniej intensywnie, choć niemniej ciekawie dokonuje się ta synteza muzyki ludowej i artystycznej na gruncie symfonicznej i kameralnej twórczości w muzyce radzieckiej. Te dwa gatunki muzyczne przez długi czas po Rewolucji wykazywały jeszcze silne związki z tradycjami przedwojennego modernizmu, np. w okresie NEP-u — z eksperymentalnymi, formalistycznymi kierunkami muzyki w środowiskach kapitalistycznych. Niemniej i w muzyce symfonicznej i kameralnej ożywcza rola folkloru, uznana przez większość kompozytorów, stała się punktem wyjścia licznych dzieł. W długim szeregu 25 symfonii Mjaskowskiego są takie (np. XII-ta), które stanowią jakby punkt zwrotny w twórczości kompozytora, w jego stosunku do środków wyrazu muzycznego. Z ducha muzyki ludowej różnych narodów ZSRR wyrastają II i III symfonia Knippera, II symfonia ukraińskiego komp. Rewuckiego, V symf. Prokofiewa, II symf. Chaczaturiana, symfonia „Ojczyzna" Popowa. Rosyjska Uwertura Prokofiewa, także Szebalina, jego kwartet słowiański, oraz Uwertura Maryjska, szereg symfonicznych utworów Gliera, Rakowa, Szaporina, Schechtera, Tomilina, Czemberdżi, Witaczeka i in. Zwłaszcza forma suity symfonicznej związana jest blisko z tańcami ludowymi. Wszystkie te utwory stanowią realne przykłady tego, że sformułowane przez Żdanowa postulaty dotyczące stylu muzycznego kompozytorów radzieckich wyrastają z ich własnej linii rozwojowej, odpowiadają potrzebom ich jako twórców, ich jako wychowawców szerokich mas radzieckich słuchaczy. Żdanow powiedział, „że zadaniem muzyki radzieckiej jest wyzyskanie i **dalszy rozwój** tradycji rosyjskiej szkoły kompozytorskiej, zespolenie w muzyce głębokiej **zawartości wyrazu** z artystycznie **doskonałą formą., jej głęboki i organiczny związek z narodem i jego muzyczną, pieśniarską twórczością**, wysoki poziom rzemiosła muzycznego w połączeniu z prostotą i dostępnością dzieł muzycznych...".

Na trudnej drodze do zrealizowania tych postulatów, głęboki związek z muzyką ludową stanowi dla kompozytorów oparcie niezawodne i nieprzemijające.









Dr KAROL KORANYI

Studia prawnicze w ZSRR

Wedle informatora wydanego na rok 1947 — 48 przez Ministerstwo Szkół Wyższych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla zapisujących się na wyższe uczelnie na obszarze Związku jest dwanaście fakultetów prawniczych w uniwersytetach, jeden wydział prawniczy w Moskiewskim Instytucie Handlu Zagranicznego, oraz dziewięć instytutów prawniczych. Nie wszystkie uniwersytety posiadają wydziały prawa. I tak na przykład w Uniwersytecie Charkowskim, który posiada sześć wydziałów, nie ma wydziału prawa. Jest tam natomiast osobny instytut prawniczy. W niektórych miastach jak w Leningradzie, Moskwie i Taszkencie istnieją tak wydziały prawne w tamtejszych uniwersytetach jak i instytuty prawnicze. Obok wydziałów prawnych spotykamy w niektórych uniwersytetach osobne wydziały ekonomiczne.

Podkreślić należy, że nie zachodzi żadna różnica między programem studiów na wydziałach prawa w uniwersytetach a programem studiów w instytutach prawniczych.

Studia prawnicze trwają cztery lata ale jest tendencja do przedłużania ich na lat pięć. Duży nacisk kładzie się nie tylko na słuchanie wykładów, ale i na uczestnictwo w ćwiczeniach. Student obowiązany jest ponadto, o ile chodzi o pewne przedmioty, do prac pisemnych na tematy podane przez wykładowcę. Po każdym roku student obowiązany jest do poddania się egzaminowi. Egzaminy z niektórych przedmiotów składa się w ciągu roku po skończeniu wykładów z danego przedmiotu. Z szeregu przedmiotów obowiązany jest student składać w ciągu roku kolokwia. Po ukończeniu studiów składa student egzamin dyplomowy przed osobną komisją.

Rok szkolny dzieli się na dwa semestry, pewne jednak przedmioty wykładane są dłużej niż dwa semestry. Do takich przedmiotów należą podstawy marksizmu - leninizmu oraz ekonomia polityczna. Oba te przedmioty wykłada się przez cztery semestry. Niektóre przedmioty wykładane są przez jeden tylko semestr. Inne znów wykłada się przez dwa semestry. Do takich przedmiotów należą między innymi prawo cywilne, prawo karne materialne, prawo administracyjne, międzynarodowe prawo publiczne, historia doktryn politycznych. Podkreślić należy, że historia prawa zajmuje w programie studiów prawniczych w Związku Radzieckim poważne miejsce. Program przewiduje wykłady z powszechnej historii ustroju i prawa, obejmujące historię ustroju i prawa państw starożytnego Wschodu (Egiptu, Babilonii oraz starożytnej Grecji i Rzymu), następnie historię ustroju i prawa Bizancjum, Francji, Niemiec, Anglii i Włoch. Nowy program tego przedmiotu, opracowany przez wybitnego historyka prawa ,profesora Keczekiana, wprowadza również wykład historii ustroju i prawa państw słowiańskich, mianowicie Polski, Czech, Serbii i Bułgarii. Obok powszechnej historii ustrojów i prawa wykłada się historię ustroju i prawa Związku Socjalistycznych Republik Rad, obejmującą z jednej strony historię ustroju i prawa państw wchodzących w skład Związku, a więc Rosji, Ukrainy, Armenii, Gruzji itd. i z drugiej historię ustroju samego Związku od rewolucji październikowej począwszy. Na drugim roku studiów słucha student ponadto wykładów z prawa rzymskiego. Program studiów prawniczych jest tak ułożony, że daje studentowi solidne podstawy teoretyczne. Dąży do zaznajomienia młodego prawnika z innymi systemami prawnymi. Obok więc radzieckiego prawa państwowego słucha student wykładów z prawa państwowego innych państw. Tak samo obok radzieckiego prawa cywilnego i karnego zaznajamia się student z prawem cywilnym i handlowym oraz prawem karnym innych państw.

Szereg przedmiotów przewidzianych w programie służy do pogłębienia przygotowania praktycznego studentów. Do takich przedmiotów należą psychologia, logika, a nadto z dziedziny medycyny psychiatria sądowa i medycyna sądowa.

---

właściwego ducha wielkiej twórczości Tołstoja.

MIĘDZY DWIEMA WOJNAMI

Okres przedrewolucyjny odnajdujemy w tematyce powieści znanego pisarza K. Fiedina „Pierwsze radości" (przekł. S. Strumpf - Wojtkiewicza) — jest to pierwsza część cyklu, który ma zobrazować narastanie ruchu rewolucyjnego i lata rewolucji w okręgu dawniejszego Carycyna (dzisiejszy Stalingrad). Tego samego okresu dotyczy piękny cykl wspomnień K. Paustowskiego „Dalekie lata" (przekł. J. Jędrzejewicz) oraz niemniej piękna powieść W. Katajewa „Samotny biały żagiel". Poza historyczną treść przynosi książka znakomitego piewcy przyrody M. Pryszwina „Korzeń życia" (przekł. P. Hertz i A. Stawar) — pełne poezji impresje z bliskiego obcowania z naturą. Ściśle historyczna, sięgająca w głęboką przeszłość, jest powieść W. Jana „Dżengis - Chan" (przekł. J. Sandecki) oraz dotycząca bliższej epoki powieść biograficzna o Puszkinie W. Grossmana „Śmierć poety" (przekł. Wł. Broniewski).

Lata pierwszej wojny światowej i walk rewolucyjnyh znalazły wśród pisarzy radzieckich wielu piewców. Czytelnik polski otrzymał obecnie kilka zaledwie spośród utworów, które warto przyswoić. Są to Michała Szołochowa „Cichy Don" (przekł. W. Rogowicz i A. Stawar) — wspaniała, niezrównana pod względem szerokiego oddechu epickiego powieść o losach kozaka Melechowa w wirze wojny i rewolucji na stepach Ukrainy. Druga z tych pozycji, to wstrząsająca i dramatyczna powieść Furmanowa o bohaterze walk z kontrrewolucjonistami „Czapajewie" (przekł. J. Putrament), na której osnowie oparł Eisenstein swój głośny film.

Lat bezpośrednio po rewolucji dotyczy pasjonująca książka A. Makarenki „Poemat pedagogiczny" (przekład B. Rafałowskiej), opowiadająca o wysiłku wychowawcy, któremu powierzono zadanie uczynienia pożytecznych obywateli, z wykolejonej młodzieży. Jedynymi jak dotąd pozyjami, które opowiadają o budowie socjalizmu są: powieść „Cement" znakomitego pisarza F. Gładkowa oraz „Statek Derbent" J. Krymowa. Dotychczasowy przegląd przekładów wykazuje, jak dalece literatura, która stanowi odbicie życia narodu — a taką właśnie jest literatura radziecka i w tym przede wszystkim tkwi główny moment jej atrakcyjności — służyć może jako środek zaznajamiania jednego narodu z życiem drugiego narodu. Należy wydawcom zwrócić uwagę, że wskutek bezplanowości dotychczasowej akcji nie wyzyskali zupełnie możliwości, zapoznania czytelnika polskiego, który z podziwem patrzy na wysiłek budowania socjalizmu w ZSRR z trudnościami i osiągnięciami narodów radzieckich w tym okresie. Zaniedbanie po prostu karygodne, które musi być bez dalszej zwłoki naprawione. Ileż to świetnych utworów pisarzy radzieckich czeka na polskich czytelników!

LATA BURZY

Największa liczba naszego dorobku przekładowego z literatury radzieckiej przypada na utwory związane z wypadkami ostatniej wojny. Jest to w pewnym sensie całkowicie zrozumiałe. Wojna, o której losach zadecydował wkład narodów radzieckich, musiała dla radzieckich pisarzy stać się wydarzeniem, które nimi wstrząsnęło i zapłodniło ich. Zainteresowanie polskiego czytelnika wojenną literaturą radziecką również jest zrozumiałe: szuka on w niej odbicia tych wydarzeń, które decydowały o naszym losie, oraz odbicia heroizmu żołnierzy radzieckich, którzy walczyli również o naszą wolność.

Pierwszym chronologicznie utworem z tego okresu jest powieść sławnego u nas pisarza I. Erenburga „Upadek Paryża" (przekł. P. Hertz). Mówi ona w sposób, który można by porównać do cięcia skalpelu chirurga, o latach poprzedzających wojnę we Francji, o rozkładowym duchu "monachijskim" i zaprzedaniu Francji. Drukowana obecnie w odcinku „Głosu Ludu" tegoż autora „Burza" mówi już o latach wojny, ujętych z perspektywy Francji i Związku Radzieckiego. Jest to właściwie jedyna pozycja literacka, która, jak dotąd ujmuje całość wydarzeń wojennych, a nie tylko pojedyńczy, chociażby wielkiego znaczenia epizod.

Epizodowi z walk obronnych Moskwy w 1944 r. poświęcona jest głośna już dzisiaj u nas powieść A. Beka „Szosa Wołokołamska". Rozgłos jej jest całkowicie zasłużony. Unikając nadmiernej grozy wojennej, umiał Bek pokazać, jak żołnierz radziecki uczył się wojować i zwyciężać, jak świadomość o co i z kim walczy wydobywała z niego najwyższe przejawy heroizmu. Książka ta naprawdę jedyna w swoim rodzaju wśród pozycyj wojennych.

Osobny rozdział wojny i zarazem literatury radzieckiej stanowi obrona Stalingradu. Otrzymaliśmy dwie wyjątkowo cenne pozycje z tego zakresu: powieść znanego pisarza K Simonowa„ Dni i noce" (przekł. B. Rafałowskiej) oraz niemniej piękną powieść - pamiętnik uwieńczonego Nagrodą Stalinowską literata z przypadku W. Niekrasowa „W okopach Stalingradu" przekł. J. Jędrzejewicz). Obie książki znakomicie oddają grozę sytuacji, która rozstrzygała o losach wojny, i niezwykłe bohaterstwo żołnierza radzieckiego oraz triumf dowództwa.

O życiu i nastrojach poza frontem, jak zresztą i o wydarzeniach frontowych, mówi powieść laureatki stalinowskiej W. Panowej „Podróżni" (przekł. J. Brodzkiego). Życie w szpitalu wojskowym opisuje Jemielianowa w powieści „Chirurg" (przekł. M. Manelli). Ciekawe pozycje odnoszą się do walk partyzanckich poza frontem. Są to P. Wierszygory „Ludzie z czystym sumieniem" (przekł L. Lewina) i G. Linkowa „Wojna na tyłach wroga" (przekł. A. Galisa). O walce na morzu opowiada L. Sobolew w nowelach „Dusza morska" (przekł. S. Klonowski). Wreszcie ostatnio ukazała się jedna z najwybitniejszych powieści radzieckich o ostatniej wojnie — sławna „Młoda Gwardia" znanego pisarza Aleksandra Fadiejewa.

OCENA I WNIOSKI

Tak zatem przedstawia się plon przekładów z literatury radzieckiej. Podkreśliliśmy już, że nie jest on zbyt wielki — tyleż tłumaczy się z francuskiego czy angielskiego. Nie widać też przy jego bilansowaniu planowości w pracy wydawnictw. Bezładna akcja przekładowa sprawia, że powstają niekiedy dotkliwe luki, (poza podkreślonymi już momentami — brak literatury innych ludów radzieckich).

Pobieżny nawet rzut oka na ten bilans odkrywa te luki natychmiast. Są one najbardziej dotkliwe, jeśli chodzi o literaturę mówiącą o wysiłku budowania socjalizmu w okresie między dwiema wojnami. Tak samo nie ma żadnego śladu próby przyswojenia naszemu językowi utworów, które opowiadają o życiu w Związku Radzieckim po wojnie — o gigantycznym wysiłku odbudowy i realizacji planów gospodarki socjalistycznej.

Literatura radziecka, która żyje tym, co tworzy naród, — a w tym właśnie leży jej wielkość i wyjątkowe, mogące służyć za wzór stanowisko — ma do odegrania ważną rolę dla sprawy zbliżenia naszych bratnich narodów. Odpowiednio ułożony plan wydawniczy musi umożliwić czytelnikowi polskiemu, aby w przekładach utworów pisarzy radzieckich znalazł odpowiedź na wszystkie kwestie, które interesują go w wiadomościach o życiu naszego potężnego sojusznika, o jego walce o pokój i walce o socjalizm.

Słyszałam Lenina...

Jadwiga Siekierska

O LENINIE napisano już setki wspomnień, wypowiedzi, odtworzono jego postać w sztukach, filmach radzieckich, uwieczniono w tworach poetów. Postać Lenina nadal zasila fantazję ludową, znajduje wyraz w wielonarodowym bogactwie sztuki ludowej w ZSRR.

Ten największy człowiek naszej epoki stanowi niewyczerpane źródło natchnień dla poety, artysty, temat studiów dla badacza, historyka, polityka. Lenin — to niewątpliwie temat porywający, ale i bardzo trudny.



„Omal nie wpadłam pod samochód...
rys. Jerzy Srokowski

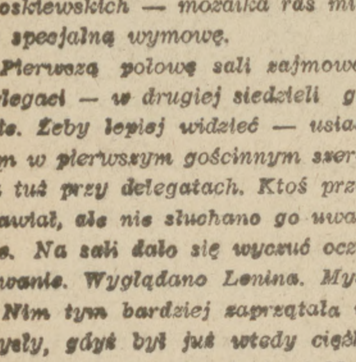
Słyszałam, jak Lenin przemawiał na IV kongresie Kominternu. Zawdzięczam to Julianowi Marchlewskiemu, przewodniczącemu polskiej delegacji na kongresie. Być świadkiem obrad kongresu — było szczytem moich marzeń. Prawie co dzień nudziłam o to Marchlewskiego, uzupełniając słowa wymownym spojrzeniem i westchnieniami. Wiadomo było, że Marchlewski nie potrafił niczego odmówić dzieciom, a mnie traktował jeszcze jak dziecko. Co prawda na moje błagalne spojrzenia nie odpowiadał — tylko się uśmiechał zagadkowo. Uśmiechu Marchlewskiego niepodobna zapomnieć. Wielki osobisty czar, ujmująca prostota, żywe, dobroduszno-ironiczne spojrzenie znajdowały swój wyraz i w jego uśmiechu.

Pewnego poranku zatelefonowała do mnie „ciocia Bronia" (tak w kołach polskich komunistów nazywano żonę Juliana Marchlewskiego). Usłyszałam, że jest dla mnie przepustka na kongres i że czeka mnie wielka niespodzianka. Domyśliłam się — będzie przemawiał Lenin. Gorączkowo zaczęłam się ubierać — wszystko leciało mi z rąk z gwałtownego pośpiechu. Przechodząc jezdnię u zbiegu ulic Wozdwiżenki (dziś ul. Kominternu) i Mochowoj, omal nie wpadłam pod samochód — byłam nieprzytomna z wrażenia, że ujrzę Lenina.

Olbrzymia Gieorgiewskaja sala jednego z pałaców kremlowskich, wypełniona tłumem niecodziennym — wszędzie kontrasty białych i czarnych twarzy. Na tle pałacu carów moskiewskich — mozaika ras miała specjalną wymowę.

Pierwszą połowę sali zajmowali delegaci — w drugiej siedzieli goście. Żeby lepiej widzieć — usiadłam w pierwszym gościnnym szeregu tuż przy delegatach. Ktoś przemawiał, ale nie słuchano go uważnie. Na sali dało się wyczuć oczekiwanie. Wyglądano Lenina. Myśl o Nim tym bardziej zaprzątała umysły, gdyż był już wtedy ciężko chory. Wprost z Gorek (pod Moskwą), gdzie się leczył, przybył na kongres.

Po chwilach naprężonego oczekiwania Lenin zjawił się nieoczekiwanie, za nim przewodniczący zdążył zapowiedzieć jego przybycie.



„spędzał z wyściełanych siedzeń wystraszonych jaśniepańskich dyplomatów i kurierów
rys. Jerzy Srokowski

Szybkim, drobnym krokiem wszedł na trybunę. Zerwała się burza oklasków, wszyscy wstali. W jasno-szarym ubraniu, średniego wzrostu, mrużąc oczy, broniąc się przed nieustającymi oklaskami, Lenin z łagodnym uśmiechem zwracał swą twarz to ku sali, to ku prezydium, oczekując na ciszę.

Uderzyła mnie niezwykła bladość twarzy Lenina, o chorobliwym, żółtawym odcieniu. To było jego przedostatnie przemówienie.

Jakże niepodobne były portrety do żywego Lenina. Bardzo żywa mimika twarzy, błyski ironii, zaraźliwy uśmiech i stale zapalające się młode ogniki w oczach — kontrastowały z chorobliwą bladością twarzy.

Powoli ustawały oklaski, ludzie siadali, sala uciszyła się. Lenin zaczął mówić dość szybko, gestykulując, ze znanym charakterystycznym wyrzucaniem prawej ręki naprzód, żywo poruszając się.

Lenin analizował kilkuletni dorobek władzy radzieckiej w świetle perspektyw rewolucji światowej. Nazywał się ten referat: „Pięć lat Rewolucji Rosyjskiej i perspektywy Rewolucji Światowej".

Tak pochłaniała mnie wówczas sama osoba Lenina, że z trudem śledziłam wątek jego myśli. Wryła mi się w pamięć bezpośredniość, prostota i żywość, z jaką przemawiał. Lenin nie miał w sobie nic z pozy wodza, żadnych chwytów wytrawnego mówcy, nic z posągowości trybuna. Przemówienie urozmaicał dowcipami, uśmiechając się przy tym specyficznie i mrużąc oczy. Czasami przemówienie jego robiło wrażenie swobodnej gawędy. Dla poparcia jakiejś myśli, zwracał się czasem do kogoś z bliżej siedzących w prezydium i znów szybkim ruchem głowy przechylał się ku sali, rozwijając nową myśl.

W tym wielonarodowym i wielojęzycznym zespole był tak bezpośredni, żywy kontakt między Leninem a salą, że każdemu się zdawało, iż Lenin przemawia właśnie do niego.

Słuchałam później wielu doskonałych mówców, mocnych lub błyskotliwych, sugestywnych lub olśniewających dowcipem. Ale nikogo nie słyszałam, kto potrafiłby jak Lenin zespolić się z masą, do której przemawiał.

Słuchając Lenina, miałam uczucie człowieka, który w obcym tłumie dojrzał nagle przyjacielską twarz bliskiego człowieka i od razu poczuł się prosto i swojsko.

Ta wyjątkowa siła bezpośredniości i prostoty Lenina, jako mówcy, „była dla niego typową „jako nowego wodza nowych mas, prostych, zwykłych mas najgłębszych „nizin" ludzkości". (Stalin).

„Lenin jest prosty jak prawda" — powiedział o nim pewien robotnik z Iwanowa. Tą właśnie, od serca płynącą prostotą, zdobywał sobie również ludzi, gdy przemawiał.

Imię Lenina z miłością, nadzieją i wiarą powtarzały miliony prostych ludzi od ośnieżonego Archangielska do słonecznej Sycylii — ludzie białej, czarnej i żółtej rasy. Był to człowiek zrozumiały, bliski i drogi każdemu, kto czuł krzywdę społeczną — drogi, jak żaden jeszcze mocarz, wódz, czy zdobywca świata.

Po śmierci Lenina czytamy w odezwie Komitetu Centralnego WKP(b):

„Wszystko, co w proletariacie jest zaiste wielkiego, bohaterskiego — nieustraszony umysł, żelazna, nieugięta, stanowcza, wszystko przezwyciężająca wola, święta nienawiść, nienawiść śmiertelna do ucisku i do niewoli, rewolucyjny zapał, który góry rusza z posad, bezgraniczna wiara w siły twórcze mas, niezwykły geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło swoje wspaniałe ucieleśnienie w Leninie, którego imię stało się symbolem nowego świata od zachodu do wschodu, od południa do północy".

W pamiętny styczniowy wieczór, gdy rozniosła się wieść o śmierci Lenina — Moskwa była niesamowita w swym jednolitym, żywiołowym wybuchu głębokiego bólu po utracie wodza. Ludzie płakali wszędzie — w domu, na ulicy, w tramwaju.

Bojowi towarzysze Lenina, starzy bolszewicy, którzy przeszli przez carskie więzienia, katorgę syberyjską, którzy nieraz zaglądali śmierci w oczy i tracili najbliższych — tego wieczoru płakali, jak małe dzieci. Gdy Kalinin, przewodniczący CIK'u, leningradzki robociarz, ze starej gwardii bolszewickiej, wszedł na trybunę, odbywającego się wtedy Zjazdu Rad, by oznajmić o śmierci Lenina, zaciął się po dwóch słowach, bo łzy zalewały mu oczy. Machnął ręką i przerwał.

Delegaci zjazdu, stojąc, płakali...

W pięknej książce: „Jak hartowała się stal", Mikołaj Ostrowski, bohater wojny domowej, opisuje zachowanie się polskiego maszynisty w Szepietówce (wówczas stacja graniczna polsko - radziecka) na wieść o śmierci Lenina:

„Maszynista polskiego pociągu bezpośredniej komunikacji — Szepietówka — Warszawa, dowiedziawszy się o przyczynie syren alarmowych, przysłuchiwał się chwilę, potem wolno podniósł rękę i pociągnął w dół łańcuszek, otwierający wentyl syreny. Wiedział, że robi to po raz ostatni, że nie będzie już więcej jeździł na tym parowozie, ale ręka trzymała mocno łańcuszek i ryk jego parowozu spędzał z wyściełanych siedzeń wystraszonych jaśnie pańskich dyplomatów i kurierów".

Wiemy, że cała klasa robotnicza Polski, nie bacząc na represje, przyłączyła się do żałoby po wielkim wodzu proletariatu całego świata. Tego dnia, gdy chowano Lenina, imię Jego było na ustach i francuskiego górnika, i chińskiego kulisa i polskiego robotnika.



Włodzimierz Majakowski

przełożył WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

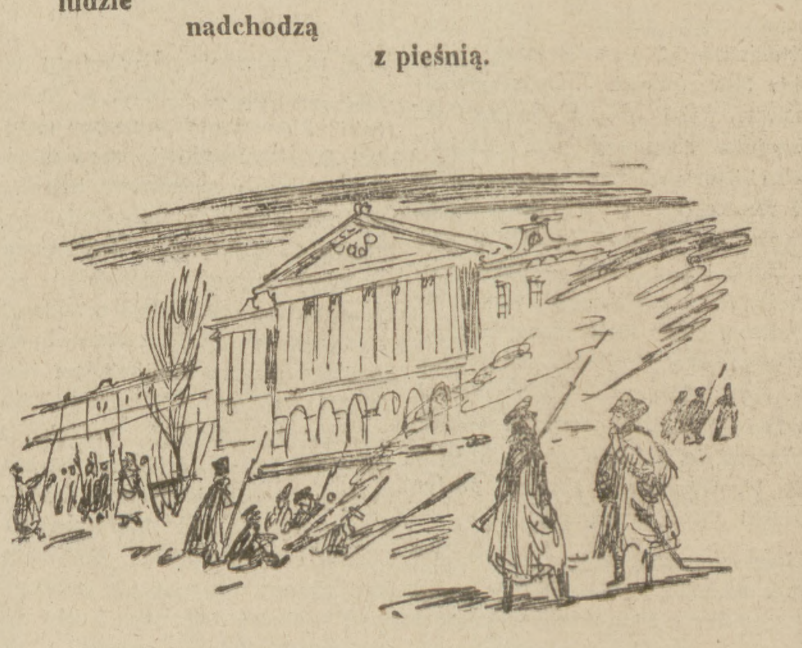
7 LISTOPADA 1917

FRAGMENT POEMATU »DOBRZE«



W takie noce,
gdy wszystko zamilkło
w mroku,
w śnieżnej zawiei,
na ulicach
— któż? —
chyba tylko
poeci
albo złodzieje.
Ocean mroku
światem zawładnął.
Rudy od ogni.
Siny.
Jak łódź podwodna,
poszedł na dno
Petersburg
trafiony miną.
I tylko,
kiedy
w wichrze płonącym
mrok
zakołysał się
w górze,
przypominało się
nieustającą,
wrącą
wokoło
burzę.
Wodę
mrok
i tak przypomina:
bezdenne,
sine przestwory,
a tutaj jeszcze,
jak widmo rekina,
cielsko „Aurory".
Ogień
mitraliez
place wystrzygł.
Na wybrzeżach
pustka i spokój.
Tylko
ogniska
tlą się i błyszczą
w zgęstniałym mroku.
I tam,
gdzie ziemię
ogrzewa płomień
i taje
śnieg
od gorąca,
w językach
ognia
trzymając dłonie,
grzeje się
żołnierz drżący.
Żołnierz
poruszył ogień,
przytem
mu padła
na oko.
iskra

Podszedłem,
rzekłem zdziwiony:
„Witam,
Aleksandrze
Błoku!
Futuryści górą!
Niedługo ze wszystkiem
frak starzyzny
rozlazły
się podrze".
Błok popatrzył —
płoną ogniska —
i rzekł:
„To dobrze".
W około
tonęła
Rosja Błoka...
Stare
liryczne
rupiecie
szły
na dno,
jak idą
ułomki,
puszki od konserw
i śmiecie.
I zaraz
mroczny,
jak śmierć na weselu,
czoło
zasępił
zmarszczką:
„Piszą mi...
ze wsi...
spalono...
w niedzielę
bibliotekę
na folwarku".
Błok powstał —
powstał
wielki cień Błoka,
za nim
na murze usiadł...
Jak gdyby
obaj
z wody i mroku
wypatrywali
Chrystusa.
Lecz Chrystus
nie szedł
ku nim
tą drogą.
Błok
posmutniał
i westchnął...
Zamiast Chrystusa
żywi
zza rogu
ludzie
nadchodzą
z pieśnią.



NA SCENACH TEATRÓW ZSRR



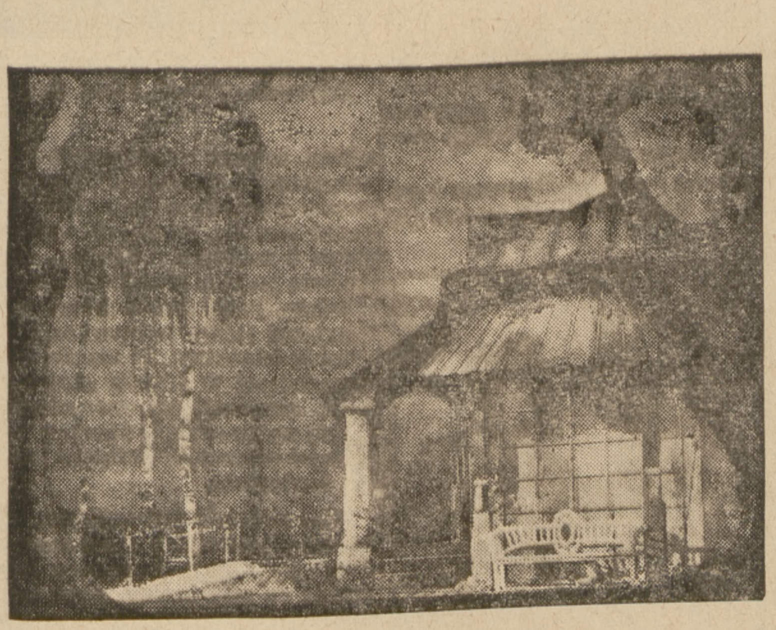
Scena z pierwszego aktu baletu „Doktór Ibolit" w Teatrze Muzycznym im. Stanisławskiego i Niemirowicza Danczenki.



Scena ze sztuki A. Czechowa „Oświadczyny".



Z teatru kukiełek Obrazkowa sztuka: Scena ze sztuki „Galowe przedstawienie".



W teatrach radzieckich z wielką starannością opracowuje się dekoracje sceniczne.



Państwowy Teatr w Moskwie wystąpił obecnie ze sztuką N. Virta „Wielkie dni", w której L. Sverdin gra rolę Stalina, M. Strauch — Mołotowa, a K. Aleksiejew — Churchilla.

TEATR RADZIECKI

WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI

Gdy tylko z którym z naszych towarzyszy broni, a moich przygodnych interlokutorów zgadało się, że jestem z zawodu aktorem, porzucał w pół słowa czy zdania poprzedni temat pogawędki i z widoczną lubością i ożywieniem zaczynał mówić o teatrze. Przeważnie ze znawstwem, które dlatego tylko nie wprawiało mnie w osłupienie, że po prostu zdążyłem się do niego przyzwyczaić. Pierwsze zazwyczaj pytanie — czy widziałem teatry Moskwy? Czy widziałem MChAT? Gdy odpowiadam, że widziałem, mój rozmówca jest szczęśliwy, że może wobec wdzięcznego słuchacza wspomnieć, jak to w roku takim a takim był w Moskwie, na takich to a takich spektaklach. I czy to było pięć, czy dziesięć lat temu, wspomnienie ma barwy żywe, niewyblakłe, barwy, jakie miewają wspomnienia wyjątkowych, jedynych, głębokich przeżyć.

I zaraz potem z reguły skwapliwe zapewnienie:

— Ale i u nas, w Tambowie czy Semipałatyńsku, Magnitogorsku czy Aszchabadzie (czy w setce innych miast) teatr niezgorszy — mówi z fałszywą skromnością, zupełnie jakby mówił o swoim domu. — A nasza Ignatiewa, no to chyba najlepsza Desdemona w ZSRR, a nasz Bałaszow.. O nim i w Moskwie gazety pisały i oglądać przyjeżdżali.

O mchatowcach, czy aktorach teatru im. Wachtangowa mówili z akcentem czci i zachwytu, o aktorach swego rodzinnego miasta z wyraźną tkliwością.

*

Kiedy w surowe dni wojny szukałem w śnieżnej, zaciemnionej Moskwie drogi do teatru Wachtangowa czy Mossowieta, sygnałem wskazującym, że idę prawidłowo i że zbliżam się do celu, byli coraz to liczniejsi obywatele płci obojga, którzy zastępowali mi drogę i uprzejmie pytali, czy nie mam przypadkiem zbędnego biletu.

W kolejkach czekali cierpliwie na bilet jadący z urlopu i na urlop wojskowi, żołnierze i oficerowie. Urywali, być może, parę wyliczonych cennych godzin urlopu swoim najbliższym, żeby ujrzawszy na scenie świat i człowieka, o którego walczą, którego bronią, tym mocniej chwycić za gardło faszystowską bestię tam na froncie.

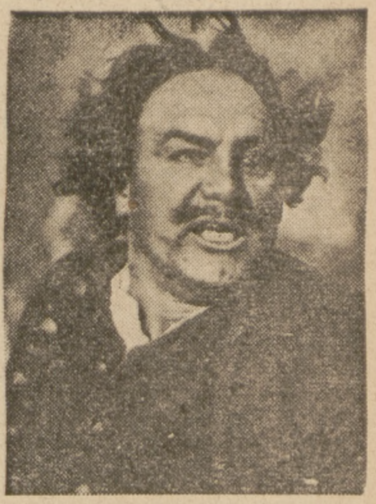
Ale i na froncie teatr towarzyszył żołnierzowi wiernie aż do przednich pozycji Wyglądało to mniej więcej tak: na zestawionych autach ciężarowych gra frontowy teatr „Wesoły desant". Na widowni parę tysięcy ludzi. Niewiele kilometrów stąd toczy się walka z wrogiem. Bohater spektaklu, szeregowiec Wania, wybiera się właśnie w drogę po nieobjętych obszarach swej radzieckiej ojczyzny, by z rozkazu swego dowódcy zbadać, jak przedstawia się w czasie wojny sprawa miłości. Teatr mówi w zwartych scenach o miłości: ukochanej kobiety, matki, rodzinnego miasta, przyjaciół i rodzącej się z tych rodzajów miłości— miłości ojczyzny. Najbardziej patetyczne sceny są proste i głęboko ludzkie, intermedia pomyślane bardzo oryginalnie i świeżo. Po każdym obrazku wraca uparcie na scenę dziewczyna z kołchozu, która marzy o tym, żeby być aktorką właśnie w teatrze frontowym. W tym kraju nie tylko wiele młodych kołchoźniczek marzy o scenie, lecz również wiele dostaje się na scenę po ukończeniu wspaniale postawionej uczelni teatralnej. Widz oddycha pełną piersią w kryształowo czystym klimacie nowej moralności, moralności socjalistycznej. Nowa moralność odbija się w każdym radzieckim teatrze, rzeczywistym zwierciadle epoki i ludzi, świeci blaskiem nadziei w mroku faszystowskiej nocy, płonie, żeby użyć określenia A. Tołstoja — jak miecz nad głową wroga.

Jeżeli moje wspomnienia z teatrów radzieckich zaczynam od widza — to dlatego, że zarówno ten mały frontowy teatr, jak i wszystkie inne teatry świata, związane są ze swym widzem i głębią filozoficznej myśli i siłą uczuć. Widz radziecki jest istotnym partnerem w przedstawieniu — to bynajmniej nie bierny świadek, to aktywny uczestnik. Widz, który wszedł na widownię po Październiku — jak mówi Stanisławski — przychodzi do teatru nie mimochodem, lecz drżąc od oczekiwania czegoś ważnego, czego dotąd nie oglądały jego oczy...

Są takie miasta i kraje, gdzie ręka Partii i rządu radzieckiego uniosła kurtynę, by zetknęli się twarzą w twarz widz, który pierwszy raz zasiadł na sali teatralnej i aktor, który pierwszy raz miał zagrać na ojczystej scenie.

Naród Turkmeński, z którego gościny korzystałem przez pewien czas w okresie wojny, otrzymał dopiero od zwycięskiej Rewolucji możność uczestniczenia w przeżyciu teatralnym. Widziałem w teatrze turkmeńskim między innymi operę buffo, w której autor libretta rozprawia się dowcipnie i celnie z chwalcami tzw. dawnych „dobrych czasów". Teatr stał się z miejsca orężem walki, jaką partyjny aktyw kraju wydał zabobonom i zacofaniu.

Centralna uczelnia teatralna w Moskwie wychowuje nie tylko poszczególnych aktorów. Kształcą się tam, zwłaszcza jeżeli chodzi o kadry teatrów narodowościowych, całe zespoły. Dyrektor, aktorzy, reżyserzy, administracja, przechodzą kolektywnie wszystkie semestry uczelni i opuszczają GITIS, jako kompletny organizm teatralny.



Mikołaj Simonow w roli Piotra I.

Człowiek radziecki, jakiego dotąd świat nie widział — jak mówi Gorki — równie prosty, jak przejrzysty i wielki... Wielki tym, że jest bardziej niezłomny i śmielszy niż wszystkie „Don Kichoty" i „Fausty".

Festiwal szekspirowski w Armenii, który odbywał się w czasie wojny, był połączony z konferencją szekspirologów.

Oddajmy głos Juzowskiemu, jednemu z najznakomitszych teatrologów i krytyków teatralnych Związku, uczestnikowi tej konferencji.

„Kołchoz Waskiwaz, położony niedaleko granicy, u podnóża biblijnego Araratu, zaprosił w gościnę uczestników festiwalu. Sekretarz miejscowego komitetu Partii wygłosił mowę na cześć Szekspira, po czym wystąpił robotnik miejscowy, do niedawna kołchoźnik. Wzniósł kielich wspaniałego wina, które i sam Falstaff by pochwalił, na cześć aktorki, grającej Desdemonę... Mówił o świetlistej postaci Desdemony...

Posiedzenia uczestników festiwalu i konferencji przeciągały się do późna w noc. Publiczność ani myślała o opuszczeniu teatru przed ukończeniem posiedzenia. Stan wojenny zabrania chodzić po ulicach po określonej przez Komendanturę Miasta godzinie. Na prośbę uczestników festiwalu komendant miasta zarządził: dla uczestników konferencji i widzów bilety na festiwal będą jednocześnie przepustkami.

Gdy powracającego do domu widza zatrzymał patrol wojskowy, oficer brał do ręki bilet na festiwal z wizerunkiem Szekspira, salutował i dodawał służbowo: „Dokumenty w porządku, proszę iść dalej."

Szekspir znalazł w ZSRR swoją drugą ojczyznę. Gdy w teatrze radzieckim przeżywamy tragedię Otella, czy Romea i Julii, westchnienie żalu nad ich losem jest jednocześnie westchnieniem nadziei w jutro ludzkości.

Mężny, optymistyczny teatr radziecki jest uczuciową i myślową awangardą społeczeństwa, któremu służy. Nie odrywając się od swej radzieckiej ziemi, uskrzydlony romantyzmem swej epoki, wybiega swoją śmiałą wielką sztuką w przyszłość, w świetlane jutro ludzkości.

W teatrach Moskwy

LEON KRUCZKOWSKI

Przy kasach teatralnych od wczesnych godzin porannych codziennie długie „ogonki", bilety kupuje się z reguły na kilka dni naprzód, czasem na tydzień lub dwa...

Przed gmachami teatrów w godzinach wieczornych codziennie ruchliwe gromadki ludzi z błyskami nadziei w oczach: „lisznij bilet", „lisznij bilet", szepcą nerwowo, zaczepiają szczęśliwców, wchodzących na przedstawienie, licząc jeszcze na tę ostatnią okazję...

Widownie — stale pełne. Antrakty — długie, dłuższe niż u nas, wypełnione żywymi rozmowami publiczności na temat oglądanego widowiska. We wszystkich niemal moskiewskich teatrach zwraca uwagę właśnie przestrzenność sal antraktowych, licznych foyer, westibulów, korytarzy — są one jakby tylko odnogami widowni, jej dalszym ciągiem: tam się słucha, przyjmuje i chłonie, tu — komentuje, roztrząsa, reaguje. Bez tłoku i ciżby, w swobodnych promenadach, w szmerze zciszonych głosów, bez zwykłego gdzie indziej kuluarowego zgiełku.

Dziwna jest ta moskiewska publiczność teatralna. Na poszczególne akty widowiska reaguje, zdawałoby się, nieznacznie, powściągliwie. Cudzoziemiec myśli zrazu: „chłodno"; nawet w najznakomitszym ze wszystkich MChAT-cie, na wspaniałych koncertach gry aktorskiej najwyższej klasy — zaledwie trochę przelotnych, krótkich oklasków. Za to po zakończeniu sztuki — całe kaskady, długie, kipiące burze braw i okrzyków, nieraz dziesięcio- i piętnastominutowe; publiczność, zamiast ku szatniom, spływa z krzeseł do rampy scenicznej i nie chce, nie myśli wychodzić, nieskończoną ilość razy wywołuje wykonawców przed kurtynę... Jakby wynagradzając im i sobie poprzednią wstrzemięźliwość, pozorny chłód antraktów. Chłód, będący w rzeczywistości — czy ja wiem? — chyba obawą przed rozpraszaniem jakiejś intymności, przed zakłócaniem brawami atmosfery przeżywanego widowiska.

Zapewne przyjedzie kiedyś do Polski MChAT czy któryś z innych znakomitych teatrów moskiewskich; zapewne będziemy mogli kiedyś oglądać w Warszawie te czy inne z ich świetnych przedstawień; ale żeby naprawdę odczuć i zrozumieć, czym jest teatr w Związku Radzieckim, trzeba go poznać i przeżyć tam u nich, na widowniach zapełnionych **ich** publicznością, radziecką publicznością. Jest to bowiem teatr, w którym — od czasu Rewolucji Listopadowej — pomiędzy sceną i widownią nie ma granicy dwóch światów, dwóch odrębnych, czasem wręcz antagonistycznych rzeczywistości; owej niepokojącej granicy, którą wciąż jeszcze — mimo wszystko — wyczuwa się wzdłuż rampy scenicznej w teatrach innych krajów... Teatr radziecki to jest właśnie ten teatr, który osiągnął najwyższy stopień wzajemnego przenikania się psychicznego ludzi sceny i ludzi widowni, w najwyższym stopniu stał się — że użyję wyświechtanych słów — „świątynią" i „obrzędem". Świątynią idei i wzruszeń kształtujących życie, obrzędem pogłębiania żywej wiedzy o człowieku i ludzkim społeczeństwie. Jest to teatr w najwyższym, klasycznym tego słowa znaczeniu — ludowy.

Rok temu pisałem w artykule, zamieszczonym w miesięczniku „Teatr":

„Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi". W tym lapidarnym skrócie wielki Tairow sformułował istotę przełomu, jakiego w dziejach teatru rosyjskiego dokonała Rewolucja Listopadowa. Brzmi w tych słowach duma i radość artysty, świadomego nie tylko sekretów rzemiosła, ale i społecznego sensu sztuki, jej źródeł i ujść.

Czy Rewolucja podniosła świetność, jakość artystyczną teatru rosyjskiego? Myślę, że nie tak stoi zagadnienie. Rosjanie od wielu dziesiątków lat mieli teatr znakomity. Lecz w dobie przedrewolucyjnej dzielił on wspólny los teatrów wszystkich krajów kapitalistycznych: tracił grunt pod nogami. Stawał się coraz bardziej — jak mówi tenże Tairew — „tworem cieplarnianym, brzękadłem górnych warstw ludności". Była to sytuacja, w której „sprawy małego okienka kasowego dominowały nad sprawą wielkiego okna ramy scenicznej". Była to sytuacja, w której wielkie czy mniejsze teatry stawały się przedsiębiorstwami handlowymi (ba! spółkami akcyjnymi!), a twórczy trud odosobnionych bezkompromisowych artystów borykał się i nieraz głodem przymierał — na peryferiach.

Rewolucja Październikowa, jeśli chodzi o Rosję, radykalnie zmieniła tę właśnie, niechybnie do upadku lub banicji sztuki prowadzącą sytuację teatru. Zmieniła jego los społeczny, jego rolę, jego znaczenie i funkcję w hierarchii zagadnień bytu zbiorowego. „Nigdzie na świecie — stwierdził Niemirowicz-Danczenko — teatr nie jest tak jak u nas wielką sprawą państwową". Dodajmy do tych słów: nigdzie na świecie teatr i jego sztuka nie weszły równie potężnie, jak to się stało w Związku Radzieckim, w krąg najżywszych, poważnych i entuzjastycznych zarazem zainteresowań milionowych mas całego niemal, ogromnego społeczeństwa. Jest to, oczywiście, rodzaj zainteresowań zupełnie różny od tych, jakie np. w Ameryce wywołują sezonowe „gwiazdy" i „gwiazdorzy" rewii czy filmu. Dla obywatela radzieckiego teatr nie jest sprawą głupawego snobizmu i hollywoodzkich reklamiarskich bredni, lecz doniosłym i nieodzownym elementem budowania życia. Analogii dla tego zjawiska trzeba szukać w nie byle jakim okresie historii teatru: w teatrze starożytnej Grecji."

Sens powyższych słów, opartych wówczas głównie na wypowiedziach radzieckich ludzi teatru, miałem możność pojąć w całej pełni i przeżyć osobiście — w kilka tygodni po ich napisaniu — podczas pobytu z delegacją pisarzy polskich w ZSRR. W teatrach Moskwy ujrzałem wtedy wspaniałą prawdę, zawartą w słowach Tairowa: „Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi". W owe niezapomniane listopadowe wieczory bajecznie iluminowana, świętująca 30-lecie Rewolucji stolica Związku Radzieckiego wiele miała do pokazania licznym, przybyłym do niej z całego świata cudzoziemcom-przyjaciołom. W teatrach swoich pokazała — właśnie ową magię wielkiej sztuki, która w pierwszym kraju zwycięskiego Socjalizmu stała się nie tylko — wedle znanych słów Stalina — „inżynierią ludzkich dusz", współbudowniczym życia, ale zarazem najwrażliwszym i najbogatszym, olśniewającym zwierciałem jego niezniszczalnych dokonań, jego najbardziej trwałych w przestrzeni i w czasie, uniwersalnych wartości.



Mikołaj Gogol

FILM O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU

JERZY TOEPLITZ



Scena z filmu „Pirogow"

Znakomity reżyser radziecki Wsiewołod Pudowkin, przemawiając do słuchaczy Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, wspomniał o tym, że pisze obecnie historię filmu radzieckiego. Historia ta, oświadczył twórca „Burzy nad Azją", jest właściwie niczym innym, jak historią Związku Radzieckiego widzianą na ekranie, w żadnej bowiem z kinematografii światowych nie ma tak ścisłej i nierozerwalnej więzi między życiem narodu a sztuką filmową.

Film radziecki od pierwszych chwil swego istnienia miał jedno naczelne zadanie — pokazać na ekranie milionom widzów, jak żyją, pracują i walczą miliony obywateli Związku Radzieckiego. I dlatego na przestrzeni trzydziestu lat istnienia kinematografii radzieckiej wszystkie etapy walk, wszystkie przemiany i zwycięstwa socjalistycznego państwa zostały zarejestrowane na taśmie filmowej. Film był zresztą nie tylko kronikarzem, ale i współtwórcą Związku Radzieckiego, był i jest sztuką walczącą, która przez swoje promieniowanie artystyczne współdziałała w budowie lepszego życia.

W latach dwudziestych pierwsze wielkie filmy radzieckie, jak „Pancernik Patiomkin" Eisensteina, czy „Matka" Pudowkina, a później „Październik", „Linia generalna", „Ziemia" i „Burza nad Azją" przeszły w triumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany świata, niosąc nie tylko nową wspaniałą formę artystyczną, ale co było stokroć ważniejsze, nową treść, jakże odmienną od filmów zachodnio europejskich czy amerykańskich. Bohaterem filmów radzieckich był naród walczący, pracujący i triumfujący. Różne były systemy i sposoby artystycznego wyrażenia tej samej rewolucyjnej treści. Czasem akcent położony był na losy zbiorowości, czasem bohaterem była gromada ludzka, a czasem jak w soczewce załamywały się losy wielu historii jednego przykładowo wybranego życia. Wszędzie jednak i zawsze człowiek był zrośnięty korzeniami z narodem, działał w określonych ściśle warunkach czasowo-przestrzennych, a nie był, jak się to często zdarza w filmach amerykańskich, jakimś abstrakcyjnym wytworem imaginacji twórcy. Nie chodziło nigdy twórcom radzieckim o oderwany, wymyślony na poczekaniu problem psychologiczny, ale o prawdę życiową, o losy człowieka radzieckiego, człowieka, który jest jednym z wielu, bratem lub siostrą milionów widzów. Jednako bliskim i zrozumiałym był film, bez względu na to czy wyświetlany był na Uralu, nad Morzem Kaspijskim, czy w Odesie lub w Leningradzie. Zagadnienia poruszane na ekranie, to sprawy dnia dzisiejszego, to wspomnienie o bohaterstwie dnia wczorajszego, którego owocem jest dzisiejsza socjalistyczna rzeczywistość i wreszcie to sprawy jutra, które w trudzie i walce wszyscy wspólnym wysiłkiem budują.

Nie mógłby film radziecki nieść codziennie swego wielkiego artystycznego posłannictwa, gdyby twórcom jego nie przyświecały zasady socjalistycznego realizmu i gdyby nie nieustanna czujność i kontrola nie pozwalająca na zwycięstwo formalizmu nad twórczą treścią. Socjalizm realistyczny według powszechnie znanego określenia Żdanowa, to uchwycenie przejawów istotnych rzeczywistości i wyrażenie ich środkami artystycznymi właściwymi dla danej sztuki, z myślą o politycznym wychowaniu mas. Formalizm natomiast to chwytanie najbardziej powierzchownych cech rzeczywistości i zamykanie ich w ramy utartych recept i szablonów. Klasyczny film radziecki jest najlepszym przykładem zrozumienia zasad realizmu socjalistycznego przez jego wielkich autorów, realizatorów i scenarzystów. Wszystko jedno, czy to w epoce pierwszych dźwiękowców odtwarzających socjalistyczne budownictwo w czasie stalinowskiej piatiletki, czy w filmach wojennych, czy wreszcie w obecnej produkcji, z ekranu przemawia do nas prawda życiowa. Prawda, która nie tylko została zarejestrowana na taśmie filmowej na wieczną rzeczy pamiątkę, ale, która jest jednocześnie drogowskazem dla widza i mobilizuje go do dalszej pracy dla socjalistycznej ojczyzny.

Film radziecki ożywiony jest, jak pisze w jednym ze swych artykułów Pudowkin, duchem walczącego humanizmu. Człowiek, który jest osią każdego filmu radzieckiego, przedstawiony jest jako czynnik aktywny i twórczy. Na ekranie występują ludzie pełni zapału, niestrudzeni w pracy — świadomi swych celów i dążeń. Nie znaczy to wcale, by obdarzeni byli jakimiś nadludzkimi cechami bohaterstwa. Daleka jest sztuka filmowa w Związku Radzieckim od taniego efekciarstwa amerykańskich gwiazdorów, daleka również od przedstawiania nieprawdopodobnych wyczynów w nieprawdopodobnych sytuacjach. Bohater radziecki przeżywa ciężką i trudną drogę nie łatwo mu przychodzi zwycięstwo i nie raz musi pokonać olbrzymie trudności zanim osiągnie swoje cele. Nie jest jednak nigdy sam, wie o tym i czuje, że ma za sobą naród i że tą samą ideą rewolucyjną, która go prowadzi, ożywione są serca i myśli milionów współbojowników. Wie o tym, że jako członka partii otacza go czuła opieka i pomoc towarzyszy partyjnych. I nawet śmierć nie jest klęską, giną bowiem tylko ludzie, a idea jest niezwyciężona i nieśmiertelna. Brzmieć to może pozornie jak paradoks, ale jednym z najbardziej optymistycznych, najbardziej mobilizujących zakończeń filmu jest ostatnia scena „Czapajewa"—śmierć bohatera wojny domowej, który rażony kulami białogwardzistów umiera z okrzykiem na ustach:

„Zabij! — Nie zabijesz!"

I wszystko jedno do jakiego kraju olbrzymiego Związku Radzieckiego przenosi nas film, znajdziemy w nim te same cechy optymizmu i wiary w życie, znajdziemy w nim takie same silne podkreślenie i zaakcentowanie, że bohater filmu, przodująca i przykładowa postać, to człowiek zrośnięty z narodem, człowiek, który z narodu czerpie swą moc i swe posłannictwo, który bez narodu nie może żyć i pracować. W filmie „Pieśń Tajgi", który jest pochwałą twardych, mocnych Sybiraków, artysta przeżywając chwile zwątpienia i załamania, kiedy na skutek odniesionej rany nie może zostać pianistą, odzyskuje wiarę w siebie i znajduje właściwą drogę twórczą poprzez kontakt bezpośredni z ludem. Prości ludzie żyjący w syberyjskiej tajdze przypominają mu prawdę odwieczną, że nie ma sztuki wyrastającej w jakichś abstrakcyjnych, cieplarnianych warunkach i że nie wolno artyście tworzyć sobie jakiegoś elitarnego, odciętego od ludu, środowiska.

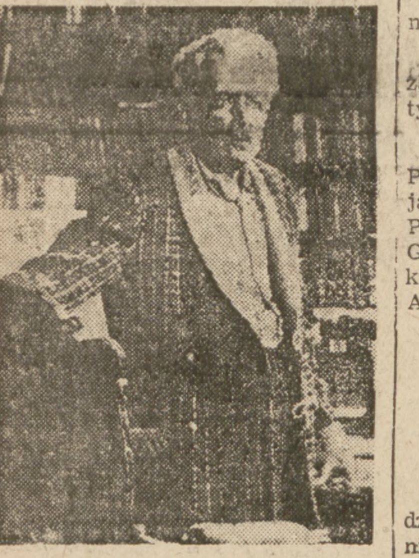
Film radziecki jest najlepszą, najbardziej zrozumiałą i najcenniejszą lekcją socjalizmu. Przemawia jednocześnie do rozumu i do serca, wzruszając i bawiąc — uczy i pogłębia. Dla filmowców polskich budujących nową kinematografię, film radziecki powinien być przykładem. Wielkie zadanie ma do spełnienia film polski. Musi przyczynić się aktywnie do realizacji socjalizmu w Polsce i wnieść swój udział w przebudowę duchową milionów obywateli. Pamiętajmy, że najlepszym dla nas w tej pracy wzorem i drogowskazem jest film radziecki.



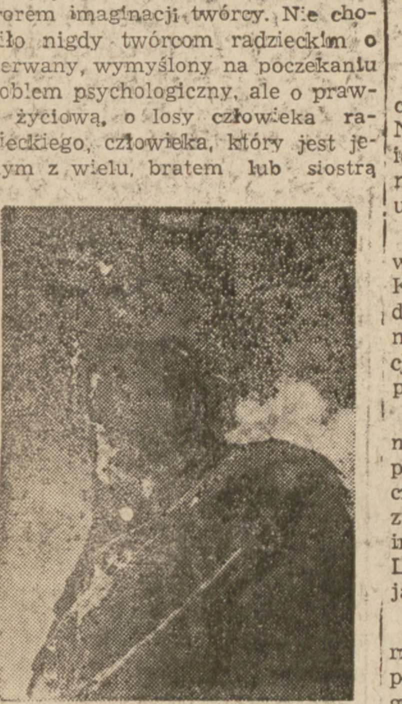
Scena z filmu „Pieśń Tajgi".



Scena z filmu „Uczennica I-/"



H. Laur jako prof. Milas



Mikołaj Czerkasow w roli „Aleksandra Newskiego"



M. Ładynina i W. Drużnikow bohaterowie filmu „Pieśń Tajgi"



Popularny radziecki aktor filmowy B. Andrejew

JUCHIM MARTYCZ

NIE TEN KARPIENKO

PRZEŁOŻYŁ JERZY RAWICZ

O ostatnio miałem ochotę wyprowadzić się z własnego mieszkania. Na inną ulicę, do innej dzielnicy, lub nawet do innego miasta. Powodem tej decyzji było moje własne nazwisko. Za każdym razem przenika mnie nerwowy dreszcz, gdy ktoś zwraca się do mnie:

— Słuchajcie, towarzyszu Karpienko!

Z miejsca mam ochotę przerwać i powiedzieć:

— Wybaczcie, ale to omyłka, ja nie jestem — ten Karpienko.

Ciężko jest człowiekowi, który zdaje sobie sprawę, że nie jest on tym, o którego chodzi.

Wracam z pracy. Odpoczywam. Przerzucam gazety. Ostry dzwonek, jak na pożar. Biegnę. Otwieram. Panienka. Ładna, miła panienka. Gdy taka panienka uśmiechnie się, każdemu robi się wesoło na duszy. A ona uśmiecha się.

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Czy towarzysz Karpienko?

— Tak jest.

— Pośpieszcie się, depesza.

Podpisuję się. Panienka wychodzi. Wzdycham: Bardzo miła panienka. No, ale co to za depesza?

Czytam:

„Życzenia z powodu nowego rekordu pracy stop przyrzekamy dostarczyć cegłę stop trzymaj się poprzemy". Pięć podpisów, a żeby choć jeden znajomy.



Zaczynam zastanawiać się: Jakie cegły, czego mam się trzymać? Nic nie wymyśliłem. Wobec tego idę do administratora. Nasz administrator wie wszystko i wszystko umie:

— Depesza ? Aha — to nie do was. To pod ósmy, do murarza Karpienko, który wczoraj przy budowie fabryki jedwabiu osiągnął nowy rekord pracy. Udał się nam chłopak. No, nie martwicie się, depeszę mu oddam.

Podziękowałem i nieco zawiedziony wróciłem do domu. Dokładnie po godzinie znów dzwonek. Podskoczyłem nerwowo do drzwi: do kogo z kolei depesza? Przede mną stała inna panienka, także ładna i miła. Ledwo mnie ujrzała, spłoniła się jak kwiat maku i rzekła:

— Cieszę się niesłychanie, towarzyszu Karpienko, że mogę was poznać. W imieniu całego pierwszego kursu wydziału matematycznego naszego instytutu winszuję wam i ściskam waszą dłoń.

Jednocześnie energicznie ścisnęła moją dłoń. Nieco zdziwiony podziękowałem serdecznie całemu pierwszemu kursowi wydziału matematycznego, ale oświadczyłem, że prawdę mówiąc, nie wiem z jakiej racji spotyka mnie ten zaszczyt. Panienka puściła moją dłoń, klasnęła w ręce i oświadczyła z nieukrywanym zdziwieniem:

— Jak możecie pytać? Chyba czytaliście w dzisiejszej gazecie, że odkryliście nową gwiazdę?

— Ja odkryłem nową gwiazdę? A pocóż miałbym to robić Wydaje mi się, że gwiazd jest dosyć!

Wyjaśniło się. Panienka omyliła się. O piętro wyżej mieszkał trzeci i ostatni w naszym domu Karpienko — znany astronom. To wszystko jeszcze nic, gotów byłem poświęcić się dla swych sąsiadów. Ale cóż zrobilibyście, gdyby zjawiła się w waszym mieszkaniu cała drużyna pionierów z żądaniem wygłoszenia wspomnień o locie na daleką północ? Oczywiście pomylili mnie z lotnikiem polarnym Karpienko, który mieszka na zupełnie innej ulicy. Sprawa nabrała rozgłosu i długo jeszcze po wyjaśnieniu tej omyłki znajomi zapytywali mnie ironicznie, jaka pogoda panuje w krajach polarnych i jak miewają się białe niedźwiedzie. Aż nagle zdarzyła się ta historia. Wczoraj, ledwo wziąłem gazetę do ręki — dzwonek. Taki nieśmiały, delikatny. Pewno wezwanie za komorne, pomyślałem. Okazało się zupełnie co innego. Wyobraźcie sobie, znów panienka. Patrzę na nią, milczę i czuję w sercu jakiś smutek i żal: — Do kogoś ty, maleńka, przyszła — myślę — z kim pomyliłaś mnie: z murarzem, astronomem czy lotnikiem?

— Polecono mi — powiada panienka, nie odrywając ode mnie swych ślicznych oczu — narysować wasz portret. Ja nie długo... tylko trzy posiedzenia. Patrzę na nią i czuję nagle, że nie mam sił powiedzieć jej prawdy. Chcę i nie mogę. Zdławionym głosem zapraszam:

— Proszę, wejdźcie!

Póki szła korytarzem, żywiłem jeszcze cichą nadzieję, że zdążę pozostać uczciwym człowiekiem i powiem jej prawdę. Zaprowadzę ją nawet do tego Karpienki, którego powinna rysować, znam ich przecież wszystkich na pamięć. Ale, gdy otworzyła teczkę i wyjęła dwadzieścia ołówków, straciłem wszelką nadzieję na własną uczciwość.

— Siadajcie tutaj. Swobodnie. Nie tak sztywno. Spokojnie. Nie kręćcie głową...

A ja wypełniam wszystkie jej polecenia. Nie śmiałem oddychać, czułem się, jak nikczemny oszust.

Po trzech godzinach panienka oświadczyła: „Na dziś starczy" i poczęła składać swoje przybory.

— Rysunku dziś wam jeszcze nie pokażę, ale jeśli jutro będzie tak dobry dzień, jak dziś, będę mogła zameldować zebraniu na plastyków, że zadanie wypełniłam w terminie.

Kiedy usłyszałem o zamierzonym meldunku, zmieszałem się tak strasznie, iż zapomniałem ją nawet odprowadzić do drzwi.

Następny dzień był, jej zdaniem, jeszcze lepszy. Po trzech godzinach, podczas których o mało nie oświwiałem, oświadczyła:

— Możecie popatrzeć.

Popatrzyłem. Moje haniebne oblicze patrzyło ku mnie z portretu. Dotychczas wprawdzie nie miałem sobie nic do zarzucenia, ale teraz, przyglądając się swemu portretowi, zrozumiałem, że jestem drań. Ukradłem czas i wysiłek tej miłej panienki. Wykorzystałem zasługi i sławę jakiegoś innego Karpienki.

— Jutro skończymy — powiedziała artystka i ufnie podała mi rękę. Muszę wydobyć i podkreślić jeszcze te rysy charakteru, które świadczą o waszej dzielności, szczerości i uczciwości.

Każde jej słowo było, jak gwóźdź w serce. Ale nie mogłem zmusić się do powiedzenia jej prawdy. Tyle, że zamiast „do widzenia", powiedziałem: „żegnajcie...!" Odniosłem wrażenie, że nie miałaby nic przeciw temu, abym ją odprowadził do domu. Ale — nie, czułem, że w ten, letni, gorący wieczór mogę powiedzieć zupełnie nie to, co trzeba, że mogę, zapominając o wszystkim, obiecać jej odkryć nową gwiazdę, sto gwiazd, pół nieba, przysiąc, że przywiozę jej białego niedźwiedzia. Dlatego nie odprowadziłem jej. Długo siedziałem, zastanawiając się, kto jest tym szczęśliwcem, którego portret miała wykonać ta miła panienka. Jakże bym chciał być na jego miejscu!

Nazajutrz postanowiłem nie spotkać się z artystką. Poszedłem do administratora i opowiedziałem mu wszystko. Wysłuchawszy mnie, administrator powiedział z namysłem:

— Wasza artystka pomyliła adres. Pod 31 mieszka znany profesor numizmatyki, W. M. Karpienko.

Oświadczyłem, że mam tego dość, i nie mam zamiaru odpowiadać za żadnych numizmatyków. Nie jestem żadnym astronomem ani lotnikiem polarnym, ale wśród formiarzy na naszym oddziele w fabryce, nie zajmuję wcale ostatniego miejsca.

— Doskonale was rozumiem — zgodził się administrator — ponieważ powierzono mi obowiązek czuwania nad spokojem mieszkańców naszego, w terminie odremontowanego, domu, jutro porozumiem się ze związkiem plastyków, aby z całą sprawą skończyć.

Z bólem w sercu wróciłem do domu. Całą noc nie spałem. Nazajutrz w fabryce cierpiałem przez cały dzień. W końcu zauważył to kierownik zmiany:

— Co z tobą, Karpienko — zapytał — to ty, czy to nie ty?

— Ja — odpowiedziałem.

— Nie wierzę, nie poznaję cię, zawsze taki energiczny, wesół, a dziś? Spójrz na siebie! Ej, weź-że się w garść, bo popsujesz wszystkie moje plany.

— Nie bójcie się — powiedziałem — jak zawsze, tak i w tym miesiącu wypełnię plan z nadwyżką.

— O to jestem spokojny — powiedział kierownik — ale trzeba, aby wszyscy wiedzieli, że najlepszy formiarz na oddziele ma wesołą, dziarską twarz. Sam rozumiesz, że to nie taka zwyczajna twarz.

— Nie — zdziwiłem się szczerze — nie rozumiem, dlaczego nie zwyczajna?

— A ty nie udawaj — rozzłościł się kierownik — przecież pozujesz?

— Jakto pozuję?

— Nie lubię głupich pytań. No, nie pozujesz do portretu?

Nagle przypomniałem sobie o mojej artystce i zaczerwieniłem się jak rak.

— Rzeczywiście. Pozowałem dwa razy, ale to nie moja wina. Zaraz wam wyjaśnię, jak to się stało...

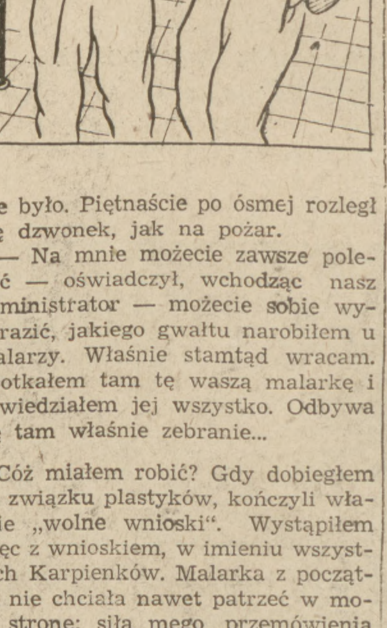
— Co masz mi tam wyjaśniać. Przecież to ja poleciłem ciebie sportretować!

— Jakto, więc to nie omyłka?!

— Jaka omyłka? — Coś dzisiaj dziwaczysz.

W tej chwili przestałem się interesować swoją charakterystyką. Do domu nie szedłem, lecz pofrunąłem. Ogoliłem się raz jeszcze, włożyłem nowy krawat, przygotowałem cukierki, ciasteczka...

Malarka przychodziła zawsze o szóstej. O wpół do ósmej jeszcze jej



nie było. Piętnaście po ósmej rozległ się dzwonek, jak na pożar.

— Na mnie możecie zawsze polegać — oświadczył, wchodząc nasz administrator — możecie sobie wyobrazić, jakiego gwałtu narobiłem u malarzy. Właśnie stamtąd wracam. Spotkałem tam tę waszą malarkę i powiedziałem jej wszystko. Odbywa się tam właśnie zebranie...

Cóż miałem robić? Gdy dobiegłem do związku plastyków, kończyli właśnie „wolne wnioski". Wystąpiłem więc z wnioskiem, w imieniu wszystkich Karpienków. Malarka z początku nie chciała nawet patrzeć w moją stronę; siła mego przemówienia była jednak tak potężna, że artystka nie mogła pozostać obojętna.

Dziś odbywa się trzecie posiedzenie. Zdaje mi się jednak, że nie jest ono jeszcze ostatnie. Malarka odkryła jeszcze jeden rys mego charakteru, który chciałaby wydobyć i podkreślić...

(„Ogoniok")